Ewangelie i Dzieje Apostolskie

Spis treści

Ewangelia Mateusza	1
Ewangelia Marka	23
Ewangelia Łukasza	37
Ewangelia Jana	60
Dzieje Apostolskie	78

Mateusz

ROZDZIAŁ 1

1 Księga rodu Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama.
2 Abraham zrodził Izaaka; Izaak zrodził Jakuba; Jakub zrodził Judę i jego braci;
3 Judasz zrodził Faresa i Zarę z Tamar; Fares zrodził Ezroma; Ezrom zrodził Arama;
4 Aram spłodził Aminadaba; Aminadab spłodził Naassona; Naasson spłodził Salmona;
5 Salmon zaś zrodził Booza z Rachab, a Booz zrodził Obeda z Rut, a Obed zrodził Jessego;
6 A Jesse spłodził króla Dawida, a król Dawid spłodził Salomona z tej, która była żoną Uriasza;
7 I Salomon spłodził Roboama; a Roboam spłodził Abię; a Abia spłodziła Asę;
8 Asa zaś zrodził Jozafata, a Jozafat zrodził Jorama, a Joram zrodził Ozjasza.
9 Ozjasz spłodził Joatama; a Joatam spłodził Achaza; Achaz spłodził Ezechiasza;
10 I Ezechiasz spłodził Manassesa; a Manasses spłodził Amona; a Amon spłodził Jozjasza;
11 A Jozjasz spłodził Jechoniasza i jego braci, gdy zostali przesiedleni do Babilonu.
12 A gdy zostali przeniesieni do Babilonu, Jechoniasz zrodził Salatiela, a Salatiel zrodził Zorobabela.
13 Zorobabel spłodził Abiuda; a Abiud spłodził Eliakima; a Eliakim spłodził Azora;
14 Azor zaś zrodził Sadoka; Sadok zrodził Achima; Achim zrodził Eliuda;
15 Eliud zaś zrodził Eleazara; Eleazar zrodził Mattana; Mattan zrodził Jakuba;
16 A Jakub zrodził Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem.
17 Tak więc wszystkich pokoleń od Abrahama do Dawida jest czternaście; a od Dawida aż do uprowadzenia do Babilonu jest czternaście; a od uprowadzenia do Babilonu do Chrystusa jest czternaście.
18 A z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego.
19 A Józef, mąż jej, będąc człowiekiem sprawiedliwym i nie chcąc Jej narazić na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie.
20 Gdy zaś rozmyślał nad tymi sprawami, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło.
21 A urodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów.
22 A to wszystko się stało, aby się wypełniło, co powiedziano od Pana przez proroka, mówiącego:
23 Oto panna pocznie i porodzi syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, co się tłumaczy: Bóg z nami.
24 Wtedy Józef, obudziwszy się ze snu, uczynił tak, jak mu rozkazał anioł Pański, i wziął swoją żonę do siebie.
25 I nie zbliżał się do Niej, aż urodziła swego pierworodnego Syna, któremu nadał imię Jezus.

ROZDZIAŁ 2

1 Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem Judzkim za czasów króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy,
2 Mówiąc: Gdzie jest nowo narodzony Król Żydowski? Widzieliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przyszliśmy oddać mu pokłon.
3 Gdy król Herod usłyszał te słowa, przeraził się, a z nim cała Jerozolima.
4 Gdy zaś zebrał wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu, zaczął ich wypytywać, gdzie ma się narodzić Mesjasz.
5 I rzekli mu: W Betlejem Judzkim, bo tak napisał prorok:
6 A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś najmniejsze między książętami Judy, albowiem z ciebie wyjdzie Władca, który będzie rządził ludem moim, Izraelem.
7 Wtedy Herod przywołał potajemnie mędrców i zaczął się ich wypytywać o czas ukazania się gwiazdy.
8 Potem wysłał ich do Betlejem i rzekł: Udajcie się tam i wypytujcie starannie o to dziecię, a gdy je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł przyjść i oddać mu pokłon.
9 I wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było dziecię.
10 Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali.
11 A gdy weszli do domu, ujrzeli dziecię z Maryją, Matką Jego, i upadłszy, oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.
12 A otrzymawszy we śnie ostrzeżenie od Boga, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojego kraju.
13 A gdy oni odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: Wstań, weź dziecię i jego matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci to powiem, bo Herod będzie szukał dziecięcia, aby je zgładzić.
14 A gdy wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu.
15 I pozostał tam aż do śmierci Heroda, aby się spełniło, co powiedział Pan przez proroka: Z Egiptu wezwałem syna mego.
16 Wtedy Herod, widząc, że Mędrcy go ośmieszyli, rozgniewał się bardzo. Posłał więc i kazał pozabijać wszystkie dzieci, które były w Betlejem i w całej jego okolicy, w wieku dwóch lat i poniżej, według czasu, o którym starannie wypytał Mędrców.
17 Wtedy spełniło się to, co powiedział prorok Jeremiasz, mówiąc:
18 W Ramie usłyszano głos, narzekanie i płacz, i wielką żałobę. Rachel opłakuje swe dzieci i nie daje się pocieszyć, bo ich nie ma.
19 A gdy Herod umarł, oto anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie,
20 I rzekł: Wstań, weź dziecię i jego matkę i idź do ziemi izraelskiej, gdyż umarli ci, którzy czyhali na życie dziecka.
21 Wtedy wstał, wziął dziecię i jego matkę i przybył do ziemi izraelskiej.
22 Gdy jednak posłyszał, że Archelaus króluje w Judei w miejsce ojca swego, Heroda, bał się tam iść. Jednakże otrzymawszy we śnie ostrzeżenie od Boga, udał się w strony Galilei.
23 I przybył, i zamieszkał w mieście zwanym Nazaret. Aby się spełniło, co było powiedziane przez proroków: Nazwany będzie Nazarejczykiem.

ROZDZIAŁ 3

1 W owe dni przyszedł Jan Chrzciciel i głosił na pustyni judzkiej.
2 I rzekł: Upamiętajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie.
3 Bo to jest Ten, o którym mówił prorok Izajasz, mówiąc: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Pańską, prostujcie ścieżki dla Niego!
4 A tenże Jan miał odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder swoich, a jego pokarmem była szarańcza i miód leśny.
5 Wtedy wychodziła do niego Jerozolima i cała Judea, i cała kraina nad Jordanem,
6 I zostali przez niego ochrzczeni w Jordanie, wyznając przy tym swoje grzechy.
7 A gdy ujrzał, że przychodzi do niego wielu faryzeuszów i saduceuszów, rzekł do nich: Plemię żmijowe! Kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem?
8 Wydawajcie więc owoce godne nawrócenia,
9 I nie myślcie, że możecie mówić w sobie: Mamy Abrahama za ojca. Powiadam wam bowiem, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi.
10 A już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Dlatego wszelkie drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień.
11 Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia, lecz Ten, który po mnie idzie, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem,
12 Ma on w ręku wiertacz, który starannie oczyści klepisko swoje i zbierze pszenicę swoją do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym.
13 Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego.
14 Ale Jan mu zabronił, mówiąc: To ja potrzebuję chrztu od ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?
15 A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Ustąp teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszelką sprawiedliwość. Wtedy mu pozwolił.
16 A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wystąpił z wody. I oto otworzyły się niebiosa, i ujrzał Ducha Bożego, który zstąpił jak gołębica i spoczął na nim.
17 A oto rozległ się głos z nieba: Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie.

ROZDZIAŁ 4

1 Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła.
2 A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód.
3 A gdy przystąpił do Niego kusiciel, rzekł Mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem.
4 On zaś odpowiedział i rzekł: Napisano: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.
5 Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego i postawił na narożniku świątyni,
6 I rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, napisano bowiem: Aniołom swoim rozkaże o tobie, a na rękach nosić cię będą, abyś przypadkiem nie uraził swojej nogi o kamień.
7 Jezus mu rzekł: Napisano również: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego.
8 Znowu wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich chwałę.
9 I rzekł mu: To wszystko dam ci, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon.
10 Wtedy rzekł mu Jezus: Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i Jemu samemu służyć będziesz.
11 Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu.
12 Gdy Jezus usłyszał, że Jan został wtrącony do więzienia, udał się do Galilei.
13 A opuściwszy Nazaret, przyszedł i zamieszkał w Kafarnaum, które leży nad morzem, na pograniczu Zabulona i Neftalego.
14 Aby się spełniło, co powiedziano przez proroka Izajasza, mówiącego:
15 Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego, wzdłuż drogi morskiej, za Jordanem, Galilea pogan.
16 Lud, który siedział w ciemności, ujrzał wielkie światło, a tym, którzy siedzieli w krainie i cieniu śmierci, światło wzeszło.
17 Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: Upamiętajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie.
18 A gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, zarzucających sieć w jezioro; byli bowiem rybakami.
19 I rzekł do nich: Pójdźcie za mną, a uczynię was rybakami ludzi.
20 I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.
21 A idąc stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci: Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, którzy z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swoje sieci. I powołał ich.
22 I natychmiast opuścili statek i ojca swego i poszli za Nim.
23 I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu.
24 A wieść o Nim rozeszła się po całej Syrii. I przyprowadzano do Niego wszystkich chorych, których trapiły rozmaite choroby i cierpienia, opętanych, szaleńców i sparaliżowanych; a On ich uzdrawiał.
25 A szły za Nim wielkie tłumy ludu z Galilei i z Dekapolu, z Jerozolimy, z Judei i z Zajordania.

ROZDZIAŁ 5

1 A widząc rzesze, wstąpił na górę. A gdy tam był, przystąpili do Niego Jego uczniowie.
2 I otworzył usta swoje, i nauczał ich tymi słowami:
3 Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.
4 Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.
5 Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiądą ziemię.
6 Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

7 Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
8 Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.
9 Błogosławieni, którzy czynią pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.
10 Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.
11 Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was, i gdy z mego powodu będą mówić kłamliwie na was wszelkie zło.
12 Radujcie się i weselcie bardzo, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.
13 Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, tylko na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.
14 Wy jesteście światłością świata. Miasto położone na górze nie może być ukryte.
15 Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu.
16 Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.
17 Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić.
18 Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z Prawa, aż się wszystko spełni.
19 Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, najmniejszych, i nauczałby tak ludzi, ten będzie nazwany najmniejszym w królestwie niebieskim; a ktokolwiek by je wypełniał i nauczał, ten będzie nazwany wielkim w królestwie niebieskim.
20 Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie obfitsza niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.
21 Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj; a kto by zabił, podlega sądowi.
22 A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata bez powodu, podlega sądowi; a kto rzekł bratu swemu: Racha, podlega Radzie Najwyższej; a kto by rzekł: Głupcze, podlega karze piekła ognistego.
23 Jeśli więc przyniesiesz dar swój do ołtarza i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciwko tobie,
24 Zostaw tam dar swój przed ołtarzem, idź i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyjdź i ofiaruj dar swój.
25 Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie wydał sędziemu, a sędzia dozorcy, i aby nie wrzucono cię do więzienia.
26 Zaprawdę powiadam ci: Nie wyjdziesz stamtąd, dopóki nie oddasz ostatniego grosza.
27 Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie cudzołóż!
28 A Ja wam powiadam: Każdy, kto patrzy na kobietę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim.
29 A jeśli prawe twoje oko jest ci powodem grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, aby zginął jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało pójść do piekła.
30 A jeśli prawa ręka twoja jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, aby zginął jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało pójść do piekła.
31 Powiedziano: Jeśli ktoś chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy.
32 A Ja wam powiadam: Każdy, kto oddala swoją żonę - poza wypadkiem nierządu - naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa.
33 Słyszeliście też, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swych przysiąg.
34 A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie, ani na niebo, bo jest tronem Bożym.
35 Ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego, ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla.
36 Ani na głowę swoją nie będziesz przysięgał, bo nie możesz nawet jednego włosa uczynić białym albo czarnym.
37 A wasza mowa niech będzie: Tak, tak; nie, nie; bo co nadto jest, od złego pochodzi.
38 Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb!
39 A Ja wam powiadam: Nie sprzeciwiajcie się złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi.
40 A temu, kto chce się z tobą procesować i zabrać ci szatę, odstąp i płaszcz.
41 A jeśli cię kto przymusza, żebyś szedł z nim jedną milę, idź z nim i dwie.
42 Temu, kto cię prosi, daj, a od tego, kto chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się.
43 Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził.
44 A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, i módlcie się za tych, którzy wam złość wyrządzają;
45 Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.
46 Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, jakąż macie nagrodę? Czyż i celnicy tego nie czynią?
47 A jeśli tylko braci waszych pozdrawiacie, cóż szczególnego czynicie? Czyż i celnicy tak nie czynią?
48 Bądźcie więc doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.

ROZDZIAŁ 6

1 Uważajcie, żebyście jałmużny waszej nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie.
2 Gdy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby mieli chwałę u ludzi. Zaprawdę powiadam wam: Otrzymali zapłatę swoją.
3 Gdy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa.
4 Aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

5 A gdy się modlisz, nie bądź jako obłudnicy; albowiem oni lubią modlić się stojąc w synagogach i na rogach ulic, aby ich ludzie widzieli. Zaprawdę powiadam wam: Otrzymali zapłatę swoją.
6 Ty zaś, gdy się modlisz, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.
7 A modląc się, nie bądźcie wielomówni jak poganie. Oni bowiem myślą, że ze względu na swoją wielomówność będą wysłuchani.
8 Nie bądźcie więc do nich podobni. Albowiem wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, zanim Go poprosicie.
9 Wy więc tak się módlcie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje.
10 Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi.
11 Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.
12 I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy tym, którzy przeciw nam zawinili.
13 I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego; albowiem twoje jest królestwo i moc, i chwała na wieki. Amen.
14 Bo jeśli przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski.
15 A jeśli nie przebaczycie ludziom ich przewinień, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień.
16 A gdy pościcie, nie bądźcie jak obłudnicy, smutni; albowiem szpecą twarze swoje, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę powiadam wam: Otrzymali zapłatę swoją.
17 Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz;
18 Aby nie ludzie widzieli, że pościsz, ale Ojciec twój, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.
19 Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną.
20 Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną.
21 Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje.
22 Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie napełnione światłem.
23 A jeśliby oko twoje było złe, całe ciało twoje napełni się ciemnością. Jeśli tedy światłość, która jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka jest ta ciemność!
24 Nikt nie może dwom panom służyć; bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo jednego będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.
25 Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się o życie wasze, co będziecie jedli, albo co będziecie pili, ani o ciało wasze, czym się przyodziejecie. Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie?
26 Oto ptactwo niebieskie, bo nie sieje, ani żnie, ani zbiera do spichlerzy, a jednak Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście o wiele lepsi od nich?
27 Który z was, poświęcając swą uwagę, może dodać do swego wzrostu jeden łokieć?
28 A czemuż troszczycie się o odzienie? Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną; nie pracują, ani przędą.
29 A powiadam wam: Nawet Salomon w całej swojej chwale nie był tak ubrany, jak jedna z nich.
30 Jeśli więc Bóg tak przyodziewa trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, czyż nie tym bardziej was, małej wiary?
31 Nie troszczcie się więc i nie mówcie: Co będziemy jeść? albo: Co będziemy pić? albo: W co się przyodziejemy?
32 (Bo o to wszystko poganie zabiegają. Wie bowiem Ojciec wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie.)
33 Ale szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane.
34 Nie troszczcie się tedy o dzień jutrzejszy, bo dzień jutrzejszy będzie troszczył się o rzeczy swoje. Dosyć ma dzień swego zła.

ROZDZIAŁ 7

1 Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni.
2 Bo jakim sądem sądzicie, takim będziecie sądzeni, i jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzą.
3 A czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?
4 Albo jak możesz powiedzieć swemu bratu: Pozwól, że wyjmę drzazgę z twego oka, gdy oto belka jest w twoim oku?
5 Obłudniku, wyjmij najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby wyjąć drzazgę z oka swego brata.
6 Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnie, by ich nie podeptały nogami i nie obróciwszy się, was nie rozszarpały.
7 Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam.
8 Bo każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą.
9 Albo czy jest między wami człowiek, którego syn, gdy go poprosi o chleb, da mu kamień?
10 Albo gdy poprosi o rybę, czy da mu węża?
11 Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy Go proszą?
12 Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy.
13 Wchodźcie przez ciasną bramę! Albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą.
14 Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują.
15 Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami.
16 Poznacie ich po owocach ich. Czyż zbierają winogrona z cierni albo figi z ostu?
17 Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo wydaje złe owoce.
18 Nie może dobre drzewo wydawać złych owoców ani złe drzewo wydawać dobrych owoców.
19 Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień.
20 Tak więc po owocach poznacie ich.
21 Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto pełni wolę mojego Ojca, który jest w niebie.

22 Wielu mi powie w owym dniu: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu Twoim i w imieniu Twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu Twoim nie czyniliśmy wielu cudów?
23 Wtedy im oświadczę: Nigdy was nie znałem. Odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie!
24 A tak każdy, kto słucha tych słów moich i wypełnia je, będzie przyrównany do człowieka mądrego, który zbudował dom swój na skale.
25 I spadł deszcz, i przyszły rzeki, i zerwały się wiatry, i uderzyły w ten dom. Ale on nie runął, bo był zbudowany na skale.
26 A każdy, kto słucha tych słów moich, a nie wykonuje ich, przyrównany będzie do człowieka głupiego, który zbudował dom swój na piasku.
27 I spadł deszcz, i przyszły rzeki, i zerwały się wiatry, i uderzyły w ów dom, i zawalił się, a upadek jego był wielki.
28 A gdy Jezus dokończył tych mów, lud zdumiewał się nad Jego nauką.
29 Uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie.

ROZDZIAŁ 8

1 Gdy zszedł z góry, szły za Nim wielkie tłumy.
2 A oto przyszedł trędowaty, oddał Mu pokłon i prosił: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.
3 A Jezus wyciągnął rękę i dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony. I natychmiast został oczyszczony z trądu jego.
4 A Jezus mu rzekł: Uważaj, żebyś nikomu nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i złóż dar, który przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich.
5 A gdy Jezus wszedł do Kafarnaum, przystąpił do Niego setnik i prosił Go:
6 I rzekł: Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi.
7 A Jezus mu rzekł: Przyjdę i uzdrowię go.
8 Setnik odpowiedział i rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój.
9 Bo ja, człowiek podległy władzy, mam pod sobą żołnierzy. I mówię temu: Idź, a idzie; drugiemu: Przyjdź, a przychodzi; słudze zaś mojemu: Uczyń to, a czyni.
10 Gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i rzekł do tych, którzy szli za Nim: Zaprawdę, powiadam wam: U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary.
11 A powiadam wam: Wielu przyjdzie ze wschodu i zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim.
12 A synowie królestwa będą wyrzuceni na zewnątrz, w ciemność; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
13 A Jezus rzekł setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I został uzdrowiony sługa jego w tejże godzinie.
14 A gdy Jezus przyszedł do domu Piotra, ujrzał jego teściową leżącą i chorą na gorączkę.
15 I dotknął jej ręki, a gorączka ją opuściła; ona zaś wstała i usługiwała im.
16 A gdy nastał wieczór, przyprowadzili do Niego wielu opętanych, a On słowem wypędzał złe duchy i uzdrawiał wszystkich chorych.
17 Aby się spełniło, co powiedziano przez proroka Izajasza, mówiącego: On niemoce nasze wziął na siebie i choroby nasze poniósł.
18 A gdy Jezus ujrzał wielkie tłumy wokół siebie, kazał odpłynąć na drugą stronę.
19 I przystąpił pewien uczony w Piśmie i rzekł Mu: Nauczycielu, pójdę za Tobą, dokądkolwiek pójdziesz.
20 A Jezus mu rzekł: Lisy mają nory i ptaki niebieskie gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę mógł oprzeć.
21 A inny z Jego uczniów rzekł do Niego: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca.
22 A Jezus mu rzekł: Pójdź za Mną, a zostaw umarłym grzebanie ich umarłych.
23 A gdy wsiadł do łodzi, poszli za Nim Jego uczniowie.
24 I oto zerwała się wielka burza na morzu, tak że fale zalewały statek; On zaś spał.
25 Wtedy przystąpili do Niego uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc: Panie, ratuj nas, giniemy.
26 I rzekł im: Czemu się boicie, małej wiary? A on wstał i zgromił wiatry i morze, i nastała wielka cisza.
27 A ludzie dziwili się i mówili: Kimże jest Ten człowiek, że nawet wiatry i jezioro są Mu posłuszne?
28 Gdy zaś przybył na drugi brzeg do kraju Gergezeńczyków, wybiegli Mu naprzeciw dwaj opętani, którzy wyszli z grobów i byli bardzo srodzy, tak że nikt nie mógł przejść tą drogą.
29 I oto zawołali, mówiąc: Cóż mamy z tobą, Jezusie, Synu Boży? Czy przyszedłeś tu, aby nas dręczyć przed czasem?
30 A w znacznej odległości od nich pasło się liczne stado świń.
31 Wtedy diabły prosiły Go, mówiąc: Jeżeli nas wyrzucasz, pozwól nam wejść w tę trzodę świń.
32 I rzekł do nich: Idźcie. A gdy wyszli, weszli w stado świń; i oto całe stado świń rzuciło się gwałtownie w dół urwiska do morza i zginęło w wodach.
33 A ci, którzy ich pilnowali, uciekli i udali się do miasta, i opowiedzieli wszystko, co się stało z opętanymi.
34 I oto całe miasto wyszło naprzeciw Jezusa; a gdy Go ujrzeli, prosili Go, żeby odszedł z ich granic.

ROZDZIAŁ 9

1 Wsiadł więc do łodzi, przeprawił się i przybył do swego miasta.
2 I oto przyprowadzili Mu człowieka sparaliżowanego, leżącego na łożu. A Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do sparaliżowanego: Synu, bądź dobrej myśli, odpuszczone są ci grzechy twoje.
3 I oto niektórzy z uczonych w Piśmie mówili sami do siebie: Ten człowiek bluźni.
4 A Jezus, znając ich myśli, rzekł: Czemu myślicie źle w sercach swoich?
5 Cóż bowiem jest łatwiej: powiedzieć: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań i chodź?
6 Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów, - rzekł do sparaliżowanego: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu.
7 Potem wstał i poszedł do domu.
8 A tłumy, widząc to, zdumiewały się i wielbiły Boga, który taką moc dał ludziom.

9 A gdy Jezus odchodził stamtąd, ujrzał człowieka, imieniem Mateusz, siedzącego przy cle, i rzekł mu: Pójdź za mną. A on wstał i poszedł za Nim.
10 A gdy Jezus siedział w domu za stołem, oto przyszło wielu celników i grzeszników i zasiedli do niego i jego uczniów.
11 A faryzeusze, widząc to, mówili do Jego uczniów: Dlaczego Nauczyciel wasz jada z celnikami i grzesznikami?
12 Jezus, usłyszawszy to, rzekł im: Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają.
13 Ale idźcie i nauczcie się, co znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Bo nie przyszedłem, aby wzywać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzeszników.
14 Wtedy podeszli do Niego uczniowie Jana i zapytali: Dlaczego my i faryzeusze dużo pościmy, Twoi zaś uczniowie nie poszczą?
15 A Jezus im rzekł: Czy goście weselni mogą się smucić, dopóki oblubieniec jest z nimi? Lecz przyjdą dni, kiedy zabiorą im oblubieńca, i wtedy będą pościć.
16 Nikt nie przyszywa łaty z nowego sukna do starego ubrania, gdyż łata z nowego sukna obdziera ubranie i gorsze robi się przedarcie.
17 Nie wlewają też młodego wina do starych bukłaków. W przeciwnym razie bukłaki pękają, wino wycieka, a bukłaki niszczeją. Raczej wlewają młode wino do nowych bukłaków, a oba zostają zachowane.
18 Gdy On tak do nich mówił, oto przyszedł pewien dostojnik i oddał mu pokłon, mówiąc: Moja córka już umarła, lecz przyjdź i połóż na nią rękę, a ożyje.
19 Jezus więc wstał i poszedł za Nim, a także Jego uczniowie.
20 A oto kobieta, która od dwunastu lat cierpiała na krwotok, podeszła z tyłu i dotknęła się frędzli Jego szaty.
21 Bo mówiła sobie: Jeśli się choć dotknę Jego szaty, będę uzdrowiona.
22 A Jezus obrócił się i gdy ją ujrzał, rzekł: Córko, bądź dobrej myśli, wiara twoja cię uzdrowiła. I niewiasta została uzdrowiona od tej godziny.
23 A gdy Jezus wszedł do domu przełożonego i ujrzał pieśniarzy i lud czyniący hałas,
24 I rzekł im: Ustąpcie, bo dzieweczka nie umarła, ale śpi. I wyśmiali go.
25 A gdy wyprowadzono lud, wszedł i ujął ją za rękę, i dziewczyna wstała.
26 I wieść o tym rozeszła się po całej tej krainie.
27 A gdy Jezus odszedł stamtąd, szli za Nim dwaj niewidomi, którzy wołali: Synu Dawida, ulituj się nad nami!
28 A gdy wszedł do domu, przystąpili do niego niewidomi, a Jezus rzekł im: Wierzycie, że mogę to uczynić? Odpowiedzieli mu: Tak, Panie.
29 Wtedy dotknął ich oczu i rzekł: Według wiary waszej niech wam się stanie.
30 I otworzyły się ich oczy, a Jezus przykazał im surowo: Uważajcie, żeby nikt o tym nie wiedział.
31 A oni, gdy odeszli, rozgłosili Jego sławę po całej tamtejszej krainie.
32 Gdy wychodzili, oto przyprowadzili Mu człowieka niemego, opętanego przez złego ducha.
33 A gdy wyrzucono diabła, niemy przemówił, a tłumy dziwiły się i mówiły: Nigdy czegoś takiego nie widziano w Izraelu.
34 Lecz faryzeusze rzekli: Mocą księcia demonów wyrzuca demony.
35 I obchodził Jezus wszystkie miasta i wioski, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu.
36 A gdy ujrzał tłumy, zlitował się nad nimi, bo byli osłabieni i rozproszeni jak owce nie mające pasterza.
37 Potem rzekł do swoich uczniów: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało;
38 Proście więc Pana żniwa, aby wyprawił robotników na żniwo swoje.

ROZDZIAŁ 10

1 Potem przywołał dwunastu uczniów swoich i dał im władzę nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszelką chorobę i wszelką słabość.
2 A oto imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, zwany Piotrem, i brat jego Andrzej, potem Jakub, syn Zebedeusza, i brat jego Jan,
3 Filip i Bartłomiej, Tomasz i celnik Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Lebeusz, zwany Tadeuszem,
4 Szymon Kananejczyk i Judasz Iskariota, ten, który Go wydał.
5 Tych dwunastu posłał Jezus, dając im takie polecenie: Na drogę pogan nie wchodźcie i do żadnego miasta samarytańskiego nie wchodźcie.
6 Raczej idźcie do owiec zaginionych z domu Izraela.
7 A idąc, głoście: Bliskie jest królestwo niebieskie.
8 Uzdrawiajcie chorych, oczyszczajcie trędowatych, wskrzeszajcie umarłych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie.
9 Nie gromadźcie złota ani srebra, ani miedzi w waszych trzosach,
10 Nie zabierajcie na drogę torby ani dwóch sukien, ani sandałów, ani laski, bo godzien jest rzemieślnik swego chleba.
11 A do któregokolwiek miasta albo miasteczka wejdziecie, wywiedzcie się, kto w nim jest godny, i tam zostańcie, aż stamtąd wyjdziecie.
12 A gdy wejdziecie do domu, przywitajcie go pozdrowieniem.
13 A jeśli dom na to zasługuje, niech zstąpi na niego pokój wasz; a jeśli nie zasługuje, niech pokój wasz powróci do was.
14 A jeśliby was gdziekolwiek nie przyjęto i nie usłuchano słów waszych, wychodząc z tego domu albo miasta, strząśnijcie proch z nóg waszych.
15 Zaprawdę, powiadam wam: Ziemi sodomskiej i gomorskiej lżej będzie w dzień sądu niż temu miastu.
16 Oto Ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże, a niewinni jak gołębie.
17 Miejcie się na baczności przed ludźmi. Będą was bowiem wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować.
18 I będziecie prowadzeni przed namiestników i królów z mego powodu, na świadectwo przeciwko nim i poganom.
19 A gdy was wydadzą, nie troszczcie się o to, jak ani co macie mówić. W tej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić.
20 Bo nie wy mówicie, lecz Duch Ojca waszego mówi przez was.

21 Brat wyda brata na śmierć, a ojciec syna; dzieci powstaną przeciwko rodzicom i o śmierć ich przyprawią.
22 I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.
23 Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego. Zaprawdę, powiadam wam: Nie zdążycie obejść miast izraelskich, nim przyjdzie Syn Człowieczy.
24 Uczeń nie przewyższa swego mistrza ani sługa swego pana.
25 Wystarczy uczniowi, aby był jak jego pan, a sługa jak jego pan. Jeśli pana domu nazwali Belzebubem, o ileż bardziej będą nazywać domowników jego?
26 Nie bójcie się ich więc, bo nie ma nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajemnego, co by nie miało być poznane.
27 Co mówię wam w ciemności, opowiadajcie na świetle; a co słyszycie na ucho, głoście na dachach.
28 I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który może i duszę, i ciało zatracić w piekle.
29 Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich nie spadnie na ziemię bez woli Ojca waszego.
30 U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone.
31 Nie bójcie się więc: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.
32 Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie.
33 Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie.
34 Nie sądźcie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz.
35 Bo przyszedłem poróżnić człowieka z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową.
36 A wrogami człowieka będą jego domownicy.
37 Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto miłuje syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien.
38 Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien.
39 Kto chce znaleźć swe życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je.
40 Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał.
41 Kto przyjmuje proroka w imię proroka, otrzyma nagrodę proroka; a kto przyjmuje sprawiedliwego w imię sprawiedliwego, otrzyma nagrodę sprawiedliwego.
42 A ktokolwiek by dał napić się jednego z tych małych tylko kubkiem zimnej wody w imię ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.

ROZDZIAŁ 11

1 Gdy Jezus zakończył wydawanie poleceń dwunastu uczniom, odszedł stamtąd, aby nauczać i głosić Ewangelię w ich miastach.
2 Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, wysłał dwóch spośród swoich uczniów,
3 I rzekł do niego: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego?
4 Jezus odpowiedział i rzekł im: Idźcie i oznajmijcie Janowi znowu to, co słyszycie i widzicie:
5 Niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się ewangelię.
6 A błogosławiony jest ten, kto się we mnie nie zgorszy.
7 A gdy oni odchodzili, zaczął Jezus mówić do tłumów o Janie: Co wyszliście oglądać na pustyni? Trzcinę chwiejącą się od wiatru?
8 A po co wyszliście oglądać? Człowieka w miękkie szaty odzianego? Oto, ci, którzy noszą miękkie szaty, są w domach królewskich.
9 A po co wyszliście oglądać? Proroka? Tak, powiadam wam, i więcej niż proroka.
10 Bo to jest Ten, o którym napisano: Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą, który przygotuje drogę Twoją przed Tobą.
11 Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on.
12 A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni je porywają.
13 Bo wszyscy prorocy i Prawo prorokowali aż do Jana.
14 A jeśli chcecie to przyjąć, to jest Eliasz, który miał przyjść.
15 Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!
16 Do kogo zaś przyrównam to pokolenie? Podobne jest do dzieci, które siedzą na rynkach i wołają do swych towarzyszy:
17 I powiedzieli: Graliśmy wam na flecie, a nie tańczyliście; śpiewaliśmy wam żałobną pieśń, a nie płakaliście.
18 Przyszedł bowiem Jan; nie jadł i nie pił, a oni mówią, że opętał go demon.
19 Przyszedł Syn Człowieczy, jadł i pił, a mówią: Oto człowiek żarłoczny i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. A mądrość usprawiedliwiona jest przez swoje dzieci.
20 Wtedy zaczął strofować miasta, w których dokonał większości swoich potężnych dzieł, za to, że się nie nawróciły.
21 Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się te cuda, które u was się dokonały, już dawno by się pokutowały w worze i popiele.
22 A powiadam wam: Tyrowi i Sydonowi lżej będzie w dzień sądu niż wam.
23 A ty, Kafarnaum, któreś aż do nieba było wywyższone, aż do piekła będziesz strącone. Gdyby bowiem w Sodomie działy się te cuda, które się w tobie dokonały, przetrwałaby aż do dnia dzisiejszego.
24 A powiadam wam: Ziemi sodomskiej lżej będzie w dzień sądu niż tobie.
25 W owym czasie Jezus odpowiedział i rzekł: Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom.
26 Tak, Ojcze, bo tak się Tobie wydało.
27 Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.
28 Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie.
29 Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.

30 Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.

ROZDZIAŁ 12

1 W owym czasie Jezus przechodził w szabat wśród zbóż. A uczniowie Jego byli głodni i zaczęli zrywać kłosy, i jeść.
2 A faryzeusze, widząc to, rzekli do Niego: Oto Twoi uczniowie czynią, czego nie wolno czynić w szabat.
3 A On im rzekł: Czy nie czytaliście, co uczynił Dawid, gdy był głodny, on i jego towarzysze?
4 Jak wszedł do domu Bożego i jadł chleby pokładne, których nie wolno było jeść jemu ani tym, którzy z nim byli, tylko samym kapłanom?
5 Czy nie czytaliście w Prawie, że w szabat kapłani w świątyni gwałcą szabat, a są bez winy?
6 A powiadam wam, że tu jest ktoś większy niż świątynia.
7 Gdybyście zaś wiedzieli, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, nie potępialibyście niewinnych.
8 Bo Syn Człowieczy jest Panem także szabatu.
9 A gdy stamtąd odszedł, wszedł do ich synagogi.
10 A oto był człowiek, który miał uschłą rękę. I pytali go, mówiąc: Czy wolno w szabaty uzdrawiać? Aby go oskarżyć.
11 I rzekł do nich: Któryż z was, mając jedną owcę, jeśli ta w dół wpadnie w dzień szabatu, czyż nie chwyci jej i nie wyciągnie?
12 O ileż więc lepszy jest człowiek niż owca? Dlatego wolno dobrze czynić w szabaty.
13 Potem rzekł do człowieka: Wyciągnij rękę swoją. I wyciągnął ją, i została przywrócona cała, jak i druga.
14 Wtedy faryzeusze wyszli i odbyli naradę przeciw Niemu, w jaki sposób Go zgładzić.
15 Lecz Jezus, dowiedziawszy się o tym, oddalił się stamtąd, a wielkie tłumy szły za Nim i uzdrowił ich wszystkich.
16 I przykazał im, aby Go nie ujawniali.
17 Aby się spełniło, co powiedziano przez proroka Izajasza, mówiącego:
18 Oto mój sługa, którego wybrałem, mój umiłowany, w którym moja dusza ma upodobanie. Ześlę na niego mojego Ducha, a on ogłosi sąd narodom.
19 Nie będzie się kłócił i nie będzie krzyczał, i nikt nie usłyszy jego głosu na ulicach.
20 Trzciny nadłamanej nie dołamie, a lnu tlącego się nie dogasi, dopóki nie dokona sądu ku zwycięstwu.
21 A w Jego imieniu będą pokładać nadzieję narody.
22 Wtedy przyprowadzono do Niego opętanego, który był niewidomy i niemy; i uzdrowił go, tak że niewidomy i niemy mówił i widział.
23 A cały lud zdumiał się i mówił: Czyż to nie jest syn Dawida?
24 A faryzeusze, gdy to usłyszeli, rzekli: Ten nie wypędza demonów inaczej, jak tylko przez Belzebuba, księcia demonów.
25 Jezus zaś, znając ich myśli, rzekł im: Każde królestwo, rozdwojone samo w sobie, pustoszeje, i żadne miasto ani dom, rozdwojony sam w sobie, nie ostoi się.
26 A jeśli szatan wyrzuca szatana, sam ze sobą jest skłócony, jakże więc ostoi się jego królestwo?
27 A jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy, to przez kogo je wyrzucają wasi synowie? Przeto oni będą waszymi sędziami.
28 A jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże.
29 Albo jak może ktoś wejść do domu mocarza, i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże? I wtedy dom jego ograbi.
30 Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza.
31 Dlatego powiadam wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom odpuszczone, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie odpuszczone.
32 A ktokolwiek by powiedział słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone; lecz kto by mówił przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym świecie, ani w przyszłym.
33 Albo uznajcie drzewo za dobre, to i jego owoc za dobry, albo uznajcie drzewo za złe, to i jego owoc za zły; bo po owocu poznaje się drzewo.
34 Plemię żmijowe! Jakże możecie mówić dobrze, skoro jesteście źli? Bo z obfitości serca usta mówią.
35 Dobry człowiek z dobrego skarbca serca wydobywa dobre rzeczy, a zły człowiek ze złego skarbca wydobywa złe rzeczy.
36 A powiadam wam: Z każdego bezużytecznego słowa, które wyrzekną ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu.
37 Bo na podstawie słów twoich będziesz usprawiedliwiony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony.
38 Wtedy odpowiedzieli niektórzy z uczonych w Piśmie i faryzeuszów, mówiąc: Nauczycielu, chcemy zobaczyć od ciebie jakiś znak.
39 A On im odpowiedział i rzekł: Pokolenie złe i cudzołożne znaku żąda, ale nie będzie mu dany żaden znak, prócz znaku proroka Jonasza.
40 Albowiem jak Jonasz był trzy dni i trzy noce w brzuchu wieloryba, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi.
41 Mężowie z Niniwy staną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je; ponieważ oni wskutek zwiastowania Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz.
42 Królowa z Południa powstanie na sądzie z tym pokoleniem i potępi je; bo ona przybyła z krańców ziemi, aby słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś większego niż Salomon.
43 Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając ukojenia, ale go nie znajduje.
44 Potem rzekł: Wrócę do domu swego, skąd wyszedłem. A przyszedłszy, zastał go pustym, wymiecionym i przyozdobionym.
45 Potem poszedł i wziął z sobą siedmiu innych duchów gorszych od siebie, i weszli, i mieszkali tam; i stan ostateczny owego człowieka jest gorszy niż pierwszy. Tak też będzie i z tym złym pokoleniem.
46 Gdy On jeszcze mówił do tłumów, oto Jego Matka i bracia stanęli na dworze i chcieli z Nim mówić.
47 Wtedy ktoś mu rzekł: Oto twoja matka i twoi bracia stoją na dworze i chcą z tobą mówić.
48 On zaś odpowiedział i rzekł temu, który mu to powiedział: Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?

49 I wyciągnął rękę ku swoim uczniom, i rzekł: Oto moja matka i moi bracia!
50 Bo ktokolwiek pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten jest Mi bratem, siostrą i matką.

ROZDZIAŁ 13

1 Tego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem.
2 I zebrały się przy nim wielkie tłumy, tak że wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu.
3 I mówił im wiele w przypowieściach, mówiąc: Oto siewca wyszedł, aby siać.
4 A gdy siał, niektóre ziarna padły na drogę i przyleciały ptaki, i wydziobały je.
5 Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo nie miały głębokiej gleby.
6 A gdy słońce wzeszło, zostały spalone i nie miały korzenia, więc uschły.
7 Inne zaś padło między ciernie, a ciernie wyrosły i zagłuszyły je.
8 Inne zaś padły na ziemię dobrą i wydały plon, jedne stokrotny, inne sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny.
9 Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!
10 Wtedy przystąpili uczniowie i zapytali Go: Dlaczego mówisz do nich w przypowieściach?
11 On im odpowiedział i rzekł: Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano.
12 Bo kto ma, temu będzie dodane, i obfitować będzie; a kto nie ma, temu i to, co ma, zostanie zabrane.
13 Dlatego mówię do nich w przypowieściach, bo patrząc, nie widzą i słuchając, nie słyszą ani nie rozumieją.
14 I spełnia się na nich proroctwo Izajasza, które mówi: Słuchając, będziecie słyszeć, ale nie zrozumiecie, i patrząc, będziecie widzieć, ale nie ujrzycie.
15 Bo otępiało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęli, żeby przypadkiem oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani sercem nie rozumieli i nie nawrócili się, a Ja bym ich nie uzdrowił.
16 Lecz szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą.
17 Bo zaprawdę powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli.
18 Posłuchajcie więc przypowieści o siewcy.
19 Gdy ktoś słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi zły i porywa to, co zostało zasiane w jego sercu. Ten jest tym, który otrzymał nasienie przy drodze.
20 A ten, który posiał na miejscach skalistych, to ten, który słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje;
21 A jednak nie zapuścił korzenia w sobie, lecz jest wytrwały do czasu. Gdy bowiem przychodzi ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, od razu się gorszy.
22 A ten, który został posiany między ciernie, oznacza tego, który słucha słowa. Lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają słowo, tak że staje się bezowocny.
23 A ten, który został posiany na ziemię dobrą, to ten, który słucha słowa i rozumie je; i który też owoc wydaje, i wydaje: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, a inny trzydziestokrotny.
24 Inną przypowieść im przedłożył, mówiąc: Podobne jest królestwo niebieskie do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli.
25 A gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał kąkolu między pszenicę i odszedł.
26 A gdy zboże wyrosło i wypuściło owoc, wtedy pojawił się również kąkol.
27 Słudzy gospodarza przyszli i zapytali go: Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli? Skąd więc wziął się kąkol?
28 I rzekł im: Nieprzyjaciel to uczynił. Słudzy rzekli mu: Czy chcesz, abyśmy poszli i zebrali ich?
29 A On rzekł: Nie! byście zbierając kąkol, nie wyrwali razem z nim i pszenicy.
30 Pozwólcie obojgu róść aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw kąkol i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mojej stodoły.
31 Inną przypowieść im przedłożył, mówiąc: Królestwo niebieskie podobne jest do ziarnka gorczycy, które pewien człowiek wziął i posiał na swojej roli.
32 Które wprawdzie jest najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy urośnie, jest największe ze wszystkich jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki niebieskie przylatują i gnieżdżą się w jego gałęziach.
33 Inną przypowieść im opowiedział: Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż się wszystko zakwasiło.
34 Wszystko to mówił Jezus do tłumu w przypowieściach, a bez przypowieści nic do nich nie mówił.
35 Aby się wypełniło, co powiedziano przez proroka, mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata.
36 Wtedy Jezus odprawił rzeszę i poszedł do domu. Wtedy przystąpili do Niego uczniowie Jego i rzekli: Wyjaśnij nam przypowieść o chwaście na polu.
37 On im odpowiedział: Tym, który sieje dobre nasienie, jest Syn Człowieczy.
38 Polem jest świat; dobrym nasieniem są synowie królestwa, chwastem zaś synowie Złego.
39 Nieprzyjacielem, który posiał zboże, jest diabeł; żniwem jest koniec świata, a żeńcami są aniołowie.
40 Jak więc zbiera się kąkol i spala w ogniu, tak będzie przy końcu tego świata.
41 Syn Człowieczy pośle aniołów swoich i zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy czynią nieprawość, i zgromadzą ich w swoim królestwie.
42 I wrzucą ich do pieca ognistego; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
43 Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha.
44 Podobne jest królestwo niebieskie do skarbu ukrytego w roli, który człowiek znalazł i ukrył, a z radości poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę.
45 Królestwo niebieskie podobne jest znowu do kupca, który szuka pięknych pereł.
46 Który znalazłszy jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją.
47 Królestwo niebieskie podobne jest znowu do sieci zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju.

48 Gdy się napełniła, wyciągnęli ją na brzeg i usiadłszy, dobre zebrali do naczyń, a złe odrzucili.
49 Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie i wyłączą złych spośród sprawiedliwych,
50 I wrzucą ich w piec ognisty; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
51 Jezus im rzekł: Czyście to wszystko zrozumieli? Odpowiedzieli mu: Tak, Panie.
52 Potem rzekł im: Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się nauczycielem królestwa niebieskiego, podobny jest do gospodarza, który ze swego skarbca wydobywa rzeczy nowe i stare.
53 A gdy Jezus dokończył tych przypowieści, odszedł stamtąd.
54 A gdy przyszedł do swojej ojczyzny, nauczał ich w ich synagodze, tak że byli zdumieni i mówili: Skąd u Niego ta mądrość i takie cuda?
55 Czyż nie jest to syn cieśli? Czyż Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom: Jakub, Józef, Szymon i Judasz?
56 A siostry jego, czyż nie wszystkie są z nami? Skądże więc ma ten człowiek to wszystko?
57 I gorszyli się nim. Lecz Jezus rzekł im: Nie jest prorok bez czci, chyba że w ojczyźnie swojej i w domu swoim.
58 I nie uczynił tam wielu cudów z powodu ich niedowiarstwa.

ROZDZIAŁ 14

1 W owym czasie tetrarcha Herod usłyszał o Jezusie i
2 I rzekł do swoich sług: To jest Jan Chrzciciel; powstał z martwych, dlatego cuda dzieją się na nim.
3 Herod bowiem kazał pochwycić Jana, związanego i wtrącić do więzienia z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa.
4 Jan bowiem rzekł do niego: Nie wolno ci jej mieć.
5 A gdy chciał Go zabić, uląkł się tłumu, bo uważali Go za proroka.
6 A gdy obchodzono urodziny Heroda, córka Herodiady tańczyła przed nimi i spodobała się Herodowi.
7 Wtedy obiecał jej pod przysięgą, że da jej wszystko, o cokolwiek poprosi.
8 A ona, otrzymawszy już od matki polecenie, rzekła: Daj mi tu głowę Jana Chrzciciela na misie.
9 A król żałował; jednakże ze względu na przysięgę i tych, którzy z nim zasiedli do posiłku, rozkazał jej ją dać.
10 I posłał, i ściął Jana w więzieniu.
11 I przyniesiono jego głowę na misie, i dano dziewczęciu, a ona zaniosła ją swojej matce.
12 A uczniowie Jego przyszli, zabrali ciało i pochowali je, a potem poszli i opowiedzieli to Jezusowi.
13 Gdy Jezus o tym usłyszał, odpłynął stamtąd łodzią na miejsce pustynne, osobno. A gdy lud o tym usłyszał, poszli za Nim pieszo z miast.
14 A Jezus wyszedł i ujrzał wielki tłum, i zlitował się nad nimi, i uzdrowił ich chorych.
15 A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie Jego i rzekli: Miejsce to jest pustynne i pora już minęła; odpraw tłum, żeby poszli do wiosek i kupili sobie żywności.
16 A Jezus im rzekł: Nie potrzeba, żeby odchodzili; dajcie wy im jeść.
17 I rzekli mu: Mamy tu tylko pięć chlebów i dwie ryby.
18 A On rzekł: Przyprowadźcie mi ich tutaj.
19 I rozkazał rzeszy usiąść na trawie, a wziąwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał chleby swoim uczniom, uczniowie zaś rzeszy.
20 I jedli wszyscy, i nasycili się, i zebrali z pozostałych ułomków dwanaście pełnych koszów.
21 A tych, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.
22 I zaraz Jezus przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim On odprawi tłumy.
23 A gdy odprawił tłumy, wstąpił na górę, aby się modlić osobno. Wieczorem był tam sam.
24 A statek był już na środku morza, miotany falami, bo wiatr był przeciwny.
25 A o czwartej straży nocnej przyszedł do nich Jezus, krocząc po jeziorze.
26 A uczniowie, ujrzawszy Go kroczącego po jeziorze, zlękli się i mówili, że to zjawa. I ze strachu krzyknęli.
27 A Jezus zaraz przemówił do nich, mówiąc: Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!
28 A Piotr odpowiedział Mu i rzekł: Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie.
29 I rzekł: Przyjdź. A gdy Piotr wyszedł z łodzi, szedł po wodzie, aby przyjść do Jezusa.
30 A gdy zobaczył gwałtowny wiatr, uląkł się i gdy zaczął tonąć, zawołał: Panie, ratuj mnie!
31 A Jezus natychmiast wyciągnął rękę, chwycił go i rzekł mu: O małej wiary, czemu zwątpiłeś?
32 A gdy weszli do łodzi, wiatr ucichł.
33 Wtedy ci, którzy byli w łodzi, przyszli i oddali Mu pokłon, mówiąc: Zaprawdę, Ty jesteś Synem Bożym.
34 A gdy przeprawili się, przybyli do ziemi Genezaret.
35 A gdy mieszkańcy owego miejsca dowiedzieli się o nim, posłali po całej okolicznej krainie i przynieśli do niego wszystkich, którzy cierpieli na chorobę.
36 I prosili Go, żeby mogli dotknąć choćby frędzli Jego szaty; i wszyscy, którzy się dotknęli, zostali uzdrowieni.

ROZDZIAŁ 15

1 Wtedy przyszli do Jezusa uczeni w Piśmie i faryzeusze z Jerozolimy i rzekli:
2 Dlaczego Twoi uczniowie przestępują tradycję starszych? Gdy jedzą chleb, nie obmywają rąk.
3 A On im odpowiedział i rzekł: Dlaczego i wy przestępujecie przykazanie Boże przez waszą tradycję?
4 Bóg bowiem powiedział: Czcij ojca swego i matkę oraz: Kto złorzeczy ojcu albo matce, niech poniesie śmierć.
5 A wy mówicie: Kto by powiedział ojcu albo matce: To, co mógłbyś otrzymać ode mnie, jest darem ofiarnym,
6 A nie czcij ojca swego ani matki swojej, będzie wolny. Tak więc unieważniliście przykazanie Boże przez waszą tradycję.
7 Obłudnicy, dobrze prorokował o was Izajasz, mówiąc:
8 Lud ten przybliża się do mnie ustami swymi i czci mnie wargami, lecz serce ich daleko jest ode mnie.
9 Lecz czci Mnie na próżno, ucząc zasad, które są nakazami ludzkimi.
10 Potem przywołał lud i rzekł do niego: Słuchajcie i zrozumiejcie!

11 Nie to, co wchodzi do ust, kala człowieka, lecz to, co z ust wychodzi, to go kala.
12 Wtedy przyszli Jego uczniowie i rzekli do Niego: Czy wiesz, że faryzeusze zgorszyli się, gdy usłyszeli to słowo?
13 On zaś odpowiedział i rzekł: Każda roślina, której nie zasadził mój Ojciec niebieski, będzie wyrwana.
14 Zostawcie ich w spokoju; oni są ślepymi przewodnikami ślepych. A jeśli ślepy prowadzi ślepego, obaj w dół wpadną.
15 Wtedy Piotr odpowiedział i rzekł Mu: Wyjaśnij nam tę przypowieść.
16 A Jezus rzekł: Czy i wy jeszcze jesteście niepojęci?
17 Czyż nie rozumiecie, że wszystko, co wchodzi przez usta, idzie do żołądka i na zewnątrz się wydala?
18 A to, co z ust wychodzi, pochodzi z serca, i to kala człowieka.
19 Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, nierząd, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa.
20 To właśnie kala człowieka. Ale jedzenie nieumytymi rękami nie kala człowieka.
21 Potem Jezus odszedł stamtąd i podążył w stronę Tyru i Sydonu.
22 A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała: Zmiłuj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Córka moja jest ciężko dręczona przez diabła.
23 Lecz on nie odpowiedział jej ani słowa. I przystąpili uczniowie jego, i prosili go, mówiąc: Odpraw ją, bo woła za nami.
24 Lecz On odpowiedział i rzekł: Jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela.
25 Wtedy ona przyszła, oddała Mu pokłon i rzekła: Panie, pomóż mi!
26 On zaś odpowiedział i rzekł: Niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać psom.
27 A ona odpowiedziała: Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołów ich panów.
28 Wtedy Jezus odpowiedział i rzekł jej: O niewiasto, wielka jest wiara twoja; niech ci się stanie, jak chcesz. I córka jej została uzdrowiona od tej godziny.
29 A Jezus odszedł stamtąd i przyszedł nad Morze Galilejskie, wstąpił na górę i tam usiadł.
30 I przyszły do Niego wielkie tłumy, mając ze sobą chromych, niewidomych, niemych, ułomnych i wielu innych, i położyli ich u nóg Jezusa, a On ich uzdrowił.
31 Tak iż tłum zdumiewał się, widząc, że niemi zaczynają mówić, ułomni odzyskują zdrowie, chromi chodzą, a niewidomi widzą. I wielbili Boga Izraela.
32 Wtedy Jezus przywołał swoich uczniów i rzekł im: Żal mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają co jeść. Nie puszczę ich głodnych, aby nie zasłabli w drodze.
33 A uczniowie Jego rzekli Mu: Skąd weźmiemy na pustyni tyle chleba, żeby nakarmić takie mnóstwo ludzi?
34 A Jezus im rzekł: Ile macie chlebów? A oni rzekli: Siedem i kilka rybek.
35 I rozkazał ludowi usiąść na ziemi.
36 Potem wziął siedem chlebów i ryby, odmówił modlitwę dziękczynną, połamał i dawał uczniom, uczniowie zaś tłumowi.
37 I jedli wszyscy, i nasycili się; i zebrali z pozostałych ułomków siedem pełnych koszów.
38 A tych, którzy jedli, było cztery tysiące mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.
39 I odprawił rzeszę, a sam wsiadł na okręt i przybył w granice Magdali.

ROZDZIAŁ 16

1 Przyszli także faryzeusze z saduceuszami i chcąc Go wystawić na próbę, prosili Go, aby im pokazał znak z nieba.
2 On im odpowiedział i rzekł: Wieczorem mówicie: Pogoda będzie piękna, bo niebo jest czerwone.
3 A rano: Dziś będzie brzydka pogoda, bo niebo jest czerwone i niskie. O obłudnicy, potraficie dostrzec oblicze nieba; lecz czyż nie potraficie dostrzec znaków czasu?
4 Pokolenie złe i cudzołożne znaku szuka, a nie będzie mu dany żaden znak, tylko znak Jonasza proroka. I opuścił ich, i odszedł.
5 A gdy przeprawili się na drugi brzeg, zapomnieli wziąć chleba.
6 Wtedy Jezus rzekł do nich: Uważajcie i strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów.
7 I rozprawiali między sobą, mówiąc: To dlatego, że nie wzięliśmy chleba.
8 Jezus, gdy to zauważył, rzekł im: O, małej wiary, czemu rozprawiacie między sobą, że nie wzięliście chleba?
9 Czyż jeszcze nie rozumiecie i nie pamiętacie pięciu chlebów dla pięciu tysięcy i ile koszów zebraliście?
10 Ani siedmiu chlebów dla czterech tysięcy, ani ile koszów zebraliście?
11 Jakżeż nie rozumiecie, że nie o chlebie wam powiedziałem, lecz że macie się wystrzegać kwasu faryzeuszów i saduceuszów?
12 Wtedy zrozumieli, że polecił im wystrzegać się nie kwasu chlebowego, lecz nauki faryzeuszów i saduceuszów.
13 Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swoich uczniów: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?
14 A oni rzekli: Jedni mówią, że jesteś Janem Chrzcicielem, inni, że Eliaszem, jeszcze inni, że Jeremiaszem albo jednym z proroków.
15 On im odpowiedział: A wy za kogo Mnie uważacie?
16 A Szymon Piotr odpowiedział: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego.
17 A Jezus mu odpowiedział: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie.
18 A Ja ci też powiadam: Ty jesteś Piotr, czyli Skała, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą.
19 I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie.
20 Wtedy przykazał swoim uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Jezusem Mesjaszem.
21 Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom, że musi pójść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie.
22 Wtedy Piotr wziął Go i począł Go upominać, mówiąc: Panie, odejdź od tego! Nie przyjdzie to na Ciebie.

23 Lecz On obrócił się i rzekł Piotrowi: Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś mi zgorszeniem, bo nie myślisz o tym, co Boże, lecz o tym, co ludzkie.
24 Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje.
25 Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swoje życie z mego powodu, znajdzie je.
26 Cóż bowiem pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?
27 Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego uczynków.
28 Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim.

ROZDZIAŁ 17

1 A po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na wysoką górę, osobno,
2 I przemienił się wobec nich, a oblicze Jego zajaśniało jak słońce, a szaty Jego stały się białe jak światło.
3 I oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz rozmawiający z Nim.
4 Wtedy Piotr odpowiedział Jezusowi: Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawimy tu trzy namioty: jeden dla ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.
5 Gdy On jeszcze mówił, oto obłok jasny osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie.
6 A uczniowie, usłyszawszy to, upadli na twarz i bardzo się zlękli.
7 Wtedy Jezus podszedł, dotknął ich i rzekł: Wstańcie, nie lękajcie się.
8 A gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa.
9 A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im tymi słowami: Nikomu nie opowiadajcie o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.
10 I zapytali Go uczniowie Jego: Dlaczego więc uczeni w Piśmie mówią, że najpierw musi przyjść Eliasz?
11 A Jezus im odpowiedział: Eliasz przyjdzie najpierw i wszystko naprawi.
12 Ale powiadam wam, że Eliasz już przyszedł, a nie poznali go, ale uczynili mu, co chcieli. Tak samo i Syn Człowieczy będzie cierpiał od nich.
13 Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówił im o Janie Chrzcicielu.
14 A gdy przyszli do tłumu, podszedł do Niego pewien człowiek, upadł przed Nim na kolana i rzekł:
15 Panie, zmiłuj się nad moim synem, gdyż jest szaleńcem i bardzo dręczony, bo często wpada w ogień i często w wodę.
16 I przyprowadziłem go do twoich uczniów, lecz oni nie mogli go uzdrowić.
17 Wtedy Jezus odpowiedział i rzekł: O plemię niewierne i przewrotne, dokądże mam być z wami? Dokąd mam was cierpieć? Przyprowadźcie go tu do mnie!
18 Wtedy Jezus zgromił diabła i wyszedł z niego. I od tej chwili chłopiec był uzdrowiony.
19 Wtedy uczniowie podeszli do Jezusa na osobności i zapytali: Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić?
20 A Jezus rzekł do nich: Z powodu waszego niedowiarstwa. Bo zaprawdę powiadam wam: Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej górze: Przenieś się stąd tam! I przeniesie się. I nic niemożliwego dla was nie będzie.
21 Ale ten rodzaj nie wychodzi inaczej, jak tylko przez modlitwę i post.
22 A gdy przebywali w Galilei, Jezus rzekł do nich: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi.
23 I zabiją go, a trzeciego dnia zmartwychwstanie. I bardzo się zasmucili.
24 A gdy przyszli do Kafarnaum, przystąpili do Piotra ci, którzy pobierali podatek, i zapytali: Pan twój, czyż nie płaci podatku?
25 On rzekł: Tak. A gdy wszedł do domu, Jezus mu zabronił, mówiąc: Co myślisz, Szymonie? Od kogo królowie ziemscy pobierają cło albo podatek? Od swoich synów czy od obcych?
26 Piotr mu rzekł: Od obcych. Jezus mu rzekł: Więc dzieci są wolne.
27 Abyśmy ich nie zgorszyli, idź nad morze, zarzuć wędkę i weź pierwszą złowioną rybę; otwórz jej pysk, a znajdziesz drachmę; weź ją i daj im za mnie i za siebie.

ROZDZIAŁ 18

1 W tym czasie uczniowie przyszli do Jezusa i zapytali: Kto właściwie jest największy w królestwie niebieskim?
2 A Jezus przywołał dziecko, postawił je pośród nich i rzekł:
3 I rzekł: Zaprawdę, powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.
4 Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim.
5 A kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, mnie przyjmuje.
6 Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza.
7 Biada światu z powodu zgorszeń! Zgorszenia bowiem muszą przyjść, lecz biada człowiekowi, przez którego przychodzi zgorszenie!
8 Jeśli więc twoja ręka albo twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej jest dla ciebie wejść do życia chromym lub ułomnym, niż mając dwie ręce lub dwie nogi, być wrzuconym do ognia wiecznego.
9 A jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej jest dla ciebie z jednym okiem wejść do życia, niż z dwojgiem oczu być wrzuconym do piekła ognistego.
10 Uważajcie, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mojego, który jest w niebie.
11 Albowiem Syn Człowieczy przyszedł zbawić to, co zginęło.

12 Jak myślicie? Jeśli ktoś ma sto owiec i jedna z nich się zabłąka, czyż nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie pójdzie w góry, i nie będzie szukał zabłąkanej?
13 A jeśli mu się uda ją znaleźć, zaprawdę powiadam wam: raduje się z tej owcy bardziej niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu, które się nie zabłąkały.
14 Tak też nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, żeby zginęło jedno z tych małych.
15 A jeśliby brat twój zgrzeszył przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata.
16 Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, aby na zeznaniach dwóch albo trzech świadków opierało się każde słowo.
17 A jeśli ich nie usłucha, powiedz zborowi; a jeśli zborowi nie usłucha, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik.
18 Zaprawdę, powiadam wam: Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie.
19 Znowu powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystko otrzymają od mojego Ojca, który jest w niebie.
20 Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.
21 Wtedy Piotr przystąpił do Niego i rzekł: Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat zgrzeszy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?
22 Jezus mu rzekł: Nie powiadam ci: aż do siedmiu razy, lecz: aż do siedemdziesięciu siedmiu razy.
23 Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do pewnego króla, który chciał rozliczyć się ze swymi sługami.
24 A gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu pewnego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów.
25 Ponieważ zaś nie miał z czego oddać, pan jego kazał sprzedać go wraz z żoną, dziećmi i wszystkim, co miał, aby dług odzyskać.
26 Wtedy sługa upadł, oddał mu pokłon i rzekł: Panie, miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko.
27 Wtedy pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował.
28 Lecz sługa ów, wyszedłszy, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: Oddaj, co jesteś winien.
29 Wtedy jego współsługa padł mu do nóg i prosił go, mówiąc: Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko.
30 Lecz on nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu.
31 A współsłudzy jego, widząc, co się stało, zasmucili się bardzo. Przyszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co się stało.
32 Wtedy pan jego, przywoławszy go, rzekł mu: Sługo zły! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś.
33 Czyż i ty nie powinieneś był zlitować się nad współsługą swoim, jak i ja zlitowałem się nad tobą?
34 I rozgniewał się pan jego, i wydał go katom, dopóki nie odda całego długu, jaki mu był winien.
35 Tak samo i wam uczyni mój Ojciec niebieski, jeśli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu jego przewinień.

ROZDZIAŁ 19

1 A gdy Jezus dokończył tych mów, opuścił Galileę i przyszedł w granice Judei za Jordan.
2 I szły za Nim wielkie tłumy, i tam ich uzdrowił.
3 Przystąpili do Niego także faryzeusze, chcąc Go wystawić na próbę i pytając: Czy wolno mężowi oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?
4 A On im odpowiedział i rzekł: Czy nie czytaliście, że Ten, który ich na początku stworzył, stworzył ich jako mężczyznę i kobietę?
5 I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem?
6 A tak nie są już dwojgiem, ale jednym ciałem. Co tedy Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela.
7 Mówią mu: Dlaczego więc Mojżesz nakazał dać list rozwodowy i odprawić ją?
8 A On im rzekł: Mojżesz pozwolił wam oddalać wasze żony ze względu na zatwardziałość serc waszych, ale od początku tak nie było.
9 A powiadam wam: Ktokolwiek by oddalił swoją żonę - z wyjątkiem przyczyny nierządu - i wziął inną, popełnia cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, popełnia cudzołóstwo.
10 Rzekli Mu uczniowie: Jeśli tak się ma sprawa człowieka z żoną, nie warto się żenić.
11 On im odpowiedział: Nie wszyscy mogą pojąć tę naukę, tylko ci, którym to jest dane.
12 Bo są eunuchowie, którzy z łona matki tak się narodzili, a są eunuchowie, którzy zostali uczynieni eunuchami przez ludzi, a są eunuchowie, którzy sami siebie uczynili eunuchami dla królestwa niebieskiego. Kto może pojąć, niech pojmie.
13 Wtedy przyniesiono Mu dzieci, aby włożył na nie ręce i modlił się; a uczniowie gromili ich.
14 A Jezus rzekł: Zostawcie dzieci i nie zabraniajcie im przychodzić do mnie, albowiem do takich należy królestwo niebieskie.
15 I włożył na nich ręce, i odszedł stamtąd.
16 A oto przyszedł ktoś i zapytał Go: Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?
17 On mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko Jeden, Bóg. Ale jeśli chcesz wejść do życia, przestrzegaj przykazań.
18 On mu rzekł: Które? Jezus rzekł: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa,
19 Czcij ojca swego i matkę swoją oraz miłuj swego bliźniego jak siebie samego.
20 Młodzieniec Mu odpowiedział: Wszystkiego tego przestrzegałem od młodości mojej, czego mi jeszcze brakuje?
21 Jezus mu rzekł: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną.
22 A gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.
23 Wtedy rzekł Jezus do swoich uczniów: Zaprawdę, powiadam wam: Z trudnością bogaty wejdzie do królestwa niebieskiego.
24 A znowu powiadam wam: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego.

25 Gdy uczniowie Jego to usłyszeli, zdumieli się bardzo i pytali: Któż więc może być zbawiony?
26 A Jezus spojrzał na nich i rzekł im: U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe.
27 Wtedy Piotr odpowiedział Mu: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż za to otrzymamy?
28 A Jezus rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam: Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, wy, którzy poszliście za mną, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.
29 A każdy, kto opuści domy, braci lub siostry, ojca lub matkę, żonę, dzieci lub pole dla imienia mojego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy życie wieczne.
30 Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

ROZDZIAŁ 20

1 Albowiem podobne jest królestwo niebieskie do człowieka, gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swojej winnicy.
2 A gdy się umówił z robotnikami o denara za dzień, posłał ich do winnicy swojej.
3 A wyszedłszy około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących bezczynnie na rynku,
4 I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy, a co będzie słusznego, dam wam. I odeszli.
5 Wyszedł znowu około godziny szóstej i dziewiątej i uczynił tak samo.
6 A gdy wyszedł około godziny jedenastej, znalazł innych stojących bezczynnie i rzekł do nich: Czemu tu stoicie cały dzień bezczynnie?
7 Odpowiedzieli mu: Ponieważ nas nikt nie najął. On im rzekł: Idźcie i wy do winnicy, a co będzie słuszne, to otrzymacie.
8 A gdy nastał wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego zarządcy: Zwołaj robotników i daj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych.
9 A gdy przyszli najęci około godziny jedenastej, otrzymali każdy po denarze.
10 Gdy zaś przyszli pierwsi, mniemali, że otrzymają więcej; i tak otrzymali każdy po denarze.
11 A gdy to otrzymali, zaczęli szemrać przeciwko gospodarzowi,
12 Mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar i upał dnia.
13 A On odpowiedział jednemu z nich, mówiąc: Przyjacielu, nie wyrządzam ci krzywdy. Czyż nie o denara umówiłeś się ze mną?
14 Weź, co twoje, i idź; dam i temu ostatniemu, tak jak i tobie.
15 Czyż nie wolno mi czynić, co chcę, ze swoim? Czyż złe jest twoje oko, że ja jestem dobry?
16 Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; bo wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.
17 A gdy Jezus szedł do Jerozolimy, wziął ze sobą dwunastu uczniów na osobności w drodze i rzekł do nich:
18 Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie i skażą Go na śmierć.
19 I wydadzą Go poganom, aby Go wyszydzili, ubiczowali i ukrzyżowali; a trzeciego dnia zmartwychwstanie.
20 Wtedy przyszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami, oddając Mu pokłon i prosząc Go o coś.
21 I rzekł do niej: Co chcesz? Ona mu powiedziała: Spraw, aby ci dwaj synowie moi zasiedli, jeden po prawej, a drugi po lewej stronie twojej, w królestwie twoim.
22 A Jezus odpowiedział i rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja pić będę, i być ochrzczeni chrztem, którym Ja jestem ochrzczony? Odpowiedzieli mu: Możemy.
23 I rzekł im: Kielich mój pić będziecie, i chrztem, którym Ja mam być ochrzczony, zostaniecie ochrzczeni. Ale zasiąść po mojej prawicy lub po mojej lewicy nie do Mnie należy, ale do tego, który je przygotował.
24 A gdy dziesięciu to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci.
25 A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: Wiecie, że władcy narodów panują nad nimi, a wielcy sprawują nad nimi władzę.
26 Lecz nie tak będzie między wami. Lecz ktokolwiek by chciał być między wami wielkim, niech będzie sługą waszym.
27 A ktokolwiek by chciał być pierwszym między wami, niech będzie sługą waszym.
28 Podobnie i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu.
29 A gdy wychodzili z Jerycha, szedł za Nim wielki tłum.
30 A oto dwaj niewidomi, siedzący przy drodze, usłyszawszy, że Jezus przechodzi, zawołali tymi słowami: Zmiłuj się nad nami, Panie, Synu Dawida!
31 A tłum gromił ich, aby milczeli. Lecz oni jeszcze głośniej wołali: Zmiłuj się nad nami, Panie, Synu Dawida!
32 A Jezus przystanął, przywołał ich i rzekł: Co chcecie, abym wam uczynił?
33 Rzekli Mu: Panie, żeby się otworzyły nasze oczy.
34 Wtedy Jezus zlitował się nad nimi, dotknął ich oczu i natychmiast przejrzeli, i poszli za Nim.

ROZDZIAŁ 21

1 A gdy się przybliżyli do Jerozolimy i przyszli do Betfage, na Górę Oliwną, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów,
2 I rzekł im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią. Odwiążcie je i przyprowadźcie mi.
3 A jeśliby wam kto cokolwiek mówił, powiedzcie: Pan ich potrzebuje i zaraz je puści.
4 A to wszystko się stało, aby się wypełniło, co powiedziano przez proroka:
5 Powiedzcie córce Syjonu: Oto Król twój przychodzi do ciebie, łagodny, siedzący na ośle, źrebięciu oślicy.
6 A uczniowie poszli i uczynili, jak im Jezus nakazał,
7 I przyprowadzili osła i źrebię, i włożyli na nie szaty, i posadzili go na nich.
8 A bardzo wielki tłum słał swe szaty na drodze, inni zaś obcinali gałęzie z drzew i wiązali je na drodze.
9 A rzesze, które Go poprzedzały i które szły za Nim, wołały: Hosanna Synowi Dawidowemu, Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie, Hosanna na wysokościach!
10 A gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, i pytano: Kto to jest?

11 A tłum mówił: To jest prorok Jezus z Nazaretu Galilejskiego.
12 A Jezus wszedł do świątyni Bożej i wyrzucił wszystkich, którzy sprzedawali i kupowali w świątyni, i powywracał stoły bankierów oraz stołki tych, którzy sprzedawali gołębie,
13 I rzekł im: Napisano: Dom mój ma być domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców.
14 I przystąpili do Niego niewidomi i chromi w świątyni, i uzdrowił ich.
15 A gdy arcykapłani i uczeni w Piśmie ujrzeli cuda, które czynił, i dzieci wołające w świątyni: Hosanna Synowi Dawidowemu, oburzyli się bardzo.
16 I rzekł mu: Czy słyszysz, co ci mówią? A Jezus im rzekł: Tak; czyż nigdy nie czytaliście: Z ust niemowląt i ssących uczyniłeś chwałę doskonałą?
17 I zostawiwszy ich, wyszedł z miasta do Betanii i tam przenocował.
18 A rano, gdy wracał do miasta, poczuł głód.
19 A gdy ujrzał na drodze drzewo figowe, podszedł do niego, lecz nic na nim nie znalazł, tylko same liście, i rzekł do niego: Niechaj odtąd nie rośnie na tobie owoc na wieki. I natychmiast drzewo figowe uschło.
20 A uczniowie, widząc to, dziwili się i mówili: Jak szybko uschło drzewo figowe?
21 Jezus odpowiedział i rzekł im: Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę i nie zwątpicie, nie tylko to, co się stało z drzewem figowym, uczynicie, ale nawet jeśli powiecie tej górze: Podnieś się i rzuć się w morze, stanie się tak.
22 I wszystko, o cokolwiek byście prosili w modlitwie z wiarą, otrzymacie.
23 A gdy przyszedł do świątyni, przystąpili do Niego arcykapłani i starsi ludu, gdy nauczał, i zapytali: Jaką mocą to czynisz i kto ci dał tę moc?
24 A Jezus odpowiedział i rzekł im: Ja i Ja zapytam was o jedną rzecz. Jeśli mi ją odpowiecie, to i Ja wam powiem, mocą jakiej władzy to czynię.
25 Chrzest Janowy, skąd był? Z nieba czy z ludzi? I rozważali sami w sobie, mówiąc: Jeśli powiemy: Z nieba, powie nam: Czemuż mu tedy nie uwierzyliście?
26 A jeśli powiemy: Od ludzi - boimy się ludu, bo wszyscy uważają Jana za proroka.
27 A oni odpowiedzieli Jezusowi i rzekli: Nie możemy powiedzieć. A On im rzekł: Ani ja wam nie powiem, jaką władzą to czynię.
28 A co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów; i przyszedłszy do pierwszego, rzekł: Synu, idź dziś i pracuj w winnicy mojej.
29 On odpowiedział: Nie chcę; ale później się opamiętał i poszedł.
30 I przyszedł do drugiego i rzekł to samo. A on odpowiedział i rzekł: Idę, panie; a nie poszedł.
31 Który z nich dwóch spełnił wolę ojca swego? Mówią mu: Pierwszy. Jezus im rzekł: Zaprawdę powiadam wam, że celnicy i nierządnice idą przed wami do królestwa Bożego.
32 Albowiem przyszedł do was Jan drogą sprawiedliwości, a nie uwierzyliście mu. Natomiast celnicy i nierządnice uwierzyli mu. Wy, choć to widzieliście, nie pokutowaliście później, aby mu uwierzyć.
33 Posłuchajcie innej przypowieści: Był pewien gospodarz, który zasadził winnicę, ogrodził ją płotem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, wydzierżawił ją rolnikom i wyjechał w dalekie strony.
34 A gdy nadszedł czas zbioru plonów, posłał swe sługi do rolników, aby odebrali jego plon.
35 A rolnicy pochwycili jego sługi i jednego pobili, drugiego zabili, a trzeciego ukamienowali.
36 Posłał jeszcze inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, i postąpili z nimi tak samo.
37 A na koniec posłał do nich swego syna, mówiąc: Uszanują mojego syna.
38 A rolnicy, zobaczywszy syna, mówili między sobą: To jest dziedzic; chodźcie, zabijmy go i posiądźmy jego dziedzictwo.
39 I pochwycili go, wyrzucili z winnicy i zabili.
40 Kiedy więc przyjdzie właściciel winnicy, co uczyni owym rolnikom?
41 Odpowiedzieli mu: Nieszczęsnie wytraci tych złych ludzi, a winnicę swoją wydzierżawi innym rolnikom, którzy mu będą oddawali plony we właściwej porze.
42 Jezus im rzekł: Czy nigdy nie czytaliście w Pismach: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił i jest cudem w naszych oczach?
43 Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże zostanie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce.
44 A ktokolwiek upadnie na ten kamień, rozbije się, a na kogo on upadnie, zmiażdży go.
45 A gdy arcykapłani i faryzeusze usłyszeli Jego przypowieści, poznali, że o nich mówił.
46 A gdy chcieli Go pojmać, bali się tłumu, bo mieli Go za proroka.

ROZDZIAŁ 22

1 A Jezus odpowiadając, mówił do nich znowu w przypowieściach i rzekł:
2 Królestwo niebieskie podobne jest do pewnego króla, który sprawił wesele swemu synowi,
3 I posłał sługi swoje, aby zaprosili zaproszonych na wesele. Lecz oni nie chcieli przyjść.
4 Ponownie posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: moje woły i tuczne zwierzęta są zabite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na wesele.
5 Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoją rolę, drugi do swego handlu.
6 A pozostali pochwycili jego sługi, znieważyli ich i pozabijali.
7 Gdy król o tym usłyszał, rozgniewał się i wysłał wojska swoje, i wytracił owych morderców, a miasto ich spalił.
8 Potem rzekł sługom swoim: Wesele wprawdzie jest gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni.
9 Idźcie więc na drogi i zaproście na wesele wszystkich, których spotkacie.
10 Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I wesele zostało zapełnione gośćmi.
11 A gdy król wszedł, aby przyjrzeć się gościom, zobaczył tam człowieka, który nie miał na sobie szaty weselnej.

12 I rzekł mu: Przyjacielu, jakżeś tu wszedł, nie mając szaty weselnej? I on oniemiał.
13 Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu ręce i nogi, wyprowadźcie go i wyrzućcie w ciemność zewnętrzną; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
14 Bo wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.
15 Wtedy faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by Go podejść i skłonić do nauki.
16 I wysłali do Niego swoich uczniów wraz z herodianami, aby Mu powiedzieli: Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, i nie zależy Ci na nikim, bo nie oglądasz się na osobę ludzką.
17 Powiedz nam tedy, co myślisz? Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie?
18 Jezus zaś, poznawszy ich nieprawość, rzekł: Czemu Mnie wystawiacie na próbę, obłudnicy?
19 Pokażcie mi pieniądze z daniny. I przynieśli mu denara.
20 I rzekł im: Czyj jest ten obraz i napis?
21 Oni mu powiedzieli: Cezara. Wtedy im rzekł: Oddawajcież tedy, co jest cesarskiego, Cezarowi, a co jest Bożego, Bogu.
22 Gdy usłyszeli te słowa, zdziwili się, opuścili Go i odeszli.
23 Tego samego dnia przyszli do Niego saduceusze, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i pytali Go:
24 Mówiąc: Nauczycielu, Mojżesz powiedział: Jeśli ktoś umrze, nie mając dzieci, niech jego brat poślubi jego żonę i wzbudzi potomstwo swemu bratu.
25 A było u nas siedmiu braci. Pierwszy, ożeniwszy się, zmarł i nie mając potomstwa, zostawił żonę swemu bratu.
26 Podobnie i drugi, i trzeci, aż do siódmego.
27 A na końcu umarła także ta kobieta.
28 Przy zmartwychwstaniu więc któregoż z tych siedmiu będzie żoną? Wszyscy bowiem ją mieli.
29 Jezus im odpowiedział: Błądzicie, nie znając Pism ani mocy Bożej.
30 Bo przy zmartwychwstaniu ani się nie będą żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie Boży w niebie.
31 A co do zmartwychwstania umarłych, czy nie czytaliście tego, co wam Bóg powiedział:
32 Ja jestem Bóg Abrahama, i Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba? Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych.
33 A gdy tłum to usłyszał, zdumiewał się nad Jego nauką.
34 Gdy zaś faryzeusze dowiedzieli się, że zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem.
35 Wtedy jeden z nich, będący uczonym w Prawie, chcąc Go wystawić na próbę, zapytał:
36 Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest najważniejsze?
37 Jezus mu rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem.
38 To jest najważniejsze i pierwsze przykazanie.
39 Drugie zaś podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.
40 Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy.
41 Gdy faryzeusze byli zebrani, Jezus zapytał ich:
42 Mówiąc: Co myślicie o Chrystusie? Czyim jest synem? Mówią mu: Synem Dawida.
43 I rzekł im: Jakżeż więc Dawid w Duchu nazywa Go Panem, mówiąc:
44 I rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż uczynię Twoich nieprzyjaciół podnóżkiem Twoich stóp.
45 Jeśli więc Dawid nazywa Go Panem, jakże może być Jego synem?
46 I nikt nie potrafił mu odpowiedzieć ani słowa, ani też nikt od owego dnia nie odważył się go już pytać.

ROZDZIAŁ 23

1 Wtedy Jezus przemówił do tłumu i do swoich uczniów tymi słowami:
2 Mówiąc: Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze.
3 Wszystko więc, co wam każą zachowywać, zachowujcie i czyńcie. Tylko uczynków ich nie czyńcie. Oni bowiem mówią, ale nie czynią.
4 Bo wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem swoim ruszyć ich nie chcą.
5 Wszystkie zaś swe uczynki czynią po to, aby ich ludzie widzieli. Rozszerzają swe filakterie i wydłużają frędzle swych szat.
6 A kochajcie pierwsze miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach,
7 I aby nas pozdrawiano na rynkach, i aby ludzie nazywali nas Rabbi, Rabbi.
8 Ale wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, bo jeden jest wasz Nauczyciel, Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi.
9 Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie.
10 Nie pozwólcie też, by was nazywano mistrzami, albowiem jeden jest wasz Mistrz, Chrystus.
11 Lecz kto jest największy między wami, niech będzie waszym sługą.
12 A kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.
13 Lecz biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi. Sami nie wchodzicie i tym, którzy chcą wejść, nie pozwalacie.
14 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo pożeracie domy wdów i dla pozoru odprawiacie długie modlitwy. Dlatego otrzymacie surowszy wyrok.
15 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo obchodzicie morze i ziemię, aby pozyskać jednego współwyznawcę. A gdy się nim stanie, czynicie go dwakroć bardziej winnym piekła niż wy sami.
16 Biada wam, ślepi przewodnicy, którzy powiadacie: Kto by przysiągł na świątynię, to nic nie znaczy; lecz kto by przysiągł na złoto świątyni, ten jest dłużnikiem!
17 Głupi i ślepi! Cóż bowiem jest ważniejsze: złoto czy przybytek, który uświęca złoto?
18 A kto by przysiągł na ołtarz, to nic; lecz kto by przysiągł na dar, który jest na nim, ten jest winny.
19 Głupi i ślepi! Cóż bowiem jest ważniejsze: dar czy ołtarz, który dar uświęca?
20 Kto więc przysięga na ołtarz, przysięga na niego i na wszystko, co się na nim znajduje.
21 A kto przysięga na świątynię, przysięga na nią i na tego, który w niej mieszka.
22 A kto przysięga na niebo, przysięga na tron Boży i na Tego, który na nim zasiada.

23 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo dajecie dziesięcinę z mięty, anyżu i kminku, lecz opuszczacie to, co ważniejsze w prawie: sąd, miłosierdzie i wiarę. Te rzeczy należało czynić, a tamtych nie zaniedbywać.
24 Przewodnicy ślepi, którzy przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda.
25 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo oczyszczacie zewnętrzną stronę kielicha i misy, wewnątrz zaś pełne są one zdzierstwa i niepowściągliwości.
26 Ślepy faryzeuszu, oczyść najpierw wnętrze kielicha i misy, aby i to, co jest na zewnątrz nich, stało się czyste.
27 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz są pełne kości trupich i wszelkiej nieczystości.
28 Tak i wy na zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz jesteście pełni obłudy i nieprawości.
29 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo budujecie groby prorokom i zdobicie nagrobki sprawiedliwych,
30 I powiedzcie: Gdybyśmy żyli za czasów naszych przodków, nie bylibyśmy ich wspólnikami w zabójstwie proroków.
31 Przeto sami sobie przyznajecie, że jesteście synami tych, którzy mordowali proroków.
32 Dopełnijcie i wy miary waszych przodków.
33 Węże, plemię żmijowe, jak wy możecie ujść potępienia w piekle?
34 Dlatego oto Ja posyłam do was proroków, mędrców i uczonych w Piśmie. A niektórych z nich zabijecie i ukrzyżujecie, innych zaś będziecie biczować w waszych synagogach i prześladować z miasta do miasta.
35 Aby spadła na was wszelka krew sprawiedliwa, przelana na ziemi, począwszy od krwi sprawiedliwego Abla aż do krwi Zachariasza, syna Barachiasza, którego zamordowaliście między świątynią a ołtarzem.
36 Zaprawdę, powiadam wam: Przyjdzie to wszystko na to pokolenie.
37 Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani! Ileż to razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak kokosz gromadzi kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście!
38 Oto wasz dom zostanie wam pusty.
39 Bo powiadam wam: Nie ujrzycie mnie odtąd, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie.

ROZDZIAŁ 24

1 A gdy Jezus wyszedł i odszedł ze świątyni, przystąpili do Niego Jego uczniowie, aby Mu pokazać budowle świątyni.
2 A Jezus rzekł do nich: Czy nie widzicie tego wszystkiego? Zaprawdę, powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony.
3 A gdy siedział na Górze Oliwnej, przystąpili do Niego uczniowie na osobności i pytali: Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak Twego przyjścia i końca świata?
4 A Jezus im odpowiedział: Uważajcie, żeby was kto nie zwiódł.
5 Albowiem wielu przyjdzie pod imieniem moim, mówiąc: Ja jestem Chrystusem. I wielu wprowadzą w błąd.
6 Będziecie słyszeć o wojnach i wieściach wojennych. Uważajcie, nie trwóżcie się tym, bo to wszystko musi się stać, ale to jeszcze nie koniec.
7 Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, i będzie głód, i zaraza, a miejscami trzęsienia ziemi.
8 To wszystko jest początkiem boleści.
9 Wtedy wydadzą was na udrękę i będą was zabijać, i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów dla imienia mojego.
10 Wówczas wielu się zgorszy i jedni drugich wydawać będą, i jedni drugich nienawidzić będą.
11 I powstanie wielu fałszywych proroków, i wielu wprowadzą w błąd.
12 A ponieważ nieprawość się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie.
13 A kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.
14 A ta ewangelia o królestwie będzie głoszona po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy nadejdzie koniec.
15 Gdy więc ujrzycie ohydę spustoszenia, o której mówił prorok Daniel, stojącą na miejscu świętym, (kto czyta, niech rozumie),
16 Wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry!
17 Kto będzie na dachu, niech nie schodzi, aby zabrać rzeczy ze swego domu.
18 A ten, kto będzie na polu, niech nie wraca, żeby zabrać swoje ubranie.
19 Biada brzemiennym i karmiącym w owych dniach!
20 A módlcie się, aby ucieczka wasza nie wypadła zimą albo w dzień szabatu.
21 Albowiem wówczas nastąpi wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd i jakiego nie będzie.
22 A gdyby nie były skrócone owe dni, nie ocalałaby żadna istota. Lecz ze względu na wybranych owe dni zostaną skrócone.
23 Jeśli wam wtedy ktoś powie: Oto tu jest Chrystus albo: Tam – nie wierzcie.
24 Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, o ile można, także wybranych.
25 Oto, co wam już powiedziałem.
26 Jeśli więc wam powiedzą: Oto jest na pustyni – nie wychodźcie; oto jest w kryjówce – nie wierzcie.
27 Albowiem jak błyskawica rozbłyska od wschodu i świeci aż ku zachodowi, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego.
28 Bo gdzie jest padlina, tam się i orły zgromadzą.
29 A zaraz po ucisku owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku, gwiazdy będą spadać z nieba, a moce niebieskie zostaną wstrząśnięte.
30 Wtedy ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy będą lamentować wszystkie plemiona ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką mocą i chwałą.
31 I pośle On aniołów swoich z trąbą o głosie potężnym, i zgromadzą wybranych Jego z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż do drugiego.
32 A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa! Gdy gałąź jego staje się miękka i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato.

33 Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, u drzwi.
34 Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.
35 Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.
36 Lecz o dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec mój.
37 A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego.
38 Albowiem jak w dniach przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki,
39 I nie spostrzegli się, że przyszedł potop i pochłonął wszystkich: tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego.
40 Wtedy dwóch będzie na polu: jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony.
41 Dwie kobiety będą mleć na żarnach: jedna będzie wzięta, a druga zostawiona.
42 Czuwajcie więc, bo nie wiecie, której godziny Pan wasz przyjdzie.
43 A wiedzcie o tym, że gdyby gospodarz wiedział, o której porze złodziej przyjdzie, czuwałby i nie pozwoliłby włamać się do swego domu.
44 Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie.
45 Któż więc jest tym sługą wiernym i roztropnym, którego pan ustanowił nad swoją służbą, aby im dawał pokarm na czas?
46 Szczęśliwy ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego.
47 Zaprawdę powiadam wam: Ustanowi go zarządcą nad całym swoim mieniem.
48 A jeśli ów zły sługa powie w sercu swoim: Pan mój zwleka z przyjściem,
49 I zacznie bić współsługi swoje, jeść i pić z pijakami,
50 Pan owego sługi przyjdzie w dniu, którego się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna,
51 I rozczłonkują go, i wyznaczą mu los z obłudnikami; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

ROZDZIAŁ 25

1 Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie oblubieńca.
2 A pięć z nich było mądrych, a pięć głupich.
3 Głupie zabrały lampy, lecz nie wzięły z sobą oliwy.
4 A mądre zabrały także oliwę w naczyniach razem z lampami.
5 A gdy oblubieniec się spóźniał, wszystkie zdrzemnęły się i zasnęły.
6 O północy zaś rozległ się krzyk: Oto oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie.
7 Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy.
8 A głupie rzekły do mądrych: Użyczcie nam waszej oliwy, bo nasze lampy gasną.
9 Lecz mądre odpowiedziały: Nie! Mogłoby nam i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie.
10 A gdy one poszły kupić, nadszedł oblubieniec i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi.
11 Potem przyszły i pozostałe panny, prosząc: Panie, panie, otwórz nam!
12 Lecz On odpowiedział i rzekł: Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was.
13 Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie.
14 Albowiem podobne jest królestwo niebieskie do człowieka, który, udając się w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek.
15 Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i zaraz odjechał.
16 Wtedy ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć talentów.
17 Podobnie i ten, który dwa otrzymał, zyskał drugie dwa.
18 Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł, rozkopał ziemię i ukrył pieniądze swego pana.
19 Po długim czasie powrócił pan owych sług i zaczął się z nimi rozliczać.
20 Wtedy przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów i rzekł: Panie, dałeś mi pięć talentów, oto zyskałem oprócz nich drugie pięć talentów.
21 Rzekł mu pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości pana twego.
22 Przyszedł także i ten, który otrzymał dwa talenty, i rzekł: Panie, dałeś mi dwa talenty, oto zyskałem oprócz nich drugie dwa talenty.
23 Rzekł mu pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości pana twego.
24 Wtedy przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: Panie, wiedziałem, że jesteś człowiekiem twardym: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzie nie rozsypałeś.
25 I zląkłem się, więc poszedłem i ukryłem talent twój w ziemi; oto masz, co jest twoje.
26 Odpowiedział mu pan jego i rzekł: Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że żnę, gdzie nie posiałem, i zbieram, gdzie nie rozsypałem.
27 Powinieneś więc był oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie odebrałbym to, co moje, z lichwą.
28 Odbierzcie mu więc ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów.
29 Bo każdemu, kto ma, będzie dodane, i będzie miał obfitość; a temu, kto nie ma, będzie zabrane i to, co ma.
30 A sługę nieużytecznego wyrzućcie w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.
31 A gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swojej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na tronie swojej chwały.
32 I będą zgromadzone przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów.
33 Owce zaś postawi po prawej stronie, a kozły po lewej.
34 Wtedy Król powie tym po swojej prawicy: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, odziedziczcie królestwo, przygotowane dla was od założenia świata.
35 Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
36 Byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie.

37 Wtedy odpowiedzą mu sprawiedliwi, mówiąc: Panie, kiedy widzieliśmy cię głodnym, a nakarmiliśmy cię? albo spragnionym, a daliśmy ci pić?
38 Kiedy widzieliśmy cię przybyszem i przyjęliśmy cię? Albo nagim i przyodzialiśmy cię?
39 Kiedy widzieliśmy cię chorym albo w więzieniu i przyszliśmy do ciebie?
40 A Król, odpowiadając, rzekł im: Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.
41 Wtedy powie i tym po lewicy: Idźcie precz ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!
42 Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić;
43 Byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie.
44 Wtedy i oni odpowiedzą mu, mówiąc: Panie, kiedy widzieliśmy cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy ci?
45 Wtedy im odpowie, mówiąc: Zaprawdę, powiadam wam: Czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i mnie nie uczynili.
46 I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego.

ROZDZIAŁ 26

1 A gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów, rzekł do swoich uczniów:
2 Wiecie, że za dwa dni będzie święto Paschy i Syn Człowieczy będzie wydany, aby został ukrzyżowany.
3 Wtedy zebrali się arcykapłani, uczeni w Piśmie i starsi ludu w pałacu najwyższego kapłana, zwanego Kajfaszem,
4 I naradzali się, jak podstępem pojmać Jezusa i zabić.
5 Lecz oni rzekli: Tylko nie w dzień świąteczny, aby nie powstało wzburzenie między ludem.
6 A gdy Jezus przebywał w Betanii, w domu Szymona Trędowatego,
7 Podeszła do niego kobieta, mająca alabastrowy flakonik bardzo kosztownego olejku, i wylała Mu go na głowę, gdy siedział za stołem.
8 A uczniowie Jego, widząc to, oburzyli się i mówili: Na co to marnotrawstwo?
9 Bo można było drogo sprzedać ten olejek i rozdać ubogim.
10 Gdy Jezus to zrozumiał, rzekł im: Czemu sprawiacie przykrość tej kobiecie? Dobry uczynek spełniła względem mnie.
11 Bo ubogich zawsze macie u siebie, lecz Mnie nie zawsze macie.
12 Bo wylawszy ten olejek na moje ciało, uczyniła to na mój pogrzeb.
13 Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie będzie głoszona ta ewangelia, będą też opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła ta kobieta.
14 Wtedy jeden z Dwunastu, zwany Judaszem Iskariotą, udał się do arcykapłanów i powiedział:
15 I rzekł im: Co mi dacie, a ja go wam wydam? I zawarli z nim umowę za trzydzieści srebrników.
16 I odtąd szukał sposobności, żeby Go wydać.
17 A pierwszego dnia święta Przaśników przystąpili do Jezusa uczniowie i zapytali Go: Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia?
18 A On rzekł: Idźcie do miasta, do znanego nam człowieka, i powiedzcie mu: Nauczyciel mówi: Czas mój jest bliski; chcę urządzić Paschę u ciebie w domu z moimi uczniami.
19 Uczniowie uczynili tak, jak im Jezus polecił, i przygotowali Paschę.
20 A gdy nadszedł wieczór, zasiadł do stołu razem z dwunastoma.
21 A gdy jedli, rzekł: Zaprawdę, powiadam wam: Jeden z was mnie wyda.
22 I bardzo ich zasmuciło, i zaczęli jeden po drugim pytać: Panie, czy to ja?
23 On zaś odpowiedział i rzekł: Ten, który macza ze mną rękę w misie, ten mnie wyda.
24 Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim napisano, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Lepiej byłoby dla tego człowieka, gdyby się nie narodził.
25 Wtedy Judasz, który go wydał, odpowiedział i rzekł: Nauczycielu, czyż to ja? On mu rzekł: Tyś powiedział.
26 A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje.
27 Potem wziął kielich, odmówił modlitwę dziękczynną i dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy,
28 Albowiem to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów.
29 Ale powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z tego owocu winorośli aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mojego.
30 A gdy odśpiewali hymn, wyszli ku Górze Oliwnej.
31 Wtedy rzekł im Jezus: Wy wszyscy zgorszycie się z mojego powodu tej nocy. Napisano bowiem: Uderzę pasterza, a owce stada będą rozproszone.
32 Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei.
33 Piotr odpowiedział Mu: Choćby się wszyscy zgorszyli z twego powodu, ja nigdy się nie zgorszę.
34 Jezus mu rzekł: Zaprawdę, powiadam ci: Jeszcze tej nocy, zanim kogut zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz.
35 Piotr mu rzekł: Choćbym miał z tobą umrzeć, nie zaprę się ciebie. Tak samo i wszyscy uczniowie mówili.
36 Wtedy Jezus przyszedł z nimi na miejsce zwane Getsemani i rzekł do uczniów: Siedźcie tutaj, Ja tymczasem pójdę tam i będę się modlił.
37 Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać wielki smutek.
38 Wtedy rzekł im: Smutna jest dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze mną.
39 I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się, mówiąc: Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty.
40 Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc Piotrowi: Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze mną?
41 Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe.

42 Potem odszedł po raz drugi i modlił się tymi słowami: Ojcze mój, jeśli nie może mnie ominąć ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja.
43 Potem przyszedł i zastał ich znowu śpiących, bo oczy ich były ociężałe.
44 I zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa.
45 Potem przyszedł do swoich uczniów i rzekł im: Śpijcie dalej i odpoczywajcie, oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników.
46 Wstańcie, pójdźmy! Oto zbliża się ten, który mnie zdradzi.
47 A gdy On jeszcze mówił, oto nadszedł Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i kijami, od arcykapłanów i starszych ludu.
48 A ten, który Go wydał, dał im znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, jest Nim; trzymajcie Go mocno.
49 I zaraz przystąpił do Jezusa, i rzekł: Witaj, mistrzu! i pocałował Go.
50 A Jezus mu rzekł: Przyjacielu, czemu przyszedłeś? A oni przyszli i włożyli ręce na Jezusa, i pochwycili go.
51 A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza i uderzył sługę arcykapłana, i odciął mu ucho.
52 Wtedy rzekł mu Jezus: Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną.
53 Czy myślisz, że nie mógłbym teraz prosić Ojca mego, a On natychmiast wystawiłby mi więcej niż dwanaście legionów aniołów?
54 Ale jakżeż spełnią się Pisma, że tak się stać musi?
55 W tejże godzinie rzekł Jezus do tłumów: Wyszliście jak na złodzieja z mieczami i kijami, aby mnie pojmać? Codziennie siedziałem z wami i nauczałem w świątyni, a nie pojmaliście mnie.
56 A to wszystko się stało, aby się wypełniły pisma proroków. Wtedy wszyscy uczniowie opuścili go i uciekli.
57 Ci zaś, którzy pochwycili Jezusa, zaprowadzili Go do Kajfasza, arcykapłana, gdzie zebrali się uczeni w Piśmie i starsi.
58 A Piotr szedł za Nim z daleka, aż do pałacu arcykapłana. Wszedł tam i siedział ze sługami, aby widzieć, co się stanie.
59 Tymczasem arcykapłani i starsi, i cała Wysoka Rada, szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby Go zgładzić.
60 Ale nie znaleźli żadnego; choć przyszło wielu fałszywych świadków, nie znaleźli żadnego. Na koniec przyszli dwaj fałszywi świadkowie,
61 I rzekł: Ten człowiek powiedział: Mogę zburzyć świątynię Bożą i w ciągu trzech dni ją odbudować.
62 Wtedy powstał arcykapłan i rzekł do Niego: Nic nie odpowiadasz? Cóż to jest, co oni świadczą przeciwko Tobie?
63 Lecz Jezus milczał. A arcykapłan odpowiedział i rzekł mu: Zaklinam cię na Boga żywego, abyś nam powiedział, czy ty jesteś Chrystusem, Synem Bożym.
64 Jezus mu rzekł: Tyś powiedział. Jednakże powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego i nadchodzącego na obłokach niebieskich.
65 Wtedy arcykapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: Zbluźnił. Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Oto teraz słyszeliście bluźnierstwo.
66 Co myślicie? Odpowiedzieli i rzekli: Winien jest śmierci.
67 Wtedy pluli Mu w twarz i bili Go pięściami, inni zaś bili Go pięściami,
68 Mówiąc: Prorokuj nam, Chryste, kto cię uderzył?
69 Piotr zaś siedział na dworze w pałacu. A podeszła do niego dziewczyna i rzekła: I ty byłeś z Jezusem Galilejskim.
70 Lecz on zaprzeczył wobec wszystkich, mówiąc: Nie wiem, co mówisz.
71 A gdy wyszedł na ganek, zobaczyła go inna służąca i rzekła do tych, którzy tam byli: I ten był z Jezusem Nazarejczykiem.
72 I znowu zaprzeczył pod przysięgą: Nie znam tego człowieka.
73 A po chwili przystąpili do niego ci, co przy nim stali, i rzekli do Piotra: Na pewno i ty jesteś jednym z nich, bo i twoja mowa cię zdradza.
74 Wtedy zaczął przeklinać i przysięgać, mówiąc: Nie znam tego człowieka. I natychmiast kogut zapiał.
75 I wspomniał Piotr na słowo Jezusa, który mu powiedział: Zanim kogut zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. I wyszedłszy, gorzko zapłakał.

ROZDZIAŁ 27

1 A gdy nastał ranek, wszyscy arcykapłani i starsi ludu powzięli uchwałę przeciw Jezusowi, że Go zgładzą.
2 Związawszy Go, odprowadzili i wydali Poncjuszowi Piłatowi, namiestnikowi.
3 Wtedy Judasz, który Go wydał, widząc, że Go skazano, żałował tego, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym,
4 Mówiąc: Zgrzeszyłem, że wydałem krew niewinną. A oni rzekli: Cóż to do nas? Ty się tym zajmij.
5 I rzuciwszy srebrniki do świątyni, odszedł, poszedł i powiesił się.
6 Arcykapłani zaś wzięli srebrniki i rzekli: Nie wolno ich kłaść do skarbca, bo są zapłatą za krew.
7 I naradziwszy się, kupili za nie Pole Garncarza, aby grzebać tam cudzoziemców.
8 Dlatego pole to nazwano Polem Krwi, aż do dnia dzisiejszego.
9 Wtedy spełniło się to, co powiedział prorok Jeremiasz, mówiący: I wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę za tego, którego oszacowali synowie izraelscy, i wydali mu je.
10 I dałem je za Pole Garncarza, jak mi Pan nakazał.
11 A Jezus stanął przed namiestnikiem, a namiestnik zapytał go, mówiąc: Czy ty jesteś królem żydowskim? I rzekł mu Jezus: Ty mówisz.
12 A gdy Go oskarżali arcykapłani i starsi, nic nie odpowiadał.
13 Wtedy rzekł Mu Piłat: Czy nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciwko tobie?
14 A On mu nie odpowiedział ani słowa, tak że namiestnik bardzo się dziwił.
15 A na to święto zwykł był namiestnik uwalniać ludowi więźnia, którego ci chcieli.
16 Mieli zaś wówczas pewnego znacznego więźnia, imieniem Barabasz.

17 Gdy więc byli zebrani, rzekł im Piłat: Którego chcecie, abym wam uwolnił? Barabasza czy Jezusa, którego zowią Chrystusem?
18 Wiedział bowiem, że wydali go z zawiści.
19 A gdy on siedział na tronie sędziowskim, żona jego posłała do niego z prośbą: Nie wdawaj się w sprawę tego sprawiedliwego, bo dzisiaj wiele wycierpiałam we śnie z jego powodu.
20 Lecz arcykapłani i starsi namówili tłum, żeby prosili o Barabasza, a żądali śmierci Jezusa.
21 A namiestnik odpowiedział i rzekł im: Którego z tych dwóch chcecie, abym wam wypuścił? A oni rzekli: Barabasza.
22 Rzekł im Piłat: Cóż tedy mam uczynić z Jezusem, którego zowią Chrystusem? Wszyscy mu powiedzieli: Niech będzie ukrzyżowany.
23 A namiestnik rzekł: Cóż więc złego uczynił? A oni tym głośniej wołali, mówiąc: Niech będzie ukrzyżowany.
24 A gdy Piłat zobaczył, że nic nie osiąga, a raczej wzburzenie wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumu, mówiąc: Nie jestem winny krwi tego sprawiedliwego. To wasza sprawa.
25 Wtedy cały lud odpowiedział, mówiąc: Krew jego na nas i na dzieci nasze.
26 Wtedy uwolnił im Barabasza, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.
27 Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa do sali i zgromadzili wokół Niego całą kohortę.
28 Rozebrali Go i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny.
29 I uplótłszy wieniec z cierni, włożyli Mu go na głowę i dali Mu trzcinę w prawą rękę. I przyklękając przed Nim, naśmiewali się z Niego, mówiąc: Witaj, Królu Żydowski!
30 I pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie.
31 A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego Jego własne szaty i odprowadzili Go, aby Go ukrzyżować.
32 Wychodząc, spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jego.
33 A gdy przyszli na miejsce zwane Golgotą, to jest Miejscem Czaszki,
34 Dali mu do picia ocet zmieszany z żółcią. Lecz gdy skosztował, nie chciał pić.
35 I ukrzyżowali Go, i rozdzielili Jego szaty, rzucając losy. Tak miało się spełnić słowo proroka: Podzielili między siebie moje szaty, a o moją suknię rzucili losy.
36 I usiadłszy, patrzyli na Niego.
37 I umieścili nad głową Jego napis z podaniem Jego winy: Ten jest Jezus, Król Żydowski.
38 Wtedy ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie.
39 A ci, którzy przechodzili obok, bluźnili Mu, potrząsając głowami,
40 I mówiąc: Ty, który rozwalasz świątynię i w trzy dni ją odbudowujesz, ratuj samego siebie. Jeśli jesteś Synem Bożym, zstąp z krzyża.
41 Podobnie i arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, mówili:
42 On innych zbawił, siebie samego nie może zbawić. Jeśli jest Królem Izraela, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy mu.
43 Zaufał Bogu; niechże go teraz wybawi, jeśli go chce. Powiedział bowiem: Jestem Synem Bożym.
44 Także i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani, wrzucili Mu je w zęby.
45 A od godziny szóstej ciemność zaległa całą ziemię aż do godziny dziewiątej.
46 A około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: Eli, Eli, lema sabachthani? to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?
47 Niektórzy ze stojących tam, słysząc to, mówili: Ten woła Eliasza.
48 I zaraz jeden z nich pobiegł, wziął gąbkę, nasączył ją octem, włożył na trzcinę i dał Mu pić.
49 Pozostali rzekli: Zaczekajcie! Zobaczymy, czy Eliasz przyjdzie, aby go wybawić.
50 A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha.
51 A oto zasłona świątyni rozdarła się na dwoje, od góry aż do dołu, i ziemia się zatrzęsła, i skały popękały, a ziemia zaczęła płonąć.
52 I groby się otworzyły, i wiele ciał świętych, którzy zasnęli, powstało,
53 I wyszli z grobów po Jego zmartwychwstaniu, i weszli do Miasta Świętego, i ukazali się wielu.
54 A gdy setnik i ci, którzy z nim byli i pilnowali Jezusa, ujrzeli trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlękli się bardzo i mówili: Prawdziwie, Ten był Synem Bożym.
55 A było tam wiele niewiast, które z daleka się przypatrywały. Szły one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu.
56 Wśród nich była Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza.
57 A gdy nadszedł wieczór, przyszedł bogaty człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa.
58 Poszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusa. Wtedy Piłat rozkazał wydać ciało.
59 A gdy Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno,
60 I złożył je w swoim nowym grobie, który wykuł w skale, i zatoczył przed wejście do grobu wielki kamień, i odszedł.
61 A Maria Magdalena i druga Maria siedziały naprzeciw grobu.
62 A następnego dnia, to jest po dniu Przygotowania, zebrali się arcykapłani i faryzeusze u Piłata,
63 Mówiąc: Panie, przypomnieliśmy sobie, że ów oszust powiedział jeszcze za życia: Po trzech dniach zmartwychwstanę.
64 Rozkaż więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby przypadkiem jego uczniowie nie przyszli w nocy, nie ukradli go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I będzie ostatni błąd gorszy niż pierwszy.
65 Piłat rzekł do nich: Macie straż; idźcie, zabezpieczcie ją, jak możecie.
66 Poszli więc i zabezpieczyli grób, opieczętowując kamień i stawiając straż.

ROZDZIAŁ 28

1 A gdy nadszedł szabat, o świcie pierwszego dnia tygodnia, przyszła Maria Magdalena i druga Maria, aby obejrzeć grób.
2 A oto nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba i przyszedłszy, odsunął kamień od drzwi i usiadł na nim.

3 Oblicze jego było jak błyskawica, a szaty jego białe jak śnieg.
4 A ze strachu przed nim strażnicy zadrżeli i stali się jak nieżywi.
5 A anioł odpowiedział i rzekł niewiastom: Nie bójcie się! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa ukrzyżowanego.
6 Nie ma go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał Pan.
7 A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom, że powstał z martwych. Oto poprzedza was do Galilei. Tam Go ujrzycie. Oto powiedziałem wam.
8 I szybko odeszły od grobu z bojaźnią i wielką radością, i biegły oznajmić to Jego uczniom.
9 A gdy szli, aby to powiedzieć uczniom jego, oto Jezus spotkał się z nimi, mówiąc: Witajcie! A oni podeszli, objęli Go za nogi i oddali Mu pokłon.
10 Wtedy rzekł im Jezus: Nie bójcie się! Idźcie i powiedzcie moim braciom, aby poszli do Galilei, tam Mnie zobaczą.
11 A gdy oni szli, oto niektórzy ze straży przyszli do miasta i opowiedzieli arcykapłanom wszystko, co się wydarzyło.
12 A gdy się zebrali ze starszymi i naradzili, dali żołnierzom sporo pieniędzy,
13 Mówiąc: Powiedzcie, że Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdy spaliśmy.
14 A jeśli to dotrze do namiestnika, my go namówimy i was upewnimy.
15 Wzięli więc pieniądze i uczynili, jak ich nauczono. I ta wieść rozeszła się szeroko wśród Żydów aż do dnia dzisiejszego.
16 Potem jedenastu uczniów poszło do Galilei, na górę, gdzie Jezus im wskazał.
17 A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak powątpiewali.
18 A Jezus przystąpiwszy, przemówił do nich tymi słowami: Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi.
19 Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.
20 Ucząc ich przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata. Amen.

Ewangelia Marka

ROZDZIAŁ 1

1 Początek ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym;
2 Jak napisano u proroków: Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą, który przygotuje drogę Twoją przed Tobą.
3 Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego!
4 Jan chrzcił na pustyni i głosił chrzest pokuty dla odpuszczenia grzechów.
5 I wychodziła do niego cała ziemia judzka oraz mieszkańcy Jerozolimy i wszyscy przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając przy tym grzechy swoje.
6 A Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder swoich, a żywił się szarańczą i miodem leśnym.
7 I głosił te słowa: Idzie za mną mocniejszy ode mnie, któremu ja nie jestem godzien, schyliwszy się, rozwiązać rzemyka u sandałów.
8 Ja chrzciłem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym.
9 I stało się w owe dni, że przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął chrzest od Jana w Jordanie.
10 I zaraz, kiedy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebiosa i Ducha jak gołębicę zstępującego na niego.
11 I odezwał się głos z nieba: Tyś jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie.
12 I zaraz Duch wyprowadził Go na pustynię.
13 I przebywał na pustyni czterdzieści dni, kuszony przez szatana. I przebywał wśród dzikich zwierząt, a aniołowie mu usługiwali.
14 A gdy Jan został uwięziony, przyszedł Jezus do Galilei i głosił ewangelię o królestwie Bożym.
15 I mówiąc: Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Upamiętajcie się i wierzcie ewangelii.
16 A gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata jego, Andrzeja, którzy zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami.
17 A Jezus rzekł do nich: Pójdźcie za mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi.
18 I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.
19 A gdy odszedł stamtąd nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata jego, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci.
20 I zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego Zebedeusza w łodzi z najemnikami i poszli za Nim.
21 I przyszli do Kafarnaum. Zaraz w dzień szabatu wszedł do synagogi i nauczał.
22 I zdumiewali się Jego nauką. Uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie.
23 A był w ich synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. I zawołał:
24 Mówiąc: Puść nas; cóż mamy z tobą, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kim jesteś, Święty Boży.
25 A Jezus surowo go zgromił, mówiąc: Milcz i wyjdź z niego.
26 A gdy duch nieczysty go porwał i zawołał donośnym głosem, wyszedł z niego.
27 I zdumieli się wszyscy, tak że zastanawiali się między sobą, mówiąc: Cóż to jest? Cóż to za nowa nauka? Bo nawet duchom nieczystym rozkazuje z władzą i są mu posłuszne.
28 I natychmiast wieść o Nim rozeszła się po całej krainie otaczającej Galileę.
29 I zaraz wyszli z synagogi i przyszli do domu Szymona i Andrzeja, razem z Jakubem i Janem.
30 Teściowa zaś Szymona leżała chora na gorączkę i wkrótce donieśli mu o niej.
31 Wtedy podszedł, ujął ją za rękę i podniósł; a natychmiast gorączka ją opuściła, i usługiwała im.
32 A wieczorem, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich, którzy się źle mieli, i opętanych, którzy byli opętani.
33 I całe miasto zebrało się u drzwi.
34 I uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami, i wypędził wiele złych duchów, lecz nie pozwalał demonom mówić, bo Go znały.
35 A rano, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił.
36 A Szymon i ci, którzy z nim byli, poszli za Nim.
37 A gdy Go znaleźli, rzekli Mu: Wszyscy Cię szukają.
38 I rzekł do nich: Pójdźmy do sąsiednich osiedli, abym i tam mógł nauczać. Bo po to wyszedłem.
39 I głosił naukę w ich synagogach po całej Galilei i wyrzucał złe duchy.
40 I przyszedł do Niego trędowaty, prosił Go i upadłszy na kolana, prosił Go: Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.
41 A Jezus, zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł mu: Chcę, bądź oczyszczony.
42 I zaraz trąd z niego ustąpił i został oczyszczony.
43 I dał mu surowe przykazanie, i natychmiast go odprawił.
44 I rzekł mu: Uważaj, abyś nikomu nic nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i złóż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich.
45 Lecz on wyszedł i zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać tę sprawę, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał na zewnątrz, w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

ROZDZIAŁ 2

1 A gdy po pewnym czasie znowu przyszedł do Kafarnaum, posłyszano, że jest w domu.
2 I zaraz zebrało się tak wiele ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, aby ich pomieścić. On zaś głosił im naukę.
3 I przyszli do Niego, niosąc pewnego sparaliżowanego, którego niosło czterech.
4 A gdy nie mogli zbliżyć się do Niego z powodu tłumu, odkryli dach nad miejscem, gdzie On się znajdował, i rozbili go, i spuścili łoże, na którym leżał sparaliżowany.
5 Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do sparaliżowanego: Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy.
6 A byli tam niektórzy z uczonych w Piśmie, którzy siedzieli i myśleli w sercach swoich,
7 Dlaczego ten człowiek wypowiada takie bluźnierstwa? Któż może odpuszczać grzechy, prócz samego Boga?
8 A gdy Jezus poznał zaraz w duchu, że tak myślą, rzekł im: Czemu myślicie o tym w sercach swoich?

9 Co jest łatwiej: powiedzieć do paralityka: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łoże i chodź?
10 A żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów, (rzekł do sparaliżowanego),
11 Tobie powiadam: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu.
12 I natychmiast wstał, wziął łoże i wyszedł na oczach wszystkich, tak że wszyscy się zdumieli i wielbili Boga, mówiąc: Nigdyśmy czegoś takiego nie widzieli.
13 I wyszedł znowu nad jezioro. A cały lud przychodził do Niego, a On ich nauczał.
14 A gdy przechodził, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego przy cle, i rzekł do niego: Pójdź za mną. I wstał, i poszedł za nim.
15 A gdy Jezus siedział w jego domu za stołem, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Było bowiem wielu, którzy szli za Nim.
16 A gdy uczeni w Piśmie i faryzeusze zobaczyli, że je z celnikami i grzesznikami, mówili do Jego uczniów: Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami?
17 Jezus, usłyszawszy to, rzekł im: Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem, aby wzywać do pokuty sprawiedliwych, lecz grzeszników.
18 A uczniowie Jana i faryzeusze pościli. Przyszli więc do Niego i zapytali: Dlaczego uczniowie Jana i faryzeusze poszczą, a Twoi uczniowie nie poszczą?
19 Jezus im rzekł: Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi.
20 Lecz przyjdą dni, kiedy zabiorą im pana młodego, i wtedy, w owe dni, będą pościć.
21 Nikt też nie przyszywa łaty nowego sukna do starego ubrania. W przeciwnym razie nowa łata obrywa stare ubranie i gorsze staje się przedarcie.
22 Nikt też nie wlewa młodego wina do starych bukłaków. W przeciwnym razie młode wino rozsadzi bukłaki, a wino wycieknie, i bukłaki zostaną uszkodzone. Lecz młode wino należy wlewać do nowych bukłaków.
23 I stało się, że Jezus przechodził w dzień sabatu przez pola zbóż, a uczniowie Jego zaczęli po drodze zrywać kłosy.
24 A faryzeusze rzekli do Niego: Oto dlaczego czynią w szabat to, czego nie wolno?
25 I rzekł im: Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, gdy znalazł się w potrzebie i był głodny, on i ci, którzy z nim byli?
26 Jak wszedł do domu Bożego za czasów Abiatara, arcykapłana, i jadł chleby pokładne, których jeść nie wolno nikomu poza kapłanami; i dał także tym, którzy z nim byli?
27 I rzekł im: Sabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla sabatu.
28 A zatem Syn Człowieczy jest Panem także szabatu.

ROZDZIAŁ 3

1 I wszedł znowu do synagogi. A był tam człowiek, który miał uschłą rękę.
2 I śledzili Go, czy uzdrowi go w dzień szabatu, aby Go oskarżyć.
3 I rzekł do człowieka, który miał uschłą rękę: Wyjdź!
4 I rzekł im: Czy wolno w szabat dobrze czynić, czy źle czynić? Życie ocalić, czy zabić? A oni milczeli.
5 A gdy spojrzał na nich z gniewem, zasmucony zatwardziałością ich serc, rzekł do człowieka: Wyciągnij rękę swoją. I wyciągnął, i ręka jego została przywrócona zdrowa jak druga.
6 Faryzeusze zaś wyszli i zaraz odbyli naradę ze zwolennikami Heroda przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić.
7 Jezus zaś oddalił się ze swoimi uczniami w stronę morza. A szła za Nim wielka rzesza z Galilei i z Judei,
8 A z Jerozolimy i z Idumei, i z Zajordania, a także z okolic Tyru i Sydonu, wielki tłum, usłyszawszy, jak wielkie rzeczy uczynił, przyszedł do Niego.
9 I powiedział do swoich uczniów, aby łódź czekała na Niego ze względu na tłum, aby Go nie tłoczyli.
10 Bo uzdrowił wielu, tak że wszyscy, którzy byli dotknięci chorobą, cisnęli się do Niego, aby się Go dotknąć.
11 A duchy nieczyste, gdy Go ujrzaly, padly przed Nim i krzyczaly: Ty jestes Syn Czlowieka.
12 I surowo im przykazał, aby Go nie ujawniali.
13 I wstąpił na górę, i zawołał tych, których chciał, a oni przyszli do Niego.
14 I ustanowił dwunastu, aby mu towarzyszyli, i aby mógł ich wysyłać na głoszenie nauki,
15 I aby miał władzę uzdrawiania chorób i wypędzania demonów,
16 Szymona zaś nazwał Piotrem;
17 Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata Jakuba; i nadał im przydomek Boanerges, to jest synowie gromu.
18 A Andrzej, Filip, Bartłomiej, Mateusz, Tomasz, Jakub, syn Alfeusza, Tadeusz i Szymon Kananejczyk,
19 A Judasz Iskariota, ten, który Go wydał, poszedł do domu.
20 I znowu zebrał się tłum, tak że nie mogli nawet zjeść chleba.
21 A gdy Jego najbliżsi o tym usłyszeli, przyszli, aby Go pochwycić. Mówili bowiem, że stracił rozum.
22 A uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili: Ma Belzebuba i mocą księcia demonów wypędza demony.
23 Wtedy przywołał ich do siebie i rzekł im w przypowieściach: Jak może szatan wypędzać szatana?
24 Jeśli zaś królestwo jest wewnętrznie podzielone, takie królestwo nie będzie mogło się ostać.
25 A jeśli dom sam w sobie jest podzielony, to taki dom nie będzie mógł się ostać.
26 Jeśli zaś szatan powstanie przeciw sobie i będzie rozdwojony, nie może się ostać, lecz koniec z nim.
27 Nikt nie może wejść do domu mocarza i ograbić jego sprzętu, jeśli najpierw nie zwiąże mocarza; i wtedy dom jego ograbi.
28 Zaprawdę, powiadam wam: Wszystkie grzechy będą odpuszczone synom ludzkim, a także bluźnierstwa, którymi by bluźnili.
29 Kto zaś zbluźniłby przeciwko Duchowi Świętemu, nie otrzyma odpuszczenia na wieki, lecz podlega karze wiecznego potępienia.
30 Mówili bowiem: Ma ducha nieczystego.
31 Wtedy przyszli Jego bracia i Jego Matka i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać.

32 A tłum siedział wokół Niego, a ludzie mówili do Niego: Oto Twoja matka i Twoi bracia na zewnątrz szukają Ciebie.
33 A On im odpowiedział: Któż jest moją matką i moimi braćmi?
34 I spojrzał wokoło po siedzących wokół Niego, i rzekł: Oto moja matka i moi bracia!
35 Bo ktokolwiek czyni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką.

ROZDZIAŁ 4

1 I zaczął znowu nauczać nad jeziorem. I zebrał się wokół Niego wielki tłum, tak że wszedł do łodzi i usiadł na morzu, a cały tłum był nad morzem na lądzie.
2 I nauczał ich wiele w przypowieściach i mówił im w nauce swojej:
3 Słuchajcie! Oto wyszedł siewca, aby siać.
4 I stało się, gdy siał, że jedno padło na drogę i przyleciały ptaki niebieskie, i wydziobały je.
5 A inne padło na miejsce skaliste, gdzie niewiele miało ziemi; i wnet wzeszło, bo gleba nie była głęboka.
6 A gdy słońce wzeszło, przypaliło się i nie miało korzenia, więc uschło.
7 Inne zaś padło między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je, i nie wydało owocu.
8 Inne zaś padły na ziemię dobrą i wydały owoc, wzeszły i wzrosły, i wydały owoc: niektóre trzydziestoletni, inne sześćdziesięcioletni, a inne stuletni.
9 I rzekł im: Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!
10 A gdy był sam, ci, którzy przy Nim byli, razem z Dwunastoma, zaczęli Go pytać o przypowieść.
11 I rzekł im: Wam dano poznać tajemnicę królestwa Bożego, tym zaś, którzy są poza, wszystko to dzieje się w przypowieściach.
12 Aby patrząc, patrzyli, a nie widzieli, i słuchając, słyszeli, a nie rozumieli, żeby się nie nawrócili i nie były im odpuszczone grzechy.
13 I rzekł im: Nie znacie tej przypowieści? Jakże więc poznacie wszystkie przypowieści?
14 Siewca sieje słowo.
15 A ci są przy drodze, gdzie zasiane zostało słowo; ale gdy je usłyszą, zaraz przychodzi szatan i porywa słowo zasiane w ich sercach.
16 Podobnie i ci, którzy na miejscu skalistym zostali posiani, są tymi, którzy, gdy usłyszą słowo, natychmiast przyjmują je z radością,
17 I nie mają w sobie korzenia, i są niestali tylko do czasu. Potem, gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie dla słowa, wnet się gorszą.
18 A ci są posiani między ciernie: ci, którzy słuchają słowa,
19 A troski tego świata i ułuda bogactwa, i pożądania innych rzeczy, wdzierają się i zagłuszają słowo, tak że staje się bezowocne.
20 A ci są zasiani na dobrej ziemi: ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc, jeden trzydziestokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, a drugi stokrotny.
21 I rzekł do nich: Czy po to wnosi się świecę, aby ją postawić pod korcem lub pod łóżkiem, a nie po to, aby ją postawić na świeczniku?
22 Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, i nic nie zostało utajnione, aby nie wyszło na jaw.
23 Jeśli ktoś ma uszy do słuchania, niechaj słucha!
24 I rzekł do nich: Uważajcie na to, co słyszycie. Jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzą, a wam, którzy słuchacie, będzie dodane.
25 Bo kto ma, temu będzie dodane, a kto nie ma, temu i to, co ma, będzie zabrane.
26 I rzekł: Tak jest z królestwem Bożym, jak z nasieniem, które ktoś rzuca w ziemię.
27 A czy śpi, czy czuwa w dzień i w nocy, a nasienie wzejdzie i wyrośnie, on nie wie jak.
28 Bo ziemia sama z siebie wydaje owoc, najpierw źdźbło, potem kłos, potem pełne zboże w kłosie.
29 A gdy owoc dojrzeje, wnet zapuszcza się sierp, bo nadeszło żniwo.
30 I rzekł: Do czego przyrównamy królestwo Boże? albo z czym je porównamy?
31 Podobne jest ono do ziarnka gorczycy, które, gdy się je zasieje w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion, jakie są na ziemi.
32 Lecz gdy zostanie zasiane, wyrasta i staje się większe od wszystkich jarzyn, i wypuszcza tak wielkie gałęzie, że ptaki niebieskie mogą się gnieździć w jego cieniu.
33 I w wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją słyszeć.
34 A bez przypowieści nic do nich nie mówił; a gdy byli sami, wyjaśniał wszystko swoim uczniom.
35 A gdy nastał wieczór owego dnia, rzekł do nich: Przeprawmy się na drugą stronę.
36 A gdy odprawili rzeszę, zabrali go, jak był w łodzi. A były z nim i inne małe łodzie.
37 I zerwała się wielka wichura, a fale uderzały w łódź, tak że była już pełna.
38 A On spał w tylnej części okrętu na poduszce. I zbudzili Go, i rzekli do Niego: Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?
39 A on wstał i zgromił wiatr, i rzekł do morza: Ucisz się! I wiatr ustał, i nastała wielka cisza.
40 I rzekł do nich: Czemu jesteście tacy bojaźliwi? Jakże wam brak wiary?
41 I zlękli się bardzo, i mówili jeden do drugiego: Kimże jest ten człowiek, że nawet wiatr i jezioro są mu posłuszne?

ROZDZIAŁ 5

1 I przybyli na drugą stronę morza do kraju Gadareńczyków.
2 A gdy wyszedł z łodzi, zaraz wyszedł Mu naprzeciw z grobów człowiek opętany przez ducha nieczystego,
3 Który miał mieszkanie w grobowcach i nikt nie mógł go związać, nawet łańcuchami.
4 Ponieważ często wiązano go pętami i łańcuchami, a łańcuchy zrywał, a pęta kruszyły się, i nikt nie mógł go okiełznać.
5 A On cały czas, dniem i nocą, przebywał w górach i w grobach, krzycząc i tłukąc się kamieniami.
6 A gdy z daleka ujrzał Jezusa, przybiegł i oddał mu pokłon,
7 I zawołał głosem wielkim, i rzekł: Cóż ja mam z tobą, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam cię przez Boga, abyś mnie nie dręczył.
8 Bo On mu rzekł: Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka.

9 I zapytał go: Jak ci na imię? A on odpowiedział, mówiąc: Na imię moje Legion, bo nas jest wielu.
10 I prosił Go usilnie, żeby ich nie wypędzał z tej krainy.
11 A była tam w pobliżu gór wielka trzoda świń, które się pasły.
12 I prosili Go wszyscy demony, mówiąc: Poślij nas w świnie, żebyśmy w nie weszli.
13 I zaraz Jezus pozwolił im. I duchy nieczyste wyszły, i weszły w świnie, a stado rzuciło się gwałtownie w dół urwiska do morza, a było ich około dwóch tysięcy; i udusiło się w morzu.
14 A pasterze świń uciekli i rozpowiedzieli to w mieście i na wsiach. I wyszli, aby widzieć, co się stało.
15 I przyszli do Jezusa, i ujrzeli opętanego, który miał w sobie legion, siedzącego, ubranego i przy zdrowych zmysłach. I ulękli się.
16 A ci, którzy widzieli, opowiedzieli im, co się stało z opętanym, a także o świniach.
17 I zaczęli Go prosić, żeby odszedł z ich granic.
18 A gdy wszedł do łodzi, prosił Go opętany, żeby mógł zostać przy Nim.
19 Lecz Jezus nie pozwolił mu, ale rzekł mu: Idź do domu, do swoich, i opowiedz im wszystko, co Pan ci uczynił i jak wiele zmiłował się nad tobą.
20 I odszedłszy, zaczął opowiadać w Dekapolu, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus. A wszyscy ludzie dziwili się.
21 A gdy Jezus przeprawił się znowu łodzią na drugi brzeg, zebrało się przy Nim wiele ludu, a On był blisko jeziora.
22 A oto przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair, i gdy go ujrzał, padł mu do nóg,
23 I prosił Go usilnie, mówiąc: Córeczka moja dogorywa, przyjdź, połóż na nią ręce, aby odzyskała zdrowie i żyła.
24 A Jezus poszedł z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał.
25 A pewna kobieta cierpiała na krwotok od dwunastu lat,
26 I wiele wycierpiała od wielu lekarzy, i wydała wszystko, co miała, a nic jej nie pomogło, wręcz przeciwnie, stało się dla niej jeszcze gorsze,
27 Gdy usłyszała o Jezusie, podeszła z tyłu w tłumie i dotknęła się Jego płaszcza.
28 Bo mówiła: Jeśli się dotknę choć jego szaty, będę uzdrowiona.
29 I natychmiast ustał jej krwotok, i poczuła w ciele, że została uzdrowiona z tej plagi.
30 A Jezus natychmiast poznał, że moc wyszła z niego, obrócił go w tłumie i rzekł: Kto się dotknął mojego płaszcza?
31 A uczniowie Jego rzekli do Niego: Widzisz, że tłum tłoczy się wokół Ciebie, i pytasz: Kto się Mnie dotknął?
32 I rozglądał się, by zobaczyć tę, która to uczyniła.
33 A kobieta, bojąc się i drżąc, wiedząc, co się z nią stało, przyszła, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę.
34 I rzekł do niej: Córko, wiara twoja cię uzdrowiła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona z choroby swojej.
35 Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?
36 A gdy Jezus usłyszał, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: Nie bój się, tylko wierz!
37 I nie pozwolił nikomu pójść z sobą, oprócz Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego.
38 I przyszedł do domu przełożonego synagogi, i zobaczył zamieszanie, i płacz, i jęki wielkie.
39 A gdy wszedł, rzekł im: Czemu czynicie zgiełk i płaczecie? Dziewczynko nie umarła, tylko śpi.
40 I wyśmiali go. A gdy wyrzucił wszystkich, wziął ojca i matkę dzieweczki i tych, którzy z nim byli, i wszedł tam, gdzie dzieweczka leżała.
41 I ujął dziewczę za rękę, i rzekł do niej: Talitha kum, co się tłumaczy: Dziewczyno, mówię ci, wstań.
42 I zaraz wstała dzieweczka i chodziła, bo miała lat dwanaście. I zdumieli się wielkim zdumieniem.
43 I przykazał im surowo, żeby nikt o tym nie wiedział, i rozkazał, aby jej dano jeść.

ROZDZIAŁ 6

1 I wyszedł stamtąd, i przyszedł do swojej ojczyzny, a uczniowie jego poszli za nim.
2 A gdy nadszedł dzień szabatu, zaczął nauczać w synagodze. A wielu, słuchając Go, było zdumionych i pytało: Skąd u Niego to wszystko? I jaka to mądrość jest mu dana, że tak wielkie dzieła dzieją się przez Jego ręce?
3 Czyż nie jest to cieśla, syn Marii, brat Jakuba i Józefa, i Judy, i Szymona? A czyż nie ma tu u nas sióstr jego? I gorszyli się nim.
4 A Jezus im rzekł: Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok lekceważony.
5 I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, tylko na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich.
6 I dziwił się ich niedowiarstwu, i obchodził wsie, nauczając.
7 Potem przywołał Dwunastu i zaczął ich rozsyłać po dwóch, i dał im władzę nad duchami nieczystymi, aby wydawali rozkazy i pomagali ludziom.
8 I rozkazał im, aby nic nie brali na drogę, prócz laski; ani torby, ani chleba, ani pieniędzy w trzosie.
9 A obujcie się w sandały i nie wkładajcie dwóch sukien.
10 I rzekł im: Gdziekolwiek wejdziecie do domu, tam zostańcie, aż stamtąd wyjdziecie.
11 A jeśliby was kto nie przyjął i nie usłuchał, gdy stamtąd wyjdziecie, strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo przeciwko nim. Zaprawdę powiadam wam: Sodomie i Gomorze lżej będzie w dzień sądu niż temu miastu.
12 I wyszli, i głosili, aby ludzie się nawrócili.
13 I wypędzali wiele złych duchów, oraz wielu chorych namaszczali olejem i uzdrawiali.
14 A król Herod usłyszał o Nim, bo Jego imię stało się sławne, i powiedział: Jan Chrzciciel zmartwychwstał, dlatego też dzieją się w Nim cuda.
15 Inni mówili, że to Eliasz. A inni mówili, że to prorok, albo jeden z proroków.
16 A gdy Herod o tym usłyszał, powiedział: To Jan, którego ściąłem, powstał z martwych.
17 Sam bowiem Herod posłał, pojmał Jana i związał go w więzieniu z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, którą bowiem poślubił.
18 Jan bowiem powiedział Herodowi: Nie wolno ci mieć żony twego brata.
19 Herodiada więc wszczęła z nim kłótnię i chciała go zabić, lecz nie mogła.

20 Herod bowiem bał się Jana, wiedząc, że to mąż sprawiedliwy i święty, i strzegł go. A słuchając go, wiele czynił i chętnie go słuchał.
21 A gdy nadszedł stosowny dzień, Herod w dniu swoich urodzin wyprawił ucztę dla swoich dostojników, dowódców i przedniejszych stanów Galilei.
22 A gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, i spodobała się Herodowi i siedzącym z nim gościom, król rzekł do dziewczęcia: Proś mnie, o co chcesz, a dam ci.
23 I przysiągł jej: O cokolwiek mnie poprosisz, dam ci, nawet połowę mojego królestwa.
24 A ona wyszła i rzekła do matki swojej: O co mam prosić? A ona rzekła: O głowę Jana Chrzciciela.
25 I natychmiast przyszła z pośpiechem do króla i prosiła, mówiąc: Chcę, żebyś mi zaraz dał na taczce głowę Jana Chrzciciela.
26 A król bardzo się zasmucił, jednak ze względu na swoją przysięgę i ze względu na tych, którzy z nim siedzieli, nie chciał jej odrzucić.
27 I natychmiast król posłał kata i rozkazał przynieść głowę jego. Ten poszedł i ściął go w więzieniu,
28 I przyniósł głowę jego na misie, i dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało ją swej matce.
29 A gdy uczniowie Jego o tym usłyszeli, przyszli, zabrali Jego ciało i złożyli je w grobie.
30 Wtedy apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co zdziałali i czego nauczali.
31 I rzekł do nich: Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i odpocznijcie trochę. Bo tak wielu przychodziło i odchodziło, że nawet nie mieli czasu, żeby zjeść.
32 I odpłynęli okrętem na miejsce pustynne, osobno.
33 A ludzie widzieli ich odjeżdżających i wielu poznało Go. I zbiegli się tam ze wszystkich miast, i wyszli, i przyszli do Niego.
34 A gdy Jezus wyszedł, ujrzał wielki tłum i zlitował się nad nimi, bo byli jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać wielu rzeczy.
35 A gdy dzień się już nachylił, przystąpili do Niego Jego uczniowie i rzekli: Miejsce to jest pustynne i pora już późna.
36 Odpraw ich, niech idą do okolicznych wsi i do miasteczek, i niech kupią sobie chleba, bo nie mają co jeść.
37 On odpowiedział i rzekł im: Dajcie wy im jeść. A oni mu rzekli: Czy mamy pójść i kupić chleba za dwieście denarów i dać im jeść?
38 On im rzekł: Ile macie chlebów? Idźcie i zobaczcie. A gdy się dowiedzieli, rzekli: Pięć i dwie ryby.
39 I rozkazał im posadzić wszystkich gromadami na zielonej trawie.
40 I usiedli według setek i pięćdziesięciu.
41 A gdy wziął pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, odmówił błogosławieństwo, połamał chleby i dawał swoim uczniom, aby przed nimi kładli; i dwie ryby podzielił między wszystkich.
42 I jedli wszyscy, i nasycili się.
43 I zebrali dwanaście pełnych koszów ułomków i ryb.
44 A tych, którzy jedli chleby, było około pięciu tysięcy mężów.
45 I zaraz przynaglił uczniów swoich, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili ich na drugi brzeg, do Betsaidy, zanim On odprawi lud.
46 A gdy ich odprawił, odszedł na górę, aby się modlić.
47 A gdy nastał wieczór, statek był na środku morza, a on sam na lądzie.
48 I ujrzał ich trudzących się wiosłowaniem, bo wiatr był im przeciwny. Około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze, i chciał ich wyprzedzić.
49 A gdy Go ujrzeli kroczącego po morzu, pomyśleli, że to duch, i zawołali:
50 Bo wszyscy Go widzieli i zatrwożyli się. I zaraz rozmawiał z nimi i rzekł im: Ufajcie, Jam jest, nie bójcie się.
51 I wszedł do nich do łodzi, a wiatr ustał. A oni osłupieli w sobie bardzo i zdumieli się.
52 Nie zrozumieli bowiem cudu chlebów, gdyż serce ich było zatwardziałe.
53 A gdy się przeprawili, przybyli do ziemi Genezaret i przybili do brzegu.
54 A gdy wysiedli z łodzi, natychmiast Go poznali,
55 I biegali po całej owej krainie i zaczęli znosić chorych na łóżkach tam, gdzie, jak słyszeli, przebywał.
56 A dokądkolwiek wszedł, do wsi, miast czy osad, kładli chorych na ulicach i prosili Go, żeby mogli się dotknąć choć frędzli Jego szaty; a wszyscy, którzy się Go dotknęli, odzyskiwali zdrowie.

ROZDZIAŁ 7

1 Wtedy zebrali się u Niego faryzeusze i niektórzy uczeni w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy.
2 A widząc, że niektórzy z Jego uczniów jedli chleb nieczystymi, to znaczy nieobmytymi rękami, krytykowali ich.
3 Faryzeusze bowiem i wszyscy Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, chyba że często obmywają ręce.
4 A gdy wrócą z targu, jeśli się nie umyją, nie jedzą. I wiele innych rzeczy jest, które otrzymali do trzymania, jak obmywanie kubków, garnków, naczyń miedzianych i stołów.
5 Wtedy zapytali Go faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego Twoi uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą chleb nieumytymi rękami?
6 On im odpowiedział i rzekł: Dobrze Izajasz prorokował o was, obłudnikach, jak napisano: Ten lud czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie.
7 Lecz czci mnie na próżno, ucząc zasad, które są nakazami ludzkimi.
8 Albowiem odrzuciwszy przykazanie Boże, trzymacie się ludzkiej tradycji, jak obmywanie garnków i kubków, i wiele innych tym podobnych rzeczy czynicie.
9 I rzekł im: Zupełnie odrzucacie przykazanie Boże, aby zachować swoją tradycję.
10 Mojżesz bowiem powiedział: Czcij ojca swego i matkę swoją, oraz: Kto złorzeczy ojcu albo matce, niech poniesie śmierć.
11 A wy mówicie: Jeśliby kto powiedział ojcu albo matce: Korban, to jest dar, przez który mógłbyś otrzymać ode mnie pomoc, będzie wolny.
12 I nie pozwalacie mu już nic czynić dla ojca lub matki;
13 Unieważniliście słowo Boże przez waszą tradycję, którąście przekazali. Wiele też tym podobnych rzeczy czynicie.

14 A gdy przywołał do siebie cały lud, rzekł do nich: Słuchajcie mnie wszyscy i zrozumiejcie!
15 Nie ma nic zewnętrznego w człowieku, co wchodząc w niego, mogłoby go splamić; lecz co z niego wychodzi, to plami człowieka.
16 Jeśli ktoś ma uszy do słuchania, niechaj słucha!
17 A gdy wszedł do domu od ludu, uczniowie Jego pytali Go o tę przypowieść.
18 I rzekł im: Czyż i wy jesteście tak bezrozumni? Czyż nie pojmujecie, że cokolwiek z zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może go pokalać;
19 Bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka i wychodzi na zewnątrz, oczyszczając wszelkie pokarmy?
20 I rzekł: To, co wychodzi z człowieka, to kala człowieka.
21 Albowiem z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, cudzołóstwa, nierząd, zabójstwa,
22 Kradzieże, chciwość, niegodziwość, podstęp, rozwiązłość, złe oko, bluźnierstwo, pycha, głupota:
23 Wszystko to zło pochodzi z wnętrza i kala człowieka.
24 Stamtąd zaś wybrał się i poszedł w granice Tyru i Sydonu, i wszedł do domu, i nie chciał, żeby ktokolwiek o tym wiedział. Lecz nie mógł się ukryć.
25 Pewna kobieta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego, usłyszała o Nim i przyszła, i upadła Mu do nóg.
26 A kobieta ta była Greczynką, z pochodzenia Syrofenicjanką, i prosiła Go, żeby wyrzucił diabła z jej córki.
27 Lecz Jezus rzekł do niej: Pozwól wpierw nasycić się dzieciom; bo niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom.
28 Ona zaś odpowiedziała Mu: Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jadają z okruszyn dzieci.
29 On zaś rzekł do niej: Przez wzgląd na te słowa idź, gdyż diabeł wyszedł z twojej córki.
30 Gdy zaś wróciła do domu, zastała diabła wychodzącego, a jej córka leżała na łóżku.
31 I znowu odszedłszy od granic Tyru i Sydonu, przyszedł nad Morze Galilejskie przez granice Dekapolu.
32 I przyprowadzili Mu głuchego, który miał wadę wymowy, i prosili Go, żeby położył na niego rękę.
33 Wtedy wziął go na bok, osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka;
34 A spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effatha, to znaczy: Otwórz się!
35 I natychmiast otworzyły się jego uszy, a więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić.
36 I przykazał im, aby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym szerzej to rozgłaszali.
37 I byli niezmiernie zdumieni i mówili: Dobrze uczynił wszystko. I głuchym przywraca słuch, i niemym mowę.

ROZDZIAŁ 8

1 A gdy tłum był bardzo wielki i nie miał co jeść, przywołał Jezus swoich uczniów i rzekł im:
2 Żal mi tego ludu, bo już trzy dni są przy mnie, a nie mają co jeść.
3 A gdy ich puszczę głodnych do domów, zasłabną w drodze; bo niektórzy z nich przyszli z daleka.
4 A uczniowie Jego odpowiedzieli: Skąd tu na pustyni będzie mógł ktoś nakarmić ich chlebem?
5 I zapytał ich: Ile macie chlebów? A oni odpowiedzieli: Siedem.
6 I rozkazał ludowi usiąść na ziemi. A wziąwszy siedem chlebów, odmówił modlitwę dziękczynną, połamał je i dawał uczniom, aby przed nimi rozdawali. I rozdawali je ludowi.
7 Mieli też kilka rybek, a On odmówił błogosławieństwo i rozkazał je przed nimi położyć.
8 Jedli więc i nasycili się, a z pozostałych resztek mięsa zebrali siedem koszów.
9 A tych, którzy jedli, było około czterech tysięcy; i odprawił ich.
10 I zaraz wsiadł z uczniami swoimi do łodzi i przybył w okolice Dalmanuty.
11 Wtedy faryzeusze przystąpili do Niego i zaczęli z Nim rozprawiać, domagając się od Niego znaku z nieba, i wystawiając Go na próbę.
12 I westchnął głęboko w duchu swoim, i rzekł: Czemu to pokolenie domaga się znaku? Zaprawdę powiadam wam: Nie będzie dany temu pokoleniu żaden znak.
13 I zostawiwszy ich, wsiadł znowu do łodzi i odpłynął na drugą stronę.
14 A uczniowie zapomnieli wziąć chleba i mieli z sobą w łodzi tylko jeden bochenek.
15 I przykazał im, mówiąc: Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda.
16 I rozprawiali między sobą, mówiąc: Nie mamy chleba.
17 A Jezus, dowiedziawszy się o tym, rzekł im: Czemu rozprawiacie, że nie macie chleba? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie? Czyż serce wasze jest jeszcze zatwardziałe?
18 Mając oczy, nie widzicie? Mając uszy, nie słyszycie? I nie pamiętacie?
19 Gdym połamał pięć chlebów między pięć tysięcy, ile koszów pełnych ułomków zebraliście? Odpowiedzieli mu: Dwanaście.
20 A gdy siedmiu spośród czterech tysięcy, ile koszów pełnych ułomków zebraliście? I powiedzieli: Siedem.
21 I rzekł im: Jakżeż nie rozumiecie?
22 I przyszedł do Betsaidy. I przyprowadzili Mu niewidomego człowieka, i prosili Go, żeby się go dotknął.
23 On wziął niewidomego za rękę i wyprowadził go poza miasto. A gdy mu pluł w oczy, położył na niego ręce i zapytał go, czy widzi co.
24 A spojrzawszy w górę, rzekł: Widzę ludzi, gdy chodzą niby drzewa.
25 Potem znowu położył ręce na jego oczy i kazał mu spojrzeć w górę. I został on uzdrowiony, i widział wszystko wyraźnie.
26 I odesłał go do domu, mówiąc: Nie wchodź do miasta i nie mów o tym nikomu w mieście.
27 Potem Jezus i Jego uczniowie wyszli do wiosek pod Cezareą Filipową. A w drodze pytał uczniów swoich, mówiąc im: Za kogo Mnie uważają ludzie?
28 Oni zaś odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela; jedni za Eliasza, inni zaś za jednego z proroków.
29 I rzekł im: A wy za kogo mnie uważacie? A Piotr odpowiedział i rzekł mu: Tyś jest Chrystus.
30 I przykazał im, aby nikomu o Nim nie mówili.
31 I zaczął ich nauczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie.

32 A On to mówił jawnie. A Piotr wziął Go i począł Go upominać.
33 Lecz On obrócił się i spojrzał na swoich uczniów, i zgromił Piotra, mówiąc: Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie.
34 Potem przywołał tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje.
35 Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swoje życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je.
36 Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?
37 Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?
38 Kto więc mnie i słów moich się zawstydzi przed tym pokoleniem cudzołożnym i grzesznym, tego i Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami świętymi.

ROZDZIAŁ 9

1 I rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam, że niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą królestwo Boże, przychodzące w mocy.
2 A po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na wysoką górę. I przemienił się wobec nich.
3 A Jego szaty stały się lśniąco białe jak śnieg, tak jak żaden folusznik na ziemi nie zdoła ich wybielić.
4 I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem i rozmawiali z Jezusem.
5 A Piotr odpowiedział Jezusowi: Nauczycielu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawmy trzy namioty: jeden dla ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.
6 Bo nie wiedział, co powiedzieć, bo byli bardzo przestraszeni.
7 I ukazał się obłok, który ich osłonił, a z obłoku odezwał się głos: Ten jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie.
8 I nagle, gdy się rozejrzeli, nie widzieli już przy sobie nikogo, tylko samego Jezusa.
9 A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie zmartwychwstanie.
10 I zachowali to słowo w sobie, rozprawiając między sobą, co miałoby znaczyć zmartwychwstanie.
11 I pytali Go, mówiąc: Dlaczego uczeni w Piśmie mówią, że najpierw musi przyjść Eliasz?
12 On im odpowiedział i rzekł: Eliasz rzeczywiście przyjdzie najpierw i wszystko naprawi. A o Synu Człowieczym napisano, że musi wiele cierpieć i być wzgardzonym.
13 A powiadam wam, że Eliasz istotnie przyszedł i uczynili mu wszystko, co chcieli, jak o nim napisano.
14 A gdy przyszedł do swoich uczniów, ujrzał wielki tłum wokół nich i uczonych w Piśmie, którzy rozprawiali z nimi.
15 A zaraz cały lud, gdy Go ujrzeli, zdumieli się bardzo i przybiegając, pozdrawiali Go.
16 I zapytał uczonych w Piśmie: O co pytacie ich?
17 Wtedy odezwał się ktoś z tłumu i rzekł: Nauczycielu, przyprowadziłem do ciebie mojego syna, który ma ducha niemego.
18 A gdziekolwiek go pochwyci, szarpie nim, a on się pieni, zgrzyta zębami i drętwieje. Mówiłem twoim uczniom, żeby go wyrzucili, ale nie mogli.
19 On mu odpowiedział i rzekł: O plemię niewierne, dokądże mam być z wami? Dokądże mam was cierpieć? Przyprowadźcie go do mnie!
20 I przyprowadzili go do Niego; a gdy go zobaczył, duch natychmiast nim porwał; i upadł na ziemię, i tarzał się, pieniąc się.
21 I zapytał ojca swego: Od jak dawna to do niego przyszło? A on rzekł: Od dziecka.
22 I często wrzucał go nawet w ogień i w wodę, aby go zgubić. Ale jeśli możesz co, zmiłuj się nad nami i pomóż nam.
23 Jezus mu rzekł: Jeśli możesz uwierzyć, wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy.
24 A ojciec chłopca natychmiast zawołał ze łzami: Wierzę, Panie, pomóż niedowiarstwu memu.
25 A gdy Jezus ujrzał, że tłum się zbiega, zgromił ducha nieczystego, mówiąc mu: Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci: Wyjdź z niego i nie wchodź więcej do niego.
26 A duch zawołał i rozdzierając Go, wyszedł z Niego, a On był jak martwy, tak iż wielu mówiło: Umarł.
27 A Jezus ujął go za rękę i podniósł, a on wstał.
28 A gdy przyszedł do domu, uczniowie Jego pytali Go na osobności: Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić?
29 I rzekł im: Ten rodzaj można wyrzucić tylko przez modlitwę i post.
30 I odeszli stamtąd, i przechodzili przez Galileę; nie chciał jednak, żeby ktoś o tym wiedział.
31 Nauczał bowiem swoich uczniów i mówił im: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, ale zabity trzeciego dnia zmartwychwstanie.
32 Oni jednak nie zrozumieli tego słowa i bali się Go pytać.
33 I przyszedł do Kafarnaum, a będąc w domu, zapytał ich: O czym to rozprawialiście między sobą w drodze?
34 Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą, kto z nich jest największy.
35 Potem usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł im: Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich.
36 Potem wziął dziecko, postawił je pośród nich i objąwszy je w objęcia, rzekł do nich:
37 Ktokolwiek przyjmie jedno z takich dzieci w imię moje, mnie przyjmuje. A kto mnie przyjmie, nie mnie przyjmuje, lecz tego, który mnie posłał.
38 Jan zaś odpowiedział Mu, mówiąc: Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto w imię Twoje wypędzał złe duchy, lecz nie chodził z nami. I zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami.
39 Lecz Jezus rzekł: Nie zabraniajcie mu, bo nie ma takiego, który by czynił cuda w imię moje, a mógł łatwo źle mówić o mnie.
40 Bo kto nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.
41 Bo ktokolwiek wam poda kubek wody do picia w imię moje, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.
42 A ktokolwiek by zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, temu byłoby lepiej, aby zawieszono mu kamień młyński u szyi i wrzucono go w morze.

43 A jeśli cię gorszy ręka twoja, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do żywota, niż mając dwie ręce, pójść do piekła w ogień nieugaszony.
44 Gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie.
45 A jeśli noga twoja jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie chromym wejść do życia, niż mając dwie nogi być wrzuconym do piekła, w ogień nieugaszony.
46 Gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie.
47 A jeśli oko twoje jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie wejść do królestwa Bożego z jednym okiem, niż z dwojgiem oczu być wrzuconym do piekła ognistego.
48 Gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie.
49 Bo każdy ogniem będzie posolony, a każda ofiara solą będzie posolona.
50 Dobra jest sól: ale jeśli sól utraciła słoność swoją, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w sobie i miejcie pokój jedni z drugimi.

ROZDZIAŁ 10

1 I wyruszywszy stamtąd, przyszedł w granice Judei i za Jordan. Lud zaś znowu do niego przyszedł, a On, jak to miał w zwyczaju, znowu je nauczał.
2 Wtedy przystąpili do Niego faryzeusze i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddalić swoją żonę.
3 A On odpowiedział i rzekł im: Co wam nakazał Mojżesz?
4 I rzekli: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić ją.
5 A Jezus odpowiedział i rzekł im: Ze względu na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie.
6 Ale na początku stworzenia Bóg uczynił ich mężczyzną i kobietą.
7 Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę swoją, a połączy się ze swoją żoną;
8 I będą oboje jednym ciałem. A tak nie będą już dwojgiem, lecz jednym ciałem.
9 Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela.
10 A gdy byli w domu, uczniowie znów pytali Go o tę samą sprawę.
11 I rzekł im: Ktokolwiek oddalił swoją żonę, a wziął inną, popełnia względem niej cudzołóstwo.
12 A jeśliby kobieta opuściła swego męża, a wyszła za innego, popełnia cudzołóstwo.
13 I przynosili Mu dzieci, żeby ich dotknął. Lecz uczniowie Jego gromili tych, którzy je przynosili.
14 A Jezus, widząc to, oburzył się i rzekł do nich: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im, albowiem do takich należy królestwo Boże.
15 Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego.
16 I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.
17 A gdy wybrał się w drogę, przybiegł pewien człowiek, upadł przed Nim na kolana i pytał Go: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?
18 A Jezus mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden, Bóg.
19 Znasz przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę.
20 A On mu odpowiedział: Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości.
21 Wtedy Jezus spojrzał na niego z miłością i rzekł mu: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź, weź swój krzyż i chodź za Mną.
22 A on zasmucił się na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.
23 Wtedy Jezus spojrzał wokoło i rzekł do swoich uczniów: Jakże trudno tym, którzy mają bogactwa, wejść do królestwa Bożego!
24 A uczniowie zdumieli się na te słowa. Lecz Jezus znowu odpowiedział i rzekł im: Dzieci, jakże trudno tym, którzy pokładają ufność w bogactwach, wejść do królestwa Bożego!
25 Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego.
26 I bardzo się zdumiewali, mówiąc między sobą: Któż więc może być zbawiony?
27 A Jezus spojrzawszy na nich, rzekł: U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe.
28 Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą.
29 A Jezus odpowiedział i rzekł: Zaprawdę, powiadam wam: Nie ma nikogo, kto by opuścił dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, żonę, dzieci lub pole z powodu Mnie i Ewangelii,
30 A ten teraz, w tym czasie, otrzyma stokroć więcej domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, w przyszłym zaś świecie życia wiecznego.
31 Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.
32 A oni byli w drodze, idąc do Jerozolimy, a Jezus szedł przed nimi, a oni się dziwili, a gdy szli za Nim, bali się. I wziął znowu dwunastu i zaczął im mówić, co mu się ma przytrafić,
33 I rzekł: Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skażą Go na śmierć i wydadzą poganom.
34 I będą Go wyśmiewać, ubiczują Go, oplują na Niego i zabiją, a trzeciego dnia zmartwychwstanie.
35 Wtedy przystąpili do Niego synowie Zebedeusza, Jakub i Jan, i rzekli: Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy.
36 I rzekł do nich: Co chcecie, abym wam uczynił?
37 Rzekli Mu: Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie.
38 Jezus im odpowiedział: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja piję, albo być ochrzczeni chrztem, którym Ja mam być ochrzczony?
39 I rzekli mu: Możemy. A Jezus rzekł im: Zaiste, kielich, który Ja piję, pić będziecie; i chrztem, którym Ja jestem ochrzczony, będziecie ochrzczeni.
40 Ale zasiadanie po mojej prawicy i po mojej lewicy nie do mnie należy, ale dostąpię tego, dla którego zostało przygotowane.
41 A gdy dziesięciu to usłyszało, poczęli bardzo oburzać się na Jakuba i Jana.
42 A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł im: Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, panują nad nimi, a wielcy ich sprawują nad nimi władzę.

43 Lecz nie tak będzie między wami. Lecz ktokolwiek by chciał być wielki między wami, niech będzie sługą waszym.
44 A ktokolwiek z was chciałby być pierwszym, niech będzie sługą wszystkich.
45 Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu.
46 I przyszli do Jerycha. A gdy wraz z uczniami i sporą gromadą wychodził z Jerycha, niewidomy Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze i żebrał.
47 A gdy usłyszał, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!
48 I wielu namawiało go, żeby milczał. Lecz on tym głośniej wołał: Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!
49 A Jezus stanął i kazał go zawołać. I zawołali niewidomego, mówiąc mu: Ufaj, wstań, woła cię.
50 On zaś zrzucił z siebie szatę, wstał i przyszedł do Jezusa.
51 A Jezus odpowiedział i rzekł mu: Cóż chcesz, abym ci uczynił? Powiedział mu niewidomy: Panie, abym przejrzał.
52 A Jezus mu rzekł: Idź, wiara twoja cię uzdrowiła. I natychmiast przejrzał, i szedł za Jezusem drogą.

ROZDZIAŁ 11

1 A gdy się przybliżyli do Jerozolimy, do Betfage i Betanii na Górze Oliwnej, posłał dwóch spośród swoich uczniów,
2 I rzekł im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a gdy do niej wejdziecie, znajdziecie oślę uwiązane, na którym żaden człowiek nie siedział; odwiążcie je i przyprowadźcie.
3 A jeśliby wam kto powiedział: Dlaczego to robicie? Powiedzcie, że Pan go potrzebuje, a zaraz odeśle go tu.
4 I poszli, i znaleźli oślę przywiązane do drzwi na zewnątrz, na rozstaju dróg; i odwiązali je.
5 A niektórzy z tych, co tam stali, rzekli do nich: Cóż robicie, odwiązując oślę?
6 I rzekli im, jak im Jezus rozkazał, i pozwolili im odejść.
7 I przyprowadzili oślę do Jezusa, i zarzucili na nie swe szaty, a On wsiadł na nie.
8 Wielu zaś słało swe szaty na drodze, inni zaś obcinali gałęzie drzew i wiązali je na drodze.
9 A ci, którzy Go poprzedzali i ci, którzy szli za Nim, wołali: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie!
10 Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przychodzi w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach.
11 I wszedł Jezus do Jerozolimy i do świątyni, a obejrzawszy wszystko, gdy już zapadła pora wieczorna, wyszedł do Betanii razem z dwunastoma.
12 A nazajutrz, gdy wrócili z Betanii, poczuł głód.
13 A ujrzawszy z daleka drzewo figowe, mające liście, podszedł, sprawdzając, czy może coś na nim znajdzie. Lecz gdy do niego podszedł, nie znalazł nic prócz liści; nie była to bowiem jeszcze pora fig.
14 A Jezus odpowiedział i rzekł mu: Niechaj nikt z ciebie owocu na wieki nie je. I usłyszeli to uczniowie jego.
15 I przyszli do Jerozolimy. A Jezus wszedł do świątyni i zaczął wypędzać tych, którzy sprzedawali i kupowali w świątyni. Powywracał stoły bankierów i ławy tych, którzy sprzedawali gołębie.
16 I nie pozwolił, aby ktokolwiek przenosił jakiekolwiek naczynie przez świątynię.
17 I nauczał ich, mówiąc: Czyż nie jest napisane: Mój dom ma być domem modlitwy dla wszystkich narodów? Lecz wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców.
18 A uczeni w Piśmie i arcykapłani usłyszeli to i szukali sposobu, jak by Go zgładzić. Bali się Go bowiem, gdyż cały lud był zdumiony Jego nauką.
19 A gdy nastał wieczór, wyszedł z miasta.
20 A rano, gdy przechodzili, ujrzeli drzewo figowe uschłe od korzeni.
21 Wtedy Piotr przypomniał sobie i rzekł Mu: Nauczycielu, oto drzewo figowe, które przekląłeś, uschło.
22 A Jezus im odpowiedział: Miejcie wiarę w Boga.
23 Bo zaprawdę powiadam wam: Kto by rzekł tej górze: Wznieś się i rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że stanie się to, co mówi, spełni mu się to, co powie.
24 Dlatego powiadam wam: Wszystko, o co byście się modlili i prosili, spełni się wam, tylko wierzcie, że otrzymacie.
25 A gdy stajecie i modlicie się, przebaczcie, jeśli macie co przeciw komu, aby także Ojciec wasz, który jest w niebie, przebaczył wam wykroczenia wasze.
26 A jeśli nie przebaczycie, i Ojciec wasz, który jest w niebie, nie przebaczy wam waszych przewinień.
27 I przyszli znowu do Jerozolimy. A gdy przechadzał się po świątyni, przystąpili do Niego arcykapłani i uczeni w Piśmie, i starsi,
28 I powiedzcie mu: Jaką władzą to czynisz? I kto ci dał tę władzę, abyś to czynił?
29 A Jezus odpowiedział i rzekł im: Zadam wam i ja jedno pytanie, a odpowiecie mi, a powiem wam, jaką władzą to czynię.
30 Czy chrzest Janowy pochodził z nieba czy od ludzi? Odpowiedz mi.
31 I rozważali to między sobą, mówiąc: Jeśli powiemy: Z nieba, zapyta: Dlaczego więc nie uwierzyliście mu?
32 A jeśli powiemy, że od ludzi, to bali się ludu. Wszyscy bowiem uważali Jana za prawdziwego proroka.
33 A oni odpowiedzieli i rzekli Jezusowi: Nie możemy powiedzieć. A Jezus odpowiadając rzekł im: Ani ja wam nie powiem, jaką władzą to czynię.

ROZDZIAŁ 12

1 I począł im mówić w przypowieściach: Pewien człowiek zasadził winnicę i ogrodził ją żywopłotem, i wykopał miejsce na tłuszcz winny, i zbudował wieżę, i wydzierżawił ją wieśniakom, i odszedł w daleki kraj.
2 A gdy nadeszła pora, posłał do rolników sługę, aby odebrał od rolników część plonu winnicy.
3 I pochwycili go, pobili i odesłali z niczym.
4 I znowu posłał do nich innego sługę; a oni rzucali w niego kamieniami i zranili go w głowę, i odprawili znieważonego.
5 I posłał jeszcze jednego; i tego zabili, i wielu innych, niektórych pobili, a niektórych zabili.
6 Mając więc jeszcze jednego syna, swego umiłowanego, wysłał go jako ostatniego do nich, mówiąc: Uszanują mojego syna.
7 Lecz rolnicy rzekli między sobą: To jest dziedzic; chodźcie, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze.
8 I schwytali go, zabili i wyrzucili z winnicy.

9 Cóż więc uczyni właściciel winnicy? Przyjdzie i wytraci rolników, a winnicę da innym.
10 A czy nie czytaliście tego Pisma: Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się głowicą węgła.
11 Czyż nie przez Pana się to stało i jest cudowne w naszych oczach?
12 I starali się Go pojmać, lecz bali się ludu. Wiedzieli bowiem, że przeciwko nim powiedział tę przypowieść. Opuścili Go więc i odeszli.
13 I posłali do Niego pewnych faryzeuszów i zwolenników Heroda, aby pochwycić Go na mowie.
14 A gdy przyszli, rzekli Mu: Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i na nikim Ci nie zależy. Bo nie oglądasz się na osobę ludzką, lecz drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie?
15 Czy damy, czy nie damy? On zaś, znając obłudę ich, rzekł im: Czemu mnie wystawiacie na próbę? Przynieście mi grosz, abym go widział.
16 I przynieśli. I rzekł im: Czyj to obraz i napis? A oni mu powiedzieli: Cezara.
17 A Jezus odpowiadając, rzekł im: Oddajcież, co jest cesarskiego, Cezarowi, a co jest Bożego, Bogu. I dziwili się mu.
18 Wtedy przyszli do Niego saduceusze, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i pytali Go, mówiąc:
19 Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat i pozostawi żonę, a nie zostawi dziecka, niech jego brat weźmie za żonę tę żonę i wzbudzi potomstwo swemu bratu.
20 A było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umierając, nie zostawił potomstwa.
21 Drugi zaś wziął ją i umarł, nie zostawiając potomstwa, tak samo i trzeci.
22 A siedmiu ich miało ją i nie zostawiło potomstwa. Ostatnia ze wszystkich umarła także ta kobieta.
23 Przy zmartwychwstaniu więc, gdy powstaną, czyjąż z nich będzie żoną? Bo wszystkich siedmiu miało ją za żonę.
24 A Jezus im odpowiedział: Czyż nie dlatego jesteście w błędzie, że nie znacie Pism ani mocy Bożej?
25 Gdy bowiem powstaną z martwych, nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie w niebie.
26 A co do umarłych, że zostaną wskrzeszeni, czyż nie czytaliście w księdze Mojżesza, jak Bóg przemówił do niego przy krzaku: Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba?
27 Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych. Wy jednak bardzo błądzicie.
28 Wtedy przystąpił jeden z uczonych w Piśmie i przysłyszawszy ich rozprawiających, a poznawszy, że Jezus dobrze im odpowiedział, zapytał Go: Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?
29 A Jezus mu odpowiedział: Pierwsze jest przykazanie: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz jest jedynym Panem.
30 Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. To jest pierwsze przykazanie.
31 A drugie podobne jest do tego, mianowicie: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma żadnego innego przykazania większego od tych.
32 I rzekł Mu uczony w Piśmie: Nauczycielu, słusznieś powiedział, bo jeden jest Bóg i nie ma innego prócz Niego.
33 A miłować Go całym sercem, całym umysłem, całą duszą i całą mocą i miłować bliźniego swego jak siebie samego znaczy więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary.
34 A Jezus widząc, że odpowiedział roztropnie, rzekł mu: Niedaleko jesteś od królestwa Bożego. I nikt potem nie ośmielił się go o nic pytać.
35 A Jezus, nauczając w świątyni, rzekł: Jakże twierdzą uczeni w Piśmie, że Chrystus jest Synem Dawida?
36 Sam bowiem Dawid powiedział przez Ducha Świętego: Rzekł Pan Panu mojemu: Siądź po prawicy mojej, aż położę twoich nieprzyjaciół jako podnóżek stóp twoich.
37 Przetoż sam Dawid nazywa go Panem; a skądże więc jest jego synem? I lud pospólstwa rad go słuchał.
38 I rzekł im w nauce swojej: Strzeżcie się uczonych w Piśmie, którzy lubią chodzić w długich szatach i lubią pozdrowienie na rynkach,
39 A pierwsze krzesła w synagogach i pierwsze miejsca na ucztach.
40 Którzy pożerają domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy: ci otrzymają surowszy wyrok.
41 A Jezus usiadł naprzeciw skarbony i przypatrywał się, jak lud wrzucał drobne pieniądze do skarbony. A wielu bogatych wrzucało wiele.
42 Przyszła też pewna uboga wdowa i wrzuciła dwa grosze, co stanowiło jeden grosz.
43 Wtedy przywołał uczniów swoich i rzekł im: Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy, którzy wrzucali do skarbony.
44 Wszystko bowiem, co im zbywało, wrzucali; ona zaś ze swego niedostatku wrzucała wszystko, co miała, całe swe utrzymanie.

ROZDZIAŁ 13

1 A gdy wychodził ze świątyni, rzekł Mu jeden z Jego uczniów: Nauczycielu, zobacz, co to za kamienie i co za budowle!
2 A Jezus mu odpowiedział: Widzisz te wielkie budowle? Nie zostanie z nich kamień na kamieniu, który by nie został zwalony.
3 A gdy siedział na Górze Oliwnej naprzeciw świątyni, Piotr, Jakub, Jan i Andrzej pytali Go na osobności:
4 Powiedz nam, kiedy to nastąpi i jaki będzie znak, gdy to wszystko zacznie się spełniać?
5 A Jezus im odpowiedział i rzekł: Uważajcie, żeby was kto nie zwiódł.
6 Albowiem wielu przyjdzie pod imieniem moim, mówiąc: Ja jestem Chrystusem. I wielu zwiodą.
7 A gdy usłyszycie o wojnach i pogłoski o wojnach, nie trwóżcie się. To bowiem musi się stać, ale to jeszcze nie koniec.
8 Bo powstanie naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, i będą trzęsienia ziemi miejscami, i będzie głód, i ucisk. To jest początek boleści.
9 Ale miejcie się na baczności, bo wydawać was będą sądom i w synagogach będą was chłostać. I przed namiestnikami i królami będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo przeciwko nim.
10 A Ewangelia musi być najpierw głoszona wszystkim narodom.
11 A gdy was prowadzić będą i wydadzą, nie troszczcie się naprzód, co macie mówić, i nie rozmyślajcie, ale mówcie,

cokolwiek wam będzie dane w owej chwili. Bo nie wy będziecie mówić, ale Duch Święty.
12 A brat wyda brata na śmierć, a ojciec syna; dzieci powstaną przeciwko rodzicom i o śmierć ich przyprawią.
13 I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.
14 A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia, o której mówił prorok Daniel, stojącą tam, gdzie nie powinna - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry.
15 A kto będzie na dachu, niech nie schodzi do domu i nie wchodzi do niego, aby cokolwiek zabrać z domu swego.
16 A kto będzie na polu, niech nie wraca, aby wziąć swoją szatę.
17 Biada zaś brzemiennym i karmiącym w owych dniach!
18 A módlcie się, aby ucieczka wasza nie wypadła zimą.
19 Albowiem w owych dniach nastąpi udręka, jakiej nie było od początku stworzenia, którego dokonał Bóg, aż dotąd i jakiej nie będzie.
20 A gdyby Pan nie skrócił owych dni, nikt by nie ocalał. Ale ze względu na wybranych, których obrał, skrócił te dni.
21 A jeśliby wam ktoś powiedział: Oto tu jest Chrystus, albo: Oto tam, nie wierzcie mu!
22 Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą znaki i cuda, aby, jeśli to możliwe, zwieść także wybranych.
23 Lecz uważajcie! Oto wam wszystko przepowiedziałem.
24 A w owe dni, po tym ucisku, słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku,
25 I gwiazdy niebieskie będą spadać, a moce, które są na niebie, zostaną wstrząśnięte.
26 A wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą.
27 Wtedy pośle On aniołów swoich i zgromadzi wybranych swoich z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do krańca nieba.
28 A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa! Gdy już gałąź jego staje się miękka i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato.
29 Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, u drzwi.
30 Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.
31 Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.
32 Lecz o dniu owym i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.
33 Uważajcie, czuwajcie i módlcie się, bo nie wiecie, kiedy ten czas nadejdzie.
34 Albowiem Syn Człowieczy podobny jest do człowieka, który, mając się udać w daleką podróż, zostawił swój dom, dał władzę sługom swoim i każdemu jego pracę, a odźwiernemu nakazał, aby czuwał.
35 Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: wieczorem czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rano,
36 Byleby nie przyszedłszy niespodzianie, nie zastał was śpiących.
37 A co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!

ROZDZIAŁ 14

1 Za dwa dni było święto Paschy i Przaśników. I arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali, jak by Go podstępem pojmać i zabić.
2 Lecz oni rzekli: Tylko nie w dzień świąteczny, aby nie powstało wzburzenie wśród ludu.
3 A gdy był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział za stołem, przyszła kobieta, mająca alabastrowe naczynie z olejkiem nardowym, bardzo drogim; i rozbiła naczynie, i wylała Mu olejek na głowę.
4 A byli tacy, którzy oburzyli się w sobie i mówili: Po co takie marnotrawstwo olejku?
5 Bo można było ją sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim. I szemrali przeciwko niej.
6 A Jezus rzekł: Zostawcie ją; czemu ją trudzicie? Dobry uczynek spełniła względem mnie.
7 Bo ubogich zawsze macie pośród siebie i kiedy tylko chcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie.
8 Ona uczyniła, co mogła: przyszła wcześniej, aby namaścić moje ciało na pogrzeb.
9 Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie będzie głoszona ta ewangelia, również to, co ona uczyniła, będzie opowiadane na jej pamiątkę.
10 Wtedy Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, poszedł do arcykapłanów, aby im Go wydać.
11 A gdy to usłyszeli, uradowali się i obiecali mu dać pieniądze. I szukał, jak by go łatwo wydał.
12 A pierwszego dnia Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, zapytali Go uczniowie Jego: Gdzie chcesz, abyśmy poszli i przygotowali Ci Paschę do spożycia?
13 Potem posłał dwóch spośród swoich uczniów i rzekł im: Idźcie do miasta, a spotka was człowiek, niosący dzban wody. Idźcie za nim.
14 A dokądkolwiek pójdzie, powiedzcie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: Gdzie jest izba gościnna, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?
15 I wskaże wam dużą salę na górze, usłaną i gotową. Tam przygotujcie dla nas.
16 A uczniowie Jego wyszli i przyszli do miasta, i znaleźli, jak im powiedział, i przygotowali Paschę.
17 A wieczorem przyszedł z dwunastoma.
18 A gdy siedzieli i jedli, rzekł Jezus: Zaprawdę, powiadam wam: Jeden z was, który je ze mną, mnie zdradzi.
19 I zaczęli się smucić, i pytać jeden po drugim: Czy to ja? A drugi rzekł: Czy to ja?
20 On zaś odpowiedział i rzekł im: Jeden z Dwunastu, ten, który ze mną macza w misie.
21 Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Dobrze by było dla owego człowieka, gdyby się nie narodził.
22 A gdy jedli, Jezus wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, łamał i dawał im, mówiąc: Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje.
23 Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, i pili z niego wszyscy.
24 I rzekł im: To jest moja krew nowego przymierza, która za wielu będzie wylana.

25 Zaprawdę, powiadam wam: Nie będę już pił z owocu winorośli aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy, w królestwie Bożym.
26 A gdy odśpiewali hymn, wyszli ku Górze Oliwnej.
27 A Jezus im rzekł: Wy wszyscy zgorszycie się z mego powodu tej nocy. Napisano bowiem: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce.
28 Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei.
29 A Piotr mu rzekł: Choćby się wszyscy zgorszyli, ja jednak nie.
30 A Jezus mu rzekł: Zaprawdę, powiadam ci: Dzisiaj, tej nocy, zanim kogut dwa razy zapieje, ty trzy razy się mnie zaprzesz.
31 A on tym bardziej mówił: Choćbym miał umrzeć z tobą, nie zaprę się ciebie w niczym. Tak samo i oni wszyscy mówili.
32 A gdy przyszli na miejsce zwane Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: Siedźcie tu, Ja tymczasem będę się modlił.
33 Wziął więc z sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł się bardzo dziwić i odczuwać wielki ciężar.
34 I rzekł im: Smutna jest dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie.
35 I odszedłszy nieco, padł na ziemię i modlił się, żeby, jeśli to możliwe, ominęła Go ta godzina.
36 I rzekł: Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, oddal ten kielich ode mnie! Wszakże nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty chcesz.
37 Potem przyszedł i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać?
38 Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie. Duch wprawdzie jest gotowy, ale ciało słabe.
39 I znowu odszedł, modlił się i mówił te same słowa.
40 Gdy zaś wrócił, zastał ich znowu śpiących, bo oczy ich były ociężałe i nie wiedzieli, co mu odpowiedzieć.
41 I przyszedł po raz trzeci i rzekł im: Śpijcie dalej i odpoczywajcie, bo nadeszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników.
42 Wstańcie, pójdźmy! Oto zbliża się ten, który mnie zdradzi.
43 I zaraz, gdy On jeszcze mówił, przybył Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i kijami, od arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych.
44 A ten, który Go wydał, dał im znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, jest nim; weźcie Go i odprowadźcie bezpiecznie.
45 A gdy przyszedł, zaraz podszedł do Niego i rzekł: Nauczycielu, nauczycielu! i pocałował Go.
46 I rzucili się na Niego, i pochwycili Go.
47 A jeden z tych, którzy tam stali, dobył miecza, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu ucho.
48 A Jezus odpowiedział i rzekł im: Wyszliście z mieczami i kijami, jak na złodzieja, żeby mnie pojmać?
49 Codziennie nauczałem u was w świątyni, a nie przyjęliście mnie. Ale Pisma muszą się wypełnić.
50 I wszyscy Go opuścili, i uciekli.
51 A szedł za Nim pewien młodzieniec, okryty prześcieradłem na nagim ciele. I chwycili go młodzieńcy.
52 I zostawił prześcieradło, i nagi uciekł od nich.
53 I zaprowadzili Jezusa do arcykapłana, a byli u niego zebrani wszyscy arcykapłani, starsi i uczeni w Piśmie.
54 A Piotr szedł za Nim z daleka, aż do pałacu arcykapłana, i siedział między sługami, i grzał się przy ogniu.
55 Arcykapłani zaś i cała Wysoka Rada szukali świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić, lecz nie znaleźli żadnego.
56 Wielu bowiem składało fałszywe zeznania przeciwko Niemu, ale świadectwa ich nie były zgodne.
57 A wystąpili pewni ludzie i złożyli fałszywe świadectwo przeciwko niemu, mówiąc:
58 Słyszeliśmy, jak mówił: Ja zburzę tę świątynię uczynioną ręką ludzką i w ciągu trzech dni zbuduję inną, nie uczynioną ręką ludzką.
59 Ale i ich świadkowie nie byli zgodni.
60 Wtedy arcykapłan stanął pośród nich i zapytał Jezusa: Nic nie odpowiadasz? Cóż to jest, co oni świadczą przeciwko Tobie?
61 Lecz on milczał i nic nie odpowiedział. Ponownie zapytał go arcykapłan i rzekł mu: Czy ty jesteś Chrystus, Syn Błogosławionego?
62 A Jezus rzekł: Ja jestem. Ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego i nadchodzącego na obłokach niebieskich.
63 Wtedy arcykapłan rozdarł szaty i rzekł: Cóż nam jeszcze potrzeba świadków?
64 Słyszeliście bluźnierstwo: co myślicie? I wszyscy wydali na niego wyrok śmierci.
65 A niektórzy zaczęli na Niego pluć, zakrywać Mu twarz, policzkować Go i mówić: Prorokuj! Słudzy zaś bili Go policzkami.
66 A gdy Piotr był na dole w pałacu, przyszła jedna ze służących arcykapłana.
67 A gdy ujrzała Piotra grzejącego się, spojrzała na niego i rzekła: I ty byłeś z Jezusem Nazarejczykiem.
68 Lecz on zaparł się, mówiąc: Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz. I wyszedł do przedsionka, a kogut zapiał.
69 A służąca, widząc go, znowu zaczęła mówić do tych, co przy nim stali: To jeden z nich.
70 A on znowu zaprzeczył. A po chwili ci, co tam stali, znowu rzekli Piotrowi: Zaiste, ty jesteś jednym z nich, bo jesteś Galilejczykiem i mowa twoja zgadza się z tym.
71 Lecz on począł się zaklinać i przysięgać, mówiąc: Nie znam tego człowieka, o którym mówicie.
72 A drugi raz kogut zapiał. I Piotr przypomniał sobie słowa, które mu powiedział Jezus: Zanim kogut dwa razy zapieje, trzy razy się mnie zaprzesz. A gdy o tym pomyślał, zapłakał.

ROZDZIAŁ 15

1 A zaraz rano arcykapłani wraz ze starszymi i uczonymi w Piśmie i całą Wysoką Radą, związali Jezusa, odprowadzili Go i wydali Piłatowi.
2 I zapytał go Piłat: Czy ty jesteś królem żydowskim? A on odpowiadając rzekł mu: Ty to mówisz.
3 A arcykapłani oskarżali Go o wiele rzeczy. Lecz On nic nie odpowiadał.
4 I zapytał Go ponownie Piłat: Nic nie odpowiadasz? Zobacz, jak wiele zeznają przeciwko Tobie.
5 Lecz Jezus nic nie odpowiedział, tak że Piłat się dziwił.
6 A podczas tego święta uwolnił im jednego więźnia, którego chcieli.

7 A był pewien człowiek, imieniem Barabasz, który leżał związany z tymi, którzy z nim się zbuntowali i w czasie buntu popełnił zabójstwo.
8 A tłum głośno wołał i domagał się od Niego, aby uczynił Mu to, co On im zawsze czynił.
9 A Piłat odpowiedział im, mówiąc: Czy chcecie, abym wam uwolnił Króla Żydowskiego?
10 Wiedział bowiem, że arcykapłani wydali Go z powodu zawiści.
11 Lecz arcykapłani podburzyli lud, mówiąc, że powinien im raczej wyzwolić Barabasza.
12 A Piłat odpowiedział im ponownie: Cóż więc chcecie, abym uczynił temu, którego nazywacie Królem Żydowskim?
13 I powtórnie zawołali: Ukrzyżuj Go!
14 Wtedy rzekł im Piłat: Cóż więc złego uczynił? A oni tym głośniej krzyczeli: Ukrzyżuj go!
15 Wtedy Piłat, chcąc zadowolić lud, uwolnił im Barabasza, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.
16 Żołnierze zaś zaprowadzili Go do sali, zwanej Pretorium, i zwołali cały oddział.
17 I ubrali Go w purpurę, i uplótłszy wieniec z cierni, włożyli Mu go na głowę,
18 I zaczęli Go pozdrawiać, mówiąc: Witaj, Królu Żydowski!
19 I bili Go trzciną po głowie, i pluli na Niego, i upadając na kolana, oddawali Mu pokłon.
20 A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego purpurę, włożyli na Niego własne Jego szaty i wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować.
21 I zmusili niejakiego Szymona Cyrenejczyka, ojca Aleksandra i Rufusa, który szedł z pola i przechodził tędy, żeby niósł krzyż Jego.
22 I przyprowadzili Go na miejsce Golgota, co się wykłada: Miejsce Czaszki.
23 I dali mu pić wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął.
24 A gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili Jego szaty, rzucając o nie losy, co który miał zabrać.
25 A była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali.
26 A nad nim był wypisany napis z oskarżeniem jego: KRÓL ŻYDOWSKI.
27 I ukrzyżowali z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie.
28 I wypełniło się Pismo, które mówi: Do przestępców zaliczony został.
29 A przechodzący obok złorzeczyli mu, potrząsając głowami i mówiąc: Biada temu, który burzysz świątynię, a w trzy dni ją odbudowujesz!
30 Wybaw samego siebie i zejdź z krzyża.
31 Podobnie i arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie, drwiąc, mówili między sobą: Innych wybawiał, siebie samego nie może wybawić.
32 Niech Chrystus, Król Izraela, zstąpi teraz z krzyża, abyśmy widzieli i uwierzyli. A ci, którzy byli z nim ukrzyżowani, złorzeczyli mu.
33 A gdy nadeszła godzina szósta, ciemność zaległa całą ziemię aż do godziny dziewiątej.
34 A o godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: Eloi, Eloi, lema sabachthani? to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?
35 A niektórzy z tych, co przy tym stali, usłyszawszy to, mówili: Oto woła Eliasza.
36 Wtedy ktoś pobiegł i napełnił gąbkę octem, włożył na trzcinę i dał Mu pić, mówiąc: Poczekajmy! Zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, aby Go zdjąć.
37 A Jezus zawołał donośnym głosem i oddał ducha.
38 A zasłona świątyni rozdarła się na dwoje, od góry aż do dołu.
39 A setnik, który stał naprzeciw Niego, widząc, że tak krzyknął i oddał ducha, rzekł: Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym.
40 Były tam także niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, i Salome.
41 (Którzy też, gdy przebywał w Galilei, towarzyszyli Mu i usługiwali Mu) oraz wiele innych kobiet, które przyszły z Nim do Jerozolimy.
42 A gdy nadszedł wieczór, gdyż był to dzień Przygotowania, czyli dzień przed szabatem,
43 Przybył także Józef z Arymatei, dostojny radca, który również oczekiwał królestwa Bożego. Udał się śmiało do Piłata i zażądał ciała Jezusa.
44 A Piłat dziwił się, że już umarł; przywołał więc setnika i zapytał go, czy już dawno umarł.
45 A gdy się dowiedział o setniku, oddał ciało Józefowi.
46 I kupił płótno, zdjął Jezusa, owinął Go w płótno i złożył w grobie, który był wykuty w skale, i zatoczył kamień przed wejście do grobu.
47 A Maria Magdalena i Maria, matka Józefa, przyglądały się, gdzie Go złożono.

ROZDZIAŁ 16

1 A gdy minął szabat, Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść i namaścić Go.
2 A bardzo wcześnie rano, pierwszego dnia tygodnia, przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło.
3 I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień od wejścia do grobu?
4 A gdy spojrzeli, zobaczyli, że kamień był już odtoczony, bo był bardzo duży.
5 I weszły do grobu, i ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w długą, białą szatę, i przestraszyły się.
6 I rzekł im: Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; zmartwychwstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli.
7 Ale idźcie i powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi, że was wyprzedzi do Galilei. Tam Go ujrzycie, jak wam powiedział.
8 I wyszły szybko, i uciekły od grobu; bo drżały i były zdumione; i nikomu nic nie powiedziały, bo się bały.
9 Gdy Jezus zmartwychwstał, wczesnym rankiem pierwszego dnia tygodnia, ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której przedtem wyrzucił siedem demonów.
10 I poszła, i opowiedziała to tym, którzy z nim byli, a oni płakali i smucili się.
11 A oni, gdy usłyszeli, że On żyje i że ona Go widziała, nie uwierzyli.
12 Potem ukazał się w innej postaci dwom z nich na drodze, gdy szli do wsi.

13 Poszli więc i opowiedzieli to pozostałym, ale i oni im nie uwierzyli.
14 Potem ukazał się Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im niedowiarstwo i zatwardziałość serca, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego.
15 I rzekł do nich: Idąc na cały świat, głoście ewangelię wszelkiemu stworzeniu.
16 Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony; ale kto nie uwierzy, będzie potępiony.
17 A takie znaki towarzyszyć będą tym, którzy uwierzą: w imieniu moim złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą,
18 Węże brać będą, i choćby coś zatrutego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją.
19 A gdy Pan do nich przemówił, został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga.
20 I poszli, i głosili wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał słowo znakami, które mu towarzyszyły. Amen.

Łukasz

ROZDZIAŁ 1

1 Ponieważ wielu podjęło się ustalenia, w jaki sposób należy przedstawić wyjaśnienie tych rzeczy, w które najpewniej wierzymy,
2 Tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa;
3 Uznałem także za słuszne, gdyż od początku wszystko doskonale zrozumiałem, napisać ci to po kolei, najdostojniejszy Teofilu,
4 Abyś poznał pewność nauk, których cię nauczono.
5 Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, ze zmiany Abiasza. Jego żona była jedną z córek Aarona, a na imię jej było Elżbieta.
6 Oboje byli sprawiedliwi przed Bogiem i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i ustaw Pańskich.
7 Nie mieli jednak dziecka, gdyż Elżbieta była niepłodna, a oboje byli już w podeszłym wieku.
8 I stało się, że gdy pełnił urząd kapłański przed Bogiem według porządku swojej zmiany,
9 Zgodnie ze zwyczajem urzędu kapłańskiego przypadł mu los, aby wszedł do świątyni Pańskiej i złożył ofiarę kadzielną.
10 A cała rzesza ludu modliła się na zewnątrz w czasie kadzenia.
11 I ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia.
12 A gdy go Zachariasz ujrzał, przeraził się i strach padł na niego.
13 Lecz anioł rzekł do niego: Nie bój się, Zachariaszu! Twoja prośba została wysłuchana i żona twoja Elżbieta urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan.
14 I będziesz miał radość i wesele, i wielu będzie się radować z jego narodzenia.
15 Albowiem wielki będzie przed Panem; wina i napoju mocnego pić nie będzie, i będzie napełniony Duchem Świętym już w łonie matki swojej.
16 Wielu zaś spośród synów izraelskich nawróci do Pana, Boga swego.
17 On zaś pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, aby zwrócić serca ojców ku dzieciom, a nieposłusznych ku rozwadze sprawiedliwych, aby przygotować Panu lud doskonały.
18 I rzekł Zachariasz do anioła: Po czym to poznam? Bo ja jestem stary i moja żona jest w podeszłym wieku.
19 A anioł mu odpowiedział: Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem, a zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę dobrą nowinę.
20 A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, kiedy się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się wypełnią w swoim czasie.
21 A lud czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo przebywał w świątyni.
22 A gdy wyszedł, nie mógł do nich mówić. I poznali, że miał widzenie w świątyni. Dał im bowiem znak i pozostał niemy.
23 I stało się, że gdy tylko dni jego posługi dobiegły końca, odszedł do domu swego.
24 A po tych dniach żona jego Elżbieta poczęła i ukrywała się przez pięć miesięcy, mówiąc:
25 Tak uczynił mi Pan w dniach, gdy wejrzał na mnie, aby zdjąć ze mnie hańbę wśród ludzi.
26 A w szóstym miesiącu Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret,
27 Do dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z domu Dawida; a dziewicy było na imię Maryja.
28 I wszedł do niej anioł i rzekł: Witaj, pełna łaski, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami.
29 A gdy Go ujrzała, zmieszała się na słowa Jego i rozważała, co by miało znaczyć to pozdrowienie.
30 I rzekł do niej anioł: Nie bój się, Mario, znalazłaś bowiem łaskę u Boga.
31 I oto poczniesz w swoim łonie i porodzisz syna, i nadasz mu imię Jezus.
32 Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego ojca Dawida.
33 I będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego królestwu nie będzie końca.
34 Wtedy Maryja rzekła do anioła: Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?
35 A anioł odpowiedział jej i rzekł: Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego osłoni cię. Dlatego też święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym.
36 A oto także krewna twoja, Elżbieta, poczęła syna w swej starości i jest ona w szóstym miesiącu, gdyż uchodzi za niepłodną.
37 Bo dla Boga nie ma nic niemożliwego.
38 I rzekła Maryja: Oto służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. I odszedł od niej anioł.
39 W owych dniach Maria wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy.
40 I wszedł do domu Zachariasza, i pozdrowił Elżbietę.
41 I stało się, że gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Elżbieta została napełniona Duchem Świętym.
42 I zawołała głosem donośnym, i rzekła: Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc łona Twojego.
43 A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?
44 Bo oto, skoro głos pozdrowienia Twego zabrzmiał w uszach moich, poruszyło się z radości dzieciątko w łonie moim.
45 A błogosławiona jest ta, która uwierzyła, bo spełnią się słowa powiedziane jej od Pana.
46 I rzekła Maryja: Wielbi dusza moja Pana,
47 I rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim.
48 Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem odtąd błogosławioną mnie zwać będą wszystkie pokolenia.
49 Bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, a święte jest imię Jego.
50 A miłosierdzie Jego nad tymi, którzy się Go boją, z pokolenia na pokolenie.
51 Okazał moc ramienia swego, rozproszył pysznych w zamysłach serc swoich.
52 Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych.
53 Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił.
54 Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje.

55 Jak mówił do naszych ojców, do Abrahama i jego potomstwa na wieki.
56 I pozostała u niej około trzech miesięcy, po czym wróciła do swego domu.
57 A dla Elżbiety nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna.
58 A jej sąsiedzi i kuzyni usłyszeli, że Pan okazał jej wielkie miłosierdzie, i cieszyli się razem z nią.
59 A gdy nadszedł ósmy dzień, przyszli, aby obrzezać dziecię, i nazwali je Zachariaszem, według imienia jego ojca.
60 A matka jego odpowiedziała: Nie, nie tak, lecz będzie nazywany Janem.
61 I rzekli do niej: Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię.
62 I dawali znaki jego ojcu, jak chce go nazwać.
63 I poprosił o tabliczkę do pisania, i napisał, mówiąc: Jan jest imię jego. I dziwili się wszyscy.
64 I natychmiast otworzyły się usta jego i język jego się rozwiązał, i mówił, i wielbił Boga.
65 I padł strach na wszystkich, którzy mieszkali wokół nich, i wszystkie te słowa rozeszły się po całej górskiej krainie Judei.
66 A wszyscy, którzy ich słyszeli, brali to sobie do serca, mówiąc: Cóż to będzie za dziecię? A ręka Pańska była z nim.
67 A Zachariasz, ojciec jego, został napełniony Duchem Świętym i prorokował tymi słowami:
68 Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, bo nawiedził i odkupił lud swój,
69 I wzbudził dla nas róg zbawienia w domu sługi swego Dawida.
70 Jak mówił przez usta swoich świętych proroków, którzy byli od wieków:
71 Abyśmy byli wybawieni od naszych wrogów i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą;
72 Aby okazać miłosierdzie naszym ojcom i pamiętać o swoim świętym przymierzu;
73 Przysięga, którą złożył naszemu ojcu Abrahamowi,
74 Aby nam dał, abyśmy wyrwani z ręki naszych nieprzyjaciół mogli Mu służyć bez lęku,
75 W pobożności i sprawiedliwości przed Nim po wszystkie dni naszego życia.
76 A ty, dziecię, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz, bo pójdziesz przed obliczem Pana, aby przygotować drogi Jego.
77 Aby dać poznać ludowi swemu zbawienie przez odpuszczenie grzechów,
78 Dzięki serdecznemu miłosierdziu Boga naszego, przez które nawiedził nas blask wschodzącego słońca z wysoka,
79 Aby dać światło tym, którzy siedzą w ciemności i cieniu śmierci, aby skierować kroki nasze na drogę pokoju.
80 A dziecię rosło i umacniało się w duchu, i przebywało na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem.

ROZDZIAŁ 2

1 W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie.
2 (A po raz pierwszy podatek ten wprowadzono, gdy namiestnikiem Syrii był Cyreniusz.)
3 Poszli więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta.
4 Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, bo pochodził z domu i rodu Dawida.
5 Aby został opodatkowany z poślubioną sobie Marią, która była brzemienna.
6 I stało się, gdy tam przebywali, nadeszły dni jej rozwiązania.
7 I porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.
8 A byli w tej krainie pasterze, którzy przebywali w polu i trzymali straż nocną nad swoją trzodą.
9 I oto anioł Pański stanął przy nich, a chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, i bardzo się przestraszyli.
10 I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu.
11 Dziś bowiem w mieście Dawidowym narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan.
12 A to będzie dla was znakiem: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i położone w żłobie.
13 I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga tymi słowami:
14 Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.
15 A gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili jeden do drugiego: Pójdźmy teraz aż do Betlejem i zobaczmy to, co się stało, co nam Pan oznajmił.
16 I pospieszyli się, i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie.
17 A gdy je ujrzeli, rozpowiedzieli, co im powiedziano o tym dziecięciu.
18 A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiedzieli.
19 Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.
20 A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to zostało oznajmione.
21 A gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, które nadał Mu anioł, zanim się poczęło w łonie.
22 A gdy nadeszły dni jej oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przyprowadzili Go do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu.
23 Jak napisano w Prawie Pańskim: Każde dziecko płci męskiej otwierające łono będzie nazwane świętym dla Pana.
24 A żeby złożyć ofiarę według tego, co powiedziano w Prawie Pańskim, parę synogarlic albo dwa młode gołębie.
25 A oto był w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. A był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, oczekujący pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim.
26 I Duch Święty mu objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Chrystusa Pańskiego.
27 I przyszedł za sprawą Ducha do świątyni, a gdy Rodzice wnieśli Dzieciątko Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa,
28 Potem wziął go w ramiona, błogosławił Boga i mówił:

29 Teraz, Panie, pozwól odejść słudze swemu w pokoju, według słowa swego.
30 Bo oczy moje widziały Twoje zbawienie,
31 Które przygotowałeś przed obliczem wszystkich ludów;
32 Światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela.
33 A Józef i jego matka dziwili się temu, co o nim mówiono.
34 I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest, aby przezeń upadło i powstało wielu w Izraelu, i aby był znakiem, któremu sprzeciwiać się będą.
35 (Także twoją duszę miecz przeniknie), aby na jaw wyszły myśli wielu serc.
36 Była też pewna prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera. Była ona w podeszłym wieku i żyła siedem lat z mężem od swego panieństwa.
37 A była ona wdową, mając około osiemdziesięciu czterech lat, i nie opuszczała świątyni, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą.
38 A ona przyszła w tej samej chwili i także dziękowała Panu, i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia w Jerozolimie.
39 A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta Nazaret.
40 A dziecko rosło i wzmacniało się duchem, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na nim.
41 A rodzice jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy.
42 Gdy miał dwanaście lat, udali się do Jerozolimy według zwyczaju świątecznego.
43 A gdy minęły dni i wracali, Dziecię Jezus pozostało w Jerozolimie, a Józef i jego matka nie wiedzieli o tym.
44 Oni zaś, mniemając, że jest w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych.
45 A gdy Go nie znaleźli, wrócili znowu do Jerozolimy, aby Go szukać.
46 A stało się po trzech dniach, że znaleźli Go w świątyni, siedzącego pośród nauczycieli, przysłuchiwał się im i zadawał pytania.
47 A wszyscy, którzy go słuchali, zdumiewali się jego bystrością umysłu i odpowiedziami.
48 A gdy Go ujrzeli, zdumieli się. A Matka Jego rzekła do Niego: Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja ze smutkiem szukaliśmy Ciebie.
49 I rzekł im: Czemuście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co należy do Ojca mego, powinienem być?
50 I nie zrozumieli tego, co im powiedział.
51 I poszedł z nimi, i wrócił do Nazaretu, i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te słowa w swym sercu.
52 A Jezusowi przybywało mądrości, wzrostu i łaski u Boga i u ludzi.

ROZDZIAŁ 3

1 A w piętnastym roku panowania Tyberiusza Cezara, gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abileny,
2 Za czasów Annasza i Kajfasza, arcykapłanów, doszło Jana, syna Zachariasza, słowo Boże na pustyni.
3 I przyszedł do całej krainy nad Jordanem, głosząc chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów.
4 Jak napisano w księdze mów proroka Izajasza, mówiącego: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Pańską, prostujcie ścieżki dla Niego!
5 Każda dolina niech będzie wypełniona, a każda góra i pagórek obniżone; drogi krzywe niech będą proste, a wyboiste drogi gładkie.
6 I wszelkie ciało ujrzy zbawienie Boże.
7 Potem rzekł do tłumu, który przychodził, aby przyjąć chrzest od niego: Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem?
8 Wydawajcie więc owoce godne nawrócenia i nie zaczynajcie mówić w sobie: Mamy Abrahama za ojca. Powiadam wam bowiem, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi.
9 A już teraz siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień.
10 I pytali go ludzie, mówiąc: Cóż więc mamy czynić?
11 On im odpowiedział i rzekł: Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo uczyni.
12 Przyszli też celnicy, żeby przyjąć chrzest, i zapytali Go: Nauczycielu, co mamy czynić?
13 I rzekł im: Nie żądajcie nic więcej ponad to, co wam wyznaczono.
14 A żołnierze także pytali go, mówiąc: A my co mamy czynić? A on im rzekł: Nikogo nie gwałćcie, ani nikogo fałszywie nie oskarżajcie, i poprzestawajcie na żołdzie waszym.
15 Gdy zaś lud oczekiwał z niecierpliwością i wszyscy w swych sercach rozważali, czy Jan jest Mesjaszem, czy nie,
16 Jan odpowiedział i rzekł do wszystkich: Ja was chrzczę wodą, lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem.
17 Ma on w ręku wiertacz i starannie oczyści klepisko swoje, i zbierze pszenicę do spichlerza swego, a plewy spali w ogniu nieugaszonym.
18 I wiele innych rzeczy w napomnieniu swoim głosił ludowi.
19 A tetrarcha Herod, ganiony przez niego z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, i z powodu wszystkich złych czynów, które popełnił,
20 Dodał jeszcze i to, że zamknął Jana w więzieniu.
21 A gdy cały lud został ochrzczony, stało się, że także Jezus został ochrzczony i modlił się, a niebo się otworzyło,
22 A Duch Święty zstąpił na Niego w postaci gołębicy, a z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.
23 A sam Jezus miał około trzydziestu lat i był (jak mniemano) synem Józefa, który był synem Helego,
24 Który był synem Mattata, który był synem Lewiego, który był synem Melchiego, który był synem Janny, który był synem Józefa,
25 Syna Matatiasza, syna Amosa, syna Nauma, syna Esliego, syna Naggego,

26 Który był synem Maata, który był synem Matatiasza, który był synem Semeja, który był synem Józefa, który był synem Judy,
27 Który był synem Joanny, który był synem Rezy, który był synem Zorobabela, który był synem Salatiela, który był synem Neriego,
28 Który był synem Melchiego, który był synem Addiego, który był synem Kosama, który był synem Elmodama, który był synem Era,
29 Który był synem Jozesa, który był synem Eliezera, który był synem Jorima, który był synem Mattata, który był synem Lewiego,
30 Który był synem Symeona, który był synem Judy, który był synem Józefa, który był synem Jonatana, który był synem Eliakima,
31 Który był synem Melei, który był synem Menana, który był synem Mattaty, który był synem Natana, który był synem Dawida,
32 Który był synem Jessego, który był synem Obeda, który był synem Booza, który był synem Salmona, który był synem Naassona,
33 Który był synem Aminadaba, który był synem Arama, który był synem Esroma, który był synem Faresa, który był synem Judy,
34 Który był synem Jakuba, który był synem Izaaka, który był synem Abrahama, który był synem Tary, który był synem Nachora,
35 Który był synem Sarucha, który był synem Ragaua, który był synem Faleka, który był synem Hebera, który był synem Sali,
36 Który był synem Kainama, który był synem Arpachszada, który był synem Sema, który był synem Noego, który był synem Lamecha,
37 Który był synem Matusali, który był synem Henocha, który był synem Jareda, który był synem Maleleela, który był synem Kainama,
38 Syna Enosa, syna Seta, syna Adama, syna Boga.

ROZDZIAŁ 4

1 A Jezus pełen Ducha Świętego powrócił znad Jordanu i został wyprowadzony przez Ducha na pustynię,
2 Będąc czterdzieści dni kuszony przez diabła, a w owe dni nic nie jadł; a gdy się skończyły, potem łaknął.
3 I rzekł Mu diabeł: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby stał się chlebem.
4 A Jezus mu odpowiedział, mówiąc: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem Bożym.
5 I wziął Go diabeł na wysoką górę, i w jednej chwili pokazał Mu wszystkie królestwa świata.
6 I rzekł mu diabeł: Dam ci tę całą władzę i chwałę ich, bo mnie ona jest przekazana, i komu chcę, ją dam.
7 Jeśli więc oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje.
8 A Jezus mu odpowiedział i rzekł: Idź precz ode mnie, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i Jemu samemu służyć będziesz.
9 I przyprowadził Go do Jerozolimy, postawił na narożniku świątyni i rzekł do Niego: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół.
10 Napisano bowiem: Aniołom swoim rozkaże o tobie, aby cię strzegli.
11 I będą cię nosić na rękach, abyś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień.
12 A Jezus mu odpowiedział: Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego.
13 A gdy diabeł dokończył całego kuszenia, odstąpił od niego na jakiś czas.
14 A Jezus powrócił w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicznej krainie.
15 I nauczał w ich synagogach, chwalony przez wszystkich.
16 I przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował, i według zwyczaju swego wszedł w dzień szabatu do synagogi i powstał, aby czytać.
17 I podano mu księgę proroka Izajasza. A gdy otworzył księgę, znalazł miejsce, gdzie było napisane:
18 Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ namaścił mnie, abym głosił ewangelię ubogim, posłał mnie, abym uzdrawiał skruszonych w sercu, abym zwiastował wyzwolenie jeńcom, a przejrzenie niewidomym, abym uciśnionych wypuścił na wolność,
19 Abym głosił rok łaski Pana.
20 I zamknął księgę, i oddał ją znowu słudze, i usiadł. A oczy wszystkich, którzy byli w synagodze, były w niego wpatrzone.
21 I zaczął im mówić: Dziś spełniło się to Pismo w uszach waszych.
22 I wszyscy dawali mu świadectwo, i dziwili się tym łaskawym słowom, które wychodziły z ust jego. I mówili: Czyż nie jest to syn Józefa?
23 I rzekł do nich: Z pewnością powiecie mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonaj więc i tu w swojej ojczyźnie tego, co, jak słyszeliśmy, stało się w Kafarnaum.
24 I rzekł: Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie.
25 A powiadam wam zaprawdę: Wiele wdów było w Izraelu za dni Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całej ziemi.
26 A do żadnej z nich nie został posłany Eliasz, tylko do Sarepty, miasta Sydońskiego, do wdowy.
27 I wielu trędowatych było w Izraelu za czasów proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, oprócz Naamana Syryjczyka.
28 A wszyscy w synagodze, gdy to usłyszeli, zawrzali gniewem,
29 I powstawszy, wyrzucili go z miasta i wyprowadzili aż na szczyt góry, na której zbudowane było ich miasto, aby go strącić.
30 A On przeszedłszy przez ich środek, odszedł,
31 I przyszedł do Kafarnaum, miasta galilejskiego, i nauczał ich w szabaty.
32 I zdumiewali się Jego nauką, bo słowo Jego było pełne mocy.
33 A był w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego, który wołał donośnym głosem:
34 Mówiąc: Puść nas; cóż mamy z tobą, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kim jesteś: Święty Boży.
35 A Jezus zgromił go, mówiąc: Milcz i wyjdź z niego. A gdy go diabeł rzucił w środek, wyszedł z niego i nie uczynił mu nic złego.

36 A wszyscy się zdumieli i mówili między sobą: Cóż to za słowo! Z władzą i mocą rozkazuje duchom nieczystym, i wychodzą.
37 I wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy.
38 A on wstawszy z synagogi, wszedł do domu Szymona. A teściowa Szymona miała wielką gorączkę; i prosili go za nią.
39 On zaś stanąwszy nad nią, rozkazał gorączce, i opuściła ją. Ona zaś zaraz wstała i usługiwała im.
40 A gdy słońce zachodziło, wszyscy, którzy mieli cierpiących na rozmaite choroby, przynosili ich do Niego. On zaś na każdego z nich kładł ręce i uzdrawiał ich.
41 A demony wychodziły z wielu, wołając i mówiąc: Ty jesteś Chrystus, Syn Boży. A On, gromiąc ich, nie pozwalał im mówić; wiedzieli bowiem, że On jest Chrystusem.
42 A gdy nastał dzień, wyszedł i udał się na miejsce pustynne. A lud szukał Go i przychodził do Niego, i zatrzymywał Go, aby się od nich nie oddalał.
43 I rzekł im: Muszę i innym miastom głosić królestwo Boże, bo na to zostałem posłany.
44 I nauczał w synagogach Galilei.

ROZDZIAŁ 5

1 I stało się, gdy lud napierał na niego, aby słuchać słowa Bożego, a on stał nad jeziorem Genezaret,
2 I ujrzał dwie łodzie, stojące przy jeziorze; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci.
3 I wszedł do jednej z łodzi, która była Szymona, i prosił go, aby trochę odpłynął od lądu. I usiadłszy, nauczał lud z łodzi.
4 Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Wypłyń na głębię i zarzućcie sieci, aby połowić.
5 A Szymon odpowiedział Mu: Nauczycielu, całą noc pracowaliśmy i nic nie złowiliśmy; jednak na twoje słowo zarzucę sieci.
6 A gdy to uczynili, zagarnęli wielkie mnóstwo ryb, a sieć ich się rozerwała.
7 I skinęli na swych towarzyszy, którzy byli w drugim statku, aby przyszli i pomogli im. I przyszli, i napełnili oba statki, tak że zaczęły tonąć.
8 Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny.
9 Bo i on, i wszyscy, którzy z nim byli, zdumieli się połowem ryb, które złowili.
10 Tak samo i Jakub, i Jan, synowie Zebedeusza, którzy byli wspólnikami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się, odtąd ludzi łowić będziesz.
11 A gdy przyciągnęli okręty do brzegu, opuścili wszystko i poszli za Nim.
12 Gdy Jezus przebywał w pewnym mieście, oto człowiek cały pokryty trądem. Ten, ujrzawszy Jezusa, upadł na twarz i prosił Go, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.
13 I wyciągnął rękę swoją, i dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony. I natychmiast trąd odstąpił od niego.
14 I przykazał mu, aby nikomu nie mówił, ale aby poszedł, pokazał się kapłanowi i złożył ofiarę za swe oczyszczenie, jak nakazał Mojżesz, na świadectwo dla nich.
15 A wieść o Nim rozchodziła się tam tym szerzej, a wielkie tłumy schodziły się, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swoich słabości.
16 I oddalił się na pustynię, i modlił się.
17 Pewnego dnia, gdy nauczał, siedzieli przy tym faryzeusze i uczeni w Prawie, którzy przyszli ze wszystkich miast Galilei, Judei i Jerozolimy. A była w Nim moc Pańska, że mógł ich uzdrawiać.
18 A oto ludzie przynieśli na łożu człowieka, który był sparaliżowany, i szukali sposobu, jak go wnieść i położyć przed nim.
19 A nie mogąc znaleźć drogi, którą by go wnieść, z powodu tłumu, wyszli na dach i przez poszycie spuścili go wraz z łożem na środek, przed Jezusa.
20 A widząc ich wiarę, rzekł do niego: Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy.
21 I poczęli uczeni w Piśmie i faryzeusze rozmyślać, mówiąc: Któż to jest, który mówi bluźnierstwa? Któż może odpuszczać grzechy, jeśli nie sam Bóg?
22 Jezus zaś, przeniknąwszy ich myśli, rzekł im: Cóż myślicie w sercach swoich?
23 Cóż jest łatwiej: powiedzieć: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań i chodź?
24 Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów, rzekł do sparaliżowanego: powiadam ci: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu swego.
25 I natychmiast wstał wobec nich, wziął to, na czym leżał, i odszedł do domu swego, wielbiąc Boga.
26 I zdumieli się wszyscy, wielbili Boga i byli pełni bojaźni, mówiąc: Dziś widzieliśmy dziwne rzeczy.
27 Potem wyszedł i ujrzał celnika, imieniem Lewi, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: Pójdź za mną!
28 I zostawiwszy wszystko, wstał i poszedł za Nim.
29 I wyprawił mu Lewi wielką ucztę w swoim domu, a była tam liczna grupa celników i innych, którzy z nimi siedzieli.
30 Lecz ich uczeni w Piśmie i faryzeusze szemrali przeciwko Jego uczniom, mówiąc: Dlaczego jecie i pijecie z celnikami i grzesznikami?
31 A Jezus im odpowiedział: Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają.
32 Nie przyszedłem wzywać do pokuty sprawiedliwych, lecz grzeszników.
33 I rzekli Mu: Dlaczego uczniowie Jana tak często poszczą i modlą się, podobnie i uczniowie faryzeuszów? Twoi zaś jedzą i piją?
34 I rzekł do nich: Czy możecie sprawić, żeby goście weselni pościli, dopóki oblubieniec jest z nimi?
35 Lecz przyjdą dni, kiedy zabiorą im pana młodego, i wtedy, w owe dni, będą pościć.
36 Opowiedział im też przypowieść: Nikt nie przyszywa łaty z nowego ubrania do starego. Jeśliby było inaczej, to i nowe rozdarłoby się, a łata z nowego nie pasowałaby do starego.
37 Nikt też nie wlewa młodego wina do starych bukłaków; w przeciwnym razie młode wino rozsadzi bukłaki i samo wycieknie, i bukłaki się zniszczą.
38 Lecz wino nowe należy wlewać do nowych bukłaków, a jedno i drugie zostanie zachowane.
39 Nikt, kto się napił starego wina, nie chce zaraz nowego, mówi bowiem: Stare jest lepsze.

ROZDZIAŁ 6

1 I stało się w drugi szabat po pierwszym, że Jezus szedł przez pola zbóż, a uczniowie Jego zrywali kłosy i jedli, wycierając je rękami.
2 A niektórzy faryzeusze rzekli do nich: Czemu czynicie to, czego nie wolno czynić w szabat?
3 A Jezus im odpowiedział i rzekł: Czyż nie czytaliście nawet tego, co uczynił Dawid, gdy był głodny on sam i jego towarzysze?
4 Jak wszedł do domu Bożego, wziął chleby pokładne, zjadł je i dał tym, którzy z nim byli. Nie wolno ich jeść nikomu oprócz kapłanów.
5 I rzekł im: Syn Człowieczy jest Panem także szabatu.
6 I stało się także w inny szabat, że wszedł do synagogi i nauczał. A był tam człowiek, który miał uschłą prawą rękę.
7 A uczeni w Piśmie i faryzeusze śledzili Go, czy uzdrowi w dzień szabatu, aby znaleźć powód do oskarżenia Go.
8 Lecz On, znając ich myśli, rzekł do człowieka, który miał uschłą rękę: Wstań i stań w środku. I wstał i stanął.
9 Wtedy Jezus rzekł do nich: Zapytam was o jedno: Czy wolno w szabat czynić dobrze, czy źle? Życie ocalić, czy zniszczyć?
10 I spojrzawszy wokoło po wszystkich, rzekł do człowieka: Wyciągnij rękę. I uczynił to, i ręka jego wróciła do zdrowia, jak i druga.
11 I ogarnął ich szał, i zastanawiali się między sobą, co by uczynić Jezusowi.
12 I stało się w owych dniach, że wyszedł na górę, aby się modlić, i spędził całą noc na modlitwie do Boga.
13 A gdy nastał dzień, przywołał uczniów swoich i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami,
14 Szymon, którego nazwał Piotrem, i Andrzej, brat jego, Jakub i Jan, Filip i Bartłomiej,
15 Mateusz i Tomasz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon zwany Zelotą,
16 A Judasz, brat Jakuba, i Judasz Iskariota, który był zdrajcą.
17 I zstąpił z nimi i stanął na równinie. A była tam gromada Jego uczniów i wielki tłum ludu z całej Judei i Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu. Przybyli, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swoich chorób.
18 A dręczeni przez duchy nieczyste zostali uzdrowieni.
19 A cały tłum starał się Go dotknąć, bo moc wychodziła z Niego i uzdrawiała wszystkich.
20 A On podniósł oczy na swoich uczniów i rzekł: Błogosławieni, ubodzy, albowiem wasze jest królestwo Boże.
21 Błogosławieni, którzy teraz łakniecie, albowiem będziecie nasyceni. Błogosławieni, którzy teraz płaczecie, albowiem będziecie się śmiać.
22 Błogosławieni jesteście, gdy ludzie was znienawidzą i gdy was wyłączą ze swego grona, gdy was zelżą i gdy porzucą wasze imię jako złe z powodu Syna Człowieczego.
23 Cieszcie się i weselcie w owym dniu, bo oto wasza nagroda wielka jest w niebie; tak samo bowiem czynili prorokom ich przodkowie.
24 Biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę swoją.
25 Biada wam, którzy jesteście nasyceni, bo będziecie głodni. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, bo będziecie smucić się i płakać.
26 Biada wam, gdy wszyscy ludzie będą dobrze o was mówić, bo tak samo czynili ich przodkowie fałszywym prorokom.
27 A wam, którzy słuchacie, powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą;
28 Błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was prześladują.
29 A temu, kto cię uderzy w jeden policzek, nadstaw i drugi! A temu, kto ci zabiera szatę, nie zabraniaj brać i szaty.
30 Daj każdemu, kto cię prosi, a od tego, który bierze majętność twoją, nie proś o zwrot.
31 A jak chcecie, aby wam ludzie czynili, wy też im czyńcie.
32 Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, jakąż macie wdzięczność? Bo i grzesznicy miłują tych, którzy ich miłują.
33 A jeśli dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, jakąż macie za to wdzięczność? Bo i grzesznicy to samo czynią.
34 A jeśli pożyczacie tym, od których spodziewacie się otrzymać, jakąż wdzięczność macie za to? Bo i grzesznicy pożyczają grzesznikom, aby tyleż samo otrzymać.
35 Wy zaś miłujcie waszych nieprzyjaciół, dobrze czyńcie i pożyczajcie, niczego się nie spodziewając, a będzie wielka wasza nagroda, i będziecie synami Najwyższego, bo On jest dobry i dla niewdzięcznych, i dla złych.
36 Bądźcie więc miłosierni, jak i Ojciec wasz jest miłosierny.
37 Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone;
38 Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą dadzą w zanadrza wasze. Bo jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą.
39 I opowiedział im przypowieść: Czyż może niewidomy prowadzić niewidomego? Czyż nie wpadną obaj do dołu?
40 Uczeń nie przewyższa swego nauczyciela, lecz każdy, kto jest doskonały, będzie jak jego nauczyciel.
41 A czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?
42 Albo jakże możesz mówić swemu bratu: Bracie, pozwól, że wyjmę drzazgę, która jest w twoim oku, gdy sam nie widzisz belki, która jest w twoim oku? Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, aby wyjąć drzazgę, która jest w oku twego brata.
43 Bo dobre drzewo nie wydaje złych owoców ani złe drzewo nie wydaje dobrych owoców.
44 Bo każde drzewo poznaje się po jego owocu. Bo z cierni nie zbierają fig, ani z krzaka jeżyny nie zbierają winogron.
45 Dobry człowiek z dobrego skarbca swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbca swego serca wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta.
46 A czemu wołacie do mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię?
47 Ktokolwiek przychodzi do mnie, słucha słów moich i wypełnia je, pokażę wam, do kogo jest podobny.
48 Podobny jest do człowieka, który zbudował dom, kopał głęboko i fundament założył na skale. Gdy przyszła powódź, potok gwałtownie uderzał w ten dom i nie mógł go zachwiać, bo był założony na skale.

49 Kto zaś słucha, a nie czyni, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na ziemi bez fundamentu. W niego gwałtownie uderzył strumień, i natychmiast runął, a ruina owego domu była wielka.

ROZDZIAŁ 7

1 Gdy Jezus zakończył wszystkie swoje mowy wobec ludu, wszedł do Kafarnaum.
2 A sługa pewnego setnika, który był mu drogi, zachorował i był bliski śmierci.
3 A gdy usłyszał o Jezusie, posłał do Niego starszych żydowskich z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego sługę.
4 A gdy przyszli do Jezusa, natychmiast zaczęli Go prosić, mówiąc: Godzien jest, aby On to uczynił,
5 Bo miłuje nasz naród i zbudował nam synagogę.
6 A gdy Jezus był już niedaleko domu, setnik posłał do niego przyjaciół, mówiąc mu: Panie, nie trudź się, bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój.
7 Dlatego i ja sam nie uważałem się za godnego przyjść do ciebie; ale powiedz tylko słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony.
8 Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy i mam pod sobą żołnierzy. I mówię jednemu: Idź, a idzie; drugiemu: Przyjdź, a przychodzi; a słudze mojemu: Uczyń to, a czyni.
9 Gdy Jezus usłyszał te słowa, zdziwił się, obrócił się i rzekł do ludu, który szedł za Nim: Powiadam wam, że u nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary.
10 A gdy wysłani wrócili do domu, znaleźli sługę, który był chory, zdrowego.
11 A nazajutrz Jezus udał się do miasta zwanego Nain. I szło z Nim wielu Jego uczniów i wielki lud.
12 A gdy się zbliżył do bramy miasta, oto wynoszono umarłego, jedynego syna jego matki, a ta była wdową. A było z nią wielu ludzi z miasta.
13 A gdy ją Pan ujrzał, ulitował się nad nią i rzekł do niej: Nie płacz!
14 I przystąpił, i dotknął się mar, a ci, którzy go nieśli, stanęli. I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię: Wstań.
15 A ten, który był umarły, usiadł i począł mówić; i oddał go matce jego.
16 I ogarnął wszystkich strach, i wielbili Boga, mówiąc: Wielki prorok powstał wśród nas, a Bóg nawiedził lud swój.
17 I rozeszła się o Nim wieść po całej Judei i po całej okolicznej krainie.
18 A uczniowie Jana opowiedzieli mu o tym wszystkim.
19 Wtedy Jan przywołał dwóch spośród swoich uczniów i posłał ich do Jezusa z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego?
20 Gdy zaś mężowie ci przyszli do niego, rzekli: Jan Chrzciciel posłał nas do ciebie z zapytaniem: Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego?
21 I w tej właśnie godzinie uzdrowił wielu ich z chorób, zaraz i złych duchów; a wielu niewidomym przywrócił wzrok.
22 Wtedy Jezus im odpowiedział: Idźcie i opowiedzcie Janowi, co widzieliście i słyszeliście: Jak niewidomi widzą, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim zwiastuje się Ewangelię.
23 A błogosławiony jest ten, kto się we mnie nie zgorszy.
24 A gdy odeszli posłańcy Jana, zaczął mówić do ludu o Janie: Po co wyszliście na pustynię, aby zobaczyć? Trzcinę chwiejącą się od wiatru?
25 Lecz po co wyszliście oglądać? Człowieka w miękkie szaty odzianego? Oto ci, którzy są wspaniale odziani i żyją delikatnie, są na dworach królewskich.
26 A po co wyszliście oglądać? Proroka? Tak, powiadam wam, i o wiele więcej niż proroka.
27 To jest Ten, o którym napisano: Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą, który przygotuje drogę Twoją przed Tobą.
28 Bo powiadam wam: Wśród narodzonych z niewiast nie ma proroka większego od Jana Chrzciciela; lecz najmniejszy w królestwie Bożym większy jest niż on.
29 A cały lud, który go słuchał, także celnicy, usprawiedliwiał Boga, przyjmując chrzest Janowy.
30 Ale faryzeusze i uczeni w Prawie odrzucili postanowienie Boże przeciwko sobie, nie dając się ochrzcić od niego.
31 I rzekł Pan: Do kogo więc mam przyrównać ludzi tego pokolenia i do kogo są oni podobni?
32 Podobni są do dzieci, które siedzą na rynku i wołają jeden do drugiego, mówiąc: Graliśmy wam na flecie, a nie tańczyliście, śpiewaliśmy wam pieśń żałobną, a nie płakaliście.
33 Przyszedł bowiem Jan Chrzciciel: nie jadł chleba i nie pił wina, a wy mówicie, że opętał go demon.
34 Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije, a wy mówicie: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników!
35 A mądrość została usprawiedliwiona przez wszystkie swe dzieci.
36 A jeden z faryzeuszów prosił go, aby jadł z nim. I wszedł do domu faryzeusza, i usiadł za stołem.
37 A oto kobieta w mieście, która prowadziła życie grzeszne, dowiedziawszy się, że Jezus siedzi za stołem w domu faryzeusza, przyniosła alabastrowy słoik olejku,
38 I stanąwszy z tyłu u nóg Jego, płakała, i zaczęła łzami obmywać Jego nogi, i włosami swej głowy je wycierała, i całowała Jego nogi, i namaszczała je olejkiem.
39 A faryzeusz, który go zaprosił, widząc to, rzekł sam do siebie: Gdyby ten był prorokiem, wiedziałby, co to za kobieta i jaka, która się go dotyka, bo jest grzesznicą.
40 A Jezus odpowiadając rzekł mu: Szymonie, mam ci coś do powiedzenia. A on rzekł: Nauczycielu, mów dalej.
41 Był pewien wierzyciel, który miał dwóch dłużników. Jeden był mu winien pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt.
42 A gdy nie mieli nic do zapłacenia, szczerze im obojgu przebaczył. Powiedz mi więc, który z nich będzie go bardziej miłował?
43 Szymon odpowiedział i rzekł: Sądzę, że ten, któremu najwięcej odpuścił. I rzekł mu: Słusznie osądziłeś.
44 I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Szymonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś mi wody na nogi moje; ale ona łzami oblała nogi moje i włosami głowy swojej je otarła.
45 Ty mnie nie pocałowałeś, a ta kobieta, odkąd wszedłem, nie przestała całować stóp moich.
46 Głowy mojej nie namaściłeś oliwą, ale ta kobieta olejkiem namaściła nogi moje.
47 Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, bo bardzo umiłowała. Komu zaś mało się odpuszcza, ten mało miłuje.

48 I rzekł do niej: Twoje grzechy są odpuszczone.
49 A siedzący z Nim przy stole zaczęli mówić sami do siebie: Któż On jest, że i grzechy odpuszcza?
50 I rzekł do kobiety: Wiara twoja cię ocaliła, idź w pokoju.

ROZDZIAŁ 8

1 I stało się potem, że chodził po miastach i wioskach, głosząc dobrą nowinę o królestwie Bożym, a dwunastu z nim było,
2 A także kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, z której wyszło siedem demonów,
3 A także Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda, i Zuzanna, i wiele innych, które mu usługiwały ze swego mienia.
4 A gdy się zebrał wielki lud i z każdego miasta przychodzili do Niego, przemawiał w przypowieści tymi słowami:
5 Siewca wyszedł siać swoje ziarno. A gdy siał, jedno padło na drogę i zostało podeptane, a ptaki powietrzne je wydziobały.
6 Inne zaś padło na skałę i skoro wyrosło, natychmiast uschło, bo nie miało wilgoci.
7 Inne zaś padło między ciernie, a ciernie wyrosły razem z nim i zagłuszyły je.
8 A inne padło na ziemię dobrą i wzeszło, i wydało plon stokrotny. A gdy to powiedział, zawołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.
9 I pytali Go uczniowie Jego, mówiąc: Cóż to może być za przypowieść?
10 I rzekł: Wam dano poznać tajemnice królestwa Bożego, innym zaś w przypowieściach, aby patrząc nie widzieli i słysząc nie rozumieli.
11 A oto treść przypowieści: Ziarnem jest słowo Boże.
12 Tymi na drodze są ci, którzy słuchają słowa; potem przychodzi diabeł i zabiera słowo z ich serca, aby nie uwierzyli i nie byli zbawieni.
13 A na skale są ci, którzy, gdy usłyszą, z radością przyjmują słowo, lecz korzenia nie mają: wierzą do czasu, a w chwili pokusy odstępują.
14 A to, co padło między ciernie, oznacza tych, którzy, gdy usłyszą, odchodzą i zostają zagłuszeni przez troski, bogactwa i przyjemności życia, i nie wydają owocu doskonałego.
15 A te, które padły na ziemię dobrą, oznaczają tych, którzy w dobrym i uczciwym sercu usłyszawszy słowo, zachowują je i w cierpliwości wydają owoc.
16 Nikt nie zapala świecy i nie przykrywa jej naczyniem ani nie stawia pod łóżkiem; lecz stawia ją na świeczniku, aby widzieli światło ci, którzy wchodzą.
17 Bo nie ma nic tajemnego, co by nie miało być ujawnione, i nic ukrytego, co by nie miało wyjść na jaw.
18 Uważajcie więc, jak słuchacie. Bo kto ma, temu będzie dodane; a kto nie ma, temu i to, co mu się wydaje, że ma, zostanie zabrane.
19 Wtedy przyszli do Niego Jego Matka i bracia, lecz nie mogli dostać się do Niego z powodu tłumu.
20 I donieśli Mu niektórzy: Twoja matka i Twoi bracia stoją na dworze i chcą się z Tobą zobaczyć.
21 A On im odpowiedział: Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je.
22 I stało się pewnego dnia, że wszedł do łodzi ze swoimi uczniami i rzekł do nich: Przeprawmy się na drugą stronę jeziora. I odpłynęli.
23 A gdy płynęli, zasnął. A wiatr gwałtowny zerwał się na jezioro, tak że zapełnili się wodą i byli w niebezpieczeństwie.
24 I przystąpili do niego, i obudzili go, mówiąc: Mistrzu, mistrzu, giniemy. A on wstał i zgromił wiatr i wzburzoną wodę, i ustały, i nastała cisza.
25 I rzekł im: Gdzież jest wiara wasza? A oni zlękli się i dziwili, mówiąc jeden do drugiego: Cóż to za człowiek? Bo i wiatrom i wodzie rozkazuje, a są mu posłuszne.
26 I przybyli do kraju Gadareńczyków, który leży naprzeciw Galilei.
27 A gdy wyszedł na ląd, oto wyszedł Mu naprzeciw z miasta pewien człowiek, który był opętany przez demony od dawna i nie nosił ubrania, ani nie mieszkał w domu, lecz w grobach.
28 A gdy ujrzał Jezusa, krzyknął i upadł przed nim, i głosem wielkim rzekł: Cóż ja mam z tobą, Jezusie, Synu Boga najwyższego? Proszę cię, nie dręcz mnie.
29 (Albowiem rozkazał duchowi nieczystemu wyjść z człowieka. Bo wiele razy porywał go, a on był związany łańcuchami i pętami, a on rozrywał więzy i był wypędzany przez diabła na pustynię.)
30 I zapytał go Jezus, mówiąc: Jak ci na imię? A on rzekł: Legion, bo wiele czartów weszło w niego.
31 I prosili Go, żeby im nie kazał odejść do głębiny.
32 A była tam trzoda wielu świń pasących się na górze; i prosiły go, aby im pozwolił wejść w nie. I pozwolił im.
33 Wtedy demony wyszły z człowieka i weszły w świnie, a trzoda rzuciła się pędem po urwistym zboczu do jeziora i udusiła się.
34 Gdy pasterze zobaczyli, co się stało, uciekli i rozpowiedzieli o tym w mieście i po wsiach.
35 Wyszli więc, aby zobaczyć, co się stało. Przyszli do Jezusa i zastali człowieka, z którego wyszły demony, siedzącego u nóg Jezusa, ubranego i przy zdrowych zmysłach. I ulękli się.
36 A ci, którzy to widzieli, opowiedzieli im, w jaki sposób opętany został uzdrowiony.
37 Wtedy cała rzesza okolicznych mieszkańców krainy Gadareńczyków prosiła Go, żeby odszedł od nich. Ogarnął ich bowiem wielki strach. Wsiadł więc do łodzi i wrócił z powrotem.
38 A człowiek, z którego wyszły demony, prosił Go, żeby mógł zostać przy Nim. Lecz Jezus odprawił go, mówiąc:
39 Wróć do domu swego i opowiedz, jak wielkie rzeczy uczynił ci Bóg. I odszedł, i rozgłaszał po całym mieście, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus.
40 A gdy Jezus powrócił, lud przyjął Go z radością, bo wszyscy na Niego czekali.
41 A oto przyszedł człowiek, imieniem Jair, który był przełożonym synagogi, i upadł do nóg Jezusa, i prosił Go, aby zaszedł do jego domu.
42 Miał bowiem jedną córkę, jedyną, około dwunastu lat, która umierała. A gdy szedł, tłumy go cisnęły.
43 A kobieta cierpiąca od dwunastu lat na krwotok, która wydała całe swe utrzymanie na lekarzy, a żadna nie mogła jej uleczyć,
44 Podeszła z tyłu i dotknęła frędzli Jego szaty, a natychmiast ustał jej upływ krwi.

45 A Jezus rzekł: Kto się mnie dotknął? Gdy wszyscy się zaparli, Piotr i ci, którzy z nim byli, rzekli: Mistrzu, tłum cię ciśnie i tłoczy, a ty mówisz: Kto się mnie dotknął?
46 A Jezus rzekł: Dotknął się mnie ktoś, bo poczułem, że moc wyszła ze mnie.
47 A kobieta widząc, że się nie może ukryć, przyszła drżąca, upadła przed Nim i opowiedziała Mu wobec całego ludu, dlaczego się Go dotknęła i jak natychmiast została uzdrowiona.
48 I rzekł do niej: Córko, bądź dobrej myśli, wiara twoja cię uzdrowiła, idź w pokoju.
49 Gdy On jeszcze mówił, przyszedł ktoś od przełożonego synagogi i rzekł Mu: Twoja córka umarła, nie trudź Nauczyciela!
50 Lecz Jezus, usłyszawszy to, rzekł mu: Nie bój się! Wierz tylko, a będzie uzdrowiona.
51 A gdy przyszedł do domu, nie pozwolił nikomu wejść, oprócz Piotra, Jakuba, Jana oraz ojca i matki dziewczyny.
52 I wszyscy płakali, i opłakiwali ją. Lecz On rzekł: Nie płaczcie, bo nie umarła, tylko śpi.
53 I wyśmiewali Go, wiedząc, że ona umarła.
54 I wyrzucił wszystkich, a ująwszy ją za rękę, zawołał: Dziewczyno, wstań!
55 I duch jej powrócił, i natychmiast wstała. I rozkazał jej dać jeść.
56 A rodzice jej byli zdumieni. Lecz On przykazał im, aby nikomu nie mówili o tym, co się stało.

ROZDZIAŁ 9

1 Potem zwołał dwunastu swoich uczniów, dał im moc i władzę nad wszystkimi demonami i władzę leczenia chorób.
2 I wysłał ich, aby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych.
3 I rzekł do nich: Nie bierzcie nic na drogę: ani laski, ani torby, ani chleba, ani pieniędzy; nie miejcie też po dwie suknie na osobę.
4 A do któregokolwiek domu wejdziecie, tam pozostańcie i stamtąd wyjdziecie.
5 A jeśli was gdziekolwiek nie przyjmą, wychodząc z tego miasta, strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo przeciwko nim.
6 Oni zaś wyszli i przechodzili przez miasteczka, głosząc Ewangelię i uzdrawiając wszędzie.
7 A tetrarcha Herod usłyszał o wszystkim, co się działo przez Niego, i zdumiał się, bo niektórzy mówili, że Jan został wskrzeszony z martwych.
8 Niektórzy zaś twierdzili, że Eliasz się ukazał, inni zaś, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał.
9 I rzekł Herod: Jana ściąłem; ale któż jest ten, o którym takie rzeczy słyszę? I chciał go widzieć.
10 A apostołowie, gdy wrócili, opowiedzieli mu wszystko, co uczynili. I wziął ich, i odszedł na osobność na miejsce pustynne, należące do miasta zwanego Betsaidą.
11 A ludzie, dowiedziawszy się o tym, poszli za Nim. On ich przyjął i mówił im o królestwie Bożym, a tych, którzy uzdrowienia potrzebowali, uzdrawiał.
12 A gdy dzień zaczął się chylić ku zachodowi, wtedy przyszło dwunastu i rzekło do Niego: Odpraw rzeszę, aby poszli do okolicznych wiosek i osad, i tam przenocowali, i zdobyli żywność, bo jesteśmy tu na pustkowiu.
13 A On im rzekł: Dajcie wy im jeść. A oni odpowiedzieli: Nie mamy nic więcej, tylko pięć chlebów i dwie ryby; chyba że pójdziemy i kupimy mięsa dla całego tego ludu.
14 A było ich około pięciu tysięcy. I rzekł do uczniów swoich: Każcie im posadzić po pięćdziesięciu w grupie.
15 I tak uczynili, i kazali im wszystkim usiąść.
16 Potem wziął pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, pobłogosławił je, połamał i dawał uczniom, aby rozdawali tłumowi.
17 I jedli, i nasycili się wszyscy; i zebrano im dwanaście koszów ułomków, które im pozostały.
18 A gdy modlił się sam, byli z Nim Jego uczniowie. I zapytał ich: Za kogo Mnie uważają ludzie?
19 Oni odpowiedzieli: Jan Chrzciciel; inni zaś mówią, że Eliasz; jeszcze inni, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał.
20 On im rzekł: A wy za kogo mnie uważacie? Piotr odpowiedział: Chrystusem Bożym.
21 I surowo im przykazał, i nakazał, aby nikomu o tym nie mówili.
22 Mówiąc: Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, musi być odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie, musi być zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstać.
23 I rzekł do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje.
24 Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swoje życie z mego powodu, ten je zachowa.
25 Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a siebie samego zatracił lub został odrzucony?
26 Albowiem kto by się Mnie i słów moich wstydził, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w swojej chwale oraz w chwale Ojca i świętych aniołów.
27 Ale zaprawdę powiadam wam: Są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie zaznają śmierci, aż ujrzą królestwo Boże.
28 A po upływie około ośmiu dni od tych mów Jezus wziął ze sobą Piotra, Jana i Jakuba i wstąpił na górę, aby się modlić.
29 A gdy się modlił, wygląd Jego oblicza się odmienił, a Jego szaty stały się białe i lśniące.
30 A oto rozmawiali z nim dwaj mężowie, a byli to Mojżesz i Eliasz.
31 Który ukazał się w chwale i mówił o Jego śmierci, której miał dokonać w Jerozolimie.
32 Piotr zaś i ci, którzy z nim byli, snem byli pogrążeni. A gdy się ocknęli, ujrzeli chwałę Jego i dwóch mężów, którzy z Nim stali.
33 A gdy oni odeszli od niego, Piotr rzekł do Jezusa: Nauczycielu, dobrze, że tu jesteśmy! Postawmy trzy namioty: jeden dla ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie wiedział bowiem, co mówi.
34 Gdy On to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich. A oni zlękli się, gdy weszli w obłok.
35 A z obłoku odezwał się głos: Ten jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie.
36 A gdy głos przeminął, znaleziono Jezusa samego. I trzymali to w ukryciu, i nikomu w owych dniach nie powiedzieli nic z tego, co widzieli.
37 I stało się, że nazajutrz, gdy schodzili z góry, wyszło naprzeciw Niego mnóstwo ludzi.

38 A oto jeden człowiek z tłumu zawołał, mówiąc: Nauczycielu, proszę cię, spójrz na mojego syna, bo to mój jedynak.
39 A oto duch chwyta go, i nagle krzyczy, i szarpie nim, tak że on znowu się pieni, i z trudem go rani.
40 I prosiłem Twoich uczniów, żeby go wyrzucili, ale nie mogli.
41 A Jezus odpowiadając rzekł: O, pokolenie niewierne i przewrotne, dokądże mam być z wami i cierpieć was? Przyprowadź tu syna swego.
42 A gdy on jeszcze nadchodził, diabeł go powalił i szarpał. A Jezus zgromił ducha nieczystego i uzdrowił dziecko, i oddał je znowu ojcu jego.
43 A wszyscy zdumiewali się nad wielką mocą Bożą. A gdy wszyscy dziwili się wszystkiemu, co Jezus czynił, rzekł do swoich uczniów:
44 Przetoż wy sobie te słowa w uszach waszych, bo Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi.
45 Lecz oni nie zrozumieli tego słowa i było ono przed nimi ukryte, tak że go nie pojęli. I bali się Go pytać o to słowo.
46 Wtedy powstał między nimi spór, który z nich jest największy.
47 A Jezus, poznawszy myśl ich serca, wziął dziecko, postawił je przy sobie i rzekł:
48 I rzekł im: Ktokolwiek przyjmie to dziecko w imię moje, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmie, przyjmuje tego, który mnie posłał. Albowiem kto jest najmniejszy między wami wszystkimi, ten będzie wielki.
49 Jan zaś odpowiedział i rzekł: Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto w imię Twoje wypędzał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodzi z nami.
50 A Jezus mu rzekł: Nie zabraniajcie mu; albowiem kto nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.
51 A gdy nadeszła pora, aby został wzięty, postanowił udać się do Jerozolimy,
52 I wyprawił posłańców przed sobą, a oni poszli i przybyli do pewnej wioski samarytańskiej, aby przygotować mu podróż.
53 I nie przyjęli Go, gdyż Jego twarz wyrażała, jak gdyby miał zamiar udać się do Jerozolimy.
54 A widząc to, uczniowie Jego, Jakub i Jan, rzekli: Panie, czy chcesz, abyśmy powiedzieli, żeby ogień spadł z nieba i pochłonął ich, jak to uczynił Eliasz?
55 Lecz On obrócił się, zgromił ich i rzekł: Nie wiecie, jakiego ducha jesteście.
56 Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby niszczyć dusze ludzkie, ale aby je zbawić. I poszli do innej wioski.
57 I stało się, gdy jechali drogą, że pewien człowiek rzekł do Niego: Panie, pójdę za Tobą, dokądkolwiek pójdziesz.
58 A Jezus mu rzekł: Lisy mają nory i ptaki niebieskie gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę mógł oprzeć.
59 A do drugiego rzekł: Pójdź za mną. A ten rzekł: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać ojca mego.
60 Jezus mu rzekł: Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głoś królestwo Boże.
61 A jeszcze inny rzekł: Panie, pójdę za tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać tych, którzy są w moim domu.
62 A Jezus mu rzekł: Żaden człowiek, który przyłoży rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego.

ROZDZIAŁ 10

1 Potem Pan wyznaczył jeszcze siedemdziesięciu innych i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam zamierzał przyjść.
2 Dlatego rzekł do nich: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, aby wyprawił robotników na żniwo swoje.
3 Idźcie! Oto Ja was posyłam jak owce między wilki.
4 Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie.
5 A do któregokolwiek domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi.
6 A jeśli tam będzie syn pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was.
7 A w tymże domu zostańcie, jedząc i pijąc to, co dają; bo godzien jest robotnik zapłaty swojej. Nie chodźcie od domu do domu.
8 A jeśli do któregokolwiek miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie to, co wam podadzą.
9 I uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże.
10 Jeśli zaś do któregokolwiek miasta wejdziecie i nie przyjmą was, wyjdźcie na ulice tego miasta i mówcie:
11 Nawet proch, który przylgnął do nas z miasta waszego, strząsamy wam. Lecz wiedzcie to na pewno, że przybliżyło się do was królestwo Boże.
12 A powiadam wam: Sodomie w ów dzień lżej będzie niż owemu miastu.
13 Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się te cuda, które u was się działy, dawno by się nawróciły, siedząc w worze i popiele.
14 Lecz Tyrowi i Sydonowi lżej będzie na sądzie niż wam.
15 A ty, Kafarnaum, które aż do nieba jesteś wywyższone, aż do piekła będziesz strącone.
16 Kto was słucha, mnie słucha; a kto wami gardzi, mną gardzi; a kto mną gardzi, gardzi Tym, który mnie posłał.
17 I wróciło owych siedemdziesięciu z radością, mówiąc: Panie, nawet demony są nam poddane przez imię Twoje.
18 I rzekł do nich: Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica.
19 Oto dałem wam władzę, abyście stąpali po wężach i skorpionach i po całej potędze nieprzyjaciela, a nic wam nie zaszkodzi.
20 Jednak nie z tego się cieszcie, że duchy są wam poddane, lecz radujcie się raczej, że imiona wasze są zapisane w niebie.
21 W owej chwili Jezus rozradował się w duchu i rzekł: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, bo tak się spodobało Tobie.
22 Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec, ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.
23 Potem zwrócił się do swoich uczniów i rzekł im na osobności: Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie.
24 Bo powiadam wam: Wielu proroków i królów pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli.
25 A oto pewien uczony w Prawie wystąpił i chcąc Go wystawić na próbę, rzekł: Nauczycielu, co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?

26 On mu rzekł: Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?
27 On zaś odpowiedział i rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego.
28 I rzekł mu: Dobrze odpowiedziałeś. Czyń to, a będziesz żył.
29 On zaś, chcąc się usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A kto jest moim bliźnim?
30 Jezus zaś odpowiedział: Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając go na pół umarłego.
31 Przypadkiem szedł tą drogą pewien kapłan i zobaczywszy go, ominął.
32 Podobnie i lewita, gdy był na tym miejscu, przyszedł i zobaczył go, i minął.
33 Pewien Samarytanin, będąc w podróży, podjechał do niego i gdy go zobaczył, ulitował się nad nim,
34 I podszedłszy do niego, opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem, po czym wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go.
35 A nazajutrz, gdy odchodził, wyjął dwa denary, dał je gospodarzowi i rzekł do niego: Opiekuj się nim, a jeśli cokolwiek nadwyżki wydasz, oddam ci, gdy wrócę.
36 Któryż z tych trzech, według ciebie, okazał się bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?
37 A on rzekł: Ten, który mu okazał miłosierdzie. Tedy mu rzekł Jezus: Idź, a ty czyń podobnie.
38 A gdy jechali, Jezus wszedł do pewnej wioski. A pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu.
39 Miała ona siostrę, imieniem Maria, która usiadła u nóg Jezusa i przysłuchiwała się Jego mowie.
40 Marta zaś krzątała się przy wielu posługach. A gdy przyszła do Niego, rzekła: Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej więc, żeby mi pomogła.
41 A Jezus odpowiedział jej i rzekł: Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele rzeczy.
42 A potrzeba tylko jednego. Maria bowiem obrała dobrą cząstkę, która nie będzie jej pozbawiona.

ROZDZIAŁ 11

1 Gdy Jezus przebywał na modlitwie w pewnym miejscu i skończył ją, rzekł jeden z Jego uczniów do Niego: Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył swoich uczniów.
2 I rzekł im: Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje. Przyjdź królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi.
3 Chleba naszego powszedniego dawaj nam na każdy dzień.
4 I odpuść nam nasze grzechy; bo i my odpuszczamy każdemu, kto jest nam winien. I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego.
5 I rzekł do nich: Który z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby,
6 Bo przyjaciel mój przybył do mnie z podróży, a nie mam mu nic do zaproponowania.
7 A tamten z wewnątrz odpowie i rzeknie: Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte, a dzieci moje są ze mną w łóżku; nie mogę wstać i dać ci.
8 Powiadam wam: Choćby nie wstał i nie dał mu dlatego, że jest jego przyjacielem, to jednak z powodu jego natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje.
9 A Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam.
10 Bo każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą.
11 Jeśli któregoś z was, ojca, syn poprosi o chleb, czy da mu kamień? Albo jeśli poprosi o rybę, czy zamiast ryby da mu węża?
12 Albo gdy będzie prosił o jajko, czy poda mu skorpiona?
13 Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz niebieski da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą?
14 I wypędzał diabła, a on był niemy. I stało się, gdy wyszedł diabeł, niemy przemówił; i lud się dziwił.
15 Lecz niektórzy z nich rzekli: On wypędza złe duchy mocą Belzebuba, przywódcy złych duchów.
16 Inni zaś, chcąc Go wystawić na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba.
17 On zaś, znając ich myśli, rzekł do nich: Każde królestwo, rozdwojone wewnętrznie, pustoszeje, a dom na dom rozdwojony upada.
18 Jeśli i szatan sam w sobie jest podzielony, jakże się ostoi jego królestwo? Bo mówicie, że Ja przez Belzebuba wyrzucam demony?
19 A jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam demony, to przez kogo je wyrzucają wasi synowie? Przeto oni mają być waszymi sędziami.
20 A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam demony, to istotnie przyszło do was królestwo Boże.
21 Gdy silny mąż strzeże swego pałacu, jego majątek jest w pokoju.
22 A gdy mocniejszy od niego nadejdzie i pokona go, zabierze mu całą zbroję jego, w której pokładał ufność, i łupy jego rozda.
23 Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza.
24 Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku, a gdy go nie znajduje, mówi: Wrócę do domu swego, skąd wyszedłem.
25 A gdy przyszedł, zastał dom wymieciony i przyozdobiony.
26 Wtedy poszedł i wziął do siebie siedmiu innych duchów, gorszych niż on sam; weszli i mieszkali tam. I końcowy stan owego człowieka stał się gorszy niż pierwszy.
27 A gdy On to mówił, pewna kobieta z tłumu podniosła głos i rzekła do Niego: Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś.
28 Lecz On rzekł: Owszem, błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je.
29 A gdy lud się zgromadził, zaczął mówić: Pokolenie to jest złe, znaku żąda, ale nie będzie mu dany żaden znak, prócz znaku proroka Jonasza.
30 Albowiem jak Jonasz był znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak będzie i Syn Człowieczy dla tego pokolenia.
31 Królowa z Południa powstanie na sądzie z ludźmi tego pokolenia i potępi ich; bo ona przybyła z krańców ziemi,

aby słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś większego niż Salomon.
32 Mężowie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je; ponieważ oni wskutek zwiastowania Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz.
33 Nikt nie zapala świecy i nie stawia jej w miejscu ukrytym ani pod korcem, ale na świeczniku, aby ci, którzy wchodzą, widzieli światło.
34 Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało napełni się światłem. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało napełni się ciemnością.
35 Uważaj więc, aby światło, które jest w tobie, nie było ciemnością.
36 Jeśli więc całe twoje ciało będzie napełnione światłem i nie będzie w nim żadnej ciemnej cząstki, wtedy całe będzie napełnione światłem, jak gdyby blask świecy cię oświetlał.
37 A gdy to mówił, pewien faryzeusz prosił Go, aby zjadł z Nim obiad. On wszedł i zajął miejsce za stołem.
38 A faryzeusz, widząc to, zdziwił się, że nie umył się przed obiadem.
39 A Pan rzekł do niego: Wy, faryzeusze, teraz oczyszczacie zewnętrzną stronę kielicha i misy, a wasze wnętrze pełne jest żarłoczności i niegodziwości.
40 Głupcy, czyż Ten, który stworzył to, co na zewnątrz, nie stworzył także tego, co wewnątrz?
41 Raczej dawajcie jałmużnę z tego, co macie, a oto wszystko będzie dla was czyste.
42 Lecz biada wam, faryzeusze, bo dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, i z wszelkiego rodzaju ziół, a pomijacie sąd i miłość Bożą. Te rzeczy należało czynić, a tamtego nie zaniedbywać.
43 Biada wam, faryzeusze, bo miłujecie pierwsze miejsca w synagogach i pozdrowienia na rynkach.
44 Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo jesteście jak groby, których nie widać, a ludzie, którzy po nich chodzą, nie wiedzą o nich.
45 Wtedy odezwał się jeden z uczonych w Prawie i rzekł Mu: Nauczycielu, mówiąc to, także i nam zarzucasz.
46 I rzekł: Biada i wam, prawnicy, bo nakładacie na ludzi ciężary nie do uniesienia, a sami nawet palcem ich nie dotykacie.
47 Biada wam, bo budujecie groby prorokom, a wasi ojcowie ich zamordowali.
48 Zaprawdę, świadczycie, że pozwalacie na uczynki waszych przodków. Oni bowiem ich zabili, a wy budujecie im groby.
49 Dlatego też Mądrość Boża powiedziała: Poślę do nich proroków i apostołów, a z nich niektórych zabiją i prześladować będą,
50 Aby krew wszystkich proroków, przelana od założenia świata, była wymagana od tego pokolenia;
51 Od krwi Abla aż do krwi Zachariasza, która zginęła między ołtarzem a świątynią. Zaprawdę powiadam wam: Od tego pokolenia będzie się żądać zapłaty.
52 Biada wam, uczeni w Prawie, bo wzięliście klucze wiedzy. Sami nie weszliście, a tym, którzy chcieli wejść, przeszkodziliście.
53 A gdy im to mówił, uczeni w Piśmie i faryzeusze zaczęli Go gwałtownie nalegać i przynaglać, aby mówił o wielu rzeczach.
54 Czyhali na Niego i starali się wyciągnąć z Jego ust jakieś słowa, aby Go oskarżyć.

ROZDZIAŁ 12

1 Tymczasem, gdy zebrało się wokół Jezusa mnóstwo ludu, tak że jedni po drugich deptali, zaczął mówić przede wszystkim do swoich uczniów: Strzeżcie się kwasu faryzeuszów, to jest obłudy.
2 Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajemnego, co by nie miało być poznane.
3 Dlatego wszystko, coście mówili w ciemności, w świetle będzie słyszane, a coście w izbie szeptali do ucha, będzie rozgłaszane na dachach.
4 A wam, przyjaciołom moim, powiadam: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nie mają już nic do uczynienia.
5 Lecz oznajmię wam, kogo macie się bać: Bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wrzucić do piekła. Zaiste, powiadam wam: Tego się bójcie.
6 Czyż nie sprzedają pięciu wróbli za dwa faraony, a przecież ani jeden z nich nie jest zapomniany przed Bogiem?
7 Lecz nawet włosy na głowie waszej wszystkie są policzone. Nie bójcie się więc: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.
8 A powiadam wam: Kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, do tego i Syn Człowieczy przyzna się przed aniołami Bożymi.
9 Lecz kto się mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i ja przed aniołami Bożymi.
10 A jeśli ktoś powie słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, lecz temu, kto bluźni przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie odpuszczone.
11 A gdy was prowadzić będą do synagog, do urzędów i władz, nie troszczcie się o to, jak ani co macie odpowiadać, albo co mówić.
12 Bo Duch Święty nauczy was w tej właśnie godzinie, co należy mówić.
13 I rzekł Mu ktoś ze zgromadzenia: Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, aby podzielił się ze mną spadkiem.
14 I rzekł do niego: Człowieku, któż mnie ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?
15 I rzekł do nich: Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, albowiem nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie.
16 I opowiedział im przypowieść, mówiąc: Rola pewnego bogatego człowieka obficie wydała plon.
17 I rozważał w sobie, mówiąc: Cóż mam czynić, skoro nie mam już miejsca, gdzie mógłbym rozłożyć moje owoce?
18 I rzekł: Tak uczynię: zburzę spichlerze moje, a zbuduję większe i tam rozmieszczę wszystkie owoce moje i dobra moje.
19 I powiem duszy mojej: Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpoczywaj, jedz, pij i wesel się.
20 Ale Bóg rzekł do niego: Głupcze, tej nocy zażądają od ciebie duszy twojej. Czyje więc będą te dobra, które przygotowałeś?
21 Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem.

22 I rzekł do uczniów swoich: Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się o życie swoje, co będziecie jedli, ani o ciało, czym się będziecie przyodziewali.
23 Życie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało czymś więcej niż odzienie.
24 Przypatrzcie się krukom, że nie sieją, ani żną, i nie mają spichlerzy ani stodół, a przecież Bóg je żywi. O ileż ważniejsi jesteście od ptaków!
25 A który z was przy całej trosce może dodać do swego wzrostu choćby jeden łokieć?
26 Jeśli więc nie potraficie uczynić najmniejszej rzeczy, czemu o pozostałe się troszczycie?
27 Przypatrzcie się liliom, jak rosną: nie pracują i nie przędą. A powiadam wam, że Salomon w całej swojej chwale nie był tak przyodziany, jak jedna z nich.
28 Jeśli więc Bóg tak przyodziewa trawę polną, która dziś jest na polu, a jutro będzie wrzucona do pieca, o ileż bardziej was, małej wiary?
29 Nie pytajcie więc, co będziecie jedli, ani co będziecie pili, i nie bądźcie wątpiący.
30 Bo o to wszystko zabiegają narody świata. Lecz Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie.
31 Raczej szukajcie królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam dodane.
32 Nie bój się, mała trzódko! Gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo.
33 Sprzedajcie, co macie, i dawajcie jałmużnę. Sprawcie sobie trzosy, które nie niszczeją, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma wstępu ani mól nie niszczy.
34 Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje.
35 Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie!
36 A wy bądźcie podobni do ludzi, oczekujących swego pana, kiedy z uczty weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakołacze.
37 Szczęśliwi owi słudzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających. Zaprawdę, powiadam wam: Przepasze się i każe im zasiąść do stołu, a przystąpiwszy, będzie im usługiwał.
38 A jeśli przyjdzie o drugiej straży, albo przyjdzie o trzeciej straży i tak ich zastanie, błogosławieni ci słudzy.
39 A to wiedzcie, że gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie złodziej przyjdzie, czuwałby i nie pozwoliłby włamać się do swego domu.
40 Bądźcie więc i wy gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie.
41 Wtedy Piotr rzekł do Niego: Panie, czy do nas mówisz tę przypowieść, czy też do wszystkich?
42 I rzekł Pan: Kto więc jest owym szafarzem wiernym i roztropnym, którego pan jego ustanowi zarządcą nad swoją służbą, aby im dawał pokarm na czas?
43 Szczęśliwy ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego.
44 Zaprawdę powiadam wam, że ustanowi go władcą nad wszystkim, co ma.
45 A jeśli sługa ów powie sobie w sercu: Pan mój zwleka z przyjściem, i zacznie bić sługi i służące, jeść, pić i upijać się,
46 A pan tego sługi przyjdzie w dniu, którego się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna, i rozczłonkuje go, i z niewierzącymi wyznaczy mu dział.
47 A sługa ów, który poznał wolę swego pana, a nic nie przygotował i nie uczynił według jego woli, otrzyma wielką chłostę.
48 A kto nie wiedział i popełnił rzeczy godne plag, ten będzie bity małą ilością plag. Bo komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać; a komu wiele powierzono, od tego więcej żądać będą.
49 Przyszedłem rzucić ogień na ziemię, i czego chcę, jeśli on już zapłonął?
50 Mam zaś chrzest, którym mam zostać ochrzczony, i jakże jestem uciśniony, aż się to dokona!
51 Czy myślicie, że przyszedłem dać pokój na ziemi? Powiadam wam: Nie, lecz raczej rozłam.
52 Bo odtąd pięciu będzie w jednym domu podzielonych: trzej przeciwko dwom, a dwaj przeciwko trzem.
53 Ojciec będzie poróżniony z synem, a syn z ojcem; matka z córką, a córka z matką; teściowa z synową, a synowa z teściową.
54 I rzekł także do ludu: Gdy ujrzycie chmurę podnoszącą się od zachodu, zaraz mówicie: Nadchodzi deszcz. I tak się dzieje.
55 A gdy widzicie, że wieje wiatr południowy, mówicie: Będzie upał; i tak się staje.
56 Obłudnicy, potraficie rozróżniać oblicze nieba i ziemi, lecz dlaczego tym razem nie potraficie rozróżniać?
57 Tak, i dlaczego sami z siebie nie sądzicie, co jest słuszne?
58 Gdy pójdziesz ze swoim przeciwnikiem do urzędnika, gdy jesteś w drodze, staraj się, abyś został od niego uwolniony, by cię nie zaciągnął przed sędziego, a sędzia nie wydał cię dozorcy, a dozorca nie wtrącił cię do więzienia.
59 Powiadam ci: Nie wyjdziesz stamtąd, dopóki nie oddasz ostatniego grosza.

ROZDZIAŁ 13

1 W tym czasie przybyli do Niego niektórzy i opowiedzieli Mu o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z ich ofiarami.
2 A Jezus im odpowiedział: Czy myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż wszyscy inni Galilejczycy, że takie rzeczy wycierpieli?
3 Bynajmniej, powiadam wam. Lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie.
4 Albo czy myślicie, że owych osiemnastu, na których zawaliła się wieża w Siloe i zabiła ich, było większymi grzesznikami niż wszyscy ludzie mieszkający w Jerozolimie?
5 Bynajmniej, powiadam wam. Lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie.
6 Opowiedział też tę przypowieść: Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w winnicy swojej; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł.
7 Potem rzekł do właściciela winnicy: Oto już trzy lata przychodzę szukać owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je, bo po co jeszcze zajmuje ziemię?
8 A on mu odpowiedział: Panie, pozostaw je jeszcze na ten rok, aż je okopię i obłożę nawozem.
9 A jeśli wyda owoc, to dobrze; a jeśli nie, to w końcu je zetniesz.
10 Nauczał w jednej z synagog w szabat.

11 A oto była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy, i była pochylona, i żadną miarą nie mogła się wyprostować.
12 A gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją do siebie i rzekł do niej: Niewiasto, jesteś uwolniona od swojej niemocy.
13 I włożył na nią ręce, a natychmiast została wyprostowana i chwaliła Boga.
14 A przełożony synagogi, oburzając się, że Jezus uzdrowił w dzień szabatu, rzekł do ludu: Jest sześć dni, w które należy pracować; w te więc przychodźcie i bądźcie uzdrawiani, a nie w dzień szabatu.
15 Wtedy Pan mu odpowiedział i rzekł: Obłudniku, czyż każdy z was nie odwiązuje w szabat swego wołu lub osła od żłobu i nie prowadzi, by go napoić?
16 A czyż tej kobiety, która jest córką Abrahama, a którą szatan związał już od osiemnastu lat, nie należało rozwiązać od tych więzów w dniu szabatu?
17 A gdy to powiedział, zawstydzili się wszyscy Jego przeciwnicy, a cały lud radował się ze wszystkich chwalebnych czynów, które czynił.
18 Potem rzekł: Do czego podobne jest królestwo Boże i do czego mam je porównać?
19 Podobne jest do ziarnka gorczycy, które człowiek wziął i wrzucił do swego ogrodu. I wyrosło, i stało się wielkim drzewem, tak że ptaki niebieskie gnieździły się w jego gałęziach.
20 I rzekł znowu: Do czego mam przyrównać królestwo Boże?
21 Podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż wszystko się zakwasiło.
22 I nauczając, chodził po miastach i wioskach i odbywał podróż do Jerozolimy.
23 I rzekł mu ktoś: Panie, czy mało jest tych, którzy będą zbawieni? I rzekł im:
24 Starajcie się wejść przez ciasną bramę; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, lecz nie zdołają.
25 Gdy gospodarz wstanie i zamknie drzwi, a wy staniecie na zewnątrz i zaczniecie pukać do drzwi, mówiąc: Panie, Panie, otwórz nam, a on wam odpowie: Nie wiem, skąd jesteście.
26 Wtedy zaczniecie mówić: Jedliśmy i piliśmy przed Tobą, i na ulicach naszych nauczałeś.
27 A On powie: Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odejdźcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość.
28 Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych.
29 I przyjdą ze wschodu i z zachodu, z północy i z południa i zasiądą w królestwie Bożym.
30 I oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi.
31 Tego dnia przyszli niektórzy faryzeusze i rzekli do Niego: Wyjdź i odejdź stąd, bo Herod cię zabije.
32 I rzekł do nich: Idźcie i powiedzcie temu lisowi: Oto wyrzucam złe duchy i dokonuję uzdrowień dziś i jutro, a trzeciego dnia będę doskonały.
33 Jednakże dziś, jutro i pojutrze muszę iść w drogę. Bo rzecz niemożliwa, żeby prorok zginął poza Jerozolimą.
34 Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani! Ileż to razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak kokosz gromadzi swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście!
35 Oto wasz dom zostanie wam pusty. Zaprawdę, powiadam wam: Nie ujrzycie mnie, aż przyjdzie czas, gdy powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie.

ROZDZIAŁ 14

1 A gdy w szabat przyszedł do domu jednego z przywódców faryzeuszów, aby spożyć posiłek, oni Go śledzili.
2 A oto zjawił się przed nim pewien człowiek chory na wodną puchlinę.
3 A Jezus odpowiedział uczonym w Prawie i faryzeuszom, mówiąc: Czy wolno w szabat uzdrawiać?
4 A oni milczeli. I wziął go, i uzdrowił, i pozwolił mu odejść;
5 I odpowiedział im, mówiąc: Któż z was, jeśli osioł albo wół wpadnie do dołu, nie wyciągnie go zaraz, nawet w dzień szabatu?
6 I nie potrafili Mu już odpowiedzieć na te pytania.
7 I opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak wybierali sobie pierwsze miejsca, i rzekł do nich:
8 Gdy cię ktoś zaprosi na wesele, nie siadaj na pierwszym miejscu, aby czasem ktoś czcigodniejszy od ciebie nie został zaproszony.
9 A ten, który ciebie i jego zaprosił, niech przyjdzie i powie ci: Ustąp temu miejsca! A ty ze wstydem będziesz musiał zająć ostatnie miejsce.
10 A gdy cię zaproszą, idź i usiądź na najniższym miejscu. Wtedy, gdy przyjdzie ten, który cię zaprosił, powie ci: Przyjacielu, przesiądź się wyżej! Wtedy otrzymasz pokłon przed współbiesiadnikami.
11 Bo każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.
12 Potem rzekł i do tego, który Go zaprosił: Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani swoich braci, ani swoich krewnych, ani bogatych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę.
13 Lecz gdy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych.
14 I będziesz błogosławiony, bo nie mają czym ci się odwdzięczyć. Odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.
15 A gdy jeden ze współbiesiadników usłyszał te słowa, rzekł do Niego: Błogosławiony, kto będzie jadł chleb w królestwie Bożym.
16 Potem rzekł do niego: Pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił wielu.
17 A gdy nadeszła pora wieczerzy, posłał swego sługę, aby powiedział zaproszonym: Przyjdźcie, bo już wszystko jest gotowe.
18 I wszyscy jednomyślnie zaczęli się wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem kawałek ziemi i koniecznie muszę pójść i go obejrzeć; proszę cię, miej mnie za usprawiedliwionego.
19 A drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę, aby je wypróbować; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego.
20 A inny rzekł: Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść.
21 Przyszedł tedy ów sługa i oznajmił to panu swemu. Wtedy gospodarz domu, rozgniewany, rzekł do sługi

swego: Wyjdź prędko na ulice i zaułki miasta, i przyprowadź tu ubogich i ułomnych, i chromych, i ślepych.
22 A sługa rzekł: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce.
23 I rzekł pan do sługi: Wyjdź na drogi i między opłotki i zmuszaj do wejścia, aby dom mój był zapełniony.
24 Bo powiadam wam: Żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej.
25 A szły z nim wielkie tłumy. A On obróciwszy się, rzekł do nich:
26 Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i życia swego, nie może być uczniem moim.
27 Kto nie dźwiga swego krzyża, a idzie za Mną, nie może być moim uczniem.
28 Bo któryż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie?
29 Aby się czasem nie zdarzyło, że gdy już założy fundament, a nie zdoła dokończyć, wszyscy, którzy by to widzieli, zaczęli z niego szydzić,
30 I rzekł: Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał dokończyć.
31 Albo któryż król, mając wyruszyć, aby stoczyć wojnę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie naradzi się, czy w dziesięć tysięcy ludzi będzie mógł stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu?
32 Albo gdy tamten jest jeszcze daleko, wysyła poselstwo i żąda warunków pokoju.
33 Tak też i ktokolwiek z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem.
34 Dobra jest sól; lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić?
35 Nie nadaje się ani do ziemi, ani do gnoju; ale ludzie wyrzucają ją precz. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

ROZDZIAŁ 15

1 Wtedy zbliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać.
2 Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie, mówiąc: Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi.
3 I opowiedział im tę przypowieść, mówiąc:
4 Któryż z was, mając sto owiec, jeśli zgubi jedną z nich, nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie pójdzie za zaginioną, aż ją znajdzie?
5 A gdy ją znajdzie, bierze ją na ramiona swoje i raduje się.
6 A gdy przyjdzie do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Radujcie się ze mną, bo znalazłem owcę moją, która zginęła.
7 Powiadam wam: Tak samo większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia.
8 Albo która kobieta, mając dziesięć drachm, jeśli zgubi jedną drachmę, nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie?
9 A gdy ją znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki i mówi: Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam.
10 Tak samo, powiadam wam, radość nastaje wśród aniołów Bożych z powodu jednego grzesznika, który się nawraca.
11 I rzekł: Pewien człowiek miał dwóch synów.
12 A młodszy z nich rzekł do ojca swego: Ojcze, daj mi część dóbr, która na mnie przypada. I rozdzielił im majątek swój.
13 Niedługo potem młodszy syn zebrał wszystko i wyruszył w daleką podróż, gdzie roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie.
14 A gdy wydał wszystko, nastał ciężki głód w owym kraju i on zaczął cierpieć niedostatek.
15 Poszedł więc i przystał do pewnego obywatela owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, aby pasł świnie.
16 I pragnął napełnić brzuch swój strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał.
17 A gdy opamiętał się, rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę!
18 Wstanę i pójdę do ojca mego, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i wobec ciebie.
19 Nie jestem już godzien nazywać się twoim synem. Uczyń mnie choćby jednym z twoich najemników.
20 I wstał, i przyszedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go ojciec jego, i użalił się nad nim, i pobiegłszy, rzucił mu się na szyję, i ucałował go.
21 A syn rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i wobec ciebie i nie jestem już godzien nazywać się twoim synem.
22 Lecz ojciec rzekł do swoich sług: Przynieście najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi.
23 Przyprowadźcie tuczonego cielca i zabijcie go: będziemy jeść i weselić się.
24 Bo ten mój syn był umarły, a ożył; był zgubiony, a odnalazł się. I zaczęli się weselić.
25 Tymczasem starszy jego syn był na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce.
26 I przywołał jednego ze sług, i pytał, co to znaczy.
27 On mu rzekł: Brat twój przyszedł, a ojciec twój kazał zabić tuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego.
28 A on rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy wyszedł jego ojciec i prosił go.
29 A on odpowiadając rzekł ojcu swemu: Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem rozkazu twego; a mnie nigdy nie dałeś koźlęcia, abym mógł się zabawić z przyjaciółmi mymi.
30 Gdy zaś przyszedł ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego tuczone cielę.
31 I rzekł mu: Synu, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, jest twoje.
32 Należało więc weselić się i cieszyć, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się.

ROZDZIAŁ 16

1 Powiedział też do swoich uczniów: Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że roztrwonił jego majątek.
2 I przywołał go, i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdaj sprawę ze swego szafarstwa, bo już nie będziesz mógł być szafarzem.
3 Wtedy zarządca rzekł sam do siebie: Cóż mam czynić? Bo mój pan pozbawia mnie zarządu. Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę.

4 Postanowiłem już, co uczynię, żeby mnie przyjęli do swoich domów, gdy zostanę odsunięty od zarządu.
5 Przywołał więc każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: Ile jesteś winien mojemu panu?
6 A on rzekł: Sto miar oliwy. I rzekł mu: Weź swój rachunek, a siadaj prędko i napisz pięćdziesiąt.
7 Potem rzekł do drugiego: A ty ile jesteś winien? A on rzekł: Sto miar pszenicy. I rzekł mu: Weź swój zapis i napisz osiemdziesiąt.
8 I pochwalił pan niesprawiedliwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata są mądrzejsi w stosunku do siebie niż synowie światłości.
9 A Ja wam powiadam: Pozyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, aby, gdy się skończy wasza obfitość, przyjęto was do wiecznych przybytków.
10 Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny; a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy, i w wielkiej jest niesprawiedliwy.
11 Jeśli więc nie byliście wierni w niesprawiedliwej mamonie, któż wam powierzy prawdziwe bogactwo?
12 A jeśli w tym, co cudze, nie byliście wierni, któż wam da to, co wasze?
13 Żaden sługa nie może dwom panom służyć; bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo jednego będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.
14 Słuchali tego wszystkiego także faryzeusze, którzy byli chciwi, i naśmiewali się z Niego.
15 I rzekł im: Wy jesteście tymi, którzy uważają się za sprawiedliwych przed ludźmi, ale Bóg zna serca wasze. Gdyż to, co jest wyniosłe między ludźmi, obrzydliwością jest w oczach Bożych.
16 Aż do Jana istniało Prawo i Prorocy; odtąd głoszone jest Królestwo Boże i każdy się do niego wdziera.
17 Łatwiej jest niebu i ziemi przeminąć, niż przepaść jednej kresce z Prawa.
18 Każdy, kto oddala swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo; i każdy, kto oddaloną przez męża bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo.
19 Był pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień ucztował wystawnie.
20 A był pewien żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u bramy jego domu pokryty wrzodami,
21 A pragnął on nasycić się okruchami, które spadały ze stołu bogacza. Nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody.
22 I stało się, że umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama; umarł także bogacz i został pochowany;
23 A gdy będąc w piekle, podniósł oczy swoje, będąc w mękach, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie.
24 I zawołał: Ojcze Abrahamie, ulituj się nade mną i poślij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie i ochłodził mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu.
25 Lecz Abraham rzekł: Synu, wspomnij, że ty za życia otrzymałeś swoje dobra, podobnie jak Łazarz zło. Teraz on doznaje pociechy, a ty męki cierpisz.
26 A oprócz tego wszystkiego między nami a wami zionie wielka przepaść. Ci, którzy chcieliby stąd do was przejść, nie mogą, ani ci, którzy chcieliby stamtąd przyjść, nie mogą się do nas przedostać.
27 Wtedy rzekł: Proszę cię więc, ojcze, poślij go do domu mojego ojca.
28 Mam bowiem pięciu braci: niech im da świadectwo, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki.
29 Abraham mu odpowiedział: Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają.
30 A On rzekł: Nie, ojcze Abrahamie! Lecz gdyby ktoś z umarłych przyszedł do nich, to się nawrócą.
31 I rzekł mu: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą.

ROZDZIAŁ 17

1 Potem rzekł do uczniów: Rzecz niemożliwa, żeby nie przyszły zgorszenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą!
2 Lepiej byłoby dla niego, aby zawieszono mu kamień młyński u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych.
3 Uważajcie na siebie. Jeśli brat twój zgrzeszy przeciw tobie, upomnij go; a jeśli żałuje, przebacz mu.
4 A jeśliby siedemkroć na dzień zgrzeszył przeciwko tobie, i siedemkroć na dzień nawrócił się do ciebie, mówiąc: Żałuję tego - przebacz mu.
5 A apostołowie rzekli do Pana: Przymnóż nam wiary.
6 A Pan rzekł: Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście temu drzewu morwy: Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze, a byłoby wam posłuszne.
7 Lecz któż z was, mając sługę, który orze albo pasie bydło, powie mu wkrótce, gdy wróci z pola: Idź i siądź do stołu?
8 A nie powiesz mu raczej: Przygotuj mi wieczerzę, przepasz się i usługuj mi, aż się najem i napiję; a potem będziesz jadł i pił?
9 Czyż dziękuje owemu słudze, że uczynił to, co mu rozkazano? Nie sądzę.
10 Tak i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono, mówcie: Sługami nieużytecznymi jesteśmy, bo wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać.
11 I stało się, gdy szedł do Jerozolimy, że przechodził przez środek Samarii i Galilei.
12 Gdy wchodził do pewnej wioski, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych, którzy stanęli z daleka.
13 I podnieśli głos, mówiąc: Jezusie, Mistrzu, zmiłuj się nad nami!
14 A gdy ich ujrzał, rzekł im: Idźcie, pokażcie się kapłanom. I stało się, że gdy szli, zostali oczyszczeni.
15 A jeden z nich, widząc, że został uzdrowiony, wrócił i donośnym głosem chwalił Boga,
16 I padł na twarz u nóg Jego, i dziękował Mu. A był to Samarytanin.
17 Jezus zaś odpowiedział i rzekł: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu?
18 Nikt się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten obcy.
19 I rzekł mu: Wstań, idź, wiara twoja cię uzdrowiła.
20 A gdy Go zapytali faryzeusze, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im i rzekł: Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie,
21 I nie będą mówić: Oto tu! albo: Oto tam! Oto bowiem królestwo Boże jest pośród was.
22 I rzekł do uczniów: Przyjdą dni, kiedy zapragniecie ujrzeć choć jeden z dni Syna Człowieczego, a nie ujrzycie.

23 I powiedzą wam: Patrzcie tu, albo patrzcie tam. Nie chodźcie za nimi i nie naśladujcie ich.
24 Bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca nieba aż po drugi, tak będzie i z Synem Człowieczym w dniu jego.
25 Lecz wpierw musi wiele cierpieć i być odrzuconym przez to pokolenie.
26 A jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego.
27 Jedli i pili, żenili się i za mąż wychodzili aż do dnia, w którym Noe wszedł do arki. Nastał potop i wytracił wszystkich.
28 Podobnie też było za dni Lota: jedli, pili, kupowali, sprzedawali, sadzili, budowali.
29 A tego samego dnia, kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wytracił wszystkich.
30 Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi.
31 W owym dniu, kto będzie na dachu, a jego rzeczy będą w domu, niech nie schodzi, aby je zabrać; a kto będzie na polu, niech także nie wraca do siebie.
32 Przypomnijcie sobie żonę Lota.
33 Ktokolwiek będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto straci swoje życie, zachowa je.
34 Powiadam wam: Tej nocy dwaj będą na jednym łożu: jeden będzie wzięty, a drugi pozostawiony.
35 Dwie kobiety będą mleć razem: jedna będzie wzięta, a druga zostawiona.
36 Dwóch ludzi będzie na polu: jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony.
37 A oni mu odpowiedzieli i rzekli: Gdzie, Panie? I rzekł im: Gdziekolwiek jest ciało, tam się i orły zgromadzą.

ROZDZIAŁ 18

1 I opowiedział im przypowieść, że zawsze należy się modlić i nie ustawać.
2 Mówiąc: Był w mieście sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi.
3 A była w tym mieście wdowa, która przyszła do niego i rzekła: Pomścij moją krzywdę na moim przeciwniku.
4 Przez pewien czas nie chciał, ale potem rzekł sam do siebie: Chociaż Boga się nie boję i z ludźmi się nie liczę,
5 Ponieważ jednak naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, aby nie przychodziła bez końca i nie zadręczała mnie.
6 I rzekł Pan: Słuchajcie, co mówi ten niesprawiedliwy sędzia.
7 A czyż Bóg nie będzie brał w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, chociaż zwleka w ich sprawie?
8 Powiadam wam, że prędko ich pomści. A jednak, gdy przyjdzie Syn Człowieczy, czy znajdzie wiarę na ziemi?
9 I opowiedział tę przypowieść niektórym, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili:
10 Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik.
11 Faryzeusz stanął i tak się w sobie modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy albo jak i ten celnik.
12 Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co posiadam.
13 A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!
14 Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.
15 Przynosili Mu także niemowlęta, żeby ich dotknął. Lecz uczniowie Jego, widząc to, gromili ich.
16 A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im, albowiem do takich należy królestwo Boże.
17 Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego.
18 I zapytał Go pewien dostojnik: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?
19 A Jezus mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko Jeden, Bóg.
20 Znasz przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, czcij swego ojca i swoją matkę.
21 I rzekł: Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej.
22 A Jezus, usłyszawszy to, rzekł mu: Jeszcze jednego ci brakuje. Sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną.
23 A gdy to usłyszał, zasmucił się bardzo, gdyż był bardzo bogaty.
24 A Jezus widząc, że był bardzo zasmucony, rzekł: Jakże trudno tym, którzy mają bogactwa, wejść do królestwa Bożego!
25 Albowiem łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego.
26 A ci, którzy to słyszeli, rzekli: Któż więc może być zbawiony?
27 I rzekł: Co niemożliwe jest u ludzi, możliwe jest u Boga.
28 Wtedy Piotr rzekł: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą.
29 I rzekł im: Zaprawdę, powiadam wam: Nie ma nikogo, kto by opuścił dom, rodziców, braci, żonę lub dzieci dla królestwa Bożego,
30 Któż nie otrzymałby wielokrotnie więcej w tym czasie, a w przyszłym życiu życia wiecznego?
31 Potem wziął do siebie Dwunastu i rzekł do nich: Oto idziemy do Jerozolimy i wszystko, co napisali prorocy o Synu Człowieczym, wypełni się.
32 Bo będzie wydany poganom, wyszydzony, znieważony i opluty.
33 I ubiczują Go, i zabiją, a trzeciego dnia zmartwychwstanie.
34 Lecz oni nic z tego nie zrozumieli i słowo to było przed nimi zakryte, i nie wiedzieli, co było powiedziane.
35 I stało się, gdy się zbliżał do Jerycha, że pewien niewidomy człowiek siedział przy drodze i żebrał.
36 A słysząc, że tłum przechodzi, pytał, co to znaczy.
37 I powiedzieli mu, że Jezus Nazarejczyk przechodzi.
38 I zawołał: Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!
39 A ci, którzy szli przed nim, gromili go, aby milczał. Lecz on tym głośniej wołał: Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!

40 A Jezus stanął i kazał go przyprowadzić do siebie. A gdy się zbliżył, zapytał go:
41 Mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on rzekł: Panie, abym przejrzał.
42 A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, twoja wiara cię uzdrowiła.
43 I natychmiast przejrzał, i szedł za Nim, wielbiąc Boga. A cały lud, gdy to widział, wielbił Boga.

ROZDZIAŁ 19

1 I wszedł Jezus do Jerycha i przechodził przez miasto.
2 A oto był pewien człowiek, imieniem Zacheusz, który był przełożonym wśród celników i był bogaty.
3 I chciał zobaczyć Jezusa, kim On jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu.
4 I pobiegł naprzód, i wspiął się na sykomorę, aby Go zobaczyć, tamtędy bowiem miał przechodzić.
5 A gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę zatrzymać się w twoim domu.
6 I pospieszył, i zszedłszy, przyjął Go z radością.
7 A gdy to ujrzeli, wszyscy zaczęli szemrać, mówiąc: Przyszedł gościć do człowieka grzesznego.
8 A Zacheusz stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę majątku mego daję ubogim, a jeśli kogo oskarżyłem fałszywie, co wziąłem, zwracam mu poczwórnie.
9 A Jezus mu rzekł: Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama.
10 Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło.
11 A gdy tego słuchali, dodał jeszcze przypowieść, gdyż był blisko Jerozolimy, a oni mniemali, że królestwo Boże zaraz się objawi.
12 Mówił więc: Pewien człowiek szlachetnego rodu udał się w daleki kraj, aby objąć dla siebie królestwo i wrócić.
13 I przywołał dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć grzywien i rzekł do nich: Zajmujcie się, aż przyjdę.
14 Lecz jego obywatele nienawidzili go i wysłali za nim poselstwo z tą wiadomością: Nie chcemy, aby ten człowiek królował nad nami.
15 A gdy powrócił i otrzymał królestwo, kazał przywołać do siebie sługi, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, ile każdy zyskał na handlu.
16 Wtedy przyszedł pierwszy i rzekł: Panie, twoja mina zyskała dziesięć miary.
17 I rzekł mu: Dobrze, sługo dobry! Ponieważ w małej rzeczy byłeś wierny, sprawuj władzę nad dziesięcioma miastami.
18 A drugi przyszedł i rzekł: Panie, twoja mina zyskała pięć miary.
19 I rzekł mu jeszcze: Bądź i ty nad pięcioma miastami.
20 A przyszedł inny i rzekł: Panie, oto twój funt, który miałem złożony w chustce.
21 Bałem się bowiem ciebie, bo jesteś człowiekiem surowym: bierzesz, czego nie położyłeś, i żniesz, czego nie posiałeś.
22 I rzekł mu: Z ust twoich sądzę cię, sługo zły! Wiedziałeś, żem był człowiekiem surowym, biorącym, czego nie położyłem, i żnącym, czego nie posiałem.
23 Czemu więc nie dałeś moich pieniędzy do banku, żebym po powrocie mógł zażądać tego, co moje, z lichwą?
24 I rzekł do tych, co przy nim stali: Odbierzcie mu ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów.
25 (I rzekli mu: Panie, ma już dziesięć grzywien.)
26 Bo powiadam wam: Każdemu, kto ma, będzie dodane; a temu, kto nie ma, i to, co ma, będzie zabrane.
27 A tych moich wrogów, którzy nie chcieli, abym panował nad nimi, przyprowadźcie tutaj i zabijcie ich na moich oczach.
28 A gdy to powiedział, szedł przed nimi, wstępując do Jerozolimy.
29 Gdy zaś zbliżył się do Betfage i Betanii, do góry zwanej Oliwną, wysłał dwóch spośród swoich uczniów,
30 I rzekł: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a gdy tam wejdziecie, znajdziecie oślę uwiązane, na którym jeszcze nikt nie siedział. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj.
31 A jeśli was kto zapyta: Dlaczego go odwiązujecie? tak mu odpowiecie: Ponieważ Pan go potrzebuje.
32 A wysłani poszli i znaleźli tak, jak im powiedział.
33 A gdy odwiązywali oślę, rzekli do nich jego właściciele: Dlaczego odwiązujecie oślę?
34 I odpowiedzieli: Pan go potrzebuje.
35 I przyprowadzili je do Jezusa, i zarzucili na nie szaty swoje, i wsadzili na nie Jezusa.
36 A gdy On jechał, słali swe szaty na drodze.
37 A gdy się już zbliżył i był już u podnóża Góry Oliwnej, całe mnóstwo uczniów poczęło się radować i chwalić Boga donośnym głosem za wszystkie potężne dzieła, które widzieli.
38 Mówiąc: Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie, pokój w niebie i chwała na wysokościach.
39 A niektórzy faryzeusze spośród tłumu rzekli do Niego: Nauczycielu, zabroń tego swoim uczniom.
40 A On im odpowiedział i rzekł: Powiadam wam, jeśli ci będą milczeli, kamienie wnet wołać będą.
41 A gdy się zbliżył, ujrzawszy miasto, zapłakał nad nim,
42 Mówiąc: Gdybyś i ty poznał, przynajmniej w tym dniu, co służy do twego pokoju! Ale teraz jest to zakryte przed twoimi oczami.
43 Bo przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą cię, i ścisną cię zewsząd,
44 I zrównają cię z ziemią i dzieci twoje w tobie, i nie pozostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego.
45 I wszedł do świątyni, i zaczął wypędzać tych, którzy w niej sprzedawali i kupowali,
46 Mówiąc im: Napisano: Mój dom jest domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców.
47 I nauczał codziennie w świątyni. Lecz arcykapłani i uczeni w Piśmie, i przełożeni ludu szukali, aby Go zgładzić,
48 I nie wiedzieli, co by mogli uczynić, bo cały lud z wielką uwagą słuchał Go.

ROZDZIAŁ 20

1 I stało się pewnego dnia, gdy nauczał lud w świątyni i głosił Ewangelię, że przyszli do Niego arcykapłani i uczeni w Piśmie ze starszymi,
2 I rzekł do niego: Powiedz nam, jaką władzą to czynisz? Albo kto jest Ten, który ci dał tę władzę?
3 A On im odpowiedział i rzekł: Ja też was o jedną rzecz zapytam, a odpowiedzcie mi:
4 Czy chrzest Janowy pochodził z nieba czy też od ludzi?

5 I rozważali to między sobą, mówiąc: Jeśli powiemy: Z nieba, odpowie: Dlaczego więc mu nie uwierzyliście?
6 A jeśli powiemy: Od ludzi, cały lud nas ukamienuje, bo są przekonani, że Jan był prorokiem.
7 A oni odpowiedzieli, że nie potrafią powiedzieć, skąd ono jest.
8 A Jezus im rzekł: I Ja wam nie powiem, jaką władzą to czynię.
9 Wtedy zaczął mówić do ludu tę przypowieść: Pewien człowiek zasadził winnicę, wydzierżawił ją rolnikom i wyjechał w dalekie strony na dłuższy czas.
10 A gdy nadeszła pora, posłał sługę do rolników, aby mu oddali część plonu winnicy. Lecz rolnicy go pobili i odprawili z niczym.
11 I znowu posłał innego sługę. Lecz i jego wychłostali i zelżyli, i odprawili go z niczym.
12 I posłał jeszcze trzeciego; i jego też poranili i wyrzucili.
13 Wtedy rzekł pan winnicy: Cóż mam czynić? Poślę syna mego umiłowanego, może go uszanują, gdy go ujrzą.
14 A rolnicy, ujrzawszy go, zaczęli rozważać między sobą, mówiąc: To jest dziedzic; chodźcie, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze.
15 Wyrzucili go tedy z winnicy i zabili. Cóż więc uczyni im pan winnicy?
16 On przyjdzie i wytraci tych rolników, a winnicę da innym. A gdy to usłyszeli, rzekli: Nie daj Boże!
17 A On spojrzawszy na nich rzekł: Cóż więc jest napisane: Kamień, który odrzucili budujący, ten stał się głowicą węgła?
18 Ktokolwiek upadnie na ten kamień, rozbije się, a na kogo on upadnie, zmiażdży go.
19 A arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali tejże godziny, aby Go pojmać. Lecz bali się ludu. Zrozumieli bowiem, że przeciwko nim powiedział tę przypowieść.
20 I obserwowali go, i wysłali szpiegów, którzy mieli udawać ludzi sprawiedliwych, aby zdobyć jego słowa i wydać go władzy i powadze namiestnika.
21 I pytali Go, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, że słusznie mówisz i nauczasz, i nie przyjmujesz osoby nikogo, ale drogi Bożej nauczasz w prawdzie.
22 Czy wolno nam płacić podatek Cezarowi, czy nie?
23 Lecz On, poznawszy ich chytrość, rzekł do nich: Czemu Mnie wystawiacie na próbę?
24 Pokażcie mi grosz. Czyjż to obraz i napis? Odpowiedzieli i rzekli: Cezara.
25 I rzekł do nich: Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga.
26 I nie mogli uwierzyć w Jego słowa przed ludem, a zdziwieni Jego odpowiedzią, milczeli.
27 Wtedy przyszli do Niego niektórzy saduceusze, którzy zaprzeczają zmartwychwstaniu, i pytali Go:
28 Mówiąc: Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a umrze bezdzietnie, niech jego brat weźmie za żonę tę żonę i wzbudzi potomstwo swemu bratu.
29 Było więc siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł, nie mając dzieci.
30 Drugi zaś wziął ją za żonę i umarł bezdzietnie.
31 A trzeci ją wziął, a także pozostałych siedmiu; nie zostawili potomstwa i pomarli.
32 Na końcu umarła także ta kobieta.
33 Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Siedmiu bowiem miało ją za żonę.
34 A Jezus im odpowiedział: Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą,
35 Ci zaś, którzy będą uznani za godnych dostąpienia tamtego świata i zmartwychwstania umarłych, ani się nie żenią, ani za mąż nie wychodzą.
36 I już umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.
37 A że umarli są wskrzeszani, to i Mojżesz zaznaczył przy krzaku, gdy nazywał Pana Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba.
38 Bo nie jest On Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją.
39 Wtedy niektórzy z uczonych w Piśmie rzekli: Nauczycielu, dobrze powiedziałeś.
40 A potem nie śmieli już zadawać Mu żadnego pytania.
41 I rzekł im: Jakżeż oni mówią, że Chrystus jest synem Dawida?
42 A sam Dawid powiada w Księdze Psalmów: Rzekł Pan Panu mojemu: Siądź po prawicy mojej,
43 Aż uczynię twoich wrogów podnóżkiem twoich stóp.
44 Dawid więc nazywa Go Panem, jakżeż więc może być Jego synem?
45 A w obecności całego ludu rzekł do swoich uczniów:
46 Strzeżcie się uczonych w Piśmie, którzy z upodobaniem chodzą w długich szatach i lubią pozdrowienia na rynkach, pierwsze krzesła w synagogach i pierwsze miejsca na ucztach.
47 Którzy pożerają domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy: ci otrzymają surowszy wyrok.

ROZDZIAŁ 21

1 A gdy podniósł oczy, zobaczył bogaczy wrzucających swe dary do skarbony.
2 Widział też pewną ubogą wdowę, wrzucającą tam dwa grosze.
3 I rzekł: Zaprawdę, powiadam wam, że ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy.
4 Bo wszyscy oni wrzucili z tego, co im zbywało, na ofiarę Bogu, ona zaś z niedostatku swego wrzuciła wszystko, co miała na życie.
5 A gdy niektórzy mówili o świątyni, jak była ozdobiona drogimi kamieniami i darami, rzekł:
6 A co do tych rzeczy, które widzicie, nadejdą dni, w których nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był zwalony.
7 I zapytali Go: Nauczycielu, kiedy to nastąpi i jaki będzie znak, gdy się to stanie?
8 I rzekł On: Uważajcie, żebyście nie zostali zwiedzeni. Albowiem wielu przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem Chrystusem. A czas się przybliżył. Nie chodźcie więc za nimi.
9 A gdy usłyszycie o wojnach i rozruchach, nie trwóżcie się; bo to musi się najpierw stać, ale koniec nie jest rychły.
10 Potem rzekł do nich: Powstanie naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu.
11 A będą wielkie trzęsienia ziemi w różnych miejscach, a także głód i zarazy; ukażą się straszne zjawiska i wielkie znaki na niebie.

12 Lecz przed nimi wszystkimi podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydawać was będą do synagog i więzień, wodzić was przed królów i namiestników dla imienia mojego.
13 I stanie się to dla was świadectwem.
14 Postanówcie więc w sercach waszych, abyście nie rozmyślali nad tym, co macie odpowiadać.
15 Bo dam wam mowę i mądrość, której żaden z waszych przeciwników nie będzie się mógł sprzeciwić ani odeprzeć.
16 A was będą wydawać rodzice i bracia, krewni i przyjaciele; i niektórych z was przyprawią o śmierć.
17 I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego.
18 A włos z głowy wam nie zginie.
19 Przez cierpliwość swoją zyskajcie dusze swoje.
20 A gdy ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wtedy wiedzcie, że jej spustoszenie jest bliskie.
21 Wtedy ci, którzy są w Judei, niech uciekają w góry; a ci, którzy są w środku niej, niech wyjdą; a ci, którzy są w wioskach, niech do niej nie wchodzą.
22 Albowiem nadejdą dni pomsty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisane.
23 Biada zaś brzemiennym i karmiącym w owych dniach, bo wielki ucisk nastanie w kraju i gniew spadnie na ten lud.
24 I padną od ostrza miecza, i zostaną uprowadzeni do niewoli między wszystkie narody, a Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż się dopełnią czasy pogan.
25 I będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych, gdy morze i fale będą szumieć.
26 Ludzie omdlewać będą ze strachu w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na ziemię, bo moce niebieskie zostaną wstrząśnięte.
27 A wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą.
28 A gdy się to zacznie dziać, nawróćcie się i podnieście głowy, bo wasze odkupienie jest bliskie.
29 I opowiedział im przypowieść: Oto drzewo figowe i wszystkie drzewa;
30 Kiedy już wypuszczają pędy, widzicie i sami wiecie, że lato jest już blisko.
31 Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże.
32 Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko stanie.
33 Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.
34 Uważajcie na siebie, aby serca wasze nie były ociężałe wskutek obżarstwa i pijaństwa oraz trosk doczesnych, żeby ów dzień was nie zaskoczył.
35 Bo przyjdzie ono jak sidło na wszystkich mieszkańców całej ziemi.
36 Czuwajcie więc i módlcie się cały czas, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym.
37 A we dnie nauczał w świątyni, a na noc wychodził i przebywał na górze, zwanej Oliwną.
38 A rano cały lud przychodził do Niego do świątyni, aby Go słuchać.

ROZDZIAŁ 22

1 A zbliżało się święto Przaśników, zwane Paschą.
2 A arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Go zabić, gdyż bali się ludu.
3 Wtedy szatan wszedł w Judasza, zwanego Iskariotą, który był jednym z Dwunastu.
4 I poszedł, i rozmawiał z arcykapłanami i dowódcami, jak im Go wydać.
5 Ucieszyli się i ułożyli się, że dadzą mu pieniądze.
6 I obiecał, i szukał sposobności, żeby Go im wydać, gdy nie będzie tłumu.
7 Nadszedł wreszcie dzień Przaśników, kiedy należało zabijać Paschę.
8 I posłał Piotra i Jana z poleceniem: Idźcie i przygotujcie nam Paschę, abyśmy mogli ją spożyć.
9 I zapytali go: Gdzie chcesz, abyśmy przygotowali?
10 I rzekł do nich: Oto, gdy wejdziecie do miasta, spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody; idźcie za nim do domu, do którego wejdzie.
11 I powiecie gospodarzowi: Nauczyciel pyta cię: Gdzie jest izba gościnna, w której mógłbym spożyć Paschę z uczniami moimi?
12 On wam wskaże dużą, usłaną salę na górze; tam przygotujcie.
13 Poszli więc i znaleźli, jak im powiedział, i przygotowali Paschę.
14 A gdy nadeszła pora, zasiadł i dwunastu apostołów z nim.
15 I rzekł do nich: Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał.
16 Albowiem powiadam wam: Nie będę już go jadł, aż się spełni w królestwie Bożym.
17 Potem wziął kielich, odmówił modlitwę dziękczynną i rzekł: Weźcie go i podzielcie między siebie;
18 Bo powiadam wam: Nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże.
19 Potem wziął chleb, odmówił modlitwę dziękczynną, połamał go i dał im, mówiąc: To jest ciało moje, które za was będzie wydane; to czyńcie na pamiątkę moją.
20 Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej, która za was będzie wylana.
21 A oto ręka mojego zdrajcy jest ze mną na stole.
22 I rzeczywiście Syn Człowieczy odchodzi, jak było postanowione, lecz biada temu człowiekowi, przez którego będzie wydany!
23 I zaczęli wypytywać jeden drugiego, który z nich miał to uczynić.
24 Powstał też spór między nimi o to, który z nich ma być największy.
25 I rzekł im: Królowie narodów panują nad nimi, a ci, którzy sprawują nad nimi władzę, nazywani są dobroczyńcami.
26 Lecz wy nie tak bądźcie. Lecz kto jest największy między wami, niech będzie jako najmniejszy, a kto jest przełożonym, niech będzie jako ten, który służy.
27 Bo któż jest większy? Ten, który siedzi za stołem, czy ten, który usługuje? Czyż nie ten, który siedzi za stołem? Ja jestem pośród was jako ten, który usługuje.
28 Wy jesteście tymi, którzy wytrwali przy mnie w moich pokusach.
29 A Ja przekazuję wam królestwo, jak i Mnie przekazał mój Ojciec:

30 Abyście jedli i pili przy moim stole w moim królestwie i abyście zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.
31 A Pan rzekł: Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, aby was przesiać jak pszenicę.
32 Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała twoja wiara; a ty gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj swoich braci.
33 I rzekł Mu: Panie, z Tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na śmierć.
34 A On rzekł: Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dziś kogut, póki ty trzy razy nie zaprzesz się, że Mnie znasz.
35 I rzekł im: Gdym was posyłał bez trzosa, i bez torby, i bez obuwia, czy wam czego brakowało? A oni odpowiedzieli: Niczego.
36 Potem rzekł do nich: Teraz zaś, kto ma trzos, niech go weźmie, podobnie i torbę; a kto nie ma miecza, niech sprzeda szatę swoją i kupi miecz.
37 Bo powiadam wam, że musi się na mnie spełnić to, co jest napisane: I policzony został w poczet przestępców. Bo to, co dotyczy mnie, ma już koniec.
38 I rzekli: Panie, oto dwa miecze. I rzekł im: Wystarczy.
39 Wyszedł więc i poszedł, jak to miał w zwyczaju, na Górę Oliwną; a poszli za Nim także Jego uczniowie.
40 A gdy był na miejscu, rzekł do nich: Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie.
41 A On oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, uklęknął i modlił się, mówiąc:
42 Mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz, oddal ode mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie.
43 I ukazał mu się anioł z nieba i umacniał go.
44 A będąc w śmiertelnym boju, jeszcze gorliwiej się modlił, a pot jego był jak gęste krople krwi, spływające na ziemię.
45 A gdy wstał od modlitwy i przyszedł do swoich uczniów, zastał ich śpiących ze smutku,
46 I rzekł do nich: Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie.
47 A gdy On jeszcze mówił, oto tłum. A ten, zwany Judaszem, jeden z Dwunastu, szedł przed nimi i zbliżył się do Jezusa, aby Go pocałować.
48 A Jezus mu rzekł: Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?
49 A widząc, co się stanie, rzekli do Niego: Panie, czy mamy uderzyć mieczem?
50 I jeden z nich uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho.
51 A Jezus odpowiedział i rzekł: Dotąd cierp. I dotknął ucha jego, i uzdrowił go.
52 Wtedy Jezus rzekł do arcykapłanów, dowódców straży świątynnej i starszych, którzy przyszli do Niego: Jak na złodzieja wyszliście z mieczami i kijami?
53 Gdy codziennie bywałem z wami w świątyni, nie podnieśliście rąk na mnie. Ale to jest wasza godzina i władza ciemności.
54 Wzięli go tedy i prowadzili, i wprowadzili do domu arcykapłana; a Piotr szedł za nim z daleka.
55 A gdy rozpalili ogień w środku sali i usiedli razem, Piotr usiadł wśród nich.
56 A pewna służąca, widząc go siedzącego przy ogniu, przyjrzała mu się uważnie i rzekła: I ten człowiek był z nim.
57 On zaś zaparł się Go, mówiąc: Kobieto, nie znam Go.
58 A po chwili inny go zobaczył i rzekł: I ty jesteś z nich. A Piotr rzekł: Człowieku, ja nie jestem.
59 A po upływie jednej godziny jeden drugi z przekonaniem zapewniał, mówiąc: Prawdę mówiąc, i ten był z nim, bo jest Galilejczykiem.
60 A Piotr rzekł: Człowieku, nie wiem, co mówisz. I zaraz, gdy on jeszcze mówił, kogut zapiał.
61 A Pan obrócił się i spojrzał na Piotra. I przypomniał sobie Piotr słowo Pańskie, jak mu powiedział: Zanim kogut zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz.
62 A Piotr wyszedł i gorzko zapłakał.
63 A ludzie, którzy trzymali Jezusa, naśmiewali się z Niego i bili Go.
64 A gdy mu zawiązali oczy, bili go po twarzy i pytali: Prorokuj, kto cię uderzył?
65 I wiele innych bluźnierstw wypowiadali przeciwko niemu.
66 A gdy nastał dzień, zebrali się starsi ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie i przyprowadzili Go przed swoją Radę, mówiąc:
67 Czy ty jesteś Chrystus? Powiedz nam. A on im rzekł: Jeśli wam powiem, nie uwierzycie.
68 A jeśli i ja was zapytam, nie odpowiecie mi i nie wypuścicie mnie.
69 Odtąd Syn Człowieczy zasiądzie po prawicy Mocy Bożej.
70 Wtedy wszyscy rzekli: Czy ty jesteś Synem Bożym? A on im rzekł: Wy mówicie, że jestem.
71 I rzekli: Cóż nam jeszcze potrzeba do świadectwa? Przecież sami słyszeliśmy z ust Jego.

ROZDZIAŁ 23

1 A całe ich zgromadzenie powstało i poprowadziło Go do Piłata.
2 I zaczęli Go oskarżać, mówiąc: Stwierdziliśmy, że ten człowiek podburza naród i zabrania płacić podatki Cezarowi, podając się za Mesjasza, Króla.
3 I zapytał go Piłat, mówiąc: Czy ty jesteś królem żydowskim? A on mu odpowiedział i rzekł: Ty to mówisz.
4 Wtedy Piłat rzekł do arcykapłanów i ludu: Ja nie znajduję żadnej winy w tym człowieku.
5 A oni jeszcze bardziej się zapalczywi mówili: Podburza lud, nauczając po całej ziemi żydowskiej, począwszy od Galilei aż dotąd.
6 Gdy Piłat usłyszał o Galilei, zapytał, czy człowiek ten jest Galilejczykiem.
7 A gdy się dowiedział, że jest pod władzą Heroda, odesłał Go do Heroda, który w tym czasie również przebywał w Jerozolimie.
8 A gdy Herod ujrzał Jezusa, bardzo się ucieszył, bo od dawna pragnął Go zobaczyć, bo wiele o Nim słyszał, i spodziewał się, że zobaczy jaki cud, zdziałany przez Niego.
9 Potem zadawał mu wiele pytań, lecz On mu nic nie odpowiedział.
10 A arcykapłani i uczeni w Piśmie stanęli i gwałtownie Go oskarżali.
11 Wtedy Herod wraz ze swoimi wojownikami wzgardził Nim, naigrawał się z Niego, przyodział Go w okazałą szatę i odesłał znowu do Piłata.
12 Tego samego dnia Piłat i Herod stali się przyjaciółmi; przedtem bowiem byli między sobą wrogo nastawieni.

13 A Piłat, zwoławszy arcykapłanów, przywódców i lud,
14 I rzekł do nich: Przyprowadziliście do mnie tego człowieka jako tego, który podburza lud. A oto ja, zbadawszy go w waszej obecności, nie znalazłem u tego człowieka żadnej winy w tym, o co go oskarżacie.
15 Ani Herod, bo ja was do niego posłałem, a oto nie uczyniono mu nic godnego śmierci.
16 Wykarzę go więc i uwolnię.
17 (Albowiem musiał im wypuścić jednego na święto.)
18 I zawołali wszyscy razem: Wypuść tego człowieka, a wyzwól nam Barabasza!
19 (Który za pewien bunt w mieście i zabójstwo został wrzucony do więzienia.)
20 Piłat więc, chcąc uwolnić Jezusa, znowu przemówił do nich.
21 A oni wołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!
22 I rzekł im po raz trzeci: Cóż więc złego uczynił? Nie znalazłem w nim żadnej przyczyny śmierci. Ukarzę go tedy i puszczę.
23 I natychmiast zaczęli głośno domagać się, aby Go ukrzyżowano. I głosy ich i arcykapłanów się wzmagały.
24 A Piłat wydał wyrok, żeby stało się tak, jak żądali.
25 A uwolnił im tego, którego żądali, który za bunt i zabójstwo był wtrącony do więzienia; Jezusa zaś zdał na ich wolę.
26 A gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona Cyrenejczyka, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem.
27 A szło za Nim mnóstwo ludu, a także kobiet, które także opłakiwały Go i płakały.
28 Jezus zaś obrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, ale płaczcie nad sobą i nad dziećmi waszymi.
29 Bo oto nadchodzą dni, w których mówić będą: Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły.
30 Wtedy zaczną mówić do gór: Padnijcie na nas! a do pagórków: Przykryjcie nas!
31 Bo jeśli na zielonym drzewie takie rzeczy się dzieją, cóż będzie na suchym?
32 Prowadzono także dwóch innych złoczyńców, aby ich stracono.
33 A gdy przyszli na miejsce, zwane Golgotą, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie.
34 Wtedy rzekł Jezus: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. I rozdzielili szaty jego, i rzucili losy.
35 A lud stał i patrzył. A przełożeni z nimi naśmiewali się z niego, mówiąc: Innych ratował, niechże ratuje siebie, jeśli jest Chrystusem, wybranym Bożym.
36 A żołnierze także szydzili z Niego; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet,
37 I rzekł: Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, ratuj samego siebie.
38 A był też nad nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: TEN JEST KRÓL ŻYDOWSKI.
39 A jeden z powieszonych złoczyńców urągał Mu, mówiąc: Jeśli Ty jesteś Mesjaszem, ratuj siebie i nas.
40 Ale tamten, odpowiadając, zgromił go, i rzekł: Ty nie boisz się Boga, chociaż jesteś pod tym samym potępieniem?
41 A my słusznie, odbieramy bowiem słuszną karę za uczynki nasze. Ten zaś nic złego nie uczynił.
42 I rzekł do Jezusa: Panie, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa.
43 A Jezus mu rzekł: Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze mną będziesz w raju.
44 A była godzina około szóstej i ciemność nastała na całej ziemi aż do godziny dziewiątej.
45 I słońce się zaćmiło, a zasłona przybytku rozdarła się przez środek.
46 A Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego. I to rzekłszy, oddał ducha.
47 A gdy setnik ujrzał, co się działo, oddał chwałę Bogu i rzekł: Zaiste, ten człowiek był sprawiedliwy.
48 A cały lud, który się zbiegł na ten widok, widząc, co się działo, bił się w piersi i wracał.
49 A wszyscy Jego znajomi i niewiasty, które szły za Nim z Galilei, stały z daleka i przyglądały się temu.
50 A oto był człowiek imieniem Józef, doradca. A był to mąż dobry i sprawiedliwy.
51 Ten zaś nie przystał na ich zamiar i uczynek. Był on z Arymatei, miasta żydowskiego, i on też oczekiwał królestwa Bożego.
52 Ten człowiek udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa.
53 Zdjął je, owinął w płótno i złożył w grobie wykutym w skale, w którym jeszcze nikt nie był pochowany.
54 A dzień ten był dniem przygotowania i szabat się zbliżał.
55 A także niewiasty, które przyszły z Nim z Galilei, szły za Nim i oglądały grób oraz to, w jaki sposób zostało złożone Jego ciało.
56 A wróciwszy, przygotowały wonności i olejki i odpoczęły w dzień szabatu według przykazania.

ROZDZIAŁ 24

1 A pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, przyszły do grobu, niosąc przygotowane wonności i inne jeszcze rzeczy.
2 I zastały kamień odsunięty od grobu.
3 A gdy weszli, nie znaleźli ciała Pana Jezusa.
4 I stało się, gdy one były tym bardzo zakłopotane, że oto stanęli przy nich dwaj mężowie w lśniących szatach.
5 A gdy się przestraszyły i pochyliły twarze ku ziemi, rzekli do nich: Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?
6 Nie ma Go tu, ale zmartwychwstał. Pamiętajcie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei:
7 Mówiąc: Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzesznych ludzi i ukrzyżowany, ale trzeciego dnia musi zmartwychwstać.
8 I przypomnieli sobie Jego słowa,
9 I wrócił od grobu, i opowiedział to wszystko Jedenastu oraz wszystkim pozostałym.
10 A Maria Magdalena, Joanna, Maria, matka Jakuba i inne kobiety, które z nimi były, opowiedziały to apostołom.
11 A słowa ich wydały im się czczą gadaniną i nie dali im wiary.
12 Wtedy Piotr wstał i pobiegł do grobu; nachylił się i zobaczył prześcieradła położone osobno. Odszedł, dziwiąc się temu, co się stało.
13 Tego samego dnia dwaj z nich udali się do wioski zwanej Emaus, która była oddalona od Jerozolimy o około sześćdziesiąt stadiów.
14 I rozmawiali z sobą o wszystkim, co się wydarzyło.

15 I stało się, gdy tak rozmawiali i rozprawiali, że sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi.
16 Lecz oczy ich były zasłonięte, tak że Go nie poznali.
17 I rzekł do nich: Cóż to za rozmowy prowadzicie między sobą, gdy idziecie i jesteście smutni?
18 A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: Czy ty jesteś jedynym przybyszem w Jerozolimie i nie wiesz, co się tam w tych dniach wydarzyło?
19 I rzekł im: Cóż takiego? I rzekli mu: O Jezusie Nazareńskim, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie przed Bogiem i przed wszystkim ludem:
20 Jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali.
21 A myśmy byli przekonani, że to On odkupi Izraela. A poza tym dziś już trzeci dzień, jak się to stało.
22 Tak, także niektóre kobiety z naszego towarzystwa wprawiły nas w zdumienie, gdyż były wcześnie przy grobie;
23 A gdy nie znaleźli jego ciała, wrócili i oświadczyli, że mieli widzenie aniołów, którzy mówili, że On żyje.
24 A niektórzy z naszych poszli do grobu i zastali wszystko tak, jak mówiły kobiety, ale Jego nie widzieli.
25 Potem rzekł do nich: O, głupi i ospali w sercu, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy!
26 Czyż Chrystus nie musiał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały?
27 I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków, wykładał im, co o Nim było napisane we wszystkich Pismach.
28 I zbliżyli się do wsi, do której szli, a on udawał, że chce iść dalej.
29 Lecz oni go przymusili, mówiąc: Zostań z nami, bo się ku wieczorowi ma i dzień się już nachylił. I wszedł, aby został z nimi.
30 A gdy siedział z nimi za stołem, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dawał im.
31 I otworzyły się im oczy, i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu.
32 I mówili jeden do drugiego: Czy serce nasze nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?
33 I wyruszyli tej samej godziny i wrócili do Jerozolimy, i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli,
34 Mówiąc: Pan prawdziwie zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi.
35 I opowiadali, co się wydarzyło w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.
36 A gdy to mówili, sam Jezus stanął pośród nich i rzekł do nich: Pokój wam!
37 Lecz oni zlękli się i przestraszeni, myśleli, że widzą ducha.
38 I rzekł do nich: Czemu jesteście zmieszani i czemu myśli rodzą się w waszych sercach?
39 Oto ręce moje i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i zobaczcie, bo duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam.
40 A gdy to powiedział, pokazał im ręce i nogi.
41 A gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i dziwili się, rzekł do nich: Macie tu jakiś pokarm?
42 I podali mu kawałek pieczonej ryby i plaster miodu.
43 I wziął, i jadł w ich obecności.
44 I rzekł do nich: To są słowa, które mówiłem do was, gdy jeszcze byłem z wami, że musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o mnie w Prawie Mojżeszowym, u Proroków i w Psalmach.
45 Wtedy otworzył im umysły, aby mogli zrozumieć Pisma,
46 I rzekł im: Tak jest napisane i tak musiał Chrystus cierpieć i trzeciego dnia zmartwychwstać.
47 I że w imię Jego ma być głoszone nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy.
48 A wy jesteście świadkami tych rzeczy.
49 A oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostańcie w mieście Jerozolimie, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości.
50 I wyprowadził ich aż do Betanii, i podniósłszy ręce swoje, błogosławił ich.
51 A gdy ich błogosławił, rozstał się z nimi i wstąpił do nieba.
52 I oddali Mu pokłon, i z wielką radością wrócili do Jerozolimy.
53 I ustawicznie przebywali w świątyni, chwaląc i błogosławiąc Boga. Amen.

Jan

ROZDZIAŁ 1

1 Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo.
2 Tak było na początku u Boga.
3 Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.
4 W Nim było życie, a życie było światłością ludzi.
5 A światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.
6 Był człowiek posłany przez Boga, któremu było na imię Jan.
7 Ten zaś przyszedł na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, aby wszyscy ludzie uwierzyli przez niego.
8 Nie był on światłością, lecz został posłany, aby dać świadectwo o światłości.
9 A była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.
10 Był na świecie, a świat stał się przez Niego, lecz świat Go nie poznał.
11 Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.
12 A wszystkim tym, którzy Go przyjęli, dał moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego.
13 Którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli męża, lecz z Boga.
14 A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy chwałę Jego, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.
15 Jan dał o Nim świadectwo i zawołał: To był Ten, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie, bo był wcześniej ode mnie.
16 A z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali, łaskę po łasce.
17 Bo Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska zaś i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa.
18 Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojca, On o Nim opowiedział.
19 A oto świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali z Jerozolimy kapłanów i lewitów, aby go zapytali: Kim ty jesteś?
20 A on wyznał, a nie zaprzeczył, bo wyznał: Ja nie jestem Mesjaszem.
21 I zapytali go: Cóż więc? Czy ty jesteś Eliaszem? A on rzekł: Nie jestem. Czy ty jesteś tym prorokiem? A on odpowiedział: Nie.
22 I rzekli mu: Kimże ty jesteś? Abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas posłali. Cóż mówisz o sobie?
23 On rzekł: Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz.
24 A wysłannicy byli spośród faryzeuszów.
25 I pytali go, mówiąc mu: Dlaczego więc chrzcisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?
26 Jan im odpowiedział: Ja chrzczę wodą, lecz jest wśród was Ten, którego wy nie znacie,
27 To jest Ten, który po mnie idzie, a który jest przede mną, któremu ja nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u Jego sandała.
28 Działo się to w Betabarze, za Jordanem, gdzie Jan udzielał chrztu.
29 Nazajutrz Jan ujrzał Jezusa nadchodzącego ku niemu i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata.
30 To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył, bo był wcześniej ode mnie.
31 Ja Go nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi.
32 Jan zaś dał świadectwo, mówiąc: Widziałem Ducha zstępującego z nieba jak gołębica i spoczął na Nim.
33 Ja Go nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: Na którego ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, Ten jest Tym, który chrzci Duchem Świętym.
34 I widziałem, i daję świadectwo, że Ten jest Synem Bożym.
35 Następnego dnia znowu stali Jan i dwaj jego uczniowie;
36 A widząc przechodzącego Jezusa, rzekł: Oto Baranek Boży!
37 A dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem.
38 Wtedy Jezus obrócił się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł im: Czego szukacie? Oni mu powiedzieli: Rabbi, (co się tłumaczy: Nauczycielu), gdzie mieszkasz?
39 I rzekł im: Chodźcie, a zobaczcie. Przyszli i zobaczyli, gdzie mieszka, i zostali u niego tego dnia; było bowiem około godziny dziesiątej.
40 Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra.
41 Wtedy spotkał najpierw swego brata Szymona i rzekł mu: Znaleźliśmy Mesjasza, to znaczy Chrystusa.
42 I przyprowadził go do Jezusa. A gdy Jezus go ujrzał, rzekł: Ty jesteś Szymon, syn Jony; ty będziesz nazwany Kefas, co się tłumaczy: Kamień.
43 Następnego dnia Jezus postanowił udać się do Galilei i spotkał Filipa, i powiedział mu: Pójdź za Mną.
44 Filip zaś pochodził z Betsaidy, miasta Andrzeja i Piotra.
45 Filip spotkał Natanaela i powiedział mu: Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy – Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu.
46 I rzekł mu Natanael: Czyż może być co dobrego z Nazaretu? Rzekł mu Filip: Chodź i zobacz.
47 Jezus ujrzał, jak Natanael zbliżał się do Niego, i rzekł o nim: Patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępu.
48 Rzekł mu Natanael: Skąd mnie znasz? Jezus odpowiedział i rzekł mu: Zanim cię Filip zawołał, gdy byłeś pod drzewem figowym, widziałem cię.
49 Natanael odpowiedział Mu: Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela.
50 Jezus mu odpowiedział: Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci: Widziałem cię pod drzewem figowym? Zobaczysz jeszcze większe rzeczy niż te.
51 I rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Odtąd ujrzycie niebo otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego.

ROZDZIAŁ 2

1 A trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa.
2 I wezwano na wesele zarówno Jezusa, jak i Jego uczniów.
3 A gdy zabrakło wina, Matka Jezusa rzekła do Niego: Nie mają już wina.
4 Jezus jej rzekł: Cóż mnie i tobie, niewiasto? Jeszcze nie nadeszła moja godzina.

5 Wtedy matka jego rzekła do sług: Cokolwiek wam powie, zróbcie.
6 A stało tam sześć stągwi kamiennych, według zwyczaju oczyszczania Żydów, mieszczących po dwa lub trzy naczynia każda.
7 Jezus rzekł im: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż po brzegi.
8 I rzekł im: Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu. I nieśli.
9 A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem, a nie wiedział, skąd ono pochodzi (ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli), starosta weselny zawołał pana młodego,
10 I rzekł mu: Każdy człowiek najpierw stawia dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zaś zachowałeś dobre wino aż do tej pory.
11 Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.
12 Potem On, Jego Matka, Jego bracia i Jego uczniowie udali się do Kafarnaum i pozostali tam niewiele dni.
13 A zbliżała się Pascha żydowska i Jezus udał się do Jerozolimy,
14 I znaleźli w świątyni tych, którzy sprzedawali woły, owce i gołębie, oraz siedzących bankierów.
15 A uczyniwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także owce i woły; porozrzucał pieniądze bankierów, a stoły powywracał.
16 I rzekł do tych, którzy sprzedawali gołębie: Zabierzcie to stąd, a z domu Ojca mego nie róbcie targowiska.
17 I przypomnieli sobie uczniowie Jego, że napisano: Gorliwość o dom Twój pożera mnie.
18 Wtedy Żydzi odpowiedzieli i rzekli do Niego: Jaki znak nam pokażesz, skoro takie rzeczy czynisz?
19 Jezus im odpowiedział: Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję.
20 Wtedy rzekli Żydzi: Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty chcesz ją wznieść w ciągu trzech dni?
21 On zaś mówił o świątyni swego ciała.
22 Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że im to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.
23 A gdy przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił.
24 Ale Jezus nie poruczał się im, bo znał wszystkich,
25 I nie potrzebował żadnego świadectwa o człowieku, bo sam wiedział, co w człowieku się kryje.

ROZDZIAŁ 3

1 A był pewien człowiek spośród faryzeuszów, imieniem Nikodem, jeden z dostojników żydowskich.
2 Ten sam przyszedł do Jezusa w nocy i powiedział Mu: Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich cudów, jakie ty czynisz, gdyby Bóg nie był z nim.
3 Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego.
4 Nikodem mu rzekł: Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starym? Czyż może powtórnie wejść do łona swojej matki i narodzić się?
5 Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego.
6 To, co się narodziło z ciała, jest ciałem, a to, co się narodziło z Ducha, jest duchem.
7 Nie dziw się, że powiedziałem ci: Musicie się na nowo narodzić.
8 Wiatr wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi ani dokąd podąża. Tak jest z każdym, kto narodził się z Ducha.
9 Nikodem odpowiedział Mu i rzekł: Jakże to się może stać?
10 Jezus mu odpowiedział: Jesteś nauczycielem w Izraelu, a nie wiesz tego?
11 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: To, co wiemy, mówimy, i to, co widzieliśmy, świadczymy, a świadectwa naszego nie przyjmujecie.
12 Jeśli wam mówiłem o sprawach ziemskich, a nie wierzycie, jakżeż uwierzycie, gdy wam będę mówił o sprawach niebieskich?
13 A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy, który jest w niebie.
14 A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy.
15 Aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.
16 Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.
17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, lecz po to, aby świat został przez niego zbawiony.
18 Kto w Niego wierzy, nie będzie potępiony; kto zaś nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.
19 A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość: bo złe były ich uczynki.
20 Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków.
21 Lecz kto postępuje zgodnie z prawdą, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu.
22 Potem Jezus i jego uczniowie przybyli do ziemi judzkiej, tam przebywał z nimi i chrzcił.
23 Także i Jan chrzcił w Ainon, blisko Salim, bo było tam wiele wody. I przychodzili tam i byli chrzczeni.
24 Jan bowiem nie był jeszcze wrzucony do więzienia.
25 Powstało wówczas między niektórymi uczniami Jana a Żydami pytanie na temat oczyszczenia.
26 I przyszli do Jana, i powiedzieli mu: Nauczycielu, ten, który był z tobą za Jordanem i o którym ty świadczysz, oto On chrzci i wszyscy przychodzą do niego.
27 Jan odpowiedział i rzekł: Człowiek nie może niczego otrzymać, jeśli mu to nie będzie dane z nieba.
28 Wy sami jesteście mi świadkami, że powiedziałem: Ja nie jestem Mesjaszem, ale zostałem posłany przed Nim.
29 Kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, raduje się wielce, słysząc głos oblubieńca. Ta więc radość moja osiągnęła pełnię.
30 On musi wzrastać, ja zaś muszę się umniejszać.

31 Kto przychodzi z góry, jest ponad wszystkimi. Kto jest z ziemi, jest ziemski i mówi po ziemsku. Kto przychodzi z nieba, jest ponad wszystkimi.
32 A co widział i słyszał, o tym świadczy, lecz świadectwa jego nikt nie przyjmuje.
33 Kto przyjął Jego świadectwo, potwierdził swą pieczęcią, że Bóg jest prawdomówny.
34 Bo Ten, którego Bóg posłał, mówi słowa Boże, bo Bóg nie według miary daje Mu Ducha.
35 Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce.
36 Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz gniew Boży ciąży na nim.

ROZDZIAŁ 4

1 Gdy więc Pan dowiedział się, że faryzeusze usłyszeli, iż Jezus pozyskał i ochrzcił więcej uczniów niż Jan,
2 (Chociaż sam Jezus nie chrzcił, lecz Jego uczniowie,)
3 Opuścił Judeę i odszedł znów do Galilei.
4 I musiał koniecznie przejść przez Samarię.
5 Potem przybył do miasta Samarii, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które Jakub dał swemu synowi Józefowi.
6 A była tam studnia Jakuba. Jezus tedy, zmęczony podróżą, siedział tak przy studni. A była godzina około szóstej.
7 Nadeszła kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: Daj mi pić.
8 (Jego uczniowie bowiem udali się do miasta, aby kupić żywności.)
9 Wtedy rzekła do niego Samarytanka: Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić? Żydzi bowiem z Samarytanami nie utrzymują stosunków.
10 Jezus odpowiedział jej i rzekł: Gdybyś znała dar Boży i wiedziała, kim jest Ten, kto ci mówi: Daj Mi się napić, prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej.
11 Kobieta rzekła do Niego: Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wodę żywą?
12 Czyż Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, i on sam z niej pił, i jego synowie, i jego bydło?
13 Jezus odpowiedział jej i rzekł: Każdy, kto pije tę wodę, znowu będzie pragnął.
14 A kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu.
15 Kobieta rzekła do Niego: Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać.
16 Jezus jej rzekł: Idź, zawołaj swego męża i wróć tu.
17 Niewiasta odpowiedziała i rzekła: Nie mam męża. Jezus jej rzekł: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża.
18 Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą.
19 Kobieta rzekła do Niego: Panie, widzę, że jesteś prorokiem.
20 Nasi przodkowie oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga.
21 Jezus jej odpowiedział: Kobieto, wierz Mi, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca.
22 Wy czcicie to, czego nie znacie; my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek w Żydach.
23 Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli szuka Ojciec.
24 Bóg jest Duchem, a ci, którzy Go czczą, winni Mu oddawać cześć w Duchu i prawdzie.
25 Kobieta Mu odpowiedziała: Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko.
26 Jezus rzekł do niej: Ja, który z tobą mówię, jestem Nim.
27 A gdy to usłyszeli, przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z tą kobietą. Jednakże żaden nie powiedział: Czego szukasz? albo: Dlaczego z nią rozmawiasz?
28 Kobieta zaś zostawiła swój dzban, poszła do miasta i rzekła do mężów:
29 Chodźcie, zobaczcie człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam. Czyż On nie jest Mesjaszem?
30 Wyszli więc z miasta i przyszli do Niego.
31 Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: Nauczycielu, jedz!
32 On im rzekł: Ja mam pokarm do jedzenia, o którym wy nie wiecie.
33 Mówili więc uczniowie jeden do drugiego: Czyż Mu kto przyniósł coś do jedzenia?
34 Jezus im rzekł: Moim pokarmem jest pełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło.
35 Czyż nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa? Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, gdyż już bieleją do żniwa.
36 Żniwiarz otrzymuje zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, aby i siewca, i żniwiarz cieszył się razem.
37 I w tym okazuje się prawdziwe powiedzenie: Jeden sieje, a drugi zbiera.
38 Ja was posłałem żąć to, nad czym wyście się nie natrudzili. Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli.
39 I wielu Samarytan z owego miasta uwierzyło w Niego dzięki słowu kobiety, która świadczyła: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam.
40 Gdy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby pozostał u nich. Pozostał więc tam dwa dni.
41 I o wiele więcej uwierzyło dzięki Jego słowu,
42 I rzekł do kobiety: Już nie dzięki twemu opowiadaniu wierzymy, bośmy sami słyszeli i wiemy, że Ten prawdziwie jest Mesjaszem, Zbawicielem świata.
43 A po dwóch dniach wyruszył stamtąd i przybył do Galilei.
44 Jezus sam bowiem zapewnił, że prorok nie doznaje czci we własnej ojczyźnie.
45 Gdy zaś przybył do Galilei, Galilejczycy przyjęli Go, widząc wszystko, co uczynił w Jerozolimie w czasie święta. Oni bowiem także przybyli na święto.
46 A Jezus znowu przyszedł do Kany Galilejskiej, gdzie uczynił wodę winem. A był pewien szlachcic w Kafarnaum, którego syn chorował.
47 Gdy usłyszał, że Jezus przybył z Judei do Galilei, udał się do Niego i prosił Go, aby przyszedł i uzdrowił jego syna, gdyż był on już bliski śmierci.
48 Wtedy Jezus rzekł do niego: Jeśli nie ujrzycie znaków i cudów, nie uwierzycie.
49 A szlachcic rzekł do Niego: Panie, zejdź, zanim umrze moje dziecko.

50 Jezus mu rzekł: Idź, syn twój żyje. I uwierzył ów człowiek słowu, które mu Jezus powiedział, i odszedł.
51 A gdy już schodził, słudzy jego spotkali go i oznajmili mu, mówiąc: Syn twój żyje.
52 Wtedy zapytał ich o godzinę, o której zaczął się poprawiać. A oni mu rzekli: Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka.
53 Poznał więc ojciec, że było to o tej samej godzinie, o której rzekł do niego Jezus: Syn twój żyje. I uwierzył on sam i cały jego dom.
54 To jest już drugi cud, który uczynił Jezus, gdy wyszedł z Judei do Galilei.

ROZDZIAŁ 5

1 Potem nastąpiło święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy.
2 A w Jerozolimie znajduje się sadzawka owcza, zwana po hebrajsku Betesda, mająca pięć krużganków.
3 Leżała tam wielka rzesza ludzi słabych, ślepych, chromych, wycieńczonych, czekających na poruszenie się wody.
4 Anioł bowiem zstępował o określonej porze do sadzawki i wzburzał wodę. Kto więc pierwszy po wzburzeniu wody wszedł do środka, zostawał uzdrowiony, niezależnie od tego, jaką chorobę miał.
5 A był tam pewien człowiek, który cierpiał na chorobę od lat trzydziestu ośmiu.
6 Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że już od dłuższego czasu tak leży, rzekł do niego: Czy chcesz wyzdrowieć?
7 Odpowiedział Mu chory: Panie, nie mam człowieka, który by mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. Zanim jednak dojdę, inny przede mną wstępuje.
8 Jezus mu rzekł: Wstań, weź swoje łoże i chodź.
9 I natychmiast ów człowiek odzyskał zdrowie, wziął swoje łoże i chodził; a tego dnia był szabat.
10 Wtedy Żydzi rzekli do uzdrowionego: Dziś jest szabat, nie wolno ci nosić twojego łoża.
11 On im odpowiedział: Ten, który mnie uzdrowił, rzekł do mnie: Weź swoje łoże i chodź.
12 Zapytali go więc: Kto to jest ten człowiek, który ci powiedział: Weź swoje łoże i chodź?
13 A uzdrowiony nie wiedział, kim On był, bo Jezus sam się usunął, gdy tłum był w tym miejscu.
14 Potem Jezus znalazł go w świątyni i rzekł do niego: Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz więcej, aby ci się coś gorszego nie przytrafiło.
15 Człowiek ten odszedł i opowiedział Żydom, że to Jezus go uzdrowił.
16 Dlatego Żydzi prześladowali Jezusa i szukali sposobu, aby Go zabić, bo czynił te rzeczy w szabat.
17 A Jezus im odpowiedział: Ojciec mój działa aż dotąd i Ja działam.
18 Dlatego Żydzi tym bardziej usiłowali Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabatu, ale nadto mówił, że Bóg jest jego Ojcem, czyniąc się równym Bogu.
19 Wtedy Jezus odpowiedział i rzekł im: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie może nic czynić sam od siebie, tylko to, co widzi Ojca czyniącego. Cokolwiek bowiem On czyni, to samo czyni i Syn.
20 Albowiem Ojciec miłuje Syna i ukazuje Mu wszystko, co On czyni, i ukaże Mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili.
21 Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce.
22 Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi.
23 Aby wszyscy ludzie czcili Syna, tak jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, nie czci Ojca, który go posłał.
24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w tego, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie pójdzie na sąd, lecz przeszedł ze śmierci do życia.
25 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, owszem już jest, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą.
26 Jak bowiem Ojciec ma życie w sobie, tak dał i Synowi, aby miał życie w sobie;
27 I dał Mu władzę wykonywania sądu, bo jest Synem Człowieczym.
28 Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, w której wszyscy w grobach usłyszą głos Jego,
29 I wyjdą ci, którzy czynili dobrze, na zmartwychwstanie życia; a ci, którzy czynili źle, na zmartwychwstanie potępienia.
30 Nie mogę sam z siebie nic uczynić. Jak słyszę, tak sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy, bo nie szukam własnej woli, lecz woli tego, który mnie posłał, Ojca.
31 Jeśli Ja sam o sobie świadczę, świadectwo moje nie jest prawdziwe.
32 Jest ktoś inny, kto daje o mnie świadectwo, i wiem, że świadectwo, które on o mnie składa, jest prawdziwe.
33 Wysłaliście do Jana i on dał świadectwo prawdzie.
34 Ja zaś nie odbieram świadectwa od człowieka, ale mówię to, abyście byli zbawieni.
35 Ono było światłem płonącym i świecącym, a wy chcieliście przez pewien czas radować się jego światłem.
36 Ja mam świadectwo większe niż Janowe, bo dzieła, które Mi Ojciec zlecił do wykonania, te same dzieła, które Ja czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał.
37 A sam Ojciec, który mnie posłał, dał o mnie świadectwo. Ani głosu jego nigdy nie słyszeliście, ani postaci jego nie widzieliście.
38 I nie macie słowa Jego, trwającego w was, bo temu, którego On posłał, nie wierzycie.
39 Badajcie Pisma, bo sądzicie, że w nich macie życie wieczne. One bowiem dają świadectwo o mnie.
40 A wy do mnie przyjść nie chcecie, aby mieć życie.
41 Nie przyjmuję czci od ludzi.
42 Ale wiem o was, że nie macie w sobie miłości Bożej.
43 Przyszedłem w imieniu Ojca mego, a nie przyjmujecie Mnie. Jeśli przyjdzie kto inny we własnym imieniu, tego przyjmiecie.
44 Jakże możecie uwierzyć, skoro przyjmujecie chwałę jedni od drugich, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga?
45 Nie sądźcie, że to Ja was oskarżę przed Ojcem. Jest wasz oskarżyciel, Mojżesz, w którym wy pokładacie ufność.
46 Bo gdybyście wierzyli Mojżeszowi, to byście i mnie uwierzyli, bo on o mnie pisał.
47 Jeśli jednak pismom jego nie wierzycie, jakżeż będziecie wierzyli słowom moim?

ROZDZIAŁ 6

1 Potem Jezus udał się za Morze Galilejskie, czyli Tyberiadzkie.
2 A szedł za Nim wielki tłum, bo widzieli cuda, które czynił na chorych.
3 Potem Jezus wszedł na górę i usiadł tam ze swoimi uczniami.
4 A zbliżała się Pascha, święto żydowskie.
5 Gdy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że wielka gromada zbliża się do Niego, rzekł Filipowi: Skąd kupimy chleba, aby oni się najedli?
6 A mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał uczynić.
7 Filip mu odpowiedział: Za dwieście denarów nie wystarczy im chleba; niech więc każdy z nich weźmie choć odrobinę.
8 Jeden z Jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego:
9 Jest tu chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby. Lecz cóż to jest na tak wielu?
10 A Jezus rzekł: Każcie tym ludziom usiąść. A było wiele trawy na tym miejscu. Usiedli tedy mężowie, a liczba ich wynosiła około pięciu tysięcy.
11 A Jezus wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym; podobnie i z ryb rozdał tyle, ile chcieli.
12 A gdy się nasycili, rzekł do swoich uczniów: Zbierzcie pozostałe ułomki, aby nic nie zginęło.
13 Zebrali więc wszystko i napełnili dwanaście koszów ułomkami, które pozostały z pięciu chlebów jęczmiennych po tych, którzy jedli.
14 A gdy ci ludzie ujrzeli cud, który uczynił Jezus, rzekli: Zaprawdę, ten prorok ma przyjść na świat.
15 Gdy więc Jezus poznał, że chcą przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, oddalił się znów na górę sam jeden.
16 A gdy nastał wieczór, uczniowie Jego zeszli nad morze,
17 I wstąpili do łodzi, i popłynęli przez morze ku Kafarnaum. A już było ciemno, a Jezus nie przyszedł do nich.
18 A morze podniosło się, gdyż wiał silny wiatr.
19 Gdy więc odpłynęli około dwudziestu pięciu lub trzydziestu stadiów, ujrzeli Jezusa kroczącego po jeziorze i zbliżającego się do łodzi. I ulękli się.
20 A On im rzekł: To Ja jestem, nie bójcie się!
21 I chętnie zabrali Go do łodzi, a łódź natychmiast znalazła się przy brzegu, do którego zmierzali.
22 Następnego dnia lud stojący po drugiej stronie morza spostrzegł, że nie ma tam innej łodzi oprócz tej, do której weszli Jego uczniowie, oraz że Jezus nie wsiadł z uczniami do łodzi, lecz że uczniowie Jego odpłynęli sami.
23 (Ale inne łodzie przybyły z Tyberiady w pobliże miejsca, gdzie jedli chleb, po tym, jak Pan podziękował.)
24 A gdy ludzie spostrzegli, że nie ma tam Jezusa ani Jego uczniów, wsiedli do łodzi i przybyli do Kafarnaum, szukając Jezusa.
25 A gdy Go znaleźli po drugiej stronie morza, rzekli do Niego: Rabbi, kiedy tu przybyłeś?
26 Jezus im odpowiedział i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście cuda, ale dlatego, że jedliście chleb i nasyciliście się.
27 Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa, o pokarm życia wiecznego, który wam da Syn Człowieczy; jego bowiem zapieczętował Bóg Ojciec.
28 Wtedy zapytali Go: Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?
29 Jezus odpowiedział i rzekł im: To jest dzieło Boże, abyście wierzyli w tego, którego On posłał.
30 Rzekli więc do niego: Jakiż więc znak uczynisz, abyśmy go widzieli i uwierzyli tobie? Cóż czynisz?
31 Nasi ojcowie jedli mannę na pustyni, jak napisano: Dał im chleb z nieba do jedzenia.
32 Wtedy Jezus rzekł do nich: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba.
33 Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i daje życie światu.
34 Wtedy rzekli do Niego: Panie, dawaj nam zawsze tego chleba.
35 A Jezus rzekł do nich: Jam jest chleb życia; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie; a kto we mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.
36 A powiedziałem wam: Widzieliście mnie, a nie wierzycie.
37 Wszystko, co Mi daje Ojciec, przyjdzie do Mnie, a tego, który do Mnie przychodzi, nie wyrzucę precz.
38 Bo zstąpiłem z nieba nie po to, aby pełnić swoją wolę, lecz wolę Tego, który mnie posłał.
39 A to jest wola Tego, który Mnie posłał, abym z tego wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale abym to wskrzesił w dniu ostatecznym.
40 A to jest wola Tego, który mnie posłał, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.
41 Wtedy Żydzi szemrali przeciwko Niemu, ponieważ powiedział: Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba.
42 I mówili: Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy? Jakżeż więc może On mówić: Zstąpiłem z nieba?
43 Jezus więc odpowiedział i rzekł im: Nie szemrajcie między sobą.
44 Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś go wskrzeszę w dniu ostatecznym.
45 Napisano u proroków: I wszyscy będą nauczani przez Boga. Każdy tedy, który usłyszał i nauczył się od Ojca, przychodzi do mnie.
46 Nie znaczy to, że ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca.
47 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we mnie wierzy, ma życie wieczne.
48 Ja jestem chlebem życia.
49 Wasi przodkowie jedli mannę na pustyni i pomarli.
50 To jest chleb, który zstępuje z nieba: jeśli go człowiek spożywa, nie umrze.
51 Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem zaś, który Ja dam, jest ciało moje, które Ja dam za życie świata.
52 Wtedy Żydzi zaczęli się kłócić między sobą, mówiąc: Jak Ten może nam dać swoje ciało do jedzenia?

53 Wtedy Jezus rzekł do nich: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi jego, nie będziecie mieli życia w sobie.
54 Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.
55 Bo ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem.
56 Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, we mnie mieszka, a ja w nim.
57 Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie.
58 To jest chleb, który zstąpił z nieba. Nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.
59 Te słowa mówił, nauczając w synagodze w Kafarnaum.
60 Wielu więc spośród Jego uczniów, usłyszawszy to, mówiło: Twarda jest ta mowa. Któż jej może słuchać?
61 Jezus zaś, widząc, że uczniowie Jego z tego powodu szemrali, rzekł do nich: Czy to was gorszy?
62 A co, gdy ujrzycie Syna Człowieczego wstępującego tam, gdzie był przedtem?
63 Duch ożywia; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem.
64 Lecz są wśród was tacy, którzy nie wierzą. Jezus bowiem od początku wiedział, którzy są, którzy nie wierzą, i kto Go wyda.
65 I rzekł: Dlatego wam powiedziałem, że nikt nie może przyjść do mnie, jeśli mu to nie jest dane od Ojca mojego.
66 Od tej chwili wielu jego uczniów odeszło i już z nim nie chodziło.
67 Wtedy Jezus rzekł do Dwunastu: Czyż i wy chcecie odejść?
68 Wtedy odpowiedział Mu Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego.
69 A my wierzymy i jesteśmy pewni, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego.
70 Jezus im odpowiedział: Czyż nie wybrałem was dwunastu, a jeden z was jest diabłem?
71 Mówił zaś o Judaszu Iskariocie, synu Szymona. Ten bowiem, jeden z Dwunastu, miał Go wydać.

ROZDZIAŁ 7

1 Potem Jezus chodził po Galilei. Nie chciał bowiem chodzić po Żydach, gdyż Żydzi usiłowali Go zabić.
2 A zbliżało się żydowskie Święto Namiotów.
3 Rzekli więc do niego jego bracia: Odejdź stąd i idź do Judei, żeby i uczniowie twoi widzieli dzieła, które czynisz.
4 Bo nie ma człowieka, który by cokolwiek czynił w ukryciu, a sam chciałby być jawnie znany. Jeśli to czynisz, pokaż się światu.
5 Bo i jego bracia nie wierzyli w niego.
6 Wtedy Jezus rzekł do nich: Mój czas jeszcze nie nadszedł, ale wasz czas zawsze jest gotowy.
7 Świat nie może was nienawidzić; ale Mnie nienawidzi, bo Ja o nim świadczę, że uczynki jego są złe.
8 Idźcie wy na to święto. Ja jeszcze nie idę na to święto, bo mój czas jeszcze nie nadszedł.
9 Gdy im to powiedział, pozostał w Galilei.
10 A gdy bracia jego odeszli, wtedy i on poszedł na święto, nie jawnie, lecz jakby w ukryciu.
11 Wtedy Żydzi szukali Go w czasie święta i pytali: Gdzie On jest?
12 I powstało wiele szemrań między ludem o nim. Jedni bowiem mówili: Jest człowiekiem dobrym, a inni mówili: Nie, lecz zwodzi lud.
13 Nikt jednak nie mówił o Nim otwarcie z obawy przed Żydami.
14 A gdy nadeszła pora święta, Jezus udał się do świątyni i nauczał.
15 A Żydzi dziwili się i mówili: Skąd ten człowiek zna pisma, skoro się nigdy nie uczył?
16 Jezus im odpowiedział: Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który mnie posłał.
17 Jeśli ktoś chce pełnić Jego wolę, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też Ja sam od siebie mówię.
18 Kto mówi sam od siebie, szuka własnej chwały; kto zaś szuka chwały tego, który go posłał, ten jest wierny i nie ma w nim nieprawości.
19 Czyż Mojżesz nie dał wam zakonu, a jednak żaden z was zakonu nie przestrzega? Czemuż idziecie mnie zabić?
20 Ludzie odpowiedzieli i rzekli: Masz diabła. Któż cię chce zabić?
21 Jezus odpowiedział i rzekł im: Jednego dzieła dokonałem, a wszyscy się dziwicie.
22 Mojżesz więc dał wam obrzezanie, nie dlatego, że pochodziło ono od Mojżesza, ale od ojców, i wy w dzień szabatu obrzezujecie człowieka.
23 Jeżeli ktoś w dzień szabatu przyjmuje obrzezanie, aby nie przekroczono Prawa Mojżeszowego, to dlaczego gniewacie się na mnie, że w dzień szabatu uzdrowiłem człowieka całkowicie?
24 Nie sądźcie według pozorów, lecz sądźcie sprawiedliwie.
25 Wtedy niektórzy z mieszkańców Jerozolimy mówili: Czyż to nie jest Ten, którego chcą zabić?
26 A oto, mówi śmiało, a nic mu nie mówią. Czyż przełożeni wiedzą, że to jest sam Chrystus?
27 Wiemy jednak, skąd jest ten człowiek. Kiedy zaś Chrystus przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest.
28 Wtedy Jezus, nauczając w świątyni, zawołał: Znacie mnie i wiecie, skąd jestem. I nie przyszedłem sam od siebie, ale prawdomówny jest Ten, który mnie posłał, którego wy nie znacie.
29 Ja Go znam, bo od Niego jestem i On Mnie posłał.
30 Wtedy starali się Go pojmać, ale nikt nie podniósł na Niego ręki, bo godzina Jego jeszcze nie nadeszła.
31 I wielu spośród ludu uwierzyło w Niego, i mówili: Gdy Chrystus przyjdzie, czyż uczyni więcej cudów, niż te, które On uczynił?
32 Faryzeusze usłyszeli, że lud tak szemrał o Nim. Wysłali więc sługi, aby Go pojmali.
33 Wtedy rzekł im Jezus: Jeszcze krótki czas jestem z wami, a potem pójdę do tego, który mnie posłał.
34 Będziecie mnie szukać, lecz mnie nie znajdziecie; i gdzie Ja jestem, tam wy przyjść nie możecie.
35 Wtedy Żydzi mówili między sobą: Dokądże On pójdzie, że Go nie znajdziemy? Czy pójdzie do rozproszonych między poganami i będzie ich nauczał?
36 Cóż to za słowa, które wypowiedział: Szukać mnie będziecie, lecz nie znajdziecie; a gdzie Ja jestem, tam wy przyjść nie możecie?

37 A w ostatnim, wielkim dniu święta, Jezus stanął i zawołał głośno: Jeśli ktoś pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije.
38 Kto we mnie wierzy, jak powiada Pismo, z jego wnętrza popłyną rzeki wody żywej.
39 A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; albowiem Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie został jeszcze uwielbiony.
40 Wielu więc z ludu, usłyszawszy te słowa, mówiło: Zaprawdę, ten jest Prorokiem.
41 Inni mówili: To jest Chrystus. A inni mówili: Czyż Chrystus przyjdzie z Galilei?
42 Czyż Pismo nie mówi: Chrystus przyjdzie z rodu Dawida i z miasta Betlejem, gdzie mieszkał Dawid?
43 Powstał więc z jego powodu rozłam wśród ludu.
44 A niektórzy chcieli Go pojmać, lecz nikt nie podniósł na Niego ręki.
45 Wtedy słudzy przyszli do arcykapłanów i faryzeuszów, a ci ich zapytali: Dlaczego go nie przyprowadziliście?
46 Strażnicy odpowiedzieli: Nigdy jeszcze człowiek nie mówił tak, jak ten człowiek.
47 Wtedy odpowiedzieli im faryzeusze: Czyż i wy daliście się zwieść?
48 Czy ktoś z przywódców lub faryzeuszów uwierzył w Niego?
49 A lud ten, który nie zna Prawa, jest przeklęty.
50 Nikodem, jeden z nich, który przyszedł do Jezusa w nocy, rzekł do nich:
51 Czyż nasze prawo osądza kogoś, zanim go nie wysłucha i nie pozna jego czynów?
52 Odpowiedzieli mu i rzekli: Czy i ty jesteś Galilejczykiem? Zbadaj i patrz, bo z Galilei żaden prorok nie powstaje.
53 I rozeszli się każdy do swego domu.

ROZDZIAŁ 8

1 Jezus udał się na Górę Oliwną.
2 A wczesnym rankiem przyszedł znowu do świątyni, a cały lud schodził się do Niego. A On usiadłszy, nauczał ich.
3 Wtedy uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę przyłapaną na cudzołóstwie i postawili ją pośrodku,
4 Rzekli Mu: Nauczycielu, tę kobietę przyłapano na cudzołóstwie.
5 A Mojżesz w Prawie nakazał nam, aby takich kamienować. A Ty co mówisz?
6 To mówili, kusząc go, aby go mieli oskarżyć. Lecz Jezus nachylił się i pisał palcem po ziemi, jakby ich nie słyszał.
7 A gdy Go nadal pytali, podniósł się i rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem.
8 I znowu nachylił się i pisał na ziemi.
9 A ci, którzy to usłyszeli, przekonani o swoim sumieniu, odchodzili jeden po drugim, począwszy od starszych, aż do ostatnich. Pozostał Jezus sam i kobieta stojąca pośrodku.
10 Gdy Jezus podniósł się i nie widział nikogo oprócz kobiety, rzekł do niej: Kobieto, gdzie są ci, którzy cię oskarżyli? Nikt cię nie potępił?
11 Ona rzekła: Nikt, Panie. A Jezus jej rzekł: I Ja cię nie potępiam: idź i nie grzesz więcej.
12 A Jezus znowu przemówił do nich tymi słowami: Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość życia.
13 Rzekli Mu więc faryzeusze: Ty sam o sobie świadczysz, a świadectwo twoje nie jest prawdziwe.
14 Jezus odpowiedział i rzekł im: Chociaż ja sam o sobie świadczę, to jednak świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem, skąd przyszedłem i dokąd idę. Lecz wy nie wiecie, skąd przychodzę i dokąd idę.
15 Wy sądzicie według ciała. Ja nie sądzę nikogo.
16 A jeśli nawet będę sądził, to sąd mój jest prawdziwy, bo Ja nie jestem sam, ale Ja i Ten, który Mnie posłał.
17 W waszym Prawie napisano także, że świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe.
18 Ja jestem tym, który daje świadectwo o sobie, a także Ojciec, który Mnie posłał, daje o Mnie świadectwo.
19 Rzekli mu tedy: Gdzie jest twój Ojciec? Jezus odpowiedział: Nie znacie ani mnie, ani Ojca mego; gdybyście mnie znali, znalibyście i Ojca mego.
20 Te słowa wypowiedział Jezus, gdy nauczał przy skarbcu w świątyni. A nikt nie podniósł na Niego ręki, bo jeszcze nie nadeszła Jego godzina.
21 A Jezus znowu rzekł im: Ja odchodzę, a wy szukać mnie będziecie i w grzechu waszym pomrzecie. Dokąd Ja idę, wy przyjść nie możecie.
22 Wtedy rzekli Żydzi: Czyż miałby sam siebie zabić? Bo mówi: Dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie.
23 I rzekł im: Wy jesteście z dołu, Ja jestem z góry. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata.
24 Powiedziałem wam więc, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeżeli bowiem nie uwierzycie, że Ja Jestem, pomrzecie w grzechach swoich.
25 Wtedy rzekli mu: Kto ty jesteś? A Jezus rzekł im: To samo, co wam powiedziałem od początku.
26 Wiele mam o was do powiedzenia i do osądzenia, ale Ten, który mnie posłał, jest prawdomówny, a Ja mówię wobec świata to, co od niego usłyszałem.
27 Nie zrozumieli, że im mówił o Ojcu.
28 Wtedy rzekł im Jezus: Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że Ja nic nie czynię sam z siebie, ale że tak mówię, jak Mnie mój Ojciec nauczył.
29 A Ten, który mnie posłał, jest ze mną; nie pozostawił mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba.
30 Kiedy to mówił, wielu w Niego uwierzyło.
31 Wtedy rzekł Jezus do Żydów, którzy w Niego uwierzyli: Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, prawdziwie uczniami moimi będziecie.
32 I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.
33 Odpowiedzieli mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy u nikogo w niewoli. Jakże możesz mówić: Będziecie wolni?
34 Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu.
35 A sługa nie pozostaje w domu na zawsze, lecz Syn pozostaje na zawsze.
36 Jeśli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie prawdziwie wolni.
37 Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, lecz chcecie Mnie zabić, bo słowo moje nie ma do was miejsca.

38 Ja mówię to, co widziałem u mego Ojca, a wy czynicie to, co widzieliście u waszego ojca.
39 Odpowiedzieli mu i rzekli: Abraham jest naszym ojcem. Jezus im rzekł: Gdybyście byli dziećmi Abrahama, czynilibyście dzieła Abrahama.
40 Teraz zaś chcecie mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę, którą usłyszałem od Boga. Abraham tego nie czynił.
41 Czynicie uczynki ojca waszego. Wtedy mu powiedzieli: My nie narodziliśmy się z nierządu, mamy jednego Ojca, Boga.
42 Jezus im rzekł: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i Mnie byście miłowali. Ja bowiem wyszedłem od Boga i przychodzę. A nie przyszedłem sam od siebie, lecz On Mnie posłał.
43 Dlaczego nie rozumiecie mowy mojej? Bo nie możecie słuchać słowa mojego.
44 Wy jesteście z ojca diabła i pożądliwości ojca waszego chcecie czynić. On był zabójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo nie ma w nim prawdy. Gdy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.
45 A ponieważ Ja wam mówię prawdę, nie wierzycie Mi.
46 Któż z was przekona mnie o grzechu? A jeśli prawdę mówię, dlaczego mi nie wierzycie?
47 Kto jest z Boga, słów Bożych słucha. Wy dlatego nie słuchacie, bo nie jesteście z Boga.
48 Wtedy Żydzi odpowiedzieli Mu i rzekli: Czyż niesłusznie mówimy, że jesteś Samarytaninem i masz złego ducha?
49 Jezus odpowiedział: Ja nie mam diabła, ale czczę Ojca mego, a wy Mnie znieważacie.
50 Ja nie szukam własnej chwały. Jest Ktoś, kto szuka i sądzi.
51 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli ktoś zachowa słowo moje, nie zazna śmierci na wieki.
52 Wtedy rzekli mu Żydzi: Teraz wiemy, że masz diabła. Abraham umarł i prorocy, a ty mówisz: Jeśli kto zachowa moje słowo, nie zazna śmierci na wieki.
53 Czyż Ty jesteś większy od ojca naszego Abrahama, który umarł? I prorocy umarli. Kimże Ty się czynisz?
54 Jezus odpowiedział: Jeśli Ja czczę samego siebie, chwała moja niczym nie jest. To Ojciec mój mnie czci, o którym mówicie, że jest waszym Bogiem.
55 Wy Go nie znacie, ale Ja Go znam. Jeślibym powiedział, że Go nie znam, byłbym kłamcą podobnym do was. Ale Ja Go znam i zachowuję Jego słowo.
56 Abraham, ojciec wasz, cieszył się, że ujrzał dzień mój, i ujrzał go, i ucieszył się.
57 Wtedy rzekli do niego Żydzi: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś?
58 Jezus im rzekł: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, Ja Jestem.
59 Wtedy porwali kamienie, aby je rzucić w Niego. Jezus jednak ukrył się, wyszedł ze świątyni, przeszedł pośród nich i tak minął.

ROZDZIAŁ 9

1 A gdy Jezus przechodził, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia.
2 I zapytali Go uczniowie Jego: Nauczycielu, kto zgrzeszył, on czy jego rodzice, że się urodził niewidomym?
3 Jezus odpowiedział: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły dzieła Boże.
4 Muszę wykonywać dzieła Tego, który mnie posłał, dopóki jest dzień; nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać.
5 Dopóki jestem na świecie, jestem światłością świata.
6 Gdy to powiedział, splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego,
7 I rzekł mu: Idź, obmyj się w sadzawce Siloe - co w tłumaczeniu znaczy: Posłany. Odszedł więc, obmył się i przyszedł widząc.
8 A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go niewidomego, mówili: Czyż to nie jest ten, który siedział i żebrał?
9 Jedni mówili: To jest On, inni mówili: Jest do Niego podobny, lecz on mówił: Ja jestem.
10 Wtedy rzekli do niego: Jakżeż oczy twoje się otworzyły?
11 On odpowiedział i rzekł: Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: Idź do sadzawki Siloe i obmyj się. I poszedłem, obmyłem się i przejrzałem.
12 Wtedy rzekli mu: Gdzież On jest? On rzekł: Nie wiem.
13 Zaprowadzili więc tego, który przedtem był niewidomy, do faryzeuszów.
14 A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat.
15 Potem znowu faryzeusze pytali go, jak przejrzał. On im rzekł: Nałożył błoto na moje oczy, obmyłem się i widzę.
16 Dlatego niektórzy z faryzeuszów mówili: Ten człowiek nie jest z Boga, bo nie zachowuje dnia szabatu. Inni mówili: Jak człowiek grzeszny może czynić takie cuda? I powstał między nimi rozłam.
17 Znowu mówili niewidomemu: Co mówisz o nim, że otworzył ci oczy? On rzekł: On jest prorokiem.
18 Lecz Żydzi nie wierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, aż przywołali rodziców tego, który przejrzał.
19 I pytali ich, mówiąc: Czy to jest wasz syn, o którym mówicie, że się niewidomy urodził? Jakże więc teraz widzi?
20 Rodzice jego odpowiedzieli im: Wiemy, że to jest nasz syn i że urodził się niewidomy.
21 Lecz w jaki sposób teraz widzi, nie wiemy, ani kto otworzył mu oczy, nie wiemy. Ma swoje lata, zapytajcie jego, niech sam za siebie mówi.
22 Tak powiedzieli jego rodzice, bo bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś wyzna, że On jest Mesjaszem, zostanie wyłączony z synagogi.
23 Rodzice jego więc rzekli: Ma swoje lata, jego samego zapytajcie.
24 Wtedy znowu przywołali człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: Oddaj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzeszny.
25 On odpowiedział i rzekł: Czy On jest grzeszny, czy nie, nie wiem. Jedno wiem: byłem ślepy, a teraz widzę.
26 Wtedy znowu mu powiedzieli: Cóż ci uczynił? Jakże otworzył ci oczy?
27 On im odpowiedział: Już wam powiedziałem, a nie słyszeliście. Po co chcecie znowu słyszeć? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?
28 Wtedy Go zelżyli i rzekli: Ty jesteś Jego uczniem, my zaś jesteśmy uczniami Mojżesza.

29 Wiemy, że Bóg mówił do Mojżesza. Co do tego człowieka, nie wiemy, skąd pochodzi.
30 Człowiek ten odpowiedział i rzekł im: Cóż w tym dziwnego, że nie wiecie, skąd On jest, a jednak otworzył mi oczy?
31 A wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast Bóg wysłuchuje każdego, kto jest bogobojny i pełni Jego wolę.
32 Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia.
33 Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic czynić.
34 Odpowiedzieli mu i rzekli: Tyś się cały w grzechach narodził, a nas uczysz? I wyrzucili go.
35 Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go, rzekł do niego: Czy ty wierzysz w Syna Bożego?
36 On odpowiedział i rzekł: A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?
37 A Jezus rzekł do niego: Widziałeś Go i to jest Ten, który rozmawia z tobą.
38 A on rzekł: Wierzę, Panie. I oddał mu pokłon.
39 A Jezus rzekł: Przyszedłem na ten świat na sąd, aby ci, którzy nie widzą, przejrzeli, a ci, którzy widzą, stali się ślepymi.
40 Usłyszeli te słowa niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli, i rzekli do Niego: Czyż i my jesteśmy ślepi?
41 Jezus im rzekł: Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu. Ale ponieważ mówicie: Widzimy, grzech wasz trwa nadal.

ROZDZIAŁ 10

1 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez drzwi, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem.
2 Kto zaś wchodzi przez drzwi, jest pasterzem owiec.
3 Temu odźwierny otwiera i owce słuchają jego głosu, i woła on owce swoje po imieniu, i wyprowadza je.
4 A gdy wszystkie swoje wypuści, idzie przed nimi, a owce idą za nim, bo znają głos jego.
5 A za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych.
6 Tę przypowieść opowiedział im Jezus. Lecz oni nie zrozumieli znaczenia tego, co im mówił.
7 A Jezus znowu rzekł do nich: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec.
8 Wszyscy, którzy przyszli przede mną, to złodzieje i rozbójnicy, a owce ich nie słuchały.
9 Ja jestem drzwiami. Jeżeli ktoś przeze mnie wejdzie, będzie zbawiony i wejdzie, wyjdzie i znajdzie pastwisko.
10 Złodziej przychodzi tylko po to, by kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem, aby owce miały życie i miały je w obfitości.
11 Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje swoje życie za owce.
12 Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, widząc wilka nadchodzącego, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza.
13 Najemnik ucieka, bo jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach.
14 Ja jestem dobry pasterz i znam owce swoje, i moje Mnie znają.
15 Jak Ojciec Mnie zna, tak i Ja znam Ojca. I życie moje oddaję za owce.
16 Mam też inne owce, które nie są z tej owczarni. Również i te muszę przyprowadzić i głosu mego słuchać będą, i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz.
17 Dlatego miłuje Mnie Ojciec mój, bo Ja życie moje oddaję, aby je znów wziąć.
18 Nikt mi go nie zabiera, ale Ja je oddaję z siebie. Mam moc je oddać i mam moc je znowu wziąć. To przykazanie otrzymałem od Ojca mego.
19 I znów powstał rozłam wśród Żydów z powodu tych słów.
20 I wielu z nich mówiło: Demona ma i szaleje. Dlaczego Go słuchacie?
21 Inni zaś mówili: To nie są słowa tego, który ma diabła. Czyż diabeł może otworzyć oczy niewidomemu?
22 A było w Jerozolimie święto poświęcenia świątyni. Była zima.
23 A Jezus przechadzał się w świątyni, w portyku Salomona.
24 Wtedy przyszli do niego Żydzi i rzekli mu: Dokądże każesz nam wątpić? Jeżeli jesteś Chrystusem, powiedz nam wyraźnie.
25 Jezus im odpowiedział: Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Dzieła, które Ja dokonuję w imieniu mojego Ojca, świadczą o Mnie.
26 Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec, jak wam powiedziałem.
27 Owce moje głosu mego słuchają i Ja je znam, a one idą za mną.
28 Ja daję im życie wieczne, i nie zginą na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej.
29 Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich i nikt nie może ich wyrwać z ręki Ojca mego.
30 Ja i Ojciec jedno jesteśmy.
31 Wtedy Żydzi znowu porwali kamienie, aby Go ukamienować.
32 Jezus im odpowiedział: Ukazałem wam wiele dobrych uczynków względem Ojca mojego. Za który z tych uczynków kamienujecie Mnie?
33 Odpowiedzieli mu Żydzi, mówiąc: Nie kamienujemy cię za dobry uczynek, ale za bluźnierstwo i za to, że Ty, będąc człowiekiem, uważasz siebie za Boga.
34 Jezus im odpowiedział: Czyż w waszym Prawie nie napisano: Ja rzekłem: Bogami jesteście?
35 Jeśli nazwał bogami tych, do których doszło słowo Boże, a Pismo nie może być naruszone,
36 O Nim, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: Bluźnisz, dlatego że powiedziałem: Jestem Synem Bożym?
37 Jeśli nie dokonuję dzieł mojego Ojca, nie wierzcie Mi.
38 Jeżeli zaś dokonuję, to choćbyście Mi nie wierzyli, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu.
39 I znowu starali się Go pojmać, lecz On uszedł ich rąk,
40 I odszedł znowu za Jordan, na miejsce, gdzie Jan poprzednio chrzcił, i tam mieszkał.
41 I wielu przychodziło do niego i mówiło, że Jan nie uczynił żadnego cudu, ale wszystko, co Jan o tym człowieku powiedział, było prawdą.
42 I wielu tam w Niego uwierzyło.

ROZDZIAŁ 11

1 A był pewien chory człowiek, imieniem Łazarz, z Betanii, miejscowości Marii i jej siostry Marty.
2 (Była to Maria, która namaściła Pana olejkiem i otarła Jego nogi swoimi włosami, a jej brat Łazarz chorował.)
3 Siostry więc jego posłały do Niego wiadomość: Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz.
4 Jezus, usłyszawszy to, rzekł: Choroba ta nie jest ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby Syn Boży został przez nią otoczony chwałą.
5 Jezus zaś miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza.
6 Gdy więc usłyszał, że choruje, pozostał jeszcze dwa dni w tym samym miejscu, gdzie przebywał.
7 Potem rzekł do swoich uczniów: Chodźmy znów do Judei.
8 Rzekli Mu uczniowie Jego: Nauczycielu, niedawno Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?
9 Jezus odpowiedział: Czyż nie ma dwunastu godzin w dniu? Jeśli ktoś chodzi za dnia, nie potknie się, bo widzi światłość tego świata.
10 Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, bo nie ma w nim światła.
11 To powiedział i potem rzekł im: Łazarz, nasz przyjaciel, zasnął; lecz idę, aby go obudzić ze snu.
12 Wtedy rzekli Jego uczniowie: Panie, jeśli zasnął, będzie zdrowy.
13 Jezus jednak mówił o jego śmierci. Im się zdawało, że mówił o odpoczynku we śnie.
14 Wtedy Jezus rzekł im otwarcie: Łazarz umarł.
15 A ja cieszę się, że mnie tam nie było, ze względu na was, abyście wierzyli. Niemniej jednak chodźmy do niego.
16 Wtedy Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: Pójdźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć.
17 Gdy więc Jezus przyszedł, zastał Go już od czterech dni leżącego w grobie.
18 Betania zaś była blisko Jerozolimy, około piętnastu stadiów od niej.
19 I wielu Żydów przyszło do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie.
20 A gdy Marta usłyszała, że Jezus nadchodzi, natychmiast wyszła Mu naprzeciw. Maria zaś siedziała w domu.
21 Wtedy Marta rzekła do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł.
22 Lecz teraz wiem, że Bóg da ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga.
23 Jezus jej rzekł: Brat twój zmartwychwstanie.
24 Marta Mu odpowiedziała: Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym.
25 Jezus rzekł do niej: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.
26 A ktokolwiek żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to?
27 Ona Mu odpowiedziała: Tak, Panie! Ja uwierzyłam, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat.
28 A gdy to powiedziała, odeszła i przywołała w ukryciu Marię, siostrę swoją, i rzekła jej: Nauczyciel tu jest i woła cię.
29 Gdy to usłyszała, natychmiast wstała i poszła do Niego.
30 Jezus zaś jeszcze nie przybył do miasteczka, lecz był w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie.
31 Żydzi więc, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, ujrzawszy Marię, że szybko wstała i wyszła, poszli za nią i rzekli: Idzie do grobu, aby tam płakać.
32 A gdy Maria przyszła tam, gdzie był Jezus, ujrzawszy Go, upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: Panie, gdybyś tu był, mój brat nie byłby umarł.
33 Gdy więc Jezus ujrzał ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy z nią przyszli, rozrzewnił się w duchu i rozrzewnił,
34 I rzekli: Gdzieście go położyli? Rzekli mu: Panie, pójdź i zobacz.
35 Jezus zapłakał.
36 Wtedy powiedzieli Żydzi: Oto jak go miłował!
37 A niektórzy z nich mówili: Czyż Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by i ten człowiek nie umarł?
38 Jezus tedy znowu, wzdychając w sobie, przyszedł do grobu. Była to jaskinia, a na niej leżał kamień.
39 Jezus rzekł: Usuńcie kamień. Marta, siostra tego, który umarł, rzekła mu: Panie, już cuchnie, bo już od czterech dni nie żyje.
40 Jezus rzekł do niej: Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?
41 Wtedy odsunęli kamień od miejsca, gdzie leżał umarły. A Jezus podniósł oczy swoje i rzekł: Ojcze, dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał.
42 A ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na lud, który przy mnie stoi, powiedziałem to, aby uwierzyli, żeś Ty mnie posłał.
43 A gdy to powiedział, zawołał głosem donośnym: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!
44 I wyszedł ten, który umarł, mając ręce i nogi związane opaskami grobowymi, a twarz jego była owinięta chustką. Rzekł im Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu odejść.
45 Wtedy wielu Żydów, którzy przyszli do Marii i ujrzeli to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.
46 Niektórzy zaś z nich poszli do faryzeuszów i opowiedzieli im, co Jezus uczynił.
47 Wtedy arcykapłani i faryzeusze zwołali Radę i rzekli: Cóż mamy czynić? Ten człowiek czyni wiele cudów.
48 Jeśli Go tak pozostawimy, wszyscy uwierzą w Niego, a przyjdą Rzymianie i zabiorą nasze miejsce i naród.
49 A jeden z nich, imieniem Kajfasz, który w tym roku był arcykapłanem, rzekł do nich: Wy nic nie wiecie,
50 Nie myślcie też, że lepiej będzie, aby jeden człowiek umarł za lud, niż żeby zginął cały naród.
51 A tego nie mówił sam od siebie, ale będąc w owym roku najwyższym kapłanem, prorokował, że Jezus miał umrzeć za ten naród.
52 A nie tylko za tym narodem, ale także, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno.
53 Od tego więc dnia naradzali się, aby Go zabić.
54 Jezus więc już nie występował publicznie wśród Żydów, ale odszedł stamtąd do krainy położonej blisko pustyni, do miasta zwanego Efraim, i tam przebywał ze swoimi uczniami.
55 A zbliżała się Pascha żydowska. Wielu przed Paschą wychodziło z kraju do Jerozolimy, aby się oczyścić.
56 Szukali więc Jezusa i stojąc w świątyni, mówili między sobą: Cóż myślicie, że nie przyjdzie na święto?
57 A arcykapłani i faryzeusze wydali polecenie, aby każdy, kto będzie wiedział, gdzie On jest, doniósł o tym, aby Go można było pojmać.

ROZDZIAŁ 12

1 A na sześć dni przed Paschą Jezus przybył do Betanii, gdzie mieszkał Łazarz, którego wskrzesił z martwych.
2 Tam przygotowali dla Niego wieczerzę i Marta usługiwała. Łazarz zaś był jednym z zasiadających z Nim przy stole.
3 Wtedy Maria wzięła funt bardzo kosztownego olejku nardowego i namaściła nogi Jezusa, a włosami swoimi je otarła. A dom napełnił się wonią olejku.
4 Wtedy rzekł jeden z Jego uczniów, Judasz Iskariota, syn Szymona, który miał Go wydać:
5 Czemuż to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ubogim?
6 A powiedział to nie dlatego, jakoby dbał o ubogich, ale ponieważ był złodziejem, i mając sakiewkę, wykradał to, co do niej wkładano.
7 Wtedy rzekł Jezus: Zostaw ją! Ona zachowała to na dzień mojego pogrzebu.
8 Bo ubogich zawsze macie u siebie, ale Mnie nie zawsze macie.
9 Wielu więc Żydów wiedziało, że tam jest. Przybyli jednak nie tylko ze względu na Jezusa, ale także po to, by zobaczyć Łazarza, którego wskrzesił z martwych.
10 Arcykapłani jednak naradzali się, czy i Łazarza można zabić,
11 Bo dzięki niemu wielu Żydów odeszło i uwierzyło w Jezusa.
12 Następnego dnia licznie zgromadzeni ludzie, którzy przyszli na święto, usłyszeli, że Jezus przybywa do Jerozolimy,
13 Wzięli więc gałązki palmowe i wyszli Mu naprzeciw, i wołali: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie, król Izraela.
14 A gdy Jezus znalazł osła, dosiadł go, jak napisano:
15 Nie lękaj się, córko Syjonu! Oto Król twój przychodzi, siedząc na oślęciu.
16 Tego początkowo uczniowie Jego nie zrozumieli. Ale gdy Jezus został uwielbiony, wówczas przypomnieli sobie, że to o Nim było napisane i że to Mu uczynili.
17 Świadczą o tym świadectwa ludzie, którzy z Nim byli, gdy Łazarza zawołał z grobu i wskrzesił go z martwych.
18 Dlatego też lud wyszedł mu naprzeciw, gdyż słyszał, że uczynił ten cud.
19 Faryzeusze więc mówili między sobą: Pojmujecie, że nic nie osiągacie? Oto cały świat poszedł za Nim.
20 A byli wśród nich niektórzy Grecy, którzy przyszli oddać pokłon Bogu w czasie święta:
21 Ci więc przystąpili do Filipa, który był z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: Panie, chcemy zobaczyć Jezusa.
22 Filip przyszedł i opowiedział to Andrzejowi. Andrzej i Filip znowu opowiedzieli to Jezusowi.
23 A Jezus im odpowiedział, mówiąc: Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy.
24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity.
25 Kto miłuje swoje życie, straci je; a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne.
26 A jeśliby ktoś chciał Mi służyć, niech idzie za Mną. Gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. Jeśliby ktoś chciał Mi służyć, uczci go mój Ojciec.
27 Teraz zatrwożona jest dusza moja; i cóż powiem? Ojcze, wybaw mnie od tej godziny; ale dlatego przyszedłem na tę godzinę.
28 Ojcze, wsław imię Twoje. Wtedy odezwał się głos z nieba, mówiący: I wsławiłem je, i znowu wsławię.
29 A lud, który stał przy tym i słyszał, mówił, że zagrzmiało; inni zaś mówili: Anioł do niego przemówił.
30 Jezus odpowiedział i rzekł: Głos ten rozległ się nie ze względu na mnie, ale ze względu na was.
31 Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony.
32 A Ja, gdy zostanę wywyższony nad ziemię, przyciągnę wszystkich do siebie.
33 To powiedział, dając znać, jaką śmiercią miał umrzeć.
34 Ludzie mu odpowiedzieli: Słyszeliśmy z zakonu, że Chrystus trwa na wieki. Jakże więc możesz mówić: Syn Człowieczy musi być wywyższony? Kim jest ten Syn Człowieczy?
35 Wtedy Jezus rzekł do nich: Jeszcze na krótko jest z wami światłość. Chodźcie, póki macie światłość, aby was ciemność nie ogarnęła; bo kto chodzi w ciemności, nie wie, dokąd idzie.
36 Dopóki macie światłość, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości. To powiedział Jezus i odszedł, i ukrył się przed nimi.
37 A chociaż uczynił przed nimi tyle cudów, nie wierzyli w Niego.
38 Aby się spełniło słowo proroka Izajasza, które wypowiedział: Panie, któż uwierzył wieści naszej? Komuż objawiło się ramię Pańskie?
39 Dlatego nie mogli uwierzyć, bo Izajasz znowu powiedział:
40 Zaślepił ich oczy i zatwardził ich serce, aby nie widzieli oczami ani nie zrozumieli sercem i nie nawrócili się, abym ich uzdrowił.
41 Tak rzekł Izajasz, gdy ujrzał chwałę Jego i o Nim mówił.
42 A jednak i spośród przywódców wielu w Niego uwierzyło, ale z obawy przed faryzeuszami nie przyznawali się, aby ich nie wyłączono z synagogi.
43 Bo bardziej umiłowali chwałę ludzką niż chwałę Bożą.
44 Jezus zawołał i rzekł: Kto we mnie wierzy, wierzy nie we mnie, lecz w tego, który mnie posłał.
45 A kto mnie widzi, widzi tego, który mnie posłał.
46 Ja przyszedłem na świat jako światłość, aby nikt, kto we mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności.
47 A jeśli ktoś usłyszy słowa moje, a nie uwierzy, Ja go nie sądzę. Bo nie przyszedłem, aby sądzić świat, ale aby świat zbawić.
48 Kto mną gardzi i nie przyjmuje słów moich, ma kogoś, kto go sądzi: słowo, które Ja mówiłem, ono go będzie sądzić w dniu ostatecznym.
49 Bo Ja nie mówiłem sam od siebie, ale Ten, który Mnie posłał, Ojciec, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić.
50 A wiem, że przykazanie Jego jest życiem wiecznym. Wszystko więc, co mówię, mówię tak, jak mi powiedział Ojciec.

ROZDZIAŁ 13

1 A przed świętem Paschy, Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował.
2 A gdy wieczerza dobiegła końca, diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby Go wydał.
3 Jezus wiedząc, że Ojciec oddał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie,
4 Wstał od wieczerzy, złożył szaty, wziął prześcieradło i opasał się nim.
5 Potem nalał wody do miednicy i zaczął umywać uczniom nogi i wycierać je prześcieradłem, którym był przepasany.
6 Potem podszedł do Szymona Piotra, a Piotr rzekł do Niego: Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?
7 Jezus mu odpowiedział: Co Ja czynię, ty teraz nie wiesz, ale później się dowiesz.
8 Piotr mu rzekł: Nigdy nie będziesz mi nóg mył. Jezus mu odpowiedział: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał działu ze mną.
9 Rzekł Mu Szymon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę.
10 Jezus mu rzekł: Wykąpany nie potrzebuje myć sobie nic oprócz nóg, bo cały jest czysty. I wy jesteście czyści, ale nie wszyscy.
11 Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego rzekł: Nie wszyscy jesteście czyści.
12 A gdy im umył nogi, przywdział szaty i znowu zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?
13 Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem, i dobrze mówicie, bo nim jestem.
14 Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi.
15 Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem.
16 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani posłany od tego, który go posłał.
17 Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, jeśli według tego będziecie postępować.
18 Nie mówię o was wszystkich. Wiem, których wybrałem; lecz aby się wypełniło Pismo: Kto ze mną je chleb, podniósł na mnie piętę swoją.
19 A teraz mówię wam, zanim się to stanie, abyście, gdy się stanie, uwierzyli, że Ja jestem.
20 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto przyjmuje tego, którego Ja poślę, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał.
21 Gdy Jezus to powiedział, wzruszył się w duchu i tak oświadczył: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że jeden z was mnie wyda.
22 Wtedy uczniowie spojrzeli jeden na drugiego, niepewni, o kim mówi.
23 A jeden z Jego uczniów, którego Jezus miłował, spoczywał na Jego piersiach.
24 Wtedy Szymon Piotr dał znak Jezusowi, aby się zapytał, o kim jest ten, o którym mówił.
25 Wtedy ten, leżąc na piersi Jezusa, rzekł do Niego: Panie, kto to jest?
26 Jezus odpowiedział: To jest ten, któremu dam kawałek chleba, gdy go umoczę. A umoczywszy kawałek chleba, dał go Judaszowi Iskariocie, synowi Szymona.
27 A po kęsie wszedł w niego szatan. Wtedy rzekł mu Jezus: Cokolwiek czynisz, czyń prędzej.
28 A żaden z biesiadników nie wiedział, w jakim celu mu to powiedział.
29 Ponieważ Judasz miał trzos, niektórzy sądzili, że Jezus powiedział do niego: Kup, czego nam potrzeba na święto, albo żeby dał coś ubogim.
30 A on, wziąwszy kęs chleba, zaraz wyszedł. A była noc.
31 Po jego wyjściu rzekł Jezus: Teraz Syn Człowieczy został uwielbiony, a w Nim Bóg został uwielbiony.
32 Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i zaraz Go chwałą otoczy.
33 Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Szukać mnie będziecie; i jakom powiedział Żydom: Dokąd Ja idę, wy przyjść nie możecie, tak teraz wam mówię.
34 Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali; jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie.
35 Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali.
36 Rzekł mu Szymon Piotr: Panie, dokąd idziesz? Odpowiedział mu Jezus: Dokąd ja idę, ty teraz za mną pójść nie możesz, ale potem pójdziesz za mną.
37 Piotr mu rzekł: Panie, czemuż teraz nie mogę pójść za tobą? Ja życie moje oddam za ciebie.
38 Jezus mu odpowiedział: Czy oddasz za mnie życie swoje? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Nie zapieje kogut, aż się mnie trzykroć zaprzesz.

ROZDZIAŁ 14

1 Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga i we mnie wierzcie.
2 W domu Ojca mego jest mieszkań wiele: gdyby tak nie było, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce.
3 A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i zabiorę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli.
4 Dokąd Ja idę, wiecie, i drogę znacie.
5 Tomasz Mu powiedział: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?
6 Jezus mu odpowiedział: Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie.
7 Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i Ojca mego; a odtąd Go znacie i widzieliście Go.
8 Rzekł Mu Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy.
9 Jezus mu rzekł: Tak długo jestem z wami, a nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widział, widział i Ojca; jakże więc możesz mówić: Pokaż nam Ojca?
10 Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słów, które Ja do was mówię, nie mówię od siebie, lecz Ojciec, który mieszka we mnie, on dokonuje dzieł.
11 Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Albowiem wierzcie Mi przynajmniej ze względu na same dzieła.
12 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we mnie wierzy, ten także będzie dokonywał tych samych dzieł,

których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca.
13 A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu.
14 Jeżeli będziecie mnie o coś prosić w imię moje, spełnię to.
15 Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegajcie.
16 Ja zaś będę prosił Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby z wami był na wieki;
17 Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo Go nie widzi i nie zna; wy Go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie.
18 Nie zostawię was sierotami: przyjdę do was.
19 Jeszcze chwila, a świat mnie nie ujrzy; lecz wy mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie.
20 W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie, a Ja w was.
21 Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie miłowany przez Ojca mego, a Ja miłować go będę i objawię mu siebie.
22 Rzekł Mu Judasz, nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?
23 Jezus mu odpowiedział: Jeśli mnie kto miłuje, będzie przestrzegał słów moich, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać.
24 Kto mnie nie miłuje, ten słów moich nie przestrzega. A słowo, które słyszycie, nie jest moje, ale Tego, który mnie posłał, Ojca.
25 Te rzeczy powiedziałem wam, będąc wciąż wśród was.
26 A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem.
27 Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam; nie tak jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka.
28 Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znowu do was. Gdybyście mnie miłowali, radowalibyście się, że powiedziałem: Idę do Ojca; bo Ojciec mój większy jest ode mnie.
29 A teraz powiedziałem wam, zanim się to stanie, abyście uwierzyli, gdy się stanie.
30 Odtąd już wiele z wami nie będę mówił, bo nadchodzi władca tego świata i nie ma on nic do mnie.
31 Ale aby świat poznał, że miłuję Ojca i że jak mi Ojciec przykazał, tak czynię. Wstańcie, pójdźmy stąd.

ROZDZIAŁ 15

1 Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia winorośl.
2 Każdą latorośl we mnie, która nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała owoc obfitszy.
3 Teraz jesteście czyści dzięki słowu, które do was wypowiedziałem.
4 Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl nie może wydawać owocu sama z siebie, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy nie możecie, jeśli we mnie nie trwacie.
5 Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten przynosi wiele owocu, ponieważ beze mnie nic nie możecie uczynić.
6 Jeśli ktoś we mnie nie trwa, zostaje wyrzucony precz jak latorośl i usycha; takie latorośle zbierają i wrzucają w ogień, i zostają spalone.
7 Jeżeli we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek byście chcieli, a stanie się wam.
8 Przez to będzie uwielbiony Ojciec mój, jeśli owoc obfity wydacie i staniecie się moimi uczniami.
9 Jak Ojciec mnie umiłował, tak i Ja was umiłowałem. Trwajcie w miłości mojej.
10 Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, jak i Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości.
11 To wam powiedziałem, aby radość moja w was trwała i aby radość wasza była pełna.
12 To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem.
13 Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.
14 Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję.
15 Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem wszystko, co usłyszałem od Ojca mego, oznajmiłem wam.
16 Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek poprosicie go w imię moje.
17 To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.
18 Jeżeli świat was nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwej znienawidził.
19 Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi.
20 Pamiętajcie na słowo, które wam powiedziałem: Sługa nie jest większy nad pana swego. Jeśli mnie prześladowali, i was będą prześladować; jeśli słowa mojego przestrzegali, i wasze przestrzegać będą.
21 Ale to wszystko będą wam czynić dla imienia mego, bo nie znają Tego, który mnie posłał.
22 Gdybym nie przyszedł i nie mówił do nich, nie mieliby grzechu. Teraz jednak nie mają usprawiedliwienia dla swego grzechu.
23 Kto mnie nienawidzi, nienawidzi i Ojca mego.
24 Gdybym nie dokonał wśród nich dzieł, których nikt inny nie dokonał, nie mieliby grzechu. Teraz jednak widzieli je i znienawidzili zarówno Mnie, jak i Ojca mego.
25 Ale to się stało, aby się wypełniło słowo napisane w ich Prawie: Nienawidzili Mnie bez powodu.
26 Gdy zaś przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o mnie.
27 A wy także będziecie świadczyć, bo jesteście ze mną od początku.

ROZDZIAŁ 16

1 To wam powiedziałem, abyście się nie zgorszyli.
2 Wyłączą was z synagog. Nadchodzi bowiem godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu.
3 A to wam będą czynić, bo nie poznali ani Ojca, ani Mnie.

4 Ale te rzeczy powiedziałem wam, abyście, gdy przyjdzie czas, pamiętali, żem wam o nich powiedział. A tych rzeczy nie powiedziałem wam na początku, bo byłem z wami.
5 Teraz zaś idę do Tego, który mnie posłał, i nikt z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz?
6 Ale ponieważ wam to powiedziałem, smutek napełnił serce wasze.
7 Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, poślę Go do was.
8 A gdy On przyjdzie, będzie przekonywał świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie.
9 O grzechu, bo nie wierzą we mnie;
10 O sprawiedliwości, bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie;
11 O sądzie, bo książę tego świata został osądzony.
12 Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie.
13 Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i rzeczy przyszłe wam oznajmi.
14 On Mnie otoczy chwałą, bo z mojego weźmie i wam oznajmi.
15 Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi.
16 Jeszcze chwila, a nie będziecie Mnie oglądać, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie, ponieważ idę do Ojca.
17 Wtedy niektórzy z Jego uczniów rzekli między sobą: Cóż to jest, co nam mówi: Jeszcze chwila, a nie będziecie mnie oglądać, i znowu chwila, a ujrzycie mnie, i: Ponieważ idę do Ojca?
18 Powiedzieli więc: Cóż to znaczy, co mówi: Chwila? Nie umiemy zrozumieć, co mówi.
19 Jezus poznał, że chcieli Go pytać, i rzekł im: Pytacie się jeden drugiego o to, że powiedziałem: Jeszcze chwila, a nie ujrzycie Mnie, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie?
20 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie weselił; wy będziecie się smucić, ale smutek wasz w radość się obróci.
21 Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecię, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat.
22 A wy teraz macie smutek, ale znowu was zobaczę, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie odbierze.
23 A w owym dniu o nic mnie nie będziecie pytać. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca w imię moje, da wam.
24 Do tej pory o nic nie prosiliście w imię moje: Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna.
25 Mówiłem wam o tym w przypowieściach. Nadchodzi jednak czas, gdy nie będę wam już mówił w przypowieściach, ale otwarcie oznajmię wam o Ojcu.
26 W owym dniu będziecie prosić w imieniu moim, i nie mówię wam, że Ja będę prosił Ojca za wami.
27 Albowiem Ojciec sam was miłuje, bo wyście Mnie umiłowali i uwierzyli, że wyszedłem od Boga.
28 Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca.
29 Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz mówisz otwarcie i żadnej przypowieści nie opowiadasz.
30 Teraz jesteśmy pewni, że wszystko wiesz i nie ma potrzeby, aby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, że wyszedłeś od Boga.
31 Jezus im odpowiedział: Teraz wierzycie?
32 Oto nadchodzi godzina, owszem już nadeszła, że się rozproszycie, każdy w swoją stronę, a Mnie zostawicie samego. Ale Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną.
33 To wam powiedziałem, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale miejcie odwagę, Ja zwyciężyłem świat.

ROZDZIAŁ 17

1 Te słowa wypowiedział Jezus, a podniósłszy oczy ku niebu, rzekł: Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby i Syn Twój otoczył chwałą ciebie.
2 Jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał życie wieczne wszystkim, których mu dałeś.
3 A to jest życie wieczne, aby poznali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś.
4 Ja Ciebie wsławiłem na ziemi. Wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania.
5 A teraz Ty, Ojcze, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie, zanim świat powstał.
6 Objawiłem imię Twoje ludziom, których mi dałeś ze świata. Twoimi byli i mnie ich dałeś, i zachowali słowo Twoje.
7 Teraz poznali, że wszystko, cokolwiek mi dałeś, pochodzi od Ciebie.
8 Bo dałem im słowa, które mi dałeś, i oni je przyjęli, i prawdziwie poznali, że od ciebie wyszedłem, i uwierzyli, że ty mnie posłałeś.
9 Ja za nimi proszę; nie proszę za światem, lecz za tymi, których mi dałeś; bo oni są Twoi.
10 Wszystko zaś moje jest twoje, a twoje jest moje, i w nich jestem uwielbiony.
11 A teraz mnie już nie ma na świecie, ale oni są na świecie, a ja idę do ciebie. Ojcze święty, zachowaj przez imię twoje tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jak my.
12 Dopóki byłem z nimi na świecie, zachowywałem ich w imieniu Twoim; tych, których mi dałeś, strzegłem, i żaden z nich nie zginął, prócz syna zatracenia, aby się wypełniło Pismo.
13 A teraz idę do ciebie i to mówię, będąc na świecie, aby moją radość mieli w sobie w pełni.
14 Ja dałem im Twoje słowo, a świat ich znienawidził, ponieważ nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata.
15 Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, lecz abyś ich zachował od złego.
16 Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata.
17 Uświęć ich w prawdzie Twojej; słowo Twoje jest prawdą.
18 Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem.
19 A za nich Ja poświęcam samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie.
20 Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu uwierzą we mnie.
21 Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś.

22 A chwałę, którą Mi dałeś, dałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy.
23 Ja w nich, a Ty we Mnie, aby się zespolili w jedno. A świat niech pozna, żeś Ty Mnie posłał i żeś ich umiłował, tak jak Mnie umiłowałeś.
24 Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata.
25 Ojcze sprawiedliwy, świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, że Ty mnie posłałeś.
26 I objawiłem im imię Twoje i objawię, aby miłość, którą Ty mnie umiłowałeś, w nich była, a Ja w nich.

ROZDZIAŁ 18

1 Gdy Jezus powiedział te słowa, wyszedł ze swoimi uczniami za potok Cedron, gdzie był ogród, do którego wszedł On i Jego uczniowie.
2 Także Judasz, który Go wydał, znał to miejsce. Bo Jezus często gromadził się tam ze swoimi uczniami.
3 Wtedy Judasz, otrzymawszy oddział żołnierzy i strażników od arcykapłanów i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią.
4 Jezus więc, wiedząc wszystko, co miało na Niego przyjść, wyszedł i rzekł do nich: Kogo szukacie?
5 Odpowiedzieli mu: Jezus Nazareński. Jezus im rzekł: Ja jestem. A stał z nimi i Judasz, który go wydał.
6 A gdy im rzekł: Ja jestem, cofnęli się i upadli na ziemię.
7 Potem zapytał ich znowu: Kogo szukacie? A oni odpowiedzieli: Jezusa Nazareńskiego.
8 Jezus odpowiedział: Powiedziałem wam, że Ja jestem. Jeśli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść.
9 Aby się wypełniło słowo, które powiedział: Nie utraciłem żadnego z tych, których mi dałeś.
10 Wtedy Szymon Piotr, mając miecz, dobył go i uderzył sługę arcykapłana, i odciął mu prawe ucho. A słudze temu było na imię Malchus.
11 Wtedy rzekł Jezus do Piotra: Schowaj miecz swój do pochwy: czyż nie mam pić kielicha, który Mi dał Ojciec?
12 Wtedy oddział oraz dowódca i strażnicy żydowscy pojmali Jezusa i związali Go,
13 I zaprowadzili Go najpierw do Annasza; był on bowiem teściem Kajfasza, który w tym roku pełnił urząd arcykapłana.
14 A Kajfasz był tym, który poradził Żydom, że warto, aby jeden człowiek zginął za lud.
15 A Szymon Piotr poszedł za Jezusem i także inny uczeń. Uczeń ten był znany arcykapłanowi i dlatego wszedł za Jezusem do pałacu arcykapłana.
16 Piotr zaś stał u drzwi na zewnątrz. Wtedy wyszedł ów drugi uczeń, który był znany arcykapłanowi, i przemówił do tej, która odźwierną była, i wprowadził Piotra.
17 A ona rzekła do Piotra, która odźwierna była: Czy i ty nie jesteś jednym z uczniów tego człowieka? On odpowiedział: Nie jestem.
18 A słudzy i strażnicy, którzy rozpalili ognisko, bo było zimno, stali tam i grzali się. Piotr także stał z nimi i grzał się.
19 Wtedy arcykapłan zapytał Jezusa o Jego uczniów i o Jego naukę.
20 Jezus mu odpowiedział: Ja przemawiałem jawnie przed światem. Nauczałem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie się gromadzą Żydzi. A po kryjomu nic nie mówiłem.
21 Dlaczego mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy mnie słyszeli, co im powiedziałem. Oto oni wiedzą, co powiedziałem.
22 A gdy to powiedział, jeden ze sług, którzy przy tym stali, uderzył Jezusa dłonią, mówiąc: Tak odpowiadasz arcykapłanowi?
23 Jezus mu odpowiedział: Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego; a jeżeli dobrze, dlaczego Mnie bijesz?
24 A Annasz odesłał Go związanego do Kajfasza, arcykapłana.
25 A Szymon Piotr stanął i ogrzał się. Rzekli mu tedy: Czy i ty nie jesteś z jego uczniów? On zaprzeczył i rzekł: Nie jestem.
26 Wtedy rzekł jeden ze sług arcykapłana, jego krewny, któremu Piotr odciął ucho: Czyż nie widziałem cię z nim w ogrodzie?
27 Piotr więc znowu zaparł się i natychmiast kogut zapiał.
28 Zaprowadzili więc Jezusa od Kajfasza do pretorium. A było wcześnie. Oni sami jednak nie weszli do pretorium, aby się nie skalać, lecz aby móc spożyć Paschę.
29 Wtedy Piłat wyszedł do nich i rzekł: Jaką skargę wnosicie przeciwko temu człowiekowi?
30 Odpowiedzieli mu: Gdyby nie był złoczyńcą, nie wydalibyśmy Go tobie.
31 Wtedy rzekł im Piłat: Weźcie go wy i osądźcie według waszego zakonu. Rzekli mu tedy Żydzi: Nam nie wolno nikogo zabić.
32 Aby się wypełniło słowo Jezusa, które wypowiedział, zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć.
33 Wtedy Piłat znowu wszedł do pretorium, przywołał Jezusa i rzekł do Niego: Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?
34 Jezus mu odpowiedział: Czy mówisz to od siebie, czy też inni powiedzieli ci o mnie?
35 Piłat odpowiedział: Czy ja jestem Żydem? Naród twój i arcykapłani wydali mi ciebie; cóżeś uczynił?
36 Jezus odpowiedział: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi walczyliby, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd.
37 Piłat tedy rzekł do niego: A więc jesteś królem? Jezus odpowiedział: Mówisz, że jestem królem. Po to się narodziłem i po to przyszedłem na świat, abym dał świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha głosu mojego.
38 Piłat mu rzekł: Cóż to jest prawda? A gdy to powiedział, wyszedł znowu do Żydów i rzekł im: Ja w nim żadnej winy nie znajduję.
39 A u was jest zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego; chcecie więc, abym wam uwolnił Króla żydowskiego?
40 Wtedy znowu wszyscy zawołali, mówiąc: Nie ten, ale Barabasz. A Barabasz był rozbójnikiem.

ROZDZIAŁ 19

1 Wtedy Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować.
2 A żołnierze uplótłszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym,

3 I mówili: Witaj, Królu Żydowski! I bili Go rękoma.
4 Piłat więc wyszedł znowu i rzekł do nich: Oto wyprowadzam Go wam na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy.
5 A Jezus wyszedł, mając na sobie koronę cierniową i płaszcz purpurowy. A Piłat rzekł do nich: Oto człowiek!
6 Gdy go tedy ujrzeli arcykapłani i słudzy, zawołali, mówiąc: Ukrzyżuj go, ukrzyżuj go! Piłat im rzekł: Weźcie go i wy, a ukrzyżujcie go, bo ja w nim żadnej winy nie znajduję.
7 Odpowiedzieli mu Żydzi: My mamy Prawo i według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym.
8 Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, uląkł się jeszcze bardziej.
9 I znowu wszedł do sali sądowej i rzekł do Jezusa: Skąd jesteś? Lecz Jezus nie dał mu żadnej odpowiedzi.
10 Wtedy rzekł Mu Piłat: Nie chcesz mówić do mnie? Czy nie wiesz, że mam władzę cię ukrzyżować i mam władzę cię uwolnić?
11 Jezus odpowiedział: Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci to nie było dane z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który mnie wydał tobie.
12 I odtąd Piłat starał się o jego uwolnienie. Lecz Żydzi zawołali: Jeżeli go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cezarowi.
13 Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabbata.
14 A było to w czasie Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: Oto wasz Król!
15 A oni krzyczeli: Precz z nim, precz z nim, ukrzyżuj go! Piłat rzekł do nich: Czyż mam ukrzyżować waszego króla? Odpowiedzieli arcykapłani: Nie mamy króla, tylko Cezara.
16 Wtedy wydał go im, aby go ukrzyżowano. A oni wzięli Jezusa i odprowadzili go.
17 A On niosąc krzyż swój, wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota.
18 Gdzie ukrzyżowali Jego, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa.
19 A Piłat napisał tytuł i umieścił go na krzyżu. A było napisane: JEZUS NAZAREJSKI, KRÓL ŻYDOWSKI.
20 Ten tytuł czytało wielu Żydów, bo miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, greckim i łacińskim.
21 Wtedy arcykapłani żydowscy rzekli do Piłata: Nie pisz: Król żydowski, ale że On powiedział: Jestem Królem żydowskim.
22 Piłat odpowiedział: Co napisałem, napisałem.
23 Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, każdemu żołnierzowi po części; także i tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry.
24 Rzekli tedy między sobą: Nie rozdzierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, czyja ma być, aby się wypełniło Pismo, które mówi: Podzielili między siebie szaty moje, a o suknię moją losy rzucali. To tedy uczynili żołnierze.
25 A pod krzyżem Jezusowym stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena.
26 Gdy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego przy niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój!
27 Potem rzekł do ucznia: Oto matka twoja! I od tej godziny wziął ją ów uczeń do siebie.
28 Potem Jezus wiedząc, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: Pragnę.
29 A stało tam naczynie pełne octu. Napełnili więc gąbkę octem, włożyli ją na hizop i do ust Mu podali.
30 A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się! I skłoniwszy głowę, oddał ducha.
31 Ponieważ więc był to dzień Przygotowania, aby ciała nie pozostawały na krzyżu w dzień szabatu (ów bowiem dzień szabatu był wielkim dniem), Żydzi prosili Piłata, aby połamano im nogi i usunięto ich.
32 Wtedy przyszli żołnierze i połamali golenie zarówno pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani.
33 Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni,
34 Lecz jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda.
35 A ten, który to widział, dał o tym świadectwo, a świadectwo jego jest prawdziwe. I On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli.
36 Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana.
37 A znowu na innym miejscu Pismo mówi: Będą patrzeć na Tego, którego przebodli.
38 A potem Józef z Arymatei, będąc uczniem Jezusa, ale ukrytym z obawy przed Żydami, prosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa; i Piłat pozwolił mu. Przyszedł więc i zabrał ciało Jezusa.
39 Przyszedł też i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy, i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu.
40 Wzięli więc ciało Jezusa i owinęli je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania.
41 A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo.
42 Tam więc położyli Jezusa, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, bo grób znajdował się blisko.

ROZDZIAŁ 20

1 A pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, przyszła Maria Magdalena do grobu i zobaczyła kamień odwalony od grobu.
2 Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono.
3 Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i przyszli do grobu.
4 Pobiegli więc obaj razem; lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i pierwszy przybył do grobu.
5 A nachyliwszy się, zobaczył leżące prześcieradła; jednak nie wszedł do środka.
6 Potem przyszedł Szymon Piotr i poszedł za Nim. Wszedł do grobu i ujrzał leżące prześcieradła,
7 A chusta, która była na jego głowie, nie leżała razem z prześcieradłami, ale oddzielnie zwinięta na jednym miejscu.

8 Wtedy wszedł i ów drugi uczeń, który pierwszy przybył do grobu, i ujrzał, i uwierzył.
9 Albowiem jeszcze nie rozumieli Pisma, że On ma powstać z martwych.
10 Potem uczniowie odeszli znowu do swojego domu.
11 A Maria stała na zewnątrz przy grobie i płakała. A gdy tak płakała, nachyliła się i zajrzała do grobu.
12 I ujrzał dwóch aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, gdzie leżało ciało Jezusa.
13 I rzekli jej: Niewiasto, czemu płaczesz? Ona im odpowiedziała: Bo zabrali Pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli.
14 A gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus.
15 Jezus jej rzekł: Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona mniemając, że to ogrodnik, rzekła mu: Panie, jeśliś go stąd wziął, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go wezmę.
16 Jezus rzekł do niej: Maria. Ona obróciwszy się, rzekła mu: Rabboni, to jest: Nauczycielu.
17 Rzekł jej Jezus: Nie dotykaj Mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca. Ale udaj się do moich braci i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego.
18 Maria Magdalena przyszła i opowiedziała uczniom, że widziała Pana i że On jej to powiedział.
19 A gdy nastał wieczór owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie uczniowie z obawy przed Żydami przebywali, a drzwi były zamknięte, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam!
20 A gdy to powiedział, pokazał im ręce i bok. Wtedy uczniowie uradowali się, ujrzawszy Pana.
21 A Jezus znowu rzekł do nich: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam.
22 A gdy to powiedział, tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego!
23 Którymkolwiek grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, a którymkolwiek grzechy zatrzymacie, są im zatrzymane.
24 Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus.
25 A inni uczniowie rzekli mu: Widzieliśmy Pana. Lecz on im rzekł: Jeśli nie ujrzę na rękach jego śladu gwoździ i nie włożę palca mego w ślad gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę.
26 A po ośmiu dniach uczniowie Jego byli znowu wewnątrz i Tomasz z nimi. Wtedy przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: Pokój wam!
27 Potem rzekł do Tomasza: Podnieś tu swój palec i oglądaj ręce moje. Podnieś tu rękę i włóż ją w mój bok, a nie bądź bez wiary, lecz wierz.
28 A Tomasz odpowiedział Mu: Pan mój i Bóg mój.
29 Jezus mu rzekł: Tomaszu, uwierzyłeś, ponieważ mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.
30 I wiele innych znaków uczynił Jezus wobec uczniów, które nie są spisane w tej księdze:
31 Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imieniu Jego.

ROZDZIAŁ 21

1 Potem Jezus ukazał się znowu uczniom nad Morzem Tyberiadzkim. I tak objawił się im.
2 A byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza i dwaj inni z Jego uczniów.
3 Szymon Piotr rzekł im: Idę łowić ryby. Odpowiedzieli mu: I my też z tobą idziemy. Wyszli więc i wstąpili natychmiast do łodzi, a tej nocy nic nie złowili.
4 A gdy nastał poranek, Jezus stanął na brzegu. Uczniowie jednak nie wiedzieli, że to był Jezus.
5 Wtedy Jezus rzekł do nich: Dzieci, macie co do jedzenia? Odpowiedzieli mu: Nie.
6 I rzekł im: Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili tedy, a teraz nie mogli jej wyciągnąć z powodu mnóstwa ryb.
7 Rzekł tedy Piotrowi ów uczeń, którego Jezus miłował: Pan jest. A gdy Szymon Piotr usłyszał, że Pan jest, opasał się płaszczem rybaka, (bo był nagi) i rzucił się w morze.
8 Pozostali zaś uczniowie przypłynęli łódką (bo nie byli daleko od lądu, tylko około dwustu łokci), ciągnąc sieć z rybami.
9 A gdy wyszli na ląd, ujrzeli rozpalone tam węgle, a na nich ułożoną rybę i chleb.
10 Jezus rzekł do nich: Przynieście jeszcze ryby, któreście teraz złowili.
11 Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb, których było sto pięćdziesiąt trzy. A chociaż było ich tak dużo, sieć się nie rozerwała.
12 Jezus im rzekł: Pójdźcie, a jedzcie. A żaden z uczniów nie śmiał go zapytać: Kto ty jesteś? Wiedząc, że to był Pan.
13 Potem przyszedł Jezus, wziął chleb i podał im, podobnie i rybę.
14 To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się swoim uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.
15 A gdy spożyli wieczerzę, rzekł Jezus do Szymona Piotra: Szymonie, synu Jonasza, miłujesz mnie więcej niż ci? Rzekł mu: Tak, Panie; ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś baranki moje.
16 I znowu po raz drugi rzekł mu: Szymonie, synu Jonasza, miłujesz mnie? Rzekł mu: Tak, Panie; ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś owce moje.
17 Rzekł mu po raz trzeci: Szymonie, synu Jonasza, miłujesz mnie? Zasmucił się Piotr, że mu powiedział po raz trzeci: Miłujesz mnie? I rzekł mu: Panie, ty wszystko wiesz, ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu Jezus: Paś owce moje.
18 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, sam się opasywałeś i chodziłeś, dokąd chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chciałeś.
19 To powiedział, dając znać, jaką śmiercią uwielbi Boga. A gdy to powiedział, rzekł mu: Pójdź za mną.
20 Wtedy Piotr, odwróciwszy się, ujrzał idącego za Nim ucznia, którego Jezus miłował, a który przy wieczerzy oparł się o Jego pierś i rzekł: Panie, któż jest ten, który Cię wyda?
21 Piotr, widząc Go, rzekł do Jezusa: Panie, a co ten ma uczynić?
22 Jezus mu rzekł: Jeśli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego? Pójdź za Mną!

23 Wtedy rozeszła się wieść między braćmi, że uczeń ów nie umrze. Lecz Jezus nie rzekł mu: Nie umrze, ale: Jeśli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego?
24 A to jest uczeń, który składa świadectwo o tych rzeczach i to napisał. A wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe.
25 A jest jeszcze wiele innych rzeczy, których Jezus dokonał, które, gdyby miały być spisane po kolei, sądzę, że i sam świat nie pomieściłby ksiąg, które by miały być spisane. Amen.

Dzieje Apostolskie

ROZDZIAŁ 1

1 Poprzednią rozprawę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus zaczął czynić i nauczać,
2 Aż do dnia, w którym został wzięty do nieba, gdy przez Ducha Świętego dał polecenia apostołom, których wybrał,
3 Im też po swojej męce objawił się jako żyjący w wielu niezaprzeczalnych dowodach: ukazał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym.
4 A gdy się z nimi zebrał, nakazał im, aby nie odchodzili z Jerozolimy, ale oczekiwali obietnicy Ojca, o której - jak powiedział - słyszeliście ode mnie.
5 Jan bowiem chrzcił wodą, wy zaś wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym.
6 Gdy więc byli zebrani, pytali Go, mówiąc: Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowi?
7 I rzekł im: Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w swojej mocy ustalił.
8 Ale otrzymacie moc Ducha Świętego, gdy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi.
9 A gdy to powiedział, a oni patrzyli, został uniesiony w górę, i obłok wziął Go sprzed ich oczu.
10 A gdy tak uporczywie patrzyli w niebo, jak On wstępował, oto stanęli przy nich dwaj mężowie w białych szatach.
11 Którzy też rzekli: Mężowie galilejscy, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, który został wzięty od was do nieba, tak przyjdzie, jak widzieliście Go wstępującego do nieba.
12 Wtedy wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która jest oddalona od Jerozolimy o drogę szabatową.
13 A gdy weszli, weszli do sali na górze, gdzie przebywali: Piotr, Jakub, Jan, Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Zelota, i Judasz, brat Jakuba.
14 Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Marią, Matką Jezusa, i braćmi Jego.
15 W owych dniach Piotr wystąpił pośród uczniów i przemówił: A liczba ich razem wynosiła około stu dwudziestu osób.
16 Mężowie bracia, musiało wypełnić się to Pismo, które Duch Święty zapowiedział przez usta Dawida o Judaszu. Ten był przewodnikiem tych, którzy pojmali Jezusa.
17 On bowiem został zaliczony do nas i miał udział w tym posługiwaniu.
18 Ten człowiek nabył pole za pieniądze, które zdobył niegodziwością, i spadłszy głową na dół, pękł na pół, a wszystkie jego wnętrzności wypłynęły.
19 I stało się to wiadome wszystkim mieszkańcom Jerozolimy, tak że pole to nazwano w ich języku Aceldama, to jest Pole Krwi.
20 Napisano bowiem w Księdze Psalmów: Niech opustoszeje dom jego i niech nikt w nim nie mieszka! A biskupstwo jego niech zajmie inny.
21 Dlatego też spośród tych mężów, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, gdy Pan Jezus przebywał pośród nas,
22 Począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty od nas do góry, potrzeba, aby ktoś stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania.
23 I ustanowili dwóch: Józefa, zwanego Barsabą, którego zwano Justusem, i Macieja.
24 I modlili się tymi słowy: Ty, Panie, znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego wybrałeś,
25 Aby mógł wziąć udział w tym posługiwaniu i w tym apostolstwie, któremu z powodu przestępstwa odstąpił Judasz, aby odejść na swoje miejsce.
26 I dali losy, a los padł na Macieja. I został doliczony do jedenastu apostołów.

ROZDZIAŁ 2

1 Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu.
2 Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali.
3 I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden.
4 I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał.
5 A przebywali w Jerozolimie Żydzi, mężowie pobożni, spośród każdego narodu pod niebem.
6 A gdy ten szum się rozniósł, zbiegł się tłum i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku.
7 A wszyscy się zdumiewali i dziwili, i mówili jeden do drugiego: Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami?
8 A jakżeż możemy słyszeć, każdy z nas, swój własny język, w którym urodziliśmy się?
9 Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei, Kapadocji, Pontu i Azji,
10 Frygii i Pamfilii w Egipcie oraz w częściach Libii, położonych blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi i prozelici,
11 Kreteńczycy i Arabowie — słyszymy ich, jak w naszych językach głoszą wielkie dzieła Boże.
12 I zdumiewali się wszyscy, i mówili jeden do drugiego: Co to ma znaczyć?
13 Inni zaś szydzili, mówiąc: Upili się młodym winem.
14 Wtedy Piotr stanął razem z jedenastoma, podniósł głos i przemówił do nich: Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie to do wiadomości i posłuchajcie uważnie słów moich:
15 Ci bowiem nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia.
16 A oto, co przepowiedział prorok Joel:
17 I stanie się w dniach ostatnich - mówi Bóg - że wyleję Ducha mego na wszelkie ciało, i będą prorokować synowie wasi i córki wasze, młodzieńcy wasi widzenia mieć będą, a starcy wasi sny.
18 A na sługi moje i służebnice moje wyleję w owych dniach Ducha mego, i będą prorokować.
19 I uczynię cuda na niebie w górze, i znaki na ziemi w dole: krew i ogień, i kłęby dymu.
20 Słońce zamieni się w ciemność, a księżyc w krew, zanim nadejdzie ów wielki i wspaniały dzień Pański.
21 I stanie się, że ktokolwiek wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony.

22 Mężowie izraelscy, słuchajcie tych słów: Jezusa Nazarejczyka, męża, którego Bóg potwierdził wśród was niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakie Bóg przez niego uczynił wśród was, jak to sami wiecie,
23 Tego, który został wydany z woli Bożej, według Jego powziętego postanowienia i przewidzenia, ukrzyżowaliście rękami niegodziwych i zabiliście.
24 Którego Bóg wskrzesił, zerwawszy boleści śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała.
25 Bo Dawid mówił o Nim: Miałem Pana zawsze przed oczyma moimi, gdyż jest po prawicy mojej, abym się nie zachwiał.
26 Dlatego rozradowało się serce moje i rozradował się język mój, a nadto i ciało moje będzie spoczywać w nadziei.
27 Bo nie zostawisz duszy mojej w otchłani i nie dopuścisz, by Święty Twój uległ skażeniu.
28 Dałeś mi poznać drogi życia, napełnisz mnie radością przez oblicze swoje.
29 Mężowie bracia, powiem wam otwarcie o patriarsze Dawidzie, że umarł i został pochowany, a jego grób znajduje się u nas aż do dnia dzisiejszego.
30 Będąc więc prorokiem i wiedząc, że Bóg przysiągł mu przysięgą, iż z owocu jego bioder według ciała wskrzesi Chrystusa i zasiądzie na jego tronie,
31 Przepowiedział bowiem zmartwychwstanie Chrystusa, że ani dusza jego nie pozostanie w piekle, ani ciało jego nie ulegnie skażeniu.
32 Tegoż Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami.
33 A zatem wywyższony prawicą Bożą i otrzymawszy od Ojca obietnicę Ducha Świętego, zesłał to, co wy teraz widzicie i słyszycie.
34 Bo Dawid nie wstąpił do nieba, a jednak powiada: Rzekł Pan Panu mojemu: Siądź po prawicy mojej,
35 Aż uczynię twoich wrogów podnóżkiem twoich stóp.
36 Niech więc cały dom Izraela wie na pewno, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem.
37 A gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy czynić, mężowie bracia?
38 Wtedy Piotr rzekł do nich: Upamiętajcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego.
39 Bo dla was jest ta obietnica i dla dzieci waszych oraz dla wszystkich, którzy są daleko, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła.
40 I wieloma innymi słowami dawał świadectwo i napominał, mówiąc: Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia.
41 Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. I owego dnia przyłączyło się do nich około trzech tysięcy dusz.
42 I trwali w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach.
43 A strach ogarnął każdą duszę, bo apostołowie czynili wiele cudów i znaków.
44 A wszyscy, którzy uwierzyli, byli razem i wszystko mieli wspólne,
45 Sprzedawali posiadłości i dobra, i rozdzielali je każdemu według potrzeby.
46 A oni codziennie jednomyślnie trwali w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z radością i prostotą serca,
47 Chwaląc Boga i mając łaskę u całego ludu. A Pan codziennie dodawał do kościoła tych, którzy mieli być zbawieni.

ROZDZIAŁ 3

1 Piotr i Jan weszli razem do świątyni na modlitwę, która była godziną dziewiątą.
2 I niesiono pewnego człowieka, chromego od urodzenia, którego kładziono codziennie przy bramie świątyni, zwanej Piękną, aby prosił wchodzących do świątyni o jałmużnę.
3 Który widząc Piotra i Jana, mając zamiar wejść do świątyni, prosił o jałmużnę.
4 A Piotr wraz z Janem, patrząc mu w oczy, rzekł: Spójrz na nas.
5 I zwrócił na nich uwagę, spodziewając się, że coś od nich otrzyma.
6 Wtedy Piotr rzekł: Srebra i złota nie mam; ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, chodź!
7 I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go. A natychmiast odnowiły się jego nogi i kostki.
8 I poderwawszy się, stanął i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, chodząc i skacząc, i wielbiąc Boga.
9 A cały lud widział, jak chodził i wielbił Boga.
10 I poznali, że to był ten, który siadywał przy Pięknej Bramie świątyni, aby żebrać. I ogarnęło ich zdumienie i oszołomienie z powodu tego, co go spotkało.
11 A gdy ów chromy, który został uzdrowiony, trzymał Piotra i Jana, cały lud zbiegł się do nich do kruchty zwanej Salomonową i bardzo się zdumiewał.
12 A Piotr, ujrzawszy to, odpowiedział ludowi: Mężowie izraelscy, czemu się temu dziwicie i czemu tak się nam przyglądacie, jakbyśmy własną mocą albo pobożnością sprawili, że ten człowiek zaczął chodzić?
13 Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bóg ojców naszych, wsławił Syna swego, Jezusa, którego wy wydaliście i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy On postanowił Go uwolnić.
14 Lecz wy zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, i prosiliście, aby wam udzielono daru dla zabójcy.
15 I zabili Stwórcę życia, którego Bóg wskrzesił z martwych, czego my jesteśmy świadkami.
16 A wiara w Jego imię uczyniła silnym tego człowieka, którego widzicie i znacie, i właśnie wiara, która jest w Nim, dała mu tę doskonałą pełnię zdrowia wobec was wszystkich.
17 A teraz, bracia, widzę, że uczyniliście to z nieświadomości, tak samo jak i wasi przełożeni.
18 A Bóg w ten sposób wypełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Chrystus będzie cierpiał.
19 Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone, gdy nadejdą czasy ochłody od Pana.
20 I pośle wam zwiastowanego Jezusa Chrystusa,
21 Którego niebo musi przyjąć aż do czasu odnowienia wszystkich rzeczy, co od wieków przepowiadał Bóg przez usta wszystkich swoich świętych proroków.

22 Bo Mojżesz powiedział słusznie do ojców: Proroka, takiego jak ja, wzbudzi ci Pan, Bóg twój, spośród braci twoich; jego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie.
23 I stanie się, że każda dusza, która nie będzie słuchać tego proroka, będzie wytracona spośród ludu.
24 Tak samo i wszyscy prorocy, od czasów Samuela i tych, którzy po nim przyszli, którzy przemawiali, również przepowiadali te dni.
25 Wy jesteście synami proroków i przymierza, które Bóg zawarł z naszymi ojcami, mówiąc do Abrahama: A w potomstwie twoim będą błogosławione wszystkie plemiona ziemi.
26 Wam to Bóg wskrzesił Syna swego i posłał Go, aby wam błogosławił w odwróceniu każdego z was od waszych nieprawości.

ROZDZIAŁ 4

1 A gdy przemawiali do ludu, przyszli do nich kapłani i dowódca straży świątynnej oraz saduceusze,
2 Zasmuceni tym, że nauczali lud i głosili zmartwychwstanie umarłych w Jezusie.
3 I pochwycili ich, i osadzili w więzieniu aż do następnego dnia; był już bowiem wieczór.
4 Wielu jednak z tych, którzy usłyszeli tę naukę, uwierzyło. A liczba mężów wynosiła około pięciu tysięcy.
5 A nazajutrz przyszli ich przełożeni, starsi i uczeni w Piśmie,
6 A Annasz, arcykapłan, Kajfasz, Jan, Aleksander i wszyscy, którzy byli z rodu arcykapłanów, zebrali się w Jerozolimie.
7 A gdy ich postawili w środku, zapytali: Jaką mocą albo w czyim imieniu to uczyniliście?
8 Wtedy Piotr, pełen Ducha Świętego, rzekł do nich: Przełożeni ludu i starsi Izraela!
9 Jeśli dziś będziemy rozpatrywać dobrodziejstwo uczynione choremu człowiekowi, to w jaki sposób został uzdrowiony?
10 Niech będzie wiadome wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych, dzięki niemu ten człowiek stanął przed wami zdrowy.
11 To jest ów kamień, który odrzuciliście, budujący, i który stał się głowicą węgła.
12 I nie ma w żadnym innym zbawienia, albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni.
13 A gdy widzieli odwagę Piotra i Jana oraz poznali, że są to ludzie niewykształceni i prości, dziwili się. I poznali ich, że byli z Jezusem.
14 A widząc stojącego z nimi człowieka uzdrowionego, nie mogli nic powiedzieć.
15 A gdy im rozkazano odejść z rady, naradzali się między sobą,
16 Mówiąc: Cóż mamy uczynić tym ludziom? Bo przecież dokonali oni niezwykłego cudu, znanego wszystkim mieszkańcom Jerozolimy, i nie możemy temu zaprzeczyć.
17 Aby jednak nie rozprzestrzeniało się to dalej wśród ludu, zagróżmy im stanowczo, żeby odtąd do nikogo nie przemawiali w tym imieniu.
18 Przywołali ich więc i zakazali im w ogóle przemawiać i nauczać w imię Jezusa.
19 Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli im: Czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga, osądźcie sami.
20 Bo nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy.
21 A gdy im jeszcze grozili, wypuścili ich, nie znajdując nic, za co mogliby ich ukarać, ze względu na lud, bo wszyscy wielbili Boga za to, co się stało.
22 Człowiek bowiem, któremu dokonał się ten cud uzdrowienia, miał ponad czterdzieści lat.
23 A gdy zostali zwolnieni, przybyli do swoich i opowiedzieli wszystko, co im powiedzieli arcykapłani i starsi.
24 A gdy to usłyszeli, jednomyślnie podnieśli głos do Boga i rzekli: Panie, Ty jesteś Bogiem, który uczyniłeś niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nich jest.
25 Który przez usta sługi swego Dawida powiedziałeś: Dlaczego narody się buntują, a ludy knują próżne rzeczy?
26 Powstali królowie ziemi i władcy zebrali się razem przeciw Panu i przeciw Jego Chrystusowi.
27 Bo rzeczywiście zebrali się przeciwko świętemu Synowi Twemu, Jezusowi, którego namaściłeś, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i ludem izraelskim,
28 Aby uczynić wszystko, co ręka Twoja i rada Twoja przedtem postanowiły uczynić.
29 A teraz, Panie, spójrz na ich groźby i daj sługom Twoim, aby z całą odwagą głosili słowo Twoje,
30 Gdyż wyciągnąłeś swą rękę, aby uzdrawiać, a znaki i cuda działy się przez imię Twego świętego Syna, Jezusa.
31 A gdy się modlili, zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani, i wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i głosili odważnie słowo Boże.
32 A wszyscy ci, którzy uwierzyli, byli jednego serca i jednej duszy. Żaden z nich nie nazywał swoim czegoś z tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne.
33 Apostołowie zaś z wielką mocą dawali świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wielka łaska spoczywała na nich wszystkich.
34 I nie było wśród nich nikogo, komu by czegoś brakowało, bo wszyscy posiadacze gruntów albo domów sprzedawali je i przynosili ceny za rzeczy sprzedane,
35 I położyli je u stóp apostołów, i rozdzielili każdemu według potrzeby.
36 A Józef, którego apostołowie nazwali Barnabą, co w tłumaczeniu znaczy Syn Pocieszenia, lewita z Cypru,
37 Mając ziemię, sprzedał ją, a pieniądze przyniósł i złożył u stóp apostołów.

ROZDZIAŁ 5

1 Pewien człowiek, imieniem Ananiasz, wraz z żoną swoją Safirą sprzedał posiadłość,
2 I odłożył sobie część zapłaty, o czym wiedziała także jego żona, a pewną część przyniósł i złożył u stóp apostołów.
3 Ale Piotr rzekł: Ananiaszu, dlaczego szatan zawładnął twoim sercem, że skłamałeś Duchowi Świętemu i odłożyłeś sobie część zapłaty za ziemię?

4 Dopóki to trwało, czyż nie było twoje? A gdy zostało sprzedane, czyż nie było w twojej mocy? Czemuś to powziął w sercu swoim? Nie ludziom skłamałeś, ale Bogu.
5 A Ananiasz, usłyszawszy te słowa, upadł i wyzionął ducha. A wielki strach ogarnął wszystkich, którzy to słyszeli.
6 Wtedy młodzieńcy wstali, związali go, wynieśli i pochowali.
7 Po upływie około trzech godzin przyszła jego żona, nie wiedząc, co się stało.
8 A Piotr odpowiedział jej: Powiedz mi, czyście za tyle sprzedali tę ziemię? A ona rzekła: Tak, za tyle.
9 Wtedy Piotr rzekł do niej: Dlaczego umówiliście się, aby wystawić na próbę Ducha Pańskiego? Oto nogi tych, którzy pochowali twego męża, są u drzwi i wyniosą cię.
10 Wtedy ona natychmiast upadła u jego stóp i oddała ducha. Wtedy przyszli młodzieńcy i znaleźli ją martwą. Wynieśli ją i pochowali obok jej męża.
11 I wielki strach ogarnął cały kościół i wszystkich, którzy to słyszeli.
12 A przez ręce apostołów działo się wśród ludu wiele znaków i cudów. Wszyscy jednomyślnie przebywali w portyku Salomona.
13 A z pozostałych nikt nie ośmielił się przyłączyć do nich, lecz lud ich wysławiał.
14 A wierzących w Pana przybywało coraz więcej, zarówno mężczyzn, jak i kobiet.)
15 Wynoszono nawet chorych na ulicę i kładziono ich na łóżkach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich.
16 Także z okolicznych miast schodziło się mnóstwo ludzi do Jerozolimy, przynosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste. I wszyscy oni zostali uzdrowieni.
17 Wtedy powstał arcykapłan i wszyscy, którzy byli z nim (należą do stronnictwa saduceuszów), i napełnieni zostali oburzeniem,
18 I włożyli ręce na apostołów, i wtrącili ich do publicznego więzienia.
19 A anioł Pański w nocy otworzył drzwi więzienia, wyprowadził ich i rzekł:
20 Idź, stań i głoś w świątyni ludowi wszystkie słowa tego życia.
21 A gdy to usłyszeli, weszli rano do świątyni i nauczali. A przyszedł arcykapłan i ci, którzy z nim byli, i zwołali radę i całą starą starszyznę synów Izraela, i posłali do więzienia, aby ich przyprowadzono.
22 Gdy jednak słudzy przyszli i nie znaleźli ich w więzieniu, wrócili i opowiedzieli:
23 I powiedzieli: Więzienie rzeczywiście było zamknięte i bezpieczne, a strażnicy stali przed drzwiami na zewnątrz. Gdy jednak otworzyliśmy, nie znaleźliśmy wewnątrz nikogo.
24 A gdy arcykapłan, dowódca straży świątynnej i arcykapłani usłyszeli te słowa, zaczęli wątpić, do czego to doprowadzi.
25 Wtedy przyszedł ktoś i oznajmił im: Oto ludzie, których wtrąciliście do więzienia, stoją w świątyni i nauczają lud.
26 Wtedy poszedł dowódca straży ze sługami i przyprowadził ich, nie używając siły, gdyż bali się ludu, aby ich nie ukamienowano.
27 A gdy ich przyprowadzili, postawili ich przed Radą, a arcykapłan ich zapytał:
28 Mówiąc: Czyż nie zakazaliśmy wam stanowczo, abyście nie nauczali w to imię? A oto napełniliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie sprowadzić na nas krew tego człowieka.
29 Wtedy Piotr i inni apostołowie rzekli: Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi.
30 Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego wy zabiliście i powiesiliście na drzewie.
31 Tego wywyższył Bóg prawicą swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów.
32 A my jesteśmy świadkami tych rzeczy, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy mu są posłuszni.
33 Gdy to usłyszeli, przejęli się tym do głębi i postanowili ich zabić.
34 Wtedy wystąpił pewien faryzeusz, imieniem Gamaliel, uczony w Prawie, cieszący się dobrą opinią u całego ludu, i kazał wyprowadzić apostołów na małą przestrzeń.
35 I rzekł do nich: Mężowie izraelscy! Zastanówcie się, co zamierzacie uczynić z tymi ludźmi.
36 Już bowiem przed tymi dniami wystąpił Teudas, który chełpił się, że jest kimś ważnym. Przyłączyło się do niego około czterystu mężów. Został on zabity, a wszyscy, którzy mu posłuchali, zostali rozproszeni i zniszczeni.
37 Po tym człowieku, w czasie spisu, wystąpił Judasz Galilejski i pociągnął za sobą wielki lud; on także zginął, a wszyscy, którzy mu byli posłuszni, zostali rozproszeni.
38 A teraz powiadam wam: Odstąpcie od tych ludzi i zostawcie ich w spokoju. Bo jeśli ta rada albo to dzieło pochodzi od ludzi, nic z tego nie będzie.
39 A jeśli pochodzi od Boga, nie możecie tego zniszczyć, aby się czasem nie okazało, że walczycie z Bogiem.
40 I zgodzili się z nim. Przywoławszy apostołów, kazali ich wychłostać i zabronili im przemawiać w imieniu Jezusa, i pozwolili im odejść.
41 I odeszli sprzed oblicza Wysokiej Rady, radując się, że stali się godni cierpieć zniewagę dla Jego imienia.
42 I nie przestawali codziennie nauczać i głosić w świątyni i w każdym domu Jezusa Chrystusa.

ROZDZIAŁ 6

1 A w owym czasie, gdy liczba uczniów wzrastała, powstało szemranie Greków przeciwko Hebrajczykom, że przy codziennym posługiwaniu zaniedbywano ich wdowy.
2 Wtedy Dwunastu, zwoławszy tłum uczniów, rzekło: Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbywali słowo Boże, a usługiwali stołom.
3 Przeto, bracia, wybierzcie spośród siebie siedmiu mężów, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha Świętego i mądrości, abyśmy mogli powierzyć im to zadanie.
4 My zaś będziemy się oddawać modlitwie i posłudze słowa.
5 I spodobało się to słowo całemu zgromadzeniu. I wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, i Filipa, i Prochora, i Nikanora, i Tymona, i Parmenasa, i Mikołaja, prozelitę z Antiochii.
6 Ich zaś przedstawili Apostołom, którzy modląc się, włożyli na nich ręce.
7 A Słowo Boże rozrastało się, a liczba uczniów w Jerozolimie bardzo się pomnażała, a wielka też rzesza kapłanów przyjmowała wiarę.

8 A Szczepan, pełen wiary i mocy, czynił wielkie cuda i znaki wśród ludu.
9 Wtedy niektórzy z synagogi, zwanej synagogą Libertynów, Cyrenejczyków, Aleksandryjczyków i tych z Cylicji i Azji, wystąpili do rozprawy ze Szczepanem.
10 I nie mogli sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał.
11 Wtedy podstępem namówili ludzi, którzy zeznali: Słyszeliśmy, jak mówił bluźnierstwa przeciwko Mojżeszowi i przeciwko Bogu.
12 I podburzyli lud, starszych i uczonych w Piśmie, i przyszli, i pochwycili go, i zaprowadzili przed Radę,
13 I postawili fałszywych świadków, którzy zeznali: Ten człowiek nie przestaje mówić bluźnierczych słów przeciwko temu miejscu świętemu i przeciwko zakonowi,
14 Słyszeliśmy bowiem, jak mówił, że ów Jezus Nazarejczyk zburzy to miejsce i zmieni zwyczaje, które nam Mojżesz przekazał.
15 A wszyscy, którzy zasiadali w Radzie, uważnie mu się przyglądali i widzieli twarz jego podobną do twarzy anioła.

ROZDZIAŁ 7

1 Wtedy arcykapłan rzekł: Czy tak się rzeczy mają?
2 I rzekł: Mężowie bracia i ojcowie, słuchajcie! Bóg chwały ukazał się ojcu naszemu Abrahamowi, gdy ten przebywał w Mezopotamii, zanim zamieszkał w Charanie,
3 I rzekł do niego: Wyjdź z ziemi swojej i od rodziny swojej, a idź do kraju, który ci wskażę.
4 Potem wyszedł z ziemi Chaldejczyków i zamieszkał w Charanie. Stamtąd, gdy umarł jego ojciec, przeniósł go do tej ziemi, w której wy teraz mieszkacie.
5 I nie dał mu w niej żadnego dziedzictwa, nawet tej, która by jego noga stanęła. Obiecał jednak, że da ją w posiadanie jemu i jego potomstwu po nim, chociaż jeszcze nie miał dziecka.
6 I tak mówił Bóg, że jego potomstwo będzie przebywać jako przybysz w obcej ziemi, że ich przywiodą do niewoli i będą im źle czynić przez czterysta lat.
7 A naród, któremu będą w niewoli, Ja będę sądził - rzekł Bóg - a potem wyjdą i będą mi służyć na tym miejscu.
8 I dał mu przymierze obrzezania. I tak Abraham zrodził Izaaka, i obrzezał go dnia ósmego; Izaak zaś zrodził Jakuba; a Jakub zrodził dwunastu patriarchów.
9 A patriarchowie, poruszeni zazdrością, sprzedali Józefa do Egiptu, ale Bóg był z nim,
10 I wybawił go ze wszystkich jego ucisków, i dał mu łaskę i mądrość w oczach faraona, króla egipskiego, i ustanowił go namiestnikiem nad Egiptem i nad całym swoim domem.
11 A przyszedł głód na całą ziemię egipską i Kanaan i wielki ucisk, i ojcowie nasi nie znajdowali pożywienia.
12 Gdy Jakub usłyszał, że w Egipcie jest zboże, najpierw wysłał naszych ojców.
13 Za drugim razem Józef dał się poznać swoim braciom, a faraonowi dał się poznać jego ród.
14 Wtedy posłał Józefa i zawołał do siebie swego ojca Jakuba i całą swoją rodzinę, w liczbie siedemdziesięciu piętnastu dusz.
15 Jakub więc zstąpił do Egiptu i umarł, on i nasi przodkowie,
16 I przeniesiono ich do Sychem, i złożono w grobie, który Abraham kupił za pewną sumę pieniędzy od synów Emmora, ojca Sychem.
17 A gdy się przybliżył czas obietnicy, którą Bóg poprzysiągł Abrahamowi, lud rozrósł się i rozmnożył w Egipcie,
18 Aż nastał inny król, który nie znał Józefa.
19 Tenże postępował podstępnie wobec naszych braci i źle postępował z naszymi ojcami, tak że wypędzali swoje małe dzieci, aby te nie przeżyły.
20 W tym czasie urodził się Mojżesz. Był bardzo piękny i wychowywał się w domu swego ojca przez trzy miesiące.
21 A gdy go wypędzono, wzięła go córka faraona i wychowała jak swego syna.
22 Mojżesz zaś posiadł całą mądrość Egipcjan i był potężny w słowach i czynach.
23 Gdy miał lat czterdzieści, przyszło mu do głowy, żeby odwiedzić swych braci, synów izraelskich.
24 A widząc, że jeden z nich cierpi krzywdę, wziął go w obronę i pomścił uciśnionego, zabijając Egipcjanina.
25 Sądził bowiem, że jego bracia zrozumieją, że Bóg przez jego rękę zamierza ich wybawić. Lecz oni nie zrozumieli.
26 A następnego dnia ukazał się im, gdy się kłócili, i chciał ich znowu pogodzić, mówiąc: Panowie, braćmi jesteście, czemu krzywdzicie się nawzajem?
27 A ten, który skrzywdził bliźniego, odepchnął go, mówiąc: Któż cię ustanowił naszym władcą i sędzią?
28 Czy chcesz mnie zabić, tak jak wczoraj zabiłeś Egipcjanina?
29 Wtedy Mojżesz, usłyszawszy te słowa, uciekł i był przybyszem w krainie Madian, gdzie spłodził dwóch synów.
30 A gdy upłynęło czterdzieści lat, ukazał mu się na pustyni góry Synaj anioł Pański w płomieniu ognia w krzaku.
31 Gdy Mojżesz to ujrzał, zdumiał się tym widokiem. A gdy się zbliżył, aby się przyjrzeć, doszedł go głos Pana:
32 Mówiąc: Jam jest Bóg ojców twoich, Bóg Abrahama, i Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba. Wtedy Mojżesz zląkł się i nie ośmielił się patrzeć.
33 Wtedy rzekł do niego Pan: Zdejmij sandały z nóg, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą.
34 Widziałem, widziałem utrapienie ludu mego, który jest w Egipcie, i słyszałem jęki ich, i zstąpiłem, aby ich wyzwolić. A teraz chodź, poślę cię do Egiptu.
35 Tegoż Mojżesza, którego się odrzucili, mówiąc: Któż cię ustanowił przełożonym i sędzią? Tegoż Mojżesza posłał Bóg jako przełożonego i wybawiciela przez rękę anioła, który mu się ukazał w krzaku.
36 I wyprowadził ich, czyniąc cuda i znaki w ziemi egipskiej, nad Morzem Czerwonym i na pustyni przez czterdzieści lat.
37 To jest ten Mojżesz, który powiedział do synów izraelskich: Proroka, takiego jak ja, wzbudzi wam Pan, Bóg wasz, spośród braci waszych; jego słuchać będziecie.
38 To jest ten, który był w kościele na pustyni z aniołem, który mówił do niego na górze Synaj, i z ojcami naszymi, który otrzymał słowa żywota, aby nam je przekazać.
39 A nasi przodkowie nie chcieli mu być posłuszni, ale odrzucili go i sercami swymi zwrócili się ku Egiptowi,

40 I rzekł do Aarona: Uczyń nam bogów, którzy pójdą przed nami, bo nie wiemy, co się stało z tym Mojżeszem, który nas wyprowadził z ziemi egipskiej.
41 I uczynili w owych dniach cielca, i złożyli ofiarę bożkowi, i cieszyli się z dzieł swoich rąk.
42 Wtedy Bóg się odwrócił i dopuścił, aby czcili wojsko niebieskie, jak napisano w księdze proroków: Czy wy, domu Izraela, składaliście mi ofiary z zabitych zwierząt i ofiary przez czterdzieści lat na pustyni?
43 Tak, wzięliście namiot Molocha i gwiazdę bożka Remfana, obrazy, które uczyniliście, aby im oddawać pokłon. Dlatego wywiodę was poza Babilon.
44 Nasi przodkowie mieli Namiot Świadectwa na pustyni, jak to Bóg nakazał, mówiąc Mojżeszowi, aby go zbudował według wzoru, który widział.
45 Którego także nasi ojcowie, którzy przyszli później, wraz z Jezusem wprowadzili w posiadanie pogan, których Bóg wyprowadził sprzed oblicza naszych ojców aż do dni Dawida,
46 Który znalazł łaskę w oczach Boga i zapragnął znaleźć przybytek dla Boga Jakuba.
47 Ale Salomon zbudował mu dom.
48 Ale Najwyższy nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych, jak powiedział prorok:
49 Niebo jest moim tronem, a ziemia podnóżkiem stóp moich. Jakiż dom zbudujecie Mi? - mówi Pan - albo gdzie jest miejsce odpoczynku mojego?
50 Czyż nie moja ręka uczyniła tego wszystkiego?
51 Twardzi karkiem i oporni na serce i uszy, zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Jak ojcowie wasi, tak i wy czynicie.
52 Któregoż z proroków nie prześladowali wasi ojcowie? I nie zabili tych, którzy zapowiadali przyjście Sprawiedliwego, którego wy teraz staliście się zdrajcami i mordercami.
53 Którzy otrzymali Prawo za pośrednictwem aniołów, lecz nie przestrzegali go.
54 Gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i zgrzytali na niego zębami.
55 On zaś, pełen Ducha Świętego, patrzył uważnie w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Boga,
56 I rzekł: Oto widzę niebiosa otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga.
57 Wtedy krzyknęli donośnym głosem, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego jednomyślnie,
58 I wyrzucili go poza miasto, i ukamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, imieniem Saul.
59 I kamienowali Szczepana, wzywając Boga i mówiąc: Panie Jezu, przyjmij ducha mojego.
60 A on uklęknął i zawołał donośnym głosem: Panie, nie poczytuj im tego grzechu. A gdy to powiedział, zasnął.

ROZDZIAŁ 8

1 A Saul przystał na jego śmierć. A w owym czasie nastąpiło wielkie prześladowanie kościoła, który był w Jerozolimie; i wszyscy byli rozproszeni po okolicach Judei i Samarii, oprócz apostołów.
2 A pobożni mężowie zanieśli Szczepana do grobu i bardzo go opłakiwali.
3 A Saul pustoszył kościół; wchodził do każdego domu, wywlekał mężczyzn i kobiety i wtrącał ich do więzienia.
4 Ci więc, którzy się rozproszyli, głosili wszędzie słowo.
5 Potem Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa.
6 Ludzie zaś jednomyślnie słuchali słów Filipa, słysząc je i widząc cuda, które czynił.
7 Albowiem z wielu opętanych wychodziły duchy nieczyste z donośnym krzykiem, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych.
8 I zapanowała wielka radość w owym mieście.
9 A był pewien człowiek, imieniem Szymon, który dawniej zajmował się magią i czarował lud Samarii, podając się za kogoś wielkiego.
10 A wszyscy, od najmniejszego aż do największego, zwrócili na niego uwagę i mówili: Ten człowiek jest wielką mocą Bożą.
11 A zwracali na niego uwagę dlatego, że od dłuższego już czasu wprawiał ich w zachwyt czarami.
12 Kiedy jednak uwierzyli Filipowi, który głosił dobrą nowinę o królestwie Bożym i o imieniu Jezusa Chrystusa, dawali się ochrzcić, zarówno mężczyźni, jak i kobiety.
13 Wtedy i sam Szymon uwierzył, a gdy został ochrzczony, towarzyszył Filipowi i zdumiewał się widząc cuda i znaki, które się działy.
14 Gdy apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana.
15 Którzy przybywszy, modlili się za nich, aby otrzymali Ducha Świętego.
16 (Na żadnego z nich bowiem jeszcze nie zstąpił; tylko oni byli ochrzczeni w imię Pana Jezusa.)
17 Wtedy wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.
18 A gdy Szymon zobaczył, że przez wkładanie rąk apostołowie udzielali Ducha Świętego, przyniósł im pieniądze,
19 Mówiąc: Dajcie i mnie tę władzę, aby każdy, na kogo włożę ręce, otrzymał Ducha Świętego.
20 Lecz Piotr rzekł do niego: Niech pieniądze twoje zginą wraz z tobą, bo sądziłeś, że dar Boży można nabyć za pieniądze.
21 Nie masz w tej sprawie ani udziału, ani udziału, bo serce twoje nie jest prawe w oczach Boga.
22 Odwróć się więc od tej nieprawości swojej i proś Boga, czy nie mógłby ci być odpuszczony zamysł serca twego?
23 Bo widzę, że jesteś pogrążony w gorzkiej żółci i w więzach nieprawości.
24 Wtedy Szymon odpowiedział i rzekł: Módlcie się za mną do Pana, aby nic z tego, co powiedzieliście, nie przyszło na mnie.
25 Oni zaś, gdy dali świadectwo i opowiedzieli słowo Pańskie, wrócili do Jerozolimy i głosili ewangelię w wielu wioskach samarytańskich.
26 A anioł Pański przemówił do Filipa tymi słowami: Wstań i idź ku południowi drogą, która prowadzi z Jerozolimy do Gazy. Jest ona pusta.
27 Wstał więc i poszedł. A oto pewien człowiek z Etiopii, eunuch wielkiej władzy królowej etiopskiej Kandaki, który zarządzał całym jej skarbcem, przybył do Jerozolimy, aby oddać pokłon,
28 Wracał i siedząc w swoim wozie, czytał proroka Izajasza.

29 Wtedy Duch rzekł do Filipa: Podejdź i przyłącz się do tego wozu.
30 Filip zaś podbiegł do niego i usłyszał, jak tamten czyta proroka Izajasza, i rzekł: Czy rozumiesz to, co czytasz?
31 A on rzekł: Jakżeż mogę, jeśliby mię kto nie poprowadził? I prosił Filipa, aby wstąpił i usiadł przy nim.
32 A fragment Pisma, który czytał, był taki: Prowadzono Go jak owcę na rzeź i jak baranek niemy wobec tego, kto go strzyże, tak nie otworzył ust swoich.
33 W Jego uniżeniu odebrano Mu sprawiedliwość, a któż opowie o Jego pokoleniu? Bo Jego życie zostało zabrane z ziemi.
34 A eunuch odpowiedział Filipowi i rzekł: Proszę cię, o kim to prorok mówi? O sobie czy też o kimś innym?
35 Wtedy Filip otworzył usta i zaczął od tego fragmentu Pisma, i głosił mu prawdę o Jezusie.
36 A gdy tak jechali, przybyli nad pewną wodę. I rzekł eunuch: Oto woda; cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?
37 A Filip rzekł: Jeśli wierzysz całym sercem, możesz. A on odpowiedział i rzekł: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym.
38 I rozkazał zatrzymać wóz, obaj zaś, Filip i eunuch, zeszli do wody i ochrzcił go.
39 A gdy wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa i eunuch nie widział go już więcej. Pojechał on więc dalej swoją drogą, radując się.
40 Filip zaś znalazł się w Azocie i głosił Ewangelię we wszystkich miastach, aż przybył do Cezarei.

ROZDZIAŁ 9

1 A Saul, dysząc jeszcze groźbą i chęcią zabijania uczniów Pańskich, przyszedł do arcykapłana,
2 I prosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł, jeśliby znalazł jakichś zwolenników tej drogi, zarówno mężczyzn, jak i kobiety, przyprowadzić ich związanych do Jerozolimy.
3 A gdy już podróżował, zbliżał się do Damaszku i nagle olśniła go światłość z nieba.
4 A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił do niego: Saulu, Saulu, dlaczego Mnie prześladujesz?
5 I rzekł: Kto ty jesteś, Panie? A Pan rzekł: Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz; trudno ci wierzgać przeciwko ościeniom.
6 A on drżąc i zdumiony rzekł: Panie, co chcesz, abym uczynił? I rzekł mu Pan: Wstań i idź do miasta, a powiedzą ci, co masz czynić.
7 A ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, stali oniemiali, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo.
8 I podniósł się Saul z ziemi, a gdy się otworzyły jego oczy, nie widział nikogo. Wiedząc więc go za rękę, zaprowadzili go do Damaszku.
9 I przez trzy dni nic nie widział i nie jadł, i nie pił.
10 A był pewien uczeń w Damaszku, imieniem Ananiasz; i rzekł do niego Pan w widzeniu: Ananiaszu! A on rzekł: Oto jestem, Panie.
11 A Pan rzekł do niego: Wstań i idź na ulicę Prostą i pytaj w domu Judy o pewnego Tarsyjczyka, imieniem Szaweł, bo oto modli się.
12 I ujrzał w widzeniu człowieka imieniem Ananiasz, który wszedł i położył na nim ręce, aby przejrzał.
13 Wtedy Ananiasz odpowiedział: Panie, słyszałem od wielu o tym człowieku, ile zła wyrządził Twoim świętym w Jerozolimie.
14 I tutaj ma władzę od arcykapłanów, żeby uwięzić wszystkich, którzy wzywają imienia Twego.
15 A Pan rzekł do niego: Idź, bo on jest mi wybranym naczyniem, aby zaniósł imię moje przed narody i królów, i synów izraelskich.
16 Ja bowiem pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia.
17 I poszedł Ananiasz, wszedł do domu, położył na nim ręce i powiedział: Bracie Saulu, Pan Jezus, który ci się ukazał na drodze, którą szedłeś, posłał mnie, abyś przejrzał i został napełniony Duchem Świętym.
18 I natychmiast spadły z jego oczu jakby łuski i natychmiast przejrzał, wstał i został ochrzczony.
19 A gdy otrzymał pokarm, wzmocnił się. A był Saul przez kilka dni z uczniami, którzy byli w Damaszku.
20 I zaraz zaczął głosić w synagogach, że Chrystus jest Synem Bożym.
21 A wszyscy, którzy go słyszeli, zdumiewali się i mówili: Czyż to nie ten sam, który w Jerozolimie wytracił tych, którzy wzywali tego imienia, i po to tu przybył, aby ich związanych zaprowadzić do arcykapłana?
22 A Saul coraz bardziej stawał się silniejszy i wprowadzał zamęt wśród Żydów mieszkających w Damaszku, dowodząc, że Ten jest Chrystusem.
23 A gdy upłynęło wiele dni, postanowili Żydzi zabić Go.
24 A ich czyhanie było znane Saulowi. I strzegli bram dniem i nocą, aby go zabić.
25 Uczniowie zaś zabrali Go nocą i spuścili w koszu przez mur.
26 A gdy Szaweł przybył do Jerozolimy, próbował przyłączyć się do uczniów. Lecz wszyscy bali się go i nie wierzyli, że jest uczniem.
27 Lecz Barnaba wziął go, zaprowadził do apostołów i opowiedział im, jak ujrzał Pana w drodze i że do Niego mówił, i jak w Damaszku nauczał śmiało w imieniu Jezusa.
28 I towarzyszył im w czasie ich pobytu w Jerozolimie.
29 I przemawiał śmiało w imieniu Pana Jezusa, i rozprawiał z Grekami. Lecz oni usiłowali go zabić.
30 Gdy bracia się o tym dowiedzieli, odprowadzili go do Cezarei i wysłali do Tarsu.
31 A Kościoły miały odpoczynek po całej Judei, Galilei i Samarii, i były zbudowane, a żyjąc w bojaźni Pańskiej i doznając pociechy Ducha Świętego, pomnażały się.
32 I stało się, gdy Piotr obchodził wszystkie strony, przyszedł także do świętych, którzy mieszkali w Lyddzie.
33 Tam spotkał pewnego człowieka, imieniem Eneasz, który od ośmiu lat leżał w łóżku i cierpiał na paraliż.
34 A Piotr rzekł do niego: Eneaszu, Jezus Chrystus cię uzdrawia; wstań i pościel sobie łoże. I wstał natychmiast.
35 A wszyscy mieszkańcy Liddy i Saronu, widząc go, nawrócili się do Pana.
36 A w Jafie była pewna uczennica, imieniem Tabita, co w tłumaczeniu znaczy Dorkas; ta kobieta była pełna dobrych uczynków i jałmużn, które czyniła.
37 I stało się w owych dniach, że zachorowała i umarła; obmyto ją i położono w górnej izbie.
38 A ponieważ Lydda leżała blisko Jafy, uczniowie zaś dowiedzieli się, że tam przebywa Piotr, wysłali do niego

dwóch mężów, prosząc go, aby nie zwlekał z przyjściem do nich.
39 Wtedy Piotr wstał i poszedł z nimi. A gdy przyszedł, wprowadzili go do górnej izby; i wszystkie wdowy stanęły przy nim, płacząc i pokazując suknie i szaty, które zrobiła Dorkas, gdy była z nimi.
40 A Piotr wyprosił wszystkich, ukląkł i modlił się; i obróciwszy się do ciała, rzekł: Tabito, wstań! I otworzyła oczy swe, a ujrzawszy Piotra, usiadła.
41 I podał jej rękę, i podniósł ją, i przywoławszy świętych i wdowy, pokazał ją żywą.
42 I rozeszła się ta wieść po całej Jafie, i wielu uwierzyło w Pana.
43 I zdarzyło się, że Jezus pozostał w Jafie przez dłuższy czas u niejakiego Szymona, garbarza.

ROZDZIAŁ 10

1 A był w Cezarei pewien człowiek, imieniem Korneliusz, setnik oddziału zwanego italskim,
2 Człowiek pobożny i bogobojny wraz z całym domem swoim, który dawał liczne jałmużny ludowi i zawsze modlił się do Boga.
3 Ujrzał w widzeniu około dziewiątej godziny dnia, jak anioł Pański przyszedł do niego i rzekł do niego: Korneliuszu!
4 A gdy na niego spojrzał, uląkł się i rzekł: Cóż to, Panie? I rzekł mu: Modlitwy twoje i jałmużny twoje przyszły na pamiątkę przed Bogiem.
5 Teraz więc poślij mężów do Jafy i sprowadź niejakiego Szymona, którego zowią Piotrem.
6 Mieszka on u pewnego Szymona, garbarza, którego dom znajduje się nad morzem. On ci powie, co masz czynić.
7 A gdy odszedł anioł, który mówił do Korneliusza, zawołał on dwóch sług swoich i pobożnego żołnierza, jednego z tych, którzy mu stale usługiwali, i kazał im iść.
8 A gdy im to wszystko oznajmił, posłał ich do Jafy.
9 Nazajutrz, gdy byli w drodze i zbliżali się do miasta, Piotr wszedł na dach, aby się modlić, około godziny szóstej.
10 I poczuł wielki głód, i chciał jeść. Gdy zaś oni przygotowywali mu posiłek, wpadł w zachwycenie.
11 I ujrzał niebo otwarte i pewien statek zstępujący ku niemu, jakby wielkie płótno, spięte na czterech rogach i spuszczające się ku ziemi.
12 A były tam wszelkiego rodzaju czworonożne zwierzęta ziemi i dzikie zwierzęta, płazy i ptaki niebieskie.
13 I odezwał się do niego głos: Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz!
14 Piotr zaś rzekł: Nie, Panie! Bo nigdy nie jadłem nic skażonego i nieczystego.
15 A głos przemówił do niego po raz drugi: Co Bóg oczyścił, nie nazywaj skalanym.
16 A tak się stało trzy razy, po czym naczynie zostało wzięte z powrotem do nieba.
17 Gdy Piotr zastanawiał się, co miało oznaczać widzenie, które miał, oto mężowie wysłani przez Korneliusza, dowiadując się o dom Szymona, stanęli przed bramą i
18 I zawołał, i zapytał, czy Szymon, zwany Piotrem, przebywa tam w gościnie.
19 Gdy Piotr rozmyślał nad widzeniem, Duch powiedział do niego: Oto trzech ludzi cię szuka.
20 Wstań więc, zejdź i idź z nimi, nie wahając się, bo Ja ich posłałem.
21 Wtedy Piotr zstąpił do mężów, którzy byli do niego wysłani przez Korneliusza, i rzekł: Oto ja jestem tym, którego szukacie. Cóż jest przyczyną, dla której przyszliście?
22 A oni powiedzieli: Korneliusz, setnik, mąż sprawiedliwy i bogobojny, mający dobrą sławę u całego ludu żydowskiego, otrzymał od Boga polecenie od anioła świętego, aby cię wezwał do swego domu i wysłuchał słów twoich.
23 Wtedy przywołał ich i dał im gościnę. A nazajutrz Piotr poszedł z nimi, a niektórzy bracia z Joppy towarzyszyli mu.
24 A nazajutrz po przybyciu do Cezarei Korneliusz czekał na nich i zwołał krewnych i bliskich przyjaciół.
25 A gdy Piotr wchodził, Korneliusz wyszedł mu naprzeciw, padł mu do nóg i oddał mu pokłon.
26 Piotr zaś podniósł go i rzekł: Wstań! Ja i ja jestem człowiekiem.
27 A gdy z nim rozmawiał, wszedł i zastał licznie zgromadzonych.
28 I rzekł do nich: Wiecie, że człowiekowi będącemu Żydem nie wolno przebywać z kimś innego narodu ani z nim przebywać. Lecz Bóg mi pokazał, że nie wolno mi żadnego człowieka nazywać skażonym lub nieczystym.
29 Dlatego przybyłem do was bez sprzeciwu, gdy tylko mnie wezwano. Pytam więc, w jakim celu mnie wezwaliście?
30 A Korneliusz rzekł: Cztery dni temu pościłem aż do tej godziny, a o godzinie dziewiątej modliłem się w domu swoim, gdy oto stanął przede mną mąż w lśniącej szacie,
31 I rzekł: Korneliuszu, modlitwa twoja została wysłuchana, a jałmużny twoje zostały wspomniane przed Bogiem.
32 Poślij więc do Jafy i przywołaj tu Szymona, którego zowią Piotrem. Mieszka on w domu pewnego Szymona, garbarza, nad morzem. Ten, gdy przybędzie, będzie z tobą rozmawiał.
33 A tak natychmiast posłałem do ciebie; i dobrze uczyniłeś, żeś przyszedł. Teraz tedy jesteśmy tu wszyscy obecni przed Bogiem, aby słuchać wszystkiego, co ci Bóg rozkazał.
34 Wtedy Piotr otworzył usta i rzekł: Zaprawdę, pojmuję, że Bóg nie ma względu na osoby.
35 Lecz w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie.
36 Posłał Bóg słowo synom izraelskim, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On jest Panem wszystkiego.
37 Wiecie o tym słowie, które rozeszło się po całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan,
38 Jak Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą Jezusa z Nazaretu. Przeszedł on, dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła; bo Bóg był z Nim.
39 A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co uczynił w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie, którego zabili i powiesili na drzewie.
40 A Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pokazał Mu jawnie.
41 Nie całemu ludowi, lecz nam, wybranym uprzednio przez Boga świadkom, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu.
42 I rozkazał nam głosić ludowi i dawać świadectwo, że On jest ustanowiony przez Boga sędzią żywych i umarłych.

43 O nim to wszyscy prorocy świadczą, że każdy, kto w niego wierzy, przez imię jego otrzymuje odpuszczenie grzechów.
44 A gdy Piotr jeszcze mówił te słowa, zstąpił Duch Święty na wszystkich słuchających tej mowy.
45 A ci spośród obrzezanych, którzy uwierzyli, a którzy przyszli z Piotrem, zdumieli się, że i na pogan został wylany dar Ducha Świętego.
46 Bo słyszeli, jak mówili językami i wielbili Boga. Wtedy Piotr odpowiedział:
47 Czyż może ktoś odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my?
48 I rozkazał im, aby zostali ochrzczeni w imię Pana. Wtedy prosili go, aby pozostał kilka dni.

ROZDZIAŁ 11

1 Apostołowie i bracia, którzy byli w Judei, dowiedzieli się, że również poganie przyjęli słowo Boże.
2 A gdy Piotr przybył do Jerozolimy, spierali się z nim ci, którzy byli z obrzezania,
3 Mówiąc: Przyszedłeś do mężów nieobrzezanych i jadłeś z nimi.
4 Piotr zaś powtórzył całą sprawę od początku i po kolei im ją wyłożył, mówiąc:
5 Byłem w mieście Jafie i modliłem się. W zachwyceniu miałem widzenie: Jakiś przedmiot zstępował z nieba, jakby wielki arkusz, spuszczany za cztery rogi. Dotarł aż do mnie.
6 Gdy przyjrzałem się uważnie, zobaczyłem czworonożne zwierzęta lądowe, dzikie zwierzęta, płazy i ptaki niebieskie.
7 I usłyszałem głos, który mówił do mnie: Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz.
8 A ja odpowiedziałem: Nie, Panie! Nic pospolitego ani nieczystego nie weszło nigdy do moich ust.
9 A głos z nieba odpowiedział mi znowu: „Co Bóg oczyścił, nie nazywaj nieczystym!”
10 I stało się to trzy razy, i wszyscy zostali znowu wciągnięci do nieba.
11 I oto zaraz przyszło do domu, w którym byłem, trzech mężów wysłanych do mnie z Cezarei.
12 A Duch rozkazał mi iść z nimi, nie wątpiąc o niczym. A tych sześciu braci towarzyszyło mi i weszliśmy do domu tego człowieka:
13 I opowiedział nam, jak zobaczył anioła w swoim domu, który stanął i rzekł do niego: Poślij mężów do Jafy i sprowadź Szymona, zwanego Piotrem,
14 Któż ci powie słowa, przez które ty i cały twój dom będziecie zbawieni?
15 A gdy zacząłem mówić, zstąpił na nich Duch Święty, jak na nas na początku.
16 Wtedy przypomniałem sobie słowa Pana, który powiedział: Jan chrzcił wodą, wy zaś ochrzczeni będziecie Duchem Świętym.
17 Skoro więc Bóg udzielił im podobnego daru jak nam, którzyśmy uwierzyli w Pana Jezusa Chrystusa, kimże ja byłem, abym mógł sprzeciwić się Bogu?
18 A gdy to usłyszeli, ucichli i wielbili Boga, mówiąc: Tak więc i poganom dał Bóg upamiętanie ku życiu.
19 Ci zaś, którzy rozproszyli się na skutek prześladowania, jakie powstało z powodu Szczepana, dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, głosząc słowo Boże samym Żydom.
20 A niektórzy z nich byli mężami z Cypru i Cyreny. Oni to, przybywszy do Antiochii, przemawiali do Greków, głosząc dobrą nowinę o Panu Jezusie.
21 A ręka Pańska była z nimi, i wielka liczba uwierzyła, i nawróciła się do Pana.
22 Wieść o tym dotarła do uszu Kościoła w Jerozolimie i wysłali Barnabę, aby udał się do Antiochii.
23 On gdy przybył i ujrzał łaskę Bożą, ucieszył się i zachęcał wszystkich, aby całym sercem trwali przy Panu.
24 Bo był to człowiek dobry i pełen Ducha Świętego i wiary, i wiele ludu przyłączyło się do Pana.
25 Potem Barnaba udał się do Tarsu, aby szukać Saula.
26 A gdy go znalazł, przyprowadził go do Antiochii. I stało się, że przez cały rok zbierali się z kościołem i nauczali wielu ludzi. A uczniowie zostali najpierw nazwani chrześcijanami w Antiochii.
27 W owych dniach przybyli z Jerozolimy do Antiochii prorocy.
28 A jeden z nich, imieniem Agabus, wystąpił i przez Ducha oznajmił, że na całym świecie nastanie wielki głód. Stało się to za czasów Klaudiusza Cezara.
29 Wtedy uczniowie, każdy według swoich możliwości, postanowili posłać pomoc braciom mieszkającym w Judei.
30 Co też uczynili i posłali je starszym przez ręce Barnaby i Saula.

ROZDZIAŁ 12

1 W tym czasie król Herod zaczął niepokoić niektórych członków Kościoła.
2 I zabił mieczem Jakuba, brata Jana.
3 A widząc, że to spodobało się Żydom, pociągnął za sobą także Piotra. (Były wtedy dni Przaśników.)
4 A gdy go pojmał, osadził w więzieniu i oddał pod straż czterech oddziałów żołnierzy po cztery, zamierzając po święcie Paschy wystawić go przed lud.
5 Piotra więc trzymano w więzieniu, a Kościół modlił się za niego nieustannie do Boga.
6 A gdy Herod chciał go wyprowadzić, tej samej nocy Piotr spał między dwoma żołnierzami, skuty dwoma łańcuchami, a strażnicy przed bramą strzegli więzienia.
7 A oto anioł Pański stanął przy nim i światłość zajaśniała w więzieniu; i uderzył Piotra w bok, i podniósł go, mówiąc: Wstań prędko. I opadły łańcuchy z rąk jego.
8 I rzekł mu anioł: Przepasz się i zawiąż sandały swoje. I uczynił tak. I rzekł mu: Zarzuć na siebie szatę swoją i chodź za mną.
9 Wyszedł więc i szedł za nim, ale nie wiedział, czy to, co czyni anioł, jest prawdą; zdawało mu się, że ma widzenie.
10 Gdy minęli pierwszą i drugą straż, doszli do żelaznej bramy, prowadzącej do miasta; ta sama się przed nimi otwarła. Wyszli więc i przeszli jedną ulicę, a natychmiast anioł odstąpił od niego.
11 A gdy Piotr przyszedł do siebie, rzekł: Teraz wiem na pewno, że Pan posłał swego anioła i wyrwał mnie z ręki Heroda i z tego wszystkiego, czego oczekiwał lud żydowski.
12 A gdy to rozważył, przyszedł do domu Marii, matki Jana, zwanego Markiem, gdzie zebrało się wielu na modlitwie.
13 A gdy Piotr zapukał do drzwi bramy, nadbiegła dziewczyna, imieniem Rode, i nasłuchiwała.

14 A poznawszy głos Piotra, nie otwarła bramy z radości, lecz pobiegła i opowiedziała, jak Piotr stoi przed bramą.
15 I powiedzieli jej: Jesteś szalona. Ale ona stale twierdziła, że tak jest. Wtedy powiedzieli: To jest jego anioł.
16 A Piotr nadal pukał. A gdy otworzyli drzwi i ujrzeli go, zdumieli się.
17 On zaś, skinąwszy na nich ręką, aby milczeli, opowiedział im, jak go Pan wyprowadził z więzienia. I rzekł: Idźcie i opowiedzcie to Jakubowi i braciom. I odszedł, i udał się na inne miejsce.
18 A gdy nastał dzień, powstało niemałe poruszenie wśród żołnierzy, co się stało z Piotrem.
19 A gdy go Herod szukał, a nie znalazł, przesłuchał stróżów i rozkazał ich zabić. I odszedł z Judei do Cezarei, i tam zamieszkał.
20 A Herod bardzo niezadowolony był z mieszkańców Tyru i Sydonu. Lecz oni jednomyślnie przybyli do niego i pozyskawszy Blasta, podkomorzego królewskiego, prosili o pokój, bo kraj ich żywił się z kraju króla.
21 A pewnego dnia Herod, ubrany w szaty królewskie, zasiadł na tronie i miał do nich mowę.
22 A lud zawołał: To głos boga, a nie człowieka.
23 I natychmiast anioł Pański poraził go za to, że nie oddał chwały Bogu; i stoczony przez robactwo, wyzionął ducha.
24 A Słowo Boże rosło i rozmnażało się.
25 Barnaba i Szaweł, wypełniwszy swoją posługę, wrócili z Jerozolimy i zabrali ze sobą Jana, zwanego Markiem.

ROZDZIAŁ 13

1 A byli w kościele w Antiochii pewni prorocy i nauczyciele: Barnaba i Szymon, zwany Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, i Szaweł.
2 A gdy oddawali służbę Panu i pościli, rzekł Duch Święty: Odłączcie mi Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem.
3 A gdy pościli i modlili się, włożyli na nich ręce i odprawili ich.
4 Oni więc, wysłani przez Ducha Świętego, udali się do Seleucji, a stamtąd odpłynęli na Cypr.
5 A gdy byli w Salaminie, głosili słowo Boże w synagogach żydowskich, a mieli także Jana, który był ich sługą.
6 A gdy przeszli przez wyspę aż do Pafos, znaleźli pewnego czarnoksiężnika, fałszywego proroka, Żyda, imieniem Barjezus.
7 Który był u namiestnika ludu Sergiusza Pawła, męża roztropnego, który przywołał Barnabę i Szawła i pragnął posłuchać słowa Bożego.
8 Lecz sprzeciwił się im Elimas, czarnoksiężnik (tak bowiem brzmi jego imię w tłumaczeniu), usiłując odwieść posłańca od wiary.
9 Wtedy Saul, zwany też Pawłem, napełniony Duchem Świętym, spojrzał na niego i rzekł:
10 I rzekł: O, pełen wszelkiej chytrości i wszelkiego podstępu, synu diabła, wrogu wszelkiej sprawiedliwości, czyż nie przestaniesz wypaczać prostych dróg Pańskich?
11 A teraz oto ręka Pańska jest nad tobą i będziesz ślepy, nie widząc słońca przez pewien czas. I natychmiast spadła na niego mgła i ciemność; i chodził, szukając kogoś, kto by go prowadził za rękę.
12 Wtedy poseł, widząc, co się działo, uwierzył, zdumiony nauką Pańską.
13 A gdy Paweł i jego towarzysze odpłynęli z Pafos, przybyli do Perge w Pamfilii, a Jan odszedłszy od nich, powrócił do Jerozolimy.
14 A gdy wyruszyli z Perge, przybyli do Antiochii Pizydyjskiej i w dzień szabatu weszli do synagogi, i usiedli.
15 A po odczytaniu Prawa i Proroków przełożeni synagogi posłali do nich, mówiąc: Mężowie bracia, jeżeli macie jakieś słowo napomnienia dla ludu, mówcie.
16 Wtedy Paweł wystąpił, dał znak ręką i rzekł: Mężowie izraelscy i wy, którzy boicie się Boga, słuchajcie!
17 Bóg tego ludu izraelskiego wybrał naszych ojców i wywyższył lud, gdy przebywał jako przybysze w ziemi egipskiej, i wyprowadził go z niej mocnym ramieniem.
18 I przez około czterdzieści lat cierpiał ich obyczaje na pustyni.
19 A gdy wytracił siedem narodów w ziemi Kanaan, podzielił im ziemię losem.
20 Potem dawał im sędziów przez okres około czterystu pięćdziesięciu lat, aż do proroka Samuela.
21 Potem zaś zażądali króla. I dał im Bóg Saula, syna Kisa, męża z pokolenia Beniamina, na okres czterdziestu lat.
22 A gdy go odrzucił, powołał im na króla Dawida, któremu też dał świadectwo tymi słowami: Znalazłem Dawida, syna Jessego, męża według serca mojego, który wypełni całą wolę moją.
23 Z jego to potomstwa Bóg według obietnicy wywiódł Izraelowi Zbawiciela, Jezusa.
24 Gdy Jan przed swoim przyjściem głosił chrzest nawrócenia całemu ludowi izraelskiemu,
25 A gdy Jan dopełniał swego biegu, rzekł: Za kogo mnie uważacie? Ja nim nie jestem. Ale oto idzie za mną ten, któremu ja nie jestem godzien odwiązać butów z nóg jego.
26 Mężowie bracia, synowie Abrahama, i wszyscy, którzy boją się Boga, do was skierowane jest słowo tego zbawienia.
27 Bo mieszkańcy Jerozolimy i ich przywódcy nie poznali Go i nie poznali głosów proroków, czytanych w każdy szabat, i wypełnili je, potępiając Go.
28 A chociaż nie znaleźli w Nim żadnej przyczyny zasługującej na śmierć, żądali od Piłata, aby Go zabił.
29 A gdy wykonali wszystko, co o Nim było napisane, zdjęli Go z drzewa i złożyli w grobie.
30 Ale Bóg wskrzesił go z martwych.
31 I przez wiele dni widywano Go wśród tych, którzy z nim przybyli z Galilei do Jerozolimy i którzy są jego świadkami przed ludem.
32 A my wam zwiastujemy radosną nowinę, że obietnica dana ojcom,
33 To samo wypełnił Bóg względem nas, ich dzieci, wskrzesiwszy Jezusa, jak jest napisane w psalmie drugim: Ty jesteś moim Synem, Jam Cię dziś zrodził.
34 A co do tego, że wskrzesił Go z martwych, aby już nie powrócił do skażenia, powiedział w ten sposób: Dam ci niezawodne miłosierdzie Dawida.
35 Dlatego i w innym psalmie powiedziane jest: Nie dopuścisz, by Święty Twój uległ skażeniu.
36 Dawid bowiem, gdy służył swojemu pokoleniu z woli Bożej, zasnął i został złożony do dyspozycji swoich ojców, i oglądał skażenie.
37 Lecz Ten, którego Bóg wskrzesił, nie uległ skażeniu.

38 Niech więc będzie wam wiadome, mężowie bracia, że przez niego zwiastowane jest wam odpuszczenie grzechów,
39 I każdy, kto wierzy, zostaje usprawiedliwiony ze wszystkiego, z czego nie mogliście zostać usprawiedliwieni przez Prawo Mojżeszowe.
40 Uważajcie więc, aby was nie spotkało to, co przepowiedzieli Prorocy.
41 Spójrzcie, gardzący, zdumiewajcie się i gińcie, bo Ja dokonuję dzieła za dni waszych, dzieła, w które wcale nie uwierzycie, jeśli wam je ktoś opowiada.
42 A gdy Żydzi wyszli z synagogi, prosili ich poganie, aby w przyszły szabat opowiedzieli im te słowa.
43 A gdy się zebranie rozeszło, wielu Żydów i pobożnych prozelitów poszło za Pawłem i Barnabą, którzy rozmawiając z nimi, nakłaniali ich do trwania w łasce Bożej.
44 A następnego szabatu zebrało się niemal całe miasto, aby słuchać słowa Bożego.
45 A gdy Żydzi ujrzeli tłumy, napełnieni zazdrością zaczęli sprzeciwiać się temu, co mówił Paweł, i bluźnili.
46 Wtedy Paweł i Barnaba odważyli się i rzekli: Wam należało najpierw głosić Słowo Boże. Skoro jednak je odrzucacie i sami uważacie się za niegodnych życia wiecznego, oto zwracamy się do pogan.
47 Tak bowiem nakazał nam Pan, mówiąc: Ustanowiłem cię światłością dla pogan, aby stał się zbawieniem aż po krańce ziemi.
48 A gdy to usłyszeli poganie, uradowali się i wielbili słowo Pańskie, a wszyscy, którzy byli przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli.
49 A słowo Pańskie rozeszło się po całej krainie.
50 Lecz Żydzi podburzyli pobożne i szanowane niewiasty oraz możnych miasta i wzniecili prześladowanie Pawła i Barnaby, i wyrzucili ich ze swoich granic.
51 Oni zaś strząsnęli na nich proch z nóg swoich i przyszli do Ikonium.
52 A uczniowie byli napełnieni radością i Duchem Świętym.

ROZDZIAŁ 14

1 I stało się w Ikonium, że weszli oboje razem do synagogi żydowskiej i tak przemawiali, że uwierzyła wielka rzesza zarówno Żydów, jak i Greków.
2 Lecz niewierzący Żydzi podburzali pogan i nastawiali ich złośliwie przeciwko braciom.
3 Przez długi czas przebywali tam, mówiąc śmiało, ufni w Pana, który dawał świadectwo słowu swojej łaski i sprawiał, że przez ich ręce działy się znaki i cuda.
4 A ludność miasta była podzielona: część trzymała się z Żydami, część zaś z apostołami.
5 A gdy doszło do napaści zarówno pogan, jak i Żydów wraz z ich przywódcami, aby ich znieważyć i ukamienować,
6 Oni zaś dowiedzieli się o tym i uciekli do Listry i Derbe, miast Likaonii, oraz do okolicznych krain.
7 I tam głosili Ewangelię.
8 A w Listrze mieszkał pewien człowiek, który miał bezwładne nogi, gdyż był chromy od urodzenia i nigdy nie chodził.
9 Tenże usłyszał, jak Paweł mówił, a on, patrząc na niego uważnie i poznawszy, że ma wiarę potrzebną do uzdrowienia,
10 Rzekł donośnym głosem: Stań prosto na nogach. I podskoczył i chodził.
11 A gdy lud zobaczył, co uczynił Paweł, podniósł głos, mówiąc po likaońsku: Bogowie przybyli do nas w postaci ludzi.
12 Barnabę nazwali Jowiszem, a Pawła Merkurym, bo on głównie przemawiał.
13 Wtedy kapłan Jowisza, który stał przed ich miastem, przyprowadził woły i wieńce do bram i chciał złożyć ofiarę wraz z ludem.
14 Gdy apostołowie Barnaba i Paweł o tym usłyszeli, rozdarli szaty i pobiegli między lud, wołając:
15 I mówiąc: Panowie, czemuż to czynicie? I my jesteśmy ludźmi podobnych do was namiętności i głosimy wam, abyście się odwrócili od tych marności do Boga żywego, który uczynił niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nim jest.
16 Który dawniej pozwolił, by każdy naród chodził własnymi drogami.
17 A jednak nie przestawał dawać o sobie świadectwa, czyniąc dobrze. Zsyłał nam deszcz z nieba i urodzajne lata, napełniał nasze serca pokarmem i radością.
18 A tymi słowami ledwie powstrzymali lud, bo nie składano im ofiar.
19 Wtedy przybyli tam pewni Żydzi z Antiochii i Ikonium, którzy podburzyli lud, ukamienowali Pawła i wywlekli go za miasto, sądząc, że umarł.
20 A gdy Go otoczyli uczniowie, On podniósł się i przyszedł do miasta, a następnego dnia udał się z Barnabą do Derbe.
21 A gdy głosili ewangelię temu miastu i nauczali wielu, wrócili znowu do Listry, do Ikonium i Antiochii,
22 Utwierdzając dusze uczniów i napominając, aby trwali w wierze, i że musimy przejść przez wiele ucisków, aby wejść do królestwa Bożego.
23 A gdy w każdym kościele ustanowili ich starszymi, wśród modlitw i postów polecili ich Panu, w którego uwierzyli.
24 A gdy przeszli przez Pizydię, przybyli do Pamfilii.
25 A gdy głosili naukę w Perge, zeszli do Attalii.
26 Stamtąd zaś popłynęli do Antiochii, skąd zostali poleceni łasce Bożej do dzieła, które mieli wykonać.
27 A gdy przybyli i zgromadzili kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich uczynił i jak otworzył drzwi wiary poganom.
28 I pozostali tam dłuższy czas z uczniami.

ROZDZIAŁ 15

1 A pewni ludzie, którzy przybyli z Judei, nauczali braci tymi słowami: Jeśli się nie poddacie obrzezaniu według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni.
2 Gdy więc doszło między nimi do niemałego sporu i sporu, postanowiono, że Paweł i Barnaba oraz kilku innych spośród nich uda się w sprawie tego sporu do Jerozolimy, do apostołów i starszych.
3 A gdy zostali zaprowadzeni przez Kościół, szli przez Fenicję i Samarię, opowiadając o nawróceniu pogan, co sprawiło wielką radość wszystkim braciom.

4 A gdy przybyli do Jerozolimy, zostali przyjęci przez Kościół, apostołów i starszych i opowiedzieli wszystko, co Bóg przez nich uczynił.
5 Lecz niektórzy ze stronnictwa faryzeuszów, którzy uwierzyli, wystąpili i rzekli, że należy ich obrzezać i nakazać im przestrzegać Prawa Mojżeszowego.
6 Apostołowie i starsi zebrali się, aby rozważyć tę sprawę.
7 A gdy powstała wielka dyskusja, Piotr wystąpił i przemówił do nich: Mężowie bracia, wiecie, że Bóg już dawno dokonał wśród nas wyboru, aby z moich ust poganie usłyszeli słowo ewangelii i uwierzyli.
8 A Bóg, który zna serca, zaświadczył o nich, dając im Ducha Świętego tak samo jak nam,
9 I nie czyń żadnej różnicy między nami a nimi, oczyszczając ich serca przez wiarę.
10 A teraz, dlaczego wystawiacie Boga na próbę, wkładając na kark uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my nie mogliśmy unieść?
11 A wierzymy, że przez łaskę Pana Jezusa Chrystusa będziemy zbawieni, tak samo jak i oni.
12 Wtedy cały tłum umilknął, a słuchając Barnaby i Pawła, opowiadali, jak wielkie cuda i znaki uczynił Bóg przez nich wśród pogan.
13 A gdy oni umilkli, Jakub odpowiedział tymi słowy: Mężowie bracia, posłuchajcie mnie!
14 Symeon opowiedział, jak Bóg pierwotnie nawiedził pogan, aby spośród nich wybrać lud dla imienia swego.
15 A do tego pasują słowa proroków, jak napisano:
16 Potem powrócę i odbuduję przybytek Dawida, który upadł, i odbuduję jego ruiny, i postawię go na nowo.
17 Aby pozostali ludzie szukali Pana, a także wszystkie narody, nad którymi wzywane jest imię moje, mówi Pan, który czyni wszystkie te rzeczy.
18 Bogu znane są wszystkie Jego dzieła od początku świata.
19 Dlatego sądzę, że nie powinniśmy sprawiać kłopotu tym spośród pogan, którzy nawracają się do Boga.
20 A my im napiszemy, aby się powstrzymywali od splugawienia bożków, od nierządu, od tego, co uduszone, i od krwi.
21 Albowiem Mojżesz od dawien dawna ma w każdym mieście ludzi, którzy go głoszą, gdyż czytany jest w synagogach w każdy szabat.
22 Wtedy apostołowie i starsi wraz z całym kościołem uznali za stosowne wysłać do Antiochii razem z Pawłem i Barnabą wybranych spośród siebie mężów: Judę, zwanego Barsabą, i Sylasa, mężów przodujących wśród braci.
23 A oni napisali przez nich listy w ten sposób: Apostołowie i starsi, i bracia przesyłają pozdrowienia braciom z pogan w Antiochii, w Syrii i w Cylicji.
24 Ponieważ usłyszeliśmy, że niektórzy, którzy wyszli od nas, zaniepokoili was słowami, wywracając dusze wasze, mówiąc: Musicie być obrzezani i przestrzegać zakonu. Im to nie nakazaliśmy,
25 Uznaliśmy za słuszne, będąc jednomyślni, wysłać do was wybranych mężów wraz z naszymi umiłowanymi Barnabą i Pawłem,
26 mężczyzn, którzy ryzykowali życie dla imienia naszego Pana Jezusa Chrystusa.
27 Wysyłamy więc Judę i Sylasa, którzy powiedzą wam to samo ustnie.
28 Albowiem Duch Święty i my uznaliśmy za słuszne nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne;
29 Abyście się powstrzymywali od ofiarowanych bożkom pokarmów i od krwi, i od rzeczy uduszonych, i od nierządu; jeśli się od nich powstrzymywać będziecie, dobrze uczynicie. Bądźcie dobrze.
30 Gdy więc zostali rozesłani, przybyli do Antiochii i zebrawszy lud, przekazali list:
31 A gdy to przeczytali, uradowali się z tej pociechy.
32 A Judasz i Sylas, będąc również prorokami, wieloma słowami napominali braci i umacniali ich.
33 A gdy tam spędzili pewien czas, bracia pożegnali ich w pokoju i przekazali Apostołom.
34 Jednak Sylasowi spodobało się tam pozostać.
35 Także Paweł i Barnaba przebywali w Antiochii, nauczali i głosili słowo Pańskie wraz z wieloma innymi.
36 Po kilku dniach Paweł powiedział do Barnaby: Chodźmy już raz jeszcze i zobaczmy, jak się mają bracia we wszystkich miastach, w których głosiliśmy słowo Pańskie.
37 Barnaba zaś postanowił zabrać z sobą Jana, zwanego Markiem.
38 Lecz Paweł uważał za niewłaściwe zabierać z sobą tego, który odszedł od nich z Pamfilii i nie brał udziału w ich pracy.
39 I tak zaostrzył się między nimi spór, że się rozdzielili. Barnaba zabrał więc Marka i popłynął na Cypr.
40 Paweł zaś wybrał Sylasa i odszedł, polecony przez braci łasce Bożej.
41 I przemierzał Syrię i Cylicję, utwierdzając Kościoły.

ROZDZIAŁ 16

1 Potem przybył do Derbe i Listry. A oto był tam pewien uczeń, imieniem Tymoteusz, syn pewnej kobiety, która była Żydówką i wierzyła, a ojciec jej był Grekiem.
2 O czym dobrze słyszeli bracia w Listrze i Ikonium.
3 Paweł chciał, żeby poszedł z nim; wziął go więc i obrzezał ze względu na Żydów, którzy mieszkali w owym miejscu. Wszyscy bowiem wiedzieli, że jego ojciec był Grekiem.
4 A gdy przechodzili przez miasta, przekazywali im postanowienia powzięte przez apostołów i starszych, którzy byli w Jerozolimie, aby je przestrzegali.
5 I tak kościoły umacniały się w wierze i z każdym dniem wzrastały liczebnie.
6 Gdy zaś przeszli przez Frygię i krainę galacką, a Duch Święty zabronił im głosić słowo Boże w Azji,
7 Gdy zaś przybyli do Myzji, próbowali pójść do Bitynii, lecz Duch nie pozwolił im.
8 A minąwszy Myzję, przybyli do Troady.
9 I miał Paweł widzenie w nocy: Jakiś Macedończyk stanął i prosił go tymi słowami: Przepraw się do Macedonii i pomóż nam.
10 Gdy zaś ujrzał to widzenie, staraliśmy się natychmiast wyruszyć do Macedonii, przekonani, że Pan wezwał nas, abyśmy im głosili ewangelię.
11 Wypłynąwszy więc z Troady, udaliśmy się prostą drogą do Samotraki, a następnego dnia do Neapolu.

12 Stamtąd zaś udaliśmy się do Filippi, które jest głównym miastem tej części Macedonii i kolonią. W tym mieście zatrzymaliśmy się na kilka dni.
13 A w szabat wyszliśmy za miasto nad rzekę, gdzie zwykle odbywały się modlitwy. I usiadłszy, rozmawialiśmy z kobietami, które tam przychodziły.
14 A pewna kobieta, imieniem Lidia, z miasta Tiatyry, sprzedawczyni purpury, która czciła Boga, przysłuchiwała się nam. Pan otworzył jej serce, tak że zwracała uwagę na to, co mówił Paweł.
15 A gdy została ochrzczona i dom jej, prosiła nas, mówiąc: Jeśliście mnie osądzili, że jestem wierna Panu, wejdźcie do domu mego i zamieszkajcie tam. I przymusiła nas.
16 I zdarzyło się, gdyśmy szli na modlitwę, że spotkała nas pewna dziewczyna, która miała ducha wieszczego i która przynosiła swoim panom wielki zysk przez wróżenie.
17 Tenże poszedł za Pawłem i za nami i zawołał: Ci ludzie są sługami Boga Najwyższego i zwiastują nam drogę zbawienia.
18 I czyniła to przez wiele dni. Ale Paweł, zasmucony, obrócił się i rzekł do ducha: Rozkazuję ci w imieniu Jezusa Chrystusa, abyś wyszedł z niej. I wyszedł tej samej godziny.
19 A gdy jej panowie ujrzeli, że nadzieja na ich zysk przepadła, pochwycili Pawła i Sylasa i pociągnęli ich na rynek przed przełożonych,
20 I przyprowadzili ich przed urzędników, mówiąc: Ci ludzie, będąc Żydami, powodują wielkie zamieszanie w naszym mieście,
21 I głoszą obyczaje, których nam, Rzymianom, nie wolno ani przyjmować, ani zachowywać.
22 Wtedy tłum powstał przeciwko nim, a pretorzy rozdarli ich szaty i kazali ich bić.
23 A gdy im zadali wiele razów, wrzucili ich do więzienia, nakazując strażnikowi więziennemu, aby ich pilnie strzegł.
24 Który, otrzymawszy taki rozkaz, wtrącił ich do wewnętrznego więzienia i zakuł ich nogi w dyby.
25 O północy Paweł i Sylas modlili się i śpiewali pieśni chwały Bogu, a więźniowie ich przysłuchiwali.
26 Nagle nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi, tak że zachwiały się fundamenty więzienia. Natychmiast otworzyły się wszystkie drzwi i więzy wszystkich się rozwiązały.
27 A gdy strażnik więzienny obudził się ze snu i zobaczył otwarte drzwi więzienia, dobył miecza i chciał się zabić, sądząc, że więźniowie uciekli.
28 A Paweł zawołał donośnym głosem: Nie czyń sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy.
29 Wtedy zażądał światła, wskoczył do środka i drżąc, padł przed Pawłem i Sylasem,
30 I wyprowadziwszy ich, rzekł: Panowie, co mam czynić, aby być zbawionym?
31 A oni rzekli: Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom.
32 I opowiadali mu słowo Pańskie i wszystkim, którzy byli w jego domu.
33 Tej samej godziny w nocy wziął ich ze sobą, obmył ich rany i natychmiast został ochrzczony on i wszyscy jego towarzysze.
34 A gdy ich wprowadził do swego domu, postawił przed nimi jedzenie i cieszył się wraz z całym swym domem, wierząc w Boga.
35 A gdy nastał dzień, pretorzy wysłali dworzan, mówiąc: Puśćcie tych ludzi.
36 A strażnik więzienny powiedział do Pawła: Pretorzy wydali polecenie, aby cię wypuścić. Teraz więc wyjdź i idź w pokoju.
37 A Paweł rzekł do nich: Wychłostali nas, Rzymian, publicznie, bez wyroku, i wrzucili do więzienia, a teraz potajemnie nas wypędzają? Bynajmniej. Niechże sami przyjdą i nas wyprowadzą.
38 A słudzy donieśli te słowa pretorom. A ci, usłyszawszy, że są Rzymianami, zlękli się.
39 I przyszli, prosili ich, wyprowadzili i prosili, żeby opuścili miasto.
40 A oni, wyszedłszy z więzienia, weszli do domu Lidii, a ujrzawszy braci, pocieszyli ich i odeszli.

ROZDZIAŁ 17

1 A gdy przeszli przez Amfipolis i Apolonię, przybyli do Tesaloniki, gdzie była synagoga żydowska.
2 Paweł zaś, według swego zwyczaju, poszedł do nich i przez trzy szabaty rozprawiał z nimi na podstawie Pism,
3 Otwierając i twierdząc, że Chrystus musiał cierpieć i zmartwychwstać, i że ten Jezus, którego ja wam głoszę, jest Chrystusem.
4 Niektórzy zaś z nich uwierzyli i przyłączyli się do Pawła i Sylasa, a także pokaźna liczba pobożnych Greków i niemało znamienitych kobiet.
5 Lecz Żydzi, którzy nie uwierzyli, zazdrościli i dobrali sobie pewnych rozpustników z nikczemnego rodzaju, zebrali gromadę, podburzyli całe miasto, napadli na dom Jazona i szukali sposobu, aby ich wystawić przed lud.
6 A gdy ich nie znaleźli, pociągnęli Jazona i niektórych braci przed władców miasta, wołając: Ci, którzy wywrócili cały świat do góry nogami, przyszli także i tutaj;
7 A Jazon ich przyjął. Wszyscy oni sprzeciwiają się postanowieniom Cezara, mówiąc, że jest inny król, Jezus.
8 I zaniepokoili lud i przełożonych miasta, gdy usłyszeli te rzeczy.
9 A gdy wzięli zabezpieczenie od Jazona i od tamtego, pozwolili im odejść.
10 Bracia natychmiast w nocy wyprawili Pawła i Sylasa do Berei; ci zaś, przybywszy tam, udali się do synagogi Żydów.
11 Ci byli szlachetniejsi od Tesaloniczan, przyjęli naukę z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają.
12 Wielu więc z nich uwierzyło, także szanowanych Greczynek i niemało mężczyzn.
13 Gdy zaś Żydzi z Tesaloniki dowiedzieli się, że Paweł głosi słowo Boże w Berei, przyszli tam i podburzyli lud.
14 Wtedy bracia natychmiast wysłali Pawła, aby szedł jakby nad morze. Sylas zaś i Tymoteusz pozostali tam nadal.
15 Ci zaś, którzy towarzyszyli Pawłowi, zaprowadzili go aż do Aten i otrzymawszy polecenie dla Sylasa i Tymoteusza, aby jak najprędzej przybyli do niego, odeszli.
16 Gdy Paweł czekał na nich w Atenach, duch jego wzruszył się na widok miasta pogrążonego w bałwochwalstwie.

17 Rozprawiał więc w synagodze z Żydami i z osobami pobożnymi, a na rynku codziennie z tymi, którzy mu się przychodzili.
18 Wtedy spotkali go niektórzy filozofowie epikurejczyków i stoików. I niektórzy mówili: Cóż ten gaduła powie? Inni niektórzy: Zdaje się, że jest zwiastunem obcych bogów, bo głosił im Jezusa i zmartwychwstanie.
19 Zabrali Go więc i zaprowadzili na Areopag, mówiąc: Czy moglibyśmy się dowiedzieć, jaką to nową naukę głosisz?
20 Bo przynosisz nam jakieś dziwne rzeczy do głowy. Chcielibyśmy więc wiedzieć, co to znaczy.
21 (Bo wszyscy Ateńczycy i przybysze, którzy tam byli, na nic innego nie poświęcali czasu, jak tylko na opowiadanie lub wysłuchiwanie czegoś nowego.)
22 Wtedy Paweł stanął pośrodku wzgórza Marsowego i przemówił: Mężowie ateńscy! Widzę, że pod każdym względem jesteście bardzo przesądni.
23 Gdy bowiem przechodziłem i oglądałem wasze nabożeństwa, znalazłem ołtarz z napisem: NIEZNANEMU BOGU. Którego więc czcicie w niewiedzy, tego wam oznajmiam.
24 Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim, jako Pan nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych,
25 Ani też nie jest czczony rękami ludzkimi, jak gdyby czegoś potrzebował. On bowiem daje wszystkim życie, oddech i wszystko,
26 I uczynił z jednej krwi wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały na całej powierzchni ziemi, i określił z góry wyznaczone czasy i granice ich zamieszkania,
27 Aby szukali Pana, czy przypadkiem nie namacają Go i nie znajdą, choć jest On niedaleko od każdego z nas.
28 Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak to i niektórzy z waszych poetów powiedzieli: Jesteśmy bowiem z Jego rodu.
29 Ponieważ więc jesteśmy z rodu Bożego, nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota albo do srebra, albo do kamienia, wytworu rąk i myśli człowieka.
30 A Bóg przymykał oczy na czasy tej niewiedzy, ale teraz wzywa wszystkich ludzi wszędzie, aby się nawrócili.
31 Ponieważ wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez Męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskrzeszenie Go z martwych.
32 A gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu umarłych, jedni drwili, a inni mówili: Posłuchamy cię o tym innym razem.
33 Paweł więc odszedł od nich.
34 Niektórzy jednak mężowie przyłączyli się do niego i uwierzyli. Wśród nich był Dionizy Areopagita i kobieta imieniem Damaris, a z nimi inni.

ROZDZIAŁ 18

1 Potem Paweł opuścił Ateny i przybył do Koryntu.
2 I znaleźli pewnego Żyda, imieniem Akwila, rodowitego z Pontu, który niedawno przybył z Italii, wraz z żoną swoją Pryscyllą, gdyż Klaudiusz rozkazał wszystkim Żydom opuścić Rzym, i przyszli do nich.
3 A ponieważ zajmował się tym samym rzemiosłem, zamieszkał u nich i pracował; z zawodu bowiem byli wytwórcami namiotów.
4 A co szabat rozprawiał w synagodze i przekonywał tak Żydów, jak Greków.
5 A gdy Sylas i Tymoteusz przybyli z Macedonii, Paweł, napełniony duchem, składał Żydom świadectwo, że Jezus jest Mesjaszem.
6 A gdy się sprzeciwiali i bluźnili, otrząsnął szaty swoje i rzekł do nich: Krew wasza na głowy wasze; ja jestem czysty. Od tej pory pójdę do pogan.
7 I odszedłszy stamtąd, przyszedł do domu pewnego człowieka, imieniem Justus, który czcił Boga, a którego dom przylegał do synagogi.
8 A Kryspus, przełożony synagogi, uwierzył w Pana wraz z całym swoim domem. Wielu też Koryntian, którzy słuchali, uwierzyło i przyjęło chrzest.
9 Wtedy Pan rzekł do Pawła w nocy w widzeniu: Nie bój się, mów i nie milcz!
10 Bo Ja jestem z tobą i nikt nie targnie się na ciebie, aby ci zaszkodzić, bo mam wielki lud w tym mieście.
11 I pozostał tam rok i sześć miesięcy, nauczając wśród nich słowa Bożego.
12 A gdy Gallio był namiestnikiem Achai, Żydzi jednomyślnie zbuntowali się przeciwko Pawłowi i przyprowadzili go przed sąd,
13 Mówiąc: Ten człowiek namawia ludzi, aby czcili Boga wbrew Prawu.
14 A gdy Paweł miał już usta otworzyć, Gallio rzekł do Żydów: Gdyby tu chodziło o jakieś zło albo niegodziwą rozpustę, to rozsądnie byłoby, gdybym was znosił, Żydzi.
15 A jeśli sprawa dotyczy słów, nazw i waszego prawa, rozpatrzcie to sami; ja bowiem nie chcę być sędzią w tych sprawach.
16 I wyrzucił ich z tronu sędziowskiego.
17 Wtedy wszyscy Grecy wzięli Sostenesa, naczelnika synagogi, i bili go przed tronem sędziowskim. A Gallion nie dbał o nic z tych rzeczy.
18 Paweł pozostał tam jeszcze jakiś czas, po czym pożegnał się z braćmi i odpłynął do Syrii, a z nim Pryscylla i Akwila; ostrzygłszy głowę w Kenchrach, złożył bowiem ślub.
19 Potem przybył do Efezu i tam ich zostawił, a sam wszedł do synagogi i rozprawiał z Żydami.
20 A gdy Go prosili, aby pozostał u nich dłużej, nie zgodził się.
21 Ale pożegnał ich, mówiąc: Muszę koniecznie obchodzić to święto, które nadchodzi w Jerozolimie; ale wrócę się do was, jeśli Bóg zechce. I odpłynął z Efezu.
22 A gdy przybył do Cezarei, wstąpił na górę i pozdrowił kościół, po czym udał się do Antiochii.
23 A spędziwszy tam pewien czas, wyruszył i przemierzał kolejno całą krainę galacką i frygijską, umacniając wszystkich uczniów.
24 A pewien Żyd, imieniem Apollos, rodem z Aleksandrii, mąż wymowny i biegły w Pismach, przybył do Efezu.
25 Człowiek ten został oświecony drogą Pańską, a będąc płomiennym duchem, przemawiał i nauczał wiernie tego, co dotyczyło Pana, znając tylko chrzest Janowy.
26 I zaczął przemawiać śmiało w synagodze. Gdy go Akwila i Pryscylla usłyszeli, zabrali go do siebie i wyłożyli mu drogę Bożą dokładniej.

27 A gdy zamierzał udać się do Achai, bracia napisali do uczniów, zachęcając ich, aby go przyjęli. On bowiem, gdy przybył, bardzo pomógł tym, którzy przez łaskę uwierzyli.
28 Albowiem skutecznie przekonywał Żydów, i to publicznie, wykazując z Pism, że Jezus jest Mesjaszem.

ROZDZIAŁ 19

1 A gdy Apollos przebywał w Koryncie, Paweł, przeszedłszy górzyste tereny, przybył do Efezu i znalazłszy pewnych uczniów,
2 On im rzekł: Czy otrzymaliście Ducha Świętego, odkąd uwierzyliście? A oni mu powiedzieli: Nawet nie słyszeliśmy, że jest Duch Święty.
3 I rzekł im: W co więc zostaliście ochrzczeni? A oni rzekli: W chrzest Janowy.
4 Wtedy Paweł rzekł: Jan chrzcił chrztem pokuty i mówił ludowi, aby uwierzyli w tego, który przyjdzie po nim, to jest w Chrystusa Jezusa.
5 Gdy to usłyszeli, zostali ochrzczeni w imię Pana Jezusa.
6 A gdy Paweł włożył na nich ręce, zstąpił na nich Duch Święty i mówili językami, i prorokowali.
7 A wszystkich mężczyzn było około dwunastu.
8 I poszedł do synagogi i przemawiał śmiało przez trzy miesiące, rozprawiając i przekonując o królestwie Bożym.
9 Gdy zaś niektórzy uparcie trwali w wierze i nie wierzyli, lecz źle mówili o tej drodze przed tłumem, On odszedł od nich i oddzielił uczniów, a rozprawiał codziennie w szkole pewnego Tyrannosa.
10 I trwało to przez okres dwóch lat, tak że wszyscy mieszkańcy Azji, zarówno Żydzi, jak i Grecy, usłyszeli słowo Pana Jezusa.
11 A Bóg czynił cuda przez ręce Pawła:
12 Tak więc z jego ciała przynoszono do chorych chustki lub przepaski, a choroby ustępowały z nich i wychodziły z nich złe duchy.
13 Wtedy niektórzy z żydowskich egzorcystów, którzy byli tułaczami, przyjęli na siebie obowiązek wzywania imienia Pana Jezusa nad tymi, którzy opętali złe duchy, mówiąc: Zaklinamy was przez Jezusa, którego głosi Paweł.
14 A było siedmiu synów pewnego Scewy, Żyda, naczelnika kapłanów, którzy to uczynili.
15 A zły duch odpowiedział i rzekł: Znam Jezusa i znam Pawła, ale wy kim jesteście?
16 A człowiek, w którym był zły duch, rzucił się na nich, pokonał ich i przemógł, tak że nadzy i poranieni uciekli z owego domu.
17 Dowiedzieli się o tym wszyscy Żydzi i Grecy, mieszkający w Efezie, i strach padł na wszystkich, a imię Pana Jezusa było wielbione.
18 A wielu z tych, którzy uwierzyli, przychodziło, wyznawało i ujawniało swoje uczynki.
19 Wielu też z tych, co trudnili się sztuką, poznosiło swe księgi i paliło je wobec wszystkich. Potem zliczyli ich cenę i stwierdzili, że wynosiła pięćdziesiąt tysięcy drachm srebrnych.
20 Tak potężnie rosło i rozprzestrzeniało się Słowo Boże.
21 Gdy te wydarzenia się dokonały, Paweł postanowił w Duchu, gdy przeszedł Macedonię i Achaję, udać się do Jerozolimy, i rzekł: Gdy tam będę, muszę także Rzym zobaczyć.
22 Wysłał więc do Macedonii dwóch spośród tych, którzy mu usługiwali, Tymoteusza i Erasta, sam zaś pozostał przez jakiś czas w Azji.
23 W tym samym czasie powstało w tej sprawie niemałe poruszenie.
24 Pewien mąż, imieniem Demetriusz, złotnik, który wyrabiał srebrne świątynie dla Diany, przynosił niemały zysk rzemieślnikom.
25 Zwołał ich razem z robotnikami, którzy zajmowali się tym samym rzemiosłem, i rzekł: Panowie, wiecie, że dzięki temu rzemiosłu nasz majątek.
26 Widzicie też i słyszycie, że nie tylko w Efezie, ale niemal w całej Azji ten Paweł przekonał i odwiódł wielu ludzi, mówiąc, że nie są bogami ci, którzy są uczynieni ręką.
27 Tak więc nie tylko nasze rzemiosło jest w niebezpieczeństwie zniszczenia, ale także świątynia wielkiej bogini Diany, którą czci cała Azja i cały świat, zostanie znieważona, a jej wspaniałość zniszczona.
28 A gdy usłyszeli te słowa, zapłonęli gniewem i zawołali, mówiąc: Wielka jest Diana Efeska!
29 A całe miasto napełniło się zamieszaniem. A gdy pochwycili Gajusza i Arystarcha, Macedończyków, towarzyszy podróży Pawła, wpadli jednomyślnie do teatru.
30 A gdy Paweł chciał wejść do ludu, uczniowie nie pozwolili mu.
31 A niektórzy spośród jego przyjaciół, przywódców Azji, posłali do niego z prośbą, aby nie ryzykował wyprawy do teatru.
32 Jedni więc wołali jedno, inni drugie. Bo zgromadzenie było zmieszane i większość nie wiedziała, po co się zebrali.
33 I wyciągnęli Aleksandra z tłumu, którego Żydzi wysuwali naprzód. A Aleksander skinął ręką i chciał się bronić przed ludem.
34 Gdy zaś poznali, że jest Żydem, wszyscy jednogłośnie, mniej więcej przez dwie godziny, zawołali: Wielka Diana Efeska!
35 A gdy pisarz miejski uspokoił lud, rzekł: Mężowie efescy, któż z ludzi nie wie, że miasto Efez czci wielką boginię Dianę i posąg, który spadł z nieba?
36 A skoro temu nie można zaprzeczyć, powinniście zachować spokój i niczego nie czynić pochopnie.
37 Przyprowadziliście bowiem tutaj tych ludzi, którzy nie są ani rabusiami kościołów, ani bluźniercami waszej bogini.
38 Jeśli więc Demetriusz i rzemieślnicy, którzy z nim są, mają sprawę przeciwko komuś, sąd jest jawny i są posłowie: niech jeden drugiego oskarżają.
39 Jeśli zaś będziecie pytać o coś innego, rozstrzygnijcie to na zgromadzeniu prawnym.
40 Grozi nam bowiem niebezpieczeństwo, że zostaniemy oskarżeni o dzisiejsze zamieszanie, gdyż nie ma powodu, abyśmy mogli zdać sprawę z tego zbiegowiska.
41 A gdy to powiedział, rozwiązał zgromadzenie.

ROZDZIAŁ 20

1 A gdy rozruch ustał, Paweł przywołał uczniów, pożegnał ich i wyruszył, aby udać się do Macedonii.
2 A gdy już przeszedł te strony i udzielił im wielu zachęt, przybył do Grecji,

3 I tam przebywał trzy miesiące. A gdy Żydzi czyhali na niego, gdy miał odpłynąć do Syrii, postanowił wrócić przez Macedonię.
4 I tam towarzyszył mu do Azji Sopater z Berei; a z Tesaloniczan Arystarch i Secundus; i Gajusz z Derbe, i Tymoteusz; a z Azji Tychik i Trofim.
5 Ci, którzy wyruszyli wcześniej, zatrzymali się dla nas w Troadzie.
6 A my odpłynęliśmy z Filippi po dniach Przaśników i po pięciu dniach przybyliśmy do nich do Troady, gdzie zatrzymaliśmy się na siedem dni.
7 A pierwszego dnia po szabacie, gdy uczniowie zebrali się na łamanie chleba, Paweł przemawiał do nich, mając zamiar wyruszyć nazajutrz, i kontynuował mowę aż do północy.
8 A w górnej izbie, gdzie się zebrali, paliło się wiele świateł.
9 A pewien młodzieniec, imieniem Eutychus, siedział w oknie i pogrążył się w głębokim śnie. A gdy Paweł długo nauczał, zapadł w sen, spadł z trzeciego piętra i został podniesiony martwy.
10 Wtedy Paweł zszedł, przypadł do niego i rzekł: Nie martwcie się, bo życie jego jest w nim.
11 Gdy więc znowu przybył, złamał chleb, jadł i rozmawiał długo, aż do świtu, po czym odszedł.
12 I przyprowadzili młodzieńca żywego, i niemało się pocieszyli.
13 A my poszliśmy przodem na statek i popłynęliśmy do Assos, gdzie mieliśmy zamiar zabrać Pawła; tak bowiem zarządził, zamierzając iść pieszo.
14 A gdy spotkał się z nami w Assos, przyjęliśmy go i przybyliśmy do Mityleny.
15 Stamtąd odpłynęliśmy i następnego dnia dotarliśmy naprzeciw Chios, a następnego dnia przybyliśmy do Samos i zatrzymaliśmy się w Trogyllium, a następnego dnia przybyliśmy do Miletu.
16 Paweł bowiem postanowił ominąć Efez, gdyż nie chciał spędzać czasu w Azji. Śpieszył się bowiem, aby, jeśli to możliwe, być w Jerozolimie na dzień Pięćdziesiątnicy.
17 Z Miletu posłał do Efezu i wezwał starszych Kościoła.
18 A gdy do niego przyszli, rzekł im: Wiecie, jakim byłem wśród was od pierwszego dnia, gdy przybyłem do Azji,
19 Służąc Panu z całą pokorą umysłu, wśród łez i doświadczeń, które mnie spotkały z powodu zasadzek żydowskich,
20 A jak nie uchyliwszy się od wszystkiego, co pożyteczne dla was, oznajmiłem wam to i nauczałem was publicznie i po domach,
21 Dając świadectwo zarówno Żydom, jak i Grekom o nawróceniu się do Boga i o wierze w Pana naszego Jezusa Chrystusa.
22 A teraz oto idę w Duchu do Jerozolimy, nie wiedząc, co mnie tam spotka.
23 Duch Święty świadczy o tym w każdym mieście, mówiąc, że czekają mnie więzy i utrapienia.
24 Lecz ja nie mam o tym pojęcia i nie cenię sobie życia, bylebym tylko z radością dokończył bieg mój i posługę, którą otrzymałem od Pana Jezusa, abym dał świadectwo ewangelii łaski Bożej.
25 A teraz oto wiem, że wy wszyscy, wśród których głosiłem królestwo Boże, nie ujrzycie już mojego oblicza.
26 Dlatego dziś oświadczam, że jestem czysty od krwi niczyjej.
27 Nie uchylałem się bowiem od głoszenia wam całej rady Bożej.
28 Uważajcie więc na samych siebie i na całą trzodę, nad którą Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście paśli Kościół Boga, który on nabył własną krwią.
29 Wiem bowiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody.
30 Także spośród was samych powstaną mężowie, którzy będą głosić przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów.
31 Dlatego czuwajcie i pamiętajcie, że przez okres trzech lat nie przestawałem ze łzami napominać każdego z was w nocy i w dzień.
32 A teraz, bracia, polecam was Bogu i słowu jego łaski, która ma moc zbudować was i dać dziedzictwo ze wszystkimi uświęconymi.
33 Nie pożądałem srebra ani złota, ani szaty niczyjej.
34 Tak, sami wiecie, że te ręce służyły zaspokojeniu potrzeb moich i tych, którzy byli ze mną.
35 We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, należy wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu.
36 A gdy to powiedział, uklęknął i modlił się razem ze wszystkimi.
37 I wszyscy bardzo płakali, a rzucając się Pawłowi na szyję, całowali go,
38 Najbardziej smucąc się słowami, które wypowiedział, że nie będą już widzieć jego oblicza. I odprowadzili go do okrętu.

ROZDZIAŁ 21

1 I stało się, że gdy już nas od nich odłączono i odpłynęliśmy, popłynęliśmy prosto do Kos, a następnego dnia do Rodos, a stamtąd do Patary.
2 A znalazłszy statek płynący do Fenicji, weszliśmy na niego i wyruszyliśmy.
3 Gdy odkryliśmy Cypr, zostawiliśmy go po lewej stronie, popłynęliśmy do Syrii i przybyliśmy do Tyru, bo tam statek miał zostać rozładowany.
4 A gdy znaleźliśmy uczniów, pozostaliśmy tam siedem dni, którzy pod wpływem Ducha mówili Pawłowi, żeby nie szedł do Jerozolimy.
5 A gdy minęły te dni, wyruszyliśmy i poszliśmy. Wszyscy nas odprowadzili, także żony i dzieci, aż wyszliśmy z miasta. A my uklękliśmy na brzegu i modliliśmy się.
6 A gdy się pożegnaliśmy, wsiedliśmy na okręt, a oni wrócili do domu.
7 Gdy zaś ukończyliśmy podróż z Tyru, przybyliśmy do Ptolemaidy i pozdrowiliśmy braci, a u nich spędziliśmy jeden dzień.
8 Następnego dnia wyruszyliśmy i przybyliśmy do Cezarei. Weszliśmy do domu ewangelisty Filipa, który był jednym z siedmiu, i pozostaliśmy u niego.
9 A tenże człowiek miał cztery córki, dziewice, które prorokowały.
10 Gdy tam przebywaliśmy dłuższy czas, przybył z Judei pewien prorok, imieniem Agabos.

11 A gdy przybył do nas, wziął pas Pawła, związał sobie ręce i nogi i rzekł: Tak mówi Duch Święty: Tak Żydzi zwiążą w Jerozolimie męża, do którego należy ten pas, i wydadzą w ręce pogan.
12 A gdy to usłyszeliśmy, zarówno my, jak i mieszkańcy tej miejscowości, prosiliśmy go, aby nie szedł do Jerozolimy.
13 Wtedy Paweł odpowiedział: Czemu płaczecie i rozdzieracie moje serce? Ja przecież gotów jestem nie tylko dać się związać, lecz i umrzeć w Jerozolimie dla imienia Pana Jezusa.
14 A gdy nie dał się namówić, daliśmy za wygraną i powiedzieliśmy: Niech się stanie wola Pańska!
15 Po tych dniach wsiedliśmy na wozy i pojechaliśmy do Jerozolimy.
16 Towarzyszyli nam także niektórzy uczniowie z Cezarei i zaprowadzili do nas niejakiego Mnazona z Cypru, starego ucznia, u którego mieliśmy zatrzymać się na nocleg.
17 A gdy przybyliśmy do Jerozolimy, bracia przyjęli nas z radością.
18 A następnego dnia Paweł poszedł z nami do Jakuba, a obecni byli wszyscy starsi.
19 Pozdrowiwszy ich, opowiedział im szczegółowo, jak wielkie rzeczy Bóg zdziałał wśród pogan przez jego posługę.
20 A gdy to usłyszeli, wielbili Pana i rzekli do niego: Widzisz, bracie, ile tysięcy Żydów uwierzyło, a wszyscy gorliwie przestrzegają Prawa.
21 I doniesiono im o tobie, że wszystkich Żydów, którzy żyją wśród pogan, nauczasz odstępstwa od Mojżesza, mówiąc, że nie powinni obrzezywać swoich synów ani postępować według zwyczajów.
22 Cóż więc jest? Musi się zebrać tłum, bo usłyszą, że przyszedłeś.
23 Uczyń więc to, co ci mówimy: Mamy czterech mężów, którzy złożyli ślub;
24 Weź ich, oczyść się razem z nimi i pokryj za nich koszty, aby mogli ostrzyc sobie głowy. Wtedy wszyscy poznają, że to, co im o tobie powiedziano, nie jest prawdą, ale że i ty sam przestrzegasz prawa i przestrzegasz zakonu.
25 Co do pogan, którzy uwierzyli, napisaliśmy i stwierdziliśmy, że nie przestrzegają oni żadnej takiej zasady, a jedynie powstrzymują się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu.
26 Wtedy Paweł wziął tych mężów, następnego dnia dokonał z nimi oczyszczenia i wszedł do świątyni, aby zaznaczyć wypełnienie dni oczyszczenia, aż zostanie złożona ofiara za każdego z nich.
27 A gdy siedem dni dobiegało końca, Żydzi z Azji, ujrzawszy go w świątyni, podburzyli cały lud i rzucili się na niego,
28 Wołano więc: Mężowie izraelscy, pomóżcie! To jest człowiek, który wszędzie naucza wszystkich przeciwko ludowi i Prawu, i temu miejscu, a nadto jeszcze Greków wprowadził do świątyni i zbezcześcił to święte miejsce.
29 (Widzieli bowiem przedtem w mieście z nim Trofima, Efezjanina, którego, jak sądzili, Paweł wprowadził do świątyni).
30 I poruszyło się całe miasto, a lud zbiegł się i pojmawszy Pawła, wywlekli go ze świątyni, a natychmiast zamknięto drzwi.
31 A gdy zamierzali go zabić, doszła do dowódcy oddziału wieść, że cała Jerozolima jest wzburzona.
32 Ci natychmiast, wziąwszy żołnierzy i setników, pobiegli do nich. A gdy ujrzeli dowódcę i żołnierzy, zaprzestali bicia Pawła.
33 Wtedy dowódca podszedł, zatrzymał go i rozkazał związać dwoma łańcuchami, po czym wypytywał, kim on jest i co uczynił.
34 A jedni wśród tłumu krzyczeli to, drudzy co innego. A gdy z powodu zamieszania nie mógł się upewnić, co jest prawdą, rozkazał zanieść go do zamku.
35 A gdy wszedł na schody, żołnierze wynieśli go z powodu gwałtowności ludu.
36 A tłum ludu szedł za nim, wołając: Precz z nim!
37 A gdy Paweł miał być prowadzony do zamku, rzekł do naczelnika: Czy mogę przemówić do ciebie? A on powiedział: Czy potrafisz mówić po grecku?
38 Czy ty nie jesteś tym Egipcjaninem, który niedawno wzniecił zamieszanie i wyprowadził na pustynię cztery tysiące mężów-morderców?
39 A Paweł rzekł: Jestem Żydem z Tarsu, miasta w Cylicji, obywatelem nie byle jakiego miasta. Proszę cię, pozwól mi przemówić do ludu.
40 A gdy mu dał pozwolenie, stanął Paweł na schodach i dał znak ręką ludowi. A gdy nastała wielka cisza, przemówił do nich w języku hebrajskim, mówiąc:

ROZDZIAŁ 22

1 Mężowie bracia i ojcowie, posłuchajcie mojej obrony, którą teraz do was przedstawiam.
2 (A gdy usłyszeli, że przemawiał do nich w języku hebrajskim, jeszcze bardziej milczeli. A On rzekł:)
3 Ja jestem prawdziwie Żydem, urodzonym w Tarsie, mieście w Cylicji, a wychowanym w tym mieście u stóp Gamaliela, nauczanym według doskonałej mądrości Prawa ojców i gorliwym dla Boga, jak i wy wszyscy dzisiaj.
4 I prześladowałem w ten sposób, że karałem śmiercią, wiążąc i wrzucając do więzień mężczyzn i kobiety.
5 Jak mi także poświadcza arcykapłan i cała starszyzna, od których też otrzymałem listy do braci i udałem się do Damaszku, aby tych, którzy tam byli związani, przyprowadzić do Jerozolimy, aby ich ukarać.
6 I stało się, gdy podróżowałem i zbliżałem się do Damaszku, około południa, że nagle rozbłysła wokół mnie wielka światłość z nieba.
7 I upadłem na ziemię, i usłyszałem głos, który mówił do mnie: Saulu, Saulu, dlaczego Mnie prześladujesz?
8 I odpowiedziałem: Kto jesteś, Panie? I rzekł mi: Jam jest Jezus Nazareński, którego ty prześladujesz.
9 A ci, którzy byli ze mną, widzieli światłość, ale ulękli się, ale głosu tego, który do mnie mówił, nie słyszeli.
10 I rzekłem: Cóż mam czynić, Panie? I rzekł mi Pan: Wstań, a idź do Damaszku, a tam ci powiedzą o wszystkim, co ci wyznaczono, abyś uczynił.
11 A gdy nie mogłem widzieć z powodu blasku owego światła, prowadzony za rękę przez tych, którzy byli ze mną, przyszedłem do Damaszku.
12 A pewien Ananiasz, mąż pobożny według Prawa, cieszący się dobrą sławą u wszystkich Żydów tam mieszkających,

13 Przyszedł do mnie, stanął i rzekł do mnie: Bracie Saulu, przejrzyj! I tej samej godziny spojrzałem na niego.
14 I rzekł: Bóg ojców naszych wybrał cię, abyś poznał Jego wolę i ujrzał Sprawiedliwego, i usłyszał głos Jego ust.
15 Bo będziesz świadkiem wobec wszystkich ludzi tego, co widziałeś i słyszałeś.
16 A teraz, czemu zwlekasz? Wstań, ochrzcij się i obmyj swoje grzechy, wzywając imienia Pana.
17 A gdy znowu przybyłem do Jerozolimy i modliłem się w świątyni, byłem w zachwyceniu.
18 I widziałem, jak mówił do mnie: Pospiesz się i wyjdź prędko z Jerozolimy, bo nie przyjmą świadectwa twojego o mnie.
19 I rzekłem: Panie, oni wiedzą, że uwięziłem i biłem w każdej synagodze tych, którzy w ciebie uwierzyli.
20 A gdy przelewana była krew twego męczennika Szczepana, ja także byłem przy tym i wyrażałem zgodę na jego śmierć, i strzegłem szat tych, którzy go zabili.
21 I rzekł do mnie: Idź, bo Ja cię poślę daleko, do pogan.
22 I wysłuchali go, gdy mówił te słowa, a potem podnieśli głos i rzekli: Precz z takim człowiekiem z ziemi, bo nie godzi się, aby żył.
23 A gdy krzyczeli, zrzucali szaty i rzucali proch w powietrze,
24 Naczelny wódz rozkazał przyprowadzić go do zamku i rozkazał, aby go zbadano przez biczowanie, aby się dowiedział, dlaczego tak przeciwko niemu krzyczeli.
25 A gdy go związali rzemieniami, Paweł rzekł do stojącego obok setnika: Czy wolno wam biczować człowieka, który jest Rzymianinem i to bez wyroku?
26 Gdy setnik to usłyszał, poszedł i powiedział to dowódcy, mówiąc: Uważaj, co robisz, bo ten człowiek jest Rzymianinem.
27 Wtedy przyszedł naczelnik i rzekł do niego: Powiedz mi, czy ty jesteś Rzymianinem? On rzekł: Tak.
28 A naczelnik odpowiedział: Za wielką sumę uzyskałem tę wolność. A Paweł rzekł: Lecz ja się urodziłem wolny.
29 Wtedy natychmiast odeszli od Niego ci, którzy mieli Go przesłuchać. A dowódca także uląkł się, gdyż dowiedział się, że jest Rzymianinem, i tego, że Go związał.
30 Nazajutrz, chcąc się upewnić, o co go oskarżyli Żydzi, uwolnił go z więzów i rozkazał arcykapłanom oraz całej radzie, a przyprowadził Pawła i postawił go przed nimi.

ROZDZIAŁ 23

1 A Paweł, patrząc uważnie na Radę, rzekł: Mężowie bracia, ja aż do dnia dzisiejszego żyłem w dobrym sumieniu przed Bogiem.
2 A arcykapłan Ananiasz rozkazał tym, którzy przy nim stali, uderzyć go w twarz.
3 Wtedy Paweł rzekł do niego: Uderzy cię Bóg, ściano pobielana! Zasiadasz, aby mnie sądzić według Prawa, i wbrew Prawu każesz mnie bić?
4 A ci, którzy przy tym stali, rzekli: Znieważasz arcykapłana Bożego?
5 Wtedy Paweł rzekł: Nie wiedziałem, bracia, że to arcykapłan; napisano bowiem: Nie będziesz mówił źle o przełożonym ludu twojego.
6 Gdy zaś Paweł poznał, że jedna część składa się z saduceuszów, a druga z faryzeuszów, zawołał w Radzie: Mężowie bracia, ja jestem faryzeuszem, synem faryzeusza, a ja jestem oskarżony o nadzieję zmartwychwstania umarłych.
7 Gdy to powiedział, powstał rozłam między faryzeuszami i saduceuszami i tłum był podzielony.
8 Saduceusze bowiem twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, ani anioła, ani ducha, faryzeusze zaś uznają jedno i drugie.
9 I powstał wielki krzyk, a uczeni w Piśmie, którzy byli ze strony faryzeuszów, wystąpili i zaczęli się spierać, mówiąc: Nie znajdujemy w tym człowieku żadnej winy. A jeśli duch albo anioł przemówił do niego, nie walczmy z Bogiem.
10 A gdy doszło do wielkiego sporu, dowódca, obawiając się, aby Paweł nie został przez nich porwany, rozkazał żołnierzom, aby zeszli, wyrwali go spośród nich i zaprowadzili do zamku.
11 A następnej nocy stanął przy nim Pan i rzekł: Bądź dobrej myśli, Pawle! Jak bowiem dałeś o mnie świadectwo w Jerozolimie, tak musisz i w Rzymie dać świadectwo.
12 A gdy nastał dzień, niektórzy Żydzi zebrali się i zobowiązali się przekleństwem, mówiąc, że nie będą ani jeść, ani pić, dopóki nie zabiją Pawła.
13 A tych, którzy uknuli ten spisek, było więcej niż czterdziestu.
14 I przyszli do arcykapłanów i starszych i powiedzieli: Związaliśmy się wielką klątwą, że nic nie będziemy jeść, dopóki nie zabijemy Pawła.
15 Teraz więc wy wraz z radą powiedzcie naczelnikowi, żeby go jutro przyprowadził do was, jakbyście chcieli dowiedzieć się o nim czegoś dokładniej. A my, jeśli się zbliży, jesteśmy gotowi go zabić.
16 A gdy syn siostrzeńca Pawła usłyszał o ich czyhaniu, poszedł, wszedł do zamku i opowiedział o tym Pawłowi.
17 Wtedy Paweł przywołał jednego z setników i rzekł: Przyprowadźcie tego młodzieńca do dowódcy, bo ma mu coś do powiedzenia.
18 Wziął go więc, zaprowadził do dowódcy i rzekł: Paweł, więzień, przywołał mnie do siebie i prosił, abym przyprowadził do ciebie tego młodzieńca, który ma ci coś do powiedzenia.
19 Wtedy dowódca wziął go za rękę, poszedł z nim na bok i zapytał go: Co masz mi do powiedzenia?
20 A on rzekł: Żydzi postanowili prosić cię, abyś jutro przyprowadził Pawła przed Sanhedryn, jakby chcieli go dokładniej o coś zapytać.
21 Lecz ty nie ustępuj im, gdyż czyha na niego więcej niż czterdziestu mężów spośród nich, którzy zobowiązali się przysięgą, że nie będą jeść ani pić, dopóki go nie zabiją. A teraz są gotowi i oczekują od ciebie obietnicy.
22 Wtedy dowódca pozwolił odejść młodzieńcowi i przykazał mu: Uważaj, abyś nikomu nie mówił o tym, co mi objawiłeś.
23 I przywołał dwóch setników, mówiąc: Przygotujcie dwustu żołnierzy, aby wyruszyli do Cezarei, i siedemdziesięciu jezdnych, i dwustu włóczników, na trzecią godzinę w nocy,
24 I sprowadźcie im bydło, aby posadzili Pawła i przyprowadzili go całego i zdrowego do namiestnika Feliksa.
25 I napisał list w ten sposób:
26 Klaudiusz Lizjasz przesyła pozdrowienie dostojnemu namiestnikowi Feliksowi.

27 Tego człowieka pochwycili Żydzi i mieli go zabić. Wtedy przybyłem z wojskiem i uwolniłem go, dowiedziawszy się, że był Rzymianinem.
28 A gdy chciałem poznać przyczynę, dla której go oskarżyli, postawiłem go przed ich radą.
29 Oskarżono go o łamanie prawa, ale nie postawiono mu zarzutu, za który groziła kara śmierci lub więzów.
30 A gdy mi powiedziano, że Żydzi czyhają na tego człowieka, natychmiast posłałem do ciebie i dałem rozkaz także jego oskarżycielom, aby powiedzieli przed tobą, co mają przeciwko niemu. Żegnaj.
31 Wtedy żołnierze, jak im rozkazano, wzięli Pawła i zaprowadzili go nocą do Antypatrisu.
32 Nazajutrz zostawili jeźdźców, aby poszli z nim, a sami wrócili do zamku.
33 A gdy przybyli do Cezarei i wręczyli list namiestnikowi, stawili przed nim także Pawła.
34 A gdy namiestnik przeczytał list, zapytał, z jakiej prowincji jest. A gdy się dowiedział, że jest z Cylicji,
35 Ja cię wysłucham, rzekł, gdy i oskarżyciele twoi przyjdą. I rozkazał go trzymać w sali sądowej Heroda.

ROZDZIAŁ 24

1 Po pięciu dniach przybył arcykapłan Ananiasz ze starszymi i pewnym mówcą, imieniem Tertullus, który doniósł namiestnikowi o Pawle.
2 A gdy go wezwano, Tertullus zaczął go oskarżać, mówiąc: Widząc, że dzięki tobie cieszymy się wielkim spokojem i że dzięki twojej opatrzności dzieją się dla tego narodu bardzo dobre dzieła,
3 Przyjmujemy to zawsze i wszędzie, najdostojniejszy Feliksie, z całą wdzięcznością.
4 Jednakże, aby nie być dla ciebie dłużej uciążliwym, proszę, abyś zechciał wysłuchać nas i powiedzieć nam parę słów o swojej łaskawości.
5 Bo stwierdziliśmy, że człowiek ten jest rozsadnikiem zarazy i podżegaczem do buntu wśród wszystkich Żydów na całym świecie i przywódcą sekty Nazarejczyków.
6 Który też dopuścił się zbezczeszczenia świątyni? Myśmy go pojmali i chcieliśmy osądzić według naszego prawa.
7 Lecz naczelnik Lizjasz przybył do nas i z wielką siłą wyrwał go z naszych rąk,
8 Rozkazałeś oskarżycielom swoim, aby przyszli do ciebie; przesłuchując ich, sam będziesz mógł dowiedzieć się wszystkiego, o co go oskarżamy.
9 I Żydzi także przytaknęli, mówiąc, że tak się rzeczy mają.
10 Wtedy Paweł, gdy namiestnik dał mu znak, aby przemówił, odpowiedział: Wiem, że od wielu lat jesteś sędzią tego narodu, dlatego tym chętniej odpowiadam za siebie.
11 Abyś wiedział, iż nie upłynęło jeszcze dni dwanaście, odkąd przybyłem do Jerozolimy, aby oddać pokłon Bogu.
12 I nie znaleźli mnie ani w świątyni, ani wszczynającego spór z kimkolwiek, ani podburzającego lud, ani w synagogach, ani w mieście.
13 Ani też nie mogą dowieść tego, o co mnie teraz oskarżają.
14 To zaś wyznaję przed tobą, że według drogi, którą oni nazywają sektą, tak służę Bogu moich ojców, wierząc we wszystko, co jest napisane w zakonie i u proroków,
15 I pokładamy w Bogu nadzieję, którą i oni sami mają, że nastąpi zmartwychwstanie umarłych, sprawiedliwych i niesprawiedliwych.
16 I dlatego staram się mieć zawsze czyste sumienie wobec Boga i wobec ludzi.
17 Po wielu latach przybyłem, aby dać jałmużnę mojemu narodowi i złożyć ofiary.
18 Wtedy niektórzy Żydzi z Azji znaleźli mnie oczyszczonego w świątyni, bez tłumu i zamieszania.
19 Któż by tu miał być przed tobą i sprzeciwić się mi, gdyby miał coś przeciwko mnie?
20 Albo niech ci sami powiedzą, czy znaleźli we mnie jakiś zły uczynek, gdy stałem przed Radą,
21 Tylko z powodu tego jednego głosu, który zawołałem, stojąc pośród nich: Dziś jestem przez was wzywany do odpowiedzi na pytanie o zmartwychwstanie umarłych.
22 A gdy Feliks usłyszał te słowa, mając coraz pełniejszą znajomość drogi, odroczył je i rzekł: Gdy dowódca Lizjasz przybędzie, dowiem się o waszej sprawie wszystkiego.
23 I rozkazał setnikowi strzec Pawła, pozwolić mu mieć swobodę i nikomu ze znajomych nie zabraniać posługiwać mu ani przychodzić do niego.
24 Po pewnym czasie przybył Feliks ze swoją żoną Druzyllą, która była Żydówką, i posłał po Pawła, aby go wysłuchał odnośnie do wiary w Chrystusa.
25 A gdy tak rozprawiał o sprawiedliwości, umiarkowaniu i przyszłym sądzie, Feliks zadrżał i odpowiedział: Idź teraz; gdy nadejdzie odpowiednia pora, zawołam cię.
26 A miał nadzieję, że Paweł da mu pieniądze, aby go uwolnić. Dlatego też coraz częściej po niego posyłał i rozmawiał z nim.
27 Po dwóch latach Porcjusz Festus przyszedł do Feliksa. Feliks zaś, chcąc okazać Żydom przychylność, pozostawił Pawła związanego.

ROZDZIAŁ 25

1 A gdy Festus przybył do prowincji, po trzech dniach udał się z Cezarei do Jerozolimy.
2 Wtedy arcykapłan i przywódcy Żydów oskarżyli go o Pawła i prosili go:
3 I prosił o łaskę przeciwko niemu, aby go posłał po niego do Jerozolimy, zastawiając zasadzkę na drodze, aby go zabić.
4 Festus odpowiedział, że Paweł ma pozostać w Cezarei, a on sam wkrótce tam wyruszy.
5 Niech więc - rzekł - którzy z was mogą, pójdą ze mną i oskarżą tego człowieka, jeśli jest w nim jakaś niegodziwość.
6 A gdy pozostał wśród nich ponad dziesięć dni, udał się do Cezarei i nazajutrz, zasiadłszy na tronie sędziowskim, kazał przyprowadzić Pawła.
7 A gdy przybył, otoczyli go Żydzi, którzy przybyli z Jerozolimy, i wnosili liczne i ciężkie oskarżenia przeciwko Pawłowi, których nie mogli udowodnić.
8 On zaś sam za siebie odpowiadał: Nie zawiniłem w niczym ani przeciwko Prawu żydowskiemu, ani przeciwko świątyni, ani przeciwko Cezarowi.
9 Festus zaś, chcąc sprawić Żydom przyjemność, odpowiedział Pawłowi tymi słowami: Czy chcesz pójść do Jerozolimy i tam odpowiadać za te sprawy przede mną?

10 Wtedy Paweł rzekł: Stoję przed tronem sędziowskim Cezara, gdzie powinienem być sądzony. Nie wyrządziłem Żydom żadnej krzywdy, jak ty dobrze wiesz.
11 Bo jeśli jestem przestępcą lub popełniłem coś godnego śmierci, nie wzbraniam się umrzeć; ale jeśli nie ma nic z tego, o co mnie oskarżają, nikt nie może mnie im wydać. Odwołuję się do Cezara.
12 Wtedy Festus, po naradzie z Radą, odpowiedział: Czy odwołałeś się do Cezara? Do Cezara pójdziesz.
13 Po pewnym czasie król Agryppa i Berenike przybyli do Cezarei, aby pozdrowić Festusa.
14 A gdy przebywali tam już wiele dni, Festus przedstawił królowi sprawę Pawła, mówiąc: Feliks pozostawił pewnego człowieka w więzach.
15 O którym to donieśli mi arcykapłani i starsi żydowscy, gdy byłem w Jerozolimie, chcąc dokonać sądu nad Nim.
16 A ja im odpowiedziałem: Rzymianie nie mają zwyczaju wydawać kogoś na śmierć, póki oskarżony nie stanie twarzą w twarz z oskarżycielami i nie będzie miał prawa bronić się przed zarzucanymi mu przestępstwami.
17 Gdy więc tu przybyli, nazajutrz bez żadnej zwłoki zasiadłem na krześle sędziowskim i rozkazałem wyprowadzić tego człowieka.
18 Przeciwko któremu, gdy wystąpili oskarżyciele, nie wnieśli żadnego oskarżenia o takie rzeczy, jak przypuszczałem:
19 Mieli jednak przeciwko niemu pewne pytania, dotyczące ich własnych przesądów i pewnego Jezusa, który umarł, a o którym Paweł twierdził, że żyje.
20 A ponieważ nie byłem pewien, czy mogę odpowiadać na tego typu pytania, zapytałem go, czy chciałby udać się do Jerozolimy i tam być sądzony w tych sprawach.
21 A gdy Paweł wniósł apelację o zatrzymanie go do czasu rozprawy Augusta, rozkazałem go strzec, dopóki nie będę mógł go odesłać do Cezara.
22 Wtedy Agryppa rzekł do Festusa: Ja też chciałbym posłuchać tego człowieka. Jutro, rzekł, usłyszysz go.
23 A nazajutrz, gdy Agryppa i Berenike przybyli z wielką uroczystością i weszli na miejsce przesłuchania wraz z dowódcami i najprzedniejszymi mężami miasta, na rozkaz Festusa wyprowadzono Pawła.
24 I rzekł Festus: Królu Agryppo i wszyscy mężowie, którzy tu jesteście z nami, widzicie tego człowieka, o którym całe mnóstwo Żydów zwróciło się do mnie zarówno w Jerozolimie, jak i tutaj, wołając, że nie powinien on już dłużej żyć.
25 Gdy jednak przekonałem się, że nie popełnił nic godnego kary śmierci i że sam odwołał się do Augusta, postanowiłem go odesłać.
26 O którym nie mam nic pewnego do napisania mojemu panu. Dlatego go wyprowadziłem przed was, a szczególnie przed ciebie, o królu Agryppo, abym po zbadaniu miał coś do napisania.
27 Bo wydaje mi się rzeczą nierozsądną posyłać więźnia bez jednoczesnego poinformowania go o zarzucanych mu przestępstwach.

ROZDZIAŁ 26

1 Wtedy Agryppa rzekł do Pawła: Tobie wolno mówić w swojej obronie. Wtedy Paweł wyciągnął rękę i odpowiedział w swojej obronie:
2 Uważam się za szczęśliwego, królu Agryppo, że dziś będę mógł bronić się przed tobą w sprawie wszystkiego, o co oskarżają mnie Żydzi.
3 A zwłaszcza dlatego, że wiem, iż jesteś znawcą wszystkich zwyczajów i spraw, które panują wśród Żydów. Dlatego proszę cię, wysłuchaj mnie cierpliwie.
4 A moje życie od młodości, które dawniej wiodłem wśród narodu mego w Jerozolimie, znają wszyscy Żydzi.
5 Którzy wiedzieli o mnie od początku - gdyby zeznali - że według najsurowszej sekty naszej religii żyłem jako faryzeusz.
6 A teraz stoję i jestem sądzony z powodu nadziei obietnicy danej przez Boga naszym ojcom,
7 Do której obietnicy dwanaście naszych pokoleń, nieustannie służących Bogu dniem i nocą, ma nadzieję przyjść. Dla której nadziei, królu Agryppo, jestem oskarżony przez Żydów.
8 Dlaczego uważacie za rzecz nieprawdopodobną, że Bóg wskrzesza umarłych?
9 Myślałem sobie, że powinienem wiele czynić wbrew imieniu Jezusa Nazarejczyka.
10 Co też uczyniłem w Jerozolimie: i wziąwszy upoważnienie od arcykapłanów, wtrąciłem do więzienia wielu świętych, a gdy ich skazywano na śmierć, głosowałem przeciwko nim.
11 I często karałem ich we wszystkich synagogach, i zmuszałem ich do bluźnierstwa. A będąc niezmiernie wściekły na nich, prześladowałem ich nawet w obcych miastach.
12 Gdy więc przybyłem do Damaszku z upoważnieniem i poleceniem od arcykapłanów,
13 W południe, królu, ujrzałem w drodze światło z nieba, jaśniejące jaśniej niż słońce, które oświeciło mnie i tych, którzy ze mną wędrowali.
14 A gdy wszyscy upadliśmy na ziemię, usłyszałem głos mówiący do mnie w języku hebrajskim: Saulu, Saulu, dlaczego Mnie prześladujesz? Trudno ci wierzgać przeciwko ościeniowi.
15 I rzekłem: Kto ty jesteś, Panie? A on rzekł: Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz.
16 Ale podnieś się i stań na nogi, bo ukazałem się tobie po to, aby ustanowić cię sługą i świadkiem tych rzeczy, które widziałeś, i tych, w których ja ci się ukażę.
17 Wybawiając cię od ludu i od pogan, do których cię teraz posyłam,
18 Aby otworzyć im oczy i odwrócić ich od ciemności do światła i od władzy szatana do Boga, aby dostąpili odpuszczenia grzechów i przez wiarę we mnie udziału ze uświęconymi.
19 Wtedy, królu Agryppo, nie byłem nieposłuszny widzeniu niebieskiemu.
20 Ale głosiłem najprzód mieszkańcom Damaszku, potem Jerozolimy i całej Judei, a następnie poganom, aby pokutowali i nawrócili się do Boga, i spełniali uczynki godne pokuty.
21 Z tego powodu pochwycili mnie Żydzi w świątyni i chcieli mnie zabić.
22 Otrzymawszy więc pomoc od Boga, trwam aż do dnia dzisiejszego, dając świadectwo małym i wielkim, nie mówiąc nic innego oprócz tego, co prorocy i Mojżesz przepowiedzieli, że nastąpi:

23 Że Chrystus miał cierpieć, że pierwszy zmartwychwstanie, i że będzie głosił światłość ludowi i poganom.
24 A gdy on tak bronił się, Festus zawołał donośnym głosem: Pawle, tracisz rozum; wielka nauka przywodzi cię do szaleństwa.
25 A on rzekł: Nie szaleję, dostojny Festusie, lecz mów słowa prawdy i rozsądku.
26 Król bowiem wie o tych sprawach, przed którym też otwarcie mówię. Jestem bowiem przekonany, że nic z tych rzeczy nie jest przed nim ukryte, gdyż nie działo się to w jakimś kącie.
27 Królu Agryppo, czy wierzysz prorokom? Wiem, że wierzysz.
28 Wtedy Agryppa rzekł do Pawła: Mało brakowało, a przekonałbyś mnie i zrobił ze mnie chrześcijanina.
29 A Paweł rzekł: Oby nie tylko ty, ale i wszyscy, którzy mnie dziś słuchają, byli niemal lub całkowicie tacy jak ja, z wyjątkiem tych więzów.
30 A gdy to powiedział, powstał król i namiestnik, i Berenika, i ci, którzy z nimi siedzieli.
31 A gdy odeszli, rozmawiali między sobą, mówiąc: Ten człowiek nie czyni nic godnego śmierci albo więzów.
32 Wtedy Agryppa rzekł do Festusa: Człowieka tego można by było uwolnić, gdyby się nie odwołał do Cezara.

ROZDZIAŁ 27

1 A gdy postanowiono, że odpłyniemy do Italii, przekazali Pawła i kilku innych więźniów pewnemu setnikowi z oddziału Augusta, imieniem Juliusz.
2 Wsiedliśmy więc na okręt adramytyjski i odpłynęliśmy, chcąc dopłynąć do wybrzeży Azji. Towarzyszył nam niejaki Arystarch, Macedończyk z Tesaloniki.
3 A następnego dnia zawinęliśmy do Sydonu. A Juliusz uprzejmie prosił Pawła i pozwolił mu pójść do przyjaciół, aby się odświeżył.
4 Stamtąd zaś wyruszyliśmy i popłynęliśmy pod Cypr, gdyż wiatry były przeciwne.
5 A gdy przepłynęliśmy Morze Cylickie i Pamfilię, przybyliśmy do Myry, miasta Licji.
6 Tam setnik znalazł statek aleksandryjski płynący do Italii i umieścił nas na nim.
7 A gdy żeglowaliśmy powoli przez wiele dni i ledwie dotarliśmy do Knidos, wiatr nam nie sprzyjał, popłynęliśmy pod Kretę, naprzeciw Salmone;
8 I ledwie ją minąwszy, dotarli do miejsca zwanego Pięknymi Przystaniami, w pobliżu którego znajdowało się miasto Lasa.
9 Gdy zaś minęło już sporo czasu i żegluga stała się niebezpieczna, gdyż post już się skończył, Paweł napomniał ich:
10 I rzekł do nich: Panowie, widzę, że podróż ta będzie wiązała się z wieloma stratami i szkodami nie tylko dla ładunku i statku, ale także dla naszego życia.
11 Setnik jednak bardziej wierzył kapitanowi i właścicielowi okrętu niż temu, co mówił Paweł.
12 A ponieważ przystań nie nadawała się na zimowanie, większość uznała, że warto się tam udać, aby w jakiś sposób dotrzeć do Fenicji i tam przezimować; jest to przystań na Krecie, położona na południowym zachodzie i północnym zachodzie.
13 A gdy wiatr południowy zaczął lekko wiać, sądząc, że osiągnęli swój cel, popłynęli w pobliże Krety.
14 Niedługo potem zerwał się przeciw niemu gwałtowny wiatr, zwany Euroklidonem.
15 A gdy statek został porwany i nie mógł wytrzymać wiatru, pozwoliliśmy mu płynąć.
16 A płynąc pod pewną wyspą, która zwie się Klauda, mieliśmy wiele pracy, aby przypłynąć łodzią:
17 Gdy zaś podnieśli żagle, podwiązali je i podwiązali, a bojąc się, aby nie wpaść w grząski piasek, związali żagle i tak zostali zniesieni.
18 A gdy nadeszła burza, następnego dnia odciążono statek;
19 A trzeciego dnia własnymi rękami wyrzuciliśmy osprzęt okrętowy.
20 A gdy przez wiele dni nie pokazało się ani słońce, ani gwiazdy, a nad nami szalała niemała burza, wszelka nadzieja na nasze ocalenie została zabrana.
21 Po długim jednak oczekiwaniu Paweł wystąpił pośród nich i rzekł: Panowie, należało mnie posłuchać i nie odpływać od Krety, zyskując w ten sposób na tym nieszczęściu i szkodzie.
22 A teraz proszę was, bądźcie dobrej myśli, bo nikt z was nie zginie, oprócz okrętu.
23 Bo tej nocy stanął przy mnie anioł Boga, do którego należę i któremu służę,
24 I rzekł: Nie bój się, Pawle! Musisz stanąć przed Cezarem, a oto Bóg podarował ci wszystkich, którzy płyną z tobą.
25 Dlatego, panowie, bądźcie dobrej myśli, bo ja wierzę Bogu, że będzie tak, jak mi powiedziano.
26 Musimy jednak zostać wyrzuceni na jakąś wyspę.
27 Lecz gdy nadeszła czternasta noc, gdy gnano nas tam i z powrotem po Adrii, około północy żeglarze sądzili, że zbliżają się do jakiegoś kraju;
28 I zmierzyli, i stwierdzili, że jest dwadzieścia sążni; a gdy nieco dalej posunęli się, zmierzyli jeszcze raz i stwierdzili, że jest piętnaście sążni.
29 Bojąc się więc, że wpadniemy na skały, zrzucili cztery kotwice z rufy i czekali na dzień.
30 A gdy żeglarze mieli zamiar uciec ze statku, gdy spuścili łódź na morze, pod pozorem, że chcą zarzucić kotwice z przedniego okrętu,
31 Wtedy Paweł rzekł do setnika i żołnierzy: Jeśli oni nie zostaną na okręcie, nie możecie być zbawieni.
32 Wtedy żołnierze przecięli liny od łodzi i pozwolili jej spaść.
33 A gdy dzień się zbliżał, Paweł prosił wszystkich, aby spożyli posiłek, mówiąc: Dziś już czternasty dzień trwacie i pościcie, nic nie jedząc.
34 Dlatego proszę was, abyście przyjęli pokarm, bo to jest dla waszego zdrowia. Nikomu bowiem z was włos z głowy nie spadnie.
35 A gdy to powiedział, wziął chleb, podziękował Bogu wobec wszystkich i łamiąc go, zaczął jeść.
36 Wtedy wszyscy nabrali otuchy i zabrali się także do jedzenia.
37 A było nas na okręcie łącznie dwieście siedemdziesiąt szesnaście dusz.
38 A gdy się najedli, odciążyli statek i wyrzucili zboże do morza.

39 A gdy nastał dzień, nie znali lądu. Odkryli jednak pewną zatokę z brzegiem, do której zamierzali wkroczyć łódką, jeśli to możliwe.
40 A gdy podnieśli kotwice, wyszli na morze, odwiązali stery, podnieśli żagiel główny pod wiatr i skierowali się ku brzegowi.
41 A gdy wpadli w miejsce, gdzie spotykały się dwa morza, osadzili okręt na mieliźnie; jego przednia część utknęła i pozostała nieruchoma, tylna zaś część została zmiażdżona przez siłę fal.
42 Żołnierze zaś postanowili pozabijać więźniów, aby żaden z nich nie wypłynął i nie uciekł.
43 Ale setnik, chcąc ocalić Pawła, przeszkodził im w tym zamiarze i rozkazał tym, którzy umieją pływać, aby pierwsi rzucili się do morza i dostali się na ląd.
44 A reszta, niektórzy na deskach, a niektórzy na rozbitych częściach statku. I tak się stało, że wszyscy uciekli bezpiecznie na ląd.

ROZDZIAŁ 28

1 A gdy im się udało uciec, dowiedzieli się, że wyspa nazywa się Melita.
2 A ludność barbarzyńska okazywała nam niemałą życzliwość: rozpalili bowiem ognisko i przyjęli nas wszystkich z powodu deszczu i zimna.
3 A gdy Paweł nazbierał sporą wiązkę chrustu i nałożył ją do ognia, oto z gorąca wypełzła żmija i uczepiła się jego ręki.
4 A gdy barbarzyńcy ujrzeli jadowitego zwierza wiszącego u jego ręki, mówili między sobą: Ten człowiek jest niewątpliwie mordercą, któremu, choć uniknął śmierci z morza, zemsta nie pozwala żyć.
5 I strząsnął zwierzę w ogień, a nic złego nie odczuł.
6 A oni oczekiwali, że spuchnie albo nagle padnie martwy. Ale gdy długo czekali i widzieli, że nie dzieje mu się nic złego, zmienili zdanie i mówili, że jest bogiem.
7 W tym samym miejscu znajdowały się posiadłości naczelnika wyspy, imieniem Publiusz, który nas przyjął i gościnnie ugościł przez trzy dni.
8 A zdarzyło się, że ojciec Publiusza leżał chory na gorączkę i krwotok. Paweł poszedł do niego, modlił się, położył na nim ręce i uzdrowił go.
9 A gdy to się stało, przyszli także inni, którzy byli dotknięci chorobami na wyspie, i zostali uzdrowieni.
10 Którzy też obdarzyli nas wieloma zaszczytami, a gdy odchodziliśmy, obdarowali nas tym, co było konieczne.
11 A po trzech miesiącach odpłynęliśmy statkiem aleksandryjskim, który przezimował na wyspie i którego godłem byli Kastor i Polluks.
12 A gdy dopłynęliśmy do Syrakuz, pozostaliśmy tam przez trzy dni.
13 Stamtąd wzięliśmy kompas i przybyliśmy do Regium. Po jednym dniu powiał wiatr południowy i następnego dnia przybyliśmy do Puteoli.
14 Tam znaleźliśmy braci i zostaliśmy u nich na siedem dni. Tak więc udaliśmy się do Rzymu.
15 Stamtąd bracia, gdy o nas usłyszeli, wyszli nam naprzeciw aż do Forum Appiusza i Trzech Gospód. Gdy ich ujrzał Paweł, podziękował Bogu i nabrał otuchy.
16 Gdy zaś przybyliśmy do Rzymu, setnik oddał więźniów dowódcy straży, Pawłowi zaś pozwolono mieszkać osobno z żołnierzem, który go pilnował.
17 A gdy upłynęły trzy dni, Paweł zwołał przywódców Żydów. A gdy się zeszli, rzekł do nich: Mężowie bracia, nie popełniłem nic przeciwko ludowi ani zwyczajom ojczystym, a jednak zostałem wydany w ręce Rzymian jako więzień w Jerozolimie.
18 Którzy, gdy mnie zbadali, chcieli mnie wypuścić, bo nie było we mnie skazy na śmierć.
19 A gdy Żydzi sprzeciwiali się temu, musiałem odwołać się do Cezara, nie w tym celu, bym miał cokolwiek oskarżać mój naród.
20 Dlatego też zaprosiłem cię, aby się z tobą zobaczyć i porozmawiać, bo dla nadziei Izraela dźwigam ten łańcuch.
21 I rzekli mu: Nie otrzymaliśmy ani listów z Judei w twojej sprawie, ani też nikt z braci, którzy tam przybyli, nie doniósł ani nie powiedział o tobie nic złego.
22 Lecz pragniemy usłyszeć od ciebie, co myślisz, bo wiemy o tej sekcie, że wszędzie się jej sprzeciwiają.
23 A gdy wyznaczyli Mu dzień, przyszło wielu do Jego mieszkania, a On im wykładał i składał świadectwo o królestwie Bożym, przekonując ich o Jezusie na podstawie Prawa Mojżeszowego i Proroków od rana aż do wieczora.
24 I jedni uwierzyli temu, co mówiono, inni zaś nie uwierzyli.
25 A gdy nie mogli dojść do porozumienia, odeszli, gdy Paweł wypowiedział jedno słowo: Dobrze powiedział Duch Święty do naszych ojców przez proroka Izajasza,
26 I rzekł: Idź do tego ludu i powiedz: Słuchając, będziecie słuchać, a nie zrozumiecie, i patrząc, będziecie patrzeć, a nie ujrzycie.
27 Bo otępiało serce tego ludu, stępiały ich uszy i zamknęli swe oczy, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani sercem nie rozumieli, i nie nawrócili się, a Ja bym ich nie uzdrowił.
28 Niech więc będzie wam wiadome, że zbawienie Boże posłane jest do pogan i że oni je usłyszą.
29 Gdy to powiedział, odeszli Żydzi i prowadzili między sobą burzliwą dyskusję.
30 Paweł mieszkał więc przez całe dwa lata w wynajętym przez siebie domu i przyjmował wszystkich, którzy do niego przychodzili,
31 Głosząc królestwo Boże i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie, śmiało i bez przeszkód.